

ROCZNIK
MUZEUM NARODOWEGO
W KIELCACH

TOM 33

ROCZNIK MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH

TOM 33

Pod redakcją
dr. hab. Roberta Kotowskiego



Kielce 2018

Rada naukowa

dr hab. Dorota Folga-Januszewska, prof. ASP / Polska
PhDr. Sylva Dvořáčkova / Czechy
prof. Marek Ruszkowski / Polska
dr hab. Roman Batko, prof. UJ / Polska
PhDr. Jiří Jurok / Czechy
Dr. Martin Eberle / Niemcy
dr Marek Maciągowski / Polska

Zespół redakcyjny

dr hab. Robert Kotowski – redaktor
dr Agnieszka Kowalska-Lasek
dr Magdalena Śniegulska-Gomuła

Recenzenci

prof. dr hab. Dariusz Kuźmina, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Lidia Michalska-Bracha, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Opracowanie redakcyjne

Aleksandra Sadowska

Korekta

Magdalena Del

Fotoedycja

Małgorzata Stępnik

© Copyright by Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce 2018

ISSN 0137–2866

Wydawca

Muzeum Narodowe w Kielcach
pl. Zamkowy 1, 25–010 Kielce
tel. 41 344 40 14, faks 41 344 82 61
e-mail: poczta@mnki.pl
www.mnki.pl

ZASADY PRZYJMOWANIA TEKSTÓW DO DRUKU ORAZ RECENZOWANIA W „ROCZNIKU MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH”

1. Redakcja „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach” przyjmuje do druku oryginalne, wcześniej niepublikowane artykuły opatrzone pełnym aparatem naukowym i przygotowane zgodnie z zaleceniami Redakcji.
2. Złożenie maszynopisu do Redakcji jest równoznaczne z oświadczeniem Autora, że praca nie była dotychczas drukowana i nie jest zgłoszona do druku w żadnym innym czasopiśmie.
3. Redakcja dokonuje pierwszej weryfikacji zgłoszonych do druku tekstów.
4. Artykuły, które uzyskały akceptację Redakcji, kierowane są do dwóch recenzentów spoza jednośtki. W przypadku tekstów powstałych w języku innym niż język polski, co najmniej jeden z recenzentów powinien być afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość Autora pracy. W procedurze recenzyjnej zostaje zachowana anonimowość recenzentów i autorów zgłoszonych artykułów.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem, co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia. W przypadku rozbieżności Redakcja powołuje trzeciego recenzenta. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji są umieszczone na stronie internetowej czasopisma.
6. Autor artykułu przyjętego do druku powinien w wyznaczonym przez Redakcję terminie uśtosunkować się do treści recenzji (poprzez naniesienie odpowiednich poprawek w tekście artykułu) lub pisemnie wyjaśnić, dlaczego nie uwzględnił uwag recenzenta (w przypadku, kiedy nie zgadza się z częścią recenzji).
7. Ostateczna decyzja o przyjęciu artykułu do druku należy do Redakcji.
8. Pełna elektroniczna wersja (pdf) „Rocznika MNKi” zostanie udostępniona na stronie internetowej czasopisma.
9. Redakcja wprowadza zasady mające na celu przeciwdziałanie przypadkom „ghostwriting” oraz „guest authorship”, tj. wymaga od współautorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w jej powstanie (tzn. podania kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystanych przy powstaniu publikacji). Odpowiedzialność za prawdziwość informacji ponosi autor ją zgłaszający.
10. Po przyjęciu tekstu do druku zostanie zawarta stosowna umowa licencyjna między Muzeum Narodowym w Kielcach (Wydawcą) a Autorem tekstu.

**FORMULARZ RECENZJI ARTYKUŁU
W „ROCZNIKU MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH”**

Tom, Rocznik MNKi

Tytuł artykułu

Recenzent (imię i nazwisko, adres, e-mail).

I. Kryteria oceny artykułu

Skala ocen: 0–5 pkt.

1. Oryginalność stawianego problemu	
2. Wartość naukowa/innowacyjność pracy	
3. Poprawność przyjętych metod badawczych	
4. Osiągnięty cel (w jakim stopniu autor wykonał postawione przed sobą zadanie badawcze)	
5. Erudycja i stopień wykorzystania materiału bibliograficznego	
6. Dobór ilustracji	
7. Logika konstrukcji pracy/czytelność wyводу; poprawność językowa i stylistyczna	
Ocena ogólna	

II. Zalecenia recenzenta*

Przyjęto do druku bez poprawek	
Przyjęto do druku po dokonaniu poprawek według wskazówek Recenzenta	
Przyjęto do druku po przeredagowaniu zgodnie z uwagami Recenzenta i po ponownej recenzji	
Praca nie kwalifikuje się do druku	

III. Uzasadnienie

IV. Uwagi/propozycje korekt w artykule

* prosimy napisać: TAK lub NIE

SPIS TREŚCI

Od redakcji	9
Łukasz Wojtczak Listy do Henryka Sienkiewicza w zbiorach Pałacyku w Oblęgorku	11
Magdalena Klamka Rola Aleksandry Dobrowolskiej w tworzeniu Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku	33
Aleksandra Sadowska O <i>Listach do Jerzego</i> Marii Kuncewiczowej	49
Piotr Walczyk O cyklu portretów osób szalonych wykonanym z natury w paryskim przytułku La Salpêtrière przez artystę doby romantyzmu Théodore'a Géricaulta	63
Leszek Dziedzic Generałowie garnizonu kieleckiego 1918–1939. Szkic do portretu	85
Wiesława Rutkowska Liczebność środowiska uczniowskiego w szkołach powszechnych w Wierzbniku i w Starachowicach w okresie międzywojennym	111
Piotr Mączyński, Beata Polit Depozyt wiórów makrolitycznych z krzemienia czekoladowego z miejscowości Pełczyska, pow. pińczowski	141
Justyna Dziadek XV-wieczne dokumenty z Wiślicy w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Komentarz. Edycja. Tłumaczenie	155
Jakub Puźniuk, Magdalena Szewczyk-Wojtasiewicz Nowożytnie akcesoria do palenia tytoniu z badań archeologicznych na Zamku Krzyżtopór w Ujeździe	175
Michał Biłęjszys Miecze japońskie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach	197
Andrzej Kasza, Paweł Król Wyniki pomiarów radiometrycznych rudy pirytowej z kopalni „Staszic” w Rudkach k. Nowej Słupi pochodzącej ze zbiorów przyrodniczych Muzeum Narodowego w Kielcach	215
Marek Adamczewski W sprawie genezy współczesnego „herbu Włoszczowy”. Uwagi na marginesie prac Adama Chmiela na temat herbu powiatu włoszczowskiego z 1924 roku	225
Indeks nazwisk	259

CONTENTS

From the editor	9
Łukasz Wojtczak Letters to Henryk Sienkiewicz in the collection of the palace in Oblęgorek	11
Magdalena Klamka The role of Aleksandra Dobrowolska in creating the Henryk Sienkiewicz's Museum in Oblęgorek	33
Aleksandra Sadowska On <i>Letters to Jerzy</i> by Maria Kuncewiczowa	49
Piotr Walczyk About a cycle of portraits of insane people made from nature in the Parisian shelter La Salpêtrière by the romantic artist Théodore Géricault	63
Leszek Dziedzic Generals of the Kielce Garrison in the years 1918–1939. An Introduction	85
Wiesława Rutkowska The number of students in elementary schools in Wierzbnik and Starachowice during the interwar period	111
Piotr Mączyński, Beata Polit Deposit of macrolithic chocolate flint blades from Pełczyska, Pińczów district	141
Justyna Dziadek 15th-century documents from Wiślica in the collection of the National Museum in Kielce. Comment. Edition. Translation . .	155
Jakub Puźniuk, Magdalena Szewczyk-Wojtasiewicz Modern tobacco smoking accessories from archaeological research at Krzyżtopór Castle in Ujazd	175
Michał Bilejszys The Japanese swords in the collection of the National Museum in Kielce	197
Andrzej Kasza, Paweł Król Results of radiometric measurements of samples of pyrite ore from “Staszic” mine in Rudki near Nowa Słupia originated from natural history collection of the National Museum in Kielce	215
Marek Adamczewski On the genesis of the modern coat of arms of Włoszczowa. Remarks on the margins of Adam Chmiel's work on the coat of arms of the Włoszczowa county (powiat)	225
Index of names	259

OD REDAKCJI

Po 55 latach od ukazania się pierwszego tomu oddajemy w ręce Czytelników kolejne – 33. już wydanie „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”. Publikacji, która poza kilkoma przerwami w działalności, spowodowanymi różnorodnymi trudnościami organizacyjnymi, systematycznie popularyzuje wyniki badań naukowych w zakresie muzeologii, historii, historii sztuki, ochrony i konserwacji zabytków, archeologii, a także regionalizmu. Kolejne edycje tego niezwykle cennego w środowisku muzealnym, w mojej ocenie, wydawnictwa przybliżają najnowsze i najważniejsze osiągnięcia badawcze, jak również istotne przemiany zachodzące w rozwoju Muzeum Narodowego w Kielcach i muzealnictwa w Polsce.

Wśród tematów podejmowanych w niniejszym tomie dominują zagadnienia muzeologiczne, historyczne, archeologiczne, dotyczące zarówno zbiorów muzealnych, jak i historii związanej głównie z naszym regionem.

Jestem głęboko przekonany, że kolejny tom „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach” pozwoli znaleźć Czytelnikom, wśród różnorodnych tematów opracowań, wiele wątków odpowiadających ich indywidualnym zainteresowaniom, przyczyniając się do popularyzacji działalności muzeum, wyników pracy naukowej, a także gromadzonych zbiorów.

Życząc satysfakcjonującej lektury, wierzę, że prezentowany 33. tom naszego periodyku spotka się z życzliwym przyjęciem.

dr hab. Robert Kotowski
Dyrektor Muzeum Narodowego w Kielcach

Łukasz Wojtczak
Muzeum Narodowe w Kielcach

LISTY DO HENRYKA SIENKIEWICZA W ZBIORACH PAŁACYKU W OBLĘGORKU

Abstract

Letters to Henryk Sienkiewicz in the collection of the palace in Oblęgorek

The collection of Henryk Sienkiewicz's palace in Oblęgorek contains a small but valuable collection of correspondence written to the author of *Quo Vadis*. It is composed of twenty letters, two postal cards, and one telegram. The topics discussed in it refer to issues that are important for Polish history, culture, and education. The senders are, among others, famous writers, community workers, scholars, and politicians, as well as Sienkiewicz's friends and relatives. Here, for example, Józef Ignacy Kraszewski or the president of the United States, Theodore Roosevelt could be mentioned. The analysis of this correspondence indicates that the spectrum of issues consulted with Sienkiewicz was very broad. Many readers needed to express their opinions about his works. Sienkiewicz also received official letters concerning his active social activity. On the other hand, the correspondence between Sienkiewicz and his family gives us insight into the writer's relation with his wife, children, mother-in-law, and friends. The content of the letters constitutes a valuable source of additional information on Sienkiewicz's personal life. The aim of this article is also to draw the attention of scholars to the necessity of creating a publication composed of correspondence sent to Sienkiewicz. Currently, the letters to the author of *The Knights of the Cross* are scattered throughout Polish museums, archives, and private collections, which is another argument for undertaking an attempt to organise them.

Keywords: Henryk Sienkiewicz, epistolography, letters, Oblęgorek, manuscripts

Słowa kluczowe: Henryk Sienkiewicz, epistolografia, listy, Oblęgorek, rękopisy

Listy stanowią jeden z najstarszych środków przekazu informacji. Posiadają dużą wartość historyczną, biograficzną i społeczną. Są znakomitym narzędziem ekspresji, wymiany myśli i poglądów. Służą nadaniu historii wymiaru jednost-

kowego. Mimo tych atutów długo traktowano je jako źródło drugorzędne. Ich wartość jako pierwsi dostrzegli literaturoznawcy i językoznawcy. W listach szukali różnych kontekstów życia i twórczości pisarzy. Dziś są one doceniane także przez historyków. Szczególne walory posiada korespondencja prywatna, która pozwala analizować uczucia, doświadczenia, wartości, informacje o życiu i postrzeganiu rzeczywistości. Opracowanie tego rodzaju źródła nie jest proste. Wymaga wczucia się w mentalność autora, zrozumienia szerokiego kontekstu społecznego, kulturowego i politycznego. Niezbędne staje się wyjaśnienie każdego nazwiska, miejsca, zdarzenia i chronologii. W dodatku forma listów jest zgodna z obyczajami panującymi w danej epoce i środowisku¹.

Zachowane listy Henryka Sienkiewicza doczekały się gruntownego opracowania, a następnie publikacji w postaci monumentalnego, pięciotomowego wydawnictwa (każdy tom liczy dwie lub trzy części)². Ich edycję zainicjował prof. Julian Krzyżanowski, a kontynuowała prof. Maria Bokszczanin. Od wydania pierwszego tomu w 1977 roku do momentu, gdy w 2009 ukazał się tom piąty, minęły 32 lata. W tym czasie udało się opracować ponad 3 tysiące listów autora Trylogii.

Sienkiewicz to jeden z najpłodniejszych polskich epistolografów. Szacuje się, że pod tym względem jego dorobek sięga około 15 tysięcy listów. Rozbijając tę liczbę na okres 45 lat, wyznaczający skrajne daty zachowanej korespondencji, otrzymujemy mniej więcej jeden list dziennie. Należy jednak pamiętać, że w czasie największej popularności, pisarz dostawał nawet 400 listów miesięcznie i na większość z nich odpowiadał. Stały się one bezcennym źródłem wiedzy dla sienkiewiczologów, historyków i literaturoznawców³.

Tym bardziej zasadne wydaje się przygotowanie wydawnictwa złożonego z korespondencji pisanej do Sienkiewicza. Byłaby to wartościowa pozycja dla badaczy, stanowiąca znakomite uzupełnienie wiedzy o pisarzu. Obecnie listy do autora *Krzyżaków* są rozproszone w polskich muzeach, archiwach i zbiorach prywatnych, co stanowi kolejny argument przemawiający za podjęciem próby ich uporządkowania.

Niniejszy artykuł ma na celu przeanalizowanie niewielkiego, lecz cennego, zespołu korespondencji pisanej do noblisty, znajdującego się w zbiorach Pałacy-

¹ D. Lalak, A. Ostaszewska, *Źródła do badań biograficznych*, Warszawa 2016, s. 19–32; J. Trzynadłowski, *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*, w: idem, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 82–97; *Wacława Olszewicza listy do córki*, oprac. naukowe, wstęp i przypisy R. Kotowski, Kielce 2019, s. 7–9.

² H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1–5, oprac. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, Warszawa 1977–2009.

³ J. Krzyżanowski, *Wstęp*, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz.1, oprac. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, Warszawa 1977–2009, s. 6–7.

ku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Liczy on dwadzieścia listów, dwie karty pocztowe i jeden telegram. Poruszana w nich tematyka często odnosi się do kwestii ważnych z punktu widzenia polskiej historii, kultury i edukacji. Wśród nadawców odnaleźć można znanych literatów, społeczników, naukowców i polityków, a także przyjaciół i członków rodziny pisarza. Zbiór ten trudno jednoznacznie skategoryzować, gdyż poszczególne listy, mają dość odmienny charakter. Fakt ten wpływa natomiast na większą atrakcyjność materiału badawczego.

Zdecydowana większość korespondencji zamyka się w przedziale czasowym pomiędzy 1900 a 1916 rokiem. Mamy więc do czynienia z okresem, gdy Sienkiewicz obchodził jubileusz 25-lecia pracy literackiej, a wszystkie dzieła, które przyniosły mu międzynarodową sławę, zostały już napisane. Mieszkał na stałe w Warszawie, a letnie miesiące spędzał w Oblęgorku. Mocno angażował się w sprawy społeczne i niepodległościowe. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, zdecydował o wyjeździe swojej rodziny do Szwajcarii, gdzie w miasteczku Vevey, poświęcił się działalności charytatywnej w ramach Generalnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. W zasadzie tylko jeden list pochodzi z okresu znacznie wcześniejszego. Napisał go Józef Ignacy Kraszewski w 1879 roku, a więc w czasie, gdy autor *Humoresek z teki Worszytły* był wciąż młodym literatem, a jego aktywność społeczna była znacznie mniejsza niż w początkach XX wieku⁴.

Kraszewski, którego z racji licznych zainteresowań i uprawianych dyscyplin, określić można człowiekiem renesansu, był dla Sienkiewicza wielkim autorytetem i przede wszystkim znacznie bardziej doświadczonym pisarzem. Jako autor zasłynął największą liczbą wydanych książek i wierszy w historii literatury polskiej⁵.

Pierwszy, pośredni kontakt Sienkiewicza z „Feniksem polskim” – jak nazywali Kraszewskiego współcześni, miał miejsce w 1871 roku. Przyjaciół przyszłego noblisty, Konrad Dobrski⁶, wysłał wówczas Kraszewskiemu do recenzji – i jako propozycję wydawniczą – pierwszą powieść Sienkiewicza pt. *Na marne*. Odpowiedź, która nadeszła w tej sprawie z Drezna, była dla Litwosa niezwykle budująca: „Powieść »Na marne« pisana jest wybornie. Rzadko pierwsza praca jest tak

⁴ Muzeum Narodowe w Kielcach (dalej: MNKi), List Józefa Ignacego Kraszewskiego do Henryka Sienkiewicza z 26 marca 1879 r., nr inw. MNKi/S/1164.

⁵ W. Danek, *Kraszewski Józef Ignacy (1812–1887)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 221–229; A. Trepiński, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1975.

⁶ Konrad Dobrski (1849–1915) – wybitny warszawski lekarz i społecznik, współinicjator i współorganizator Kasy im. Mianowskiego; był kolegą Sienkiewicza w gimnazjum i w Szkole Głównej; zob. także: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, oprac. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, Warszawa 1977, s. 232.

dojrzałą⁷. Niestety, ze względu na sprzedaż swojej drukarni, Kraszewski nie został ostatecznie jej wydawcą. Wyrażony przez niego osąd, dodał jednak początkującemu literatowi pewności siebie. Tymczasem *Na marne* zaczęło ukazywać się rok później na łamach periodyku „Wieniec”⁸.

Krótki list do Sienkiewicza zawiera słowa wdzięczności za pośrednictwo pisarza w przesłaniu „pucharu Brodzkiego”, tj. marmurowego popiersia Kraszewskiego, wykonanego przez Wiktora Łódzia Brodzkiego⁹ i stanowiącego prezent z okazji jubileuszu 50-lecia pracy.

Śpieszę złożyć JW. Panu najszczerze dzięki za łaskawe pośrednictwo (...). Jak drogą dla mnie i dla rodziny zyskałem pamiątkę, tego żadnym słowem nie wypowiem. Przejęty jestem najwyższą wdzięcznością dla łaskawych ofiarodawców¹⁰.

Brodzki wykonał łącznie dwa popiersia pisarza, ten zaś zrewanżował się rzeźbiarzowi, dedykując mu dwie powieści historyczne¹¹.

Tymczasem, w 1882 roku, objąwszy redakcję „Słowa”, Sienkiewicz zaprosił Kraszewskiego do współpracy, dzięki czemu w dzienniku tym ukazało się kilka jego utworów. Dobrych relacji obu pisarzy nie zepsuła nawet surowa recenzja *Ogniem i mieczem*, zamieszczona przez Kraszewskiego w „Kłosach”¹². Autor Trylogii napisał ponadto w jego obronie artykuł¹³, gdy w 1884 roku w Lipsku toczył się przeciwko Kraszewskiemu proces polityczny przed Najwyższym Trybunałem Niemieckim.

⁷ J. Korpała, *Dzieje pierwszej powieści Henryka Sienkiewicza*, „Ruch Literacki” 1928, nr 4, s. 108–111; J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. M. Bokszański, Warszawa 2012, s. 46.

⁸ Powieść, z ilustracjami Henryka Pillatiego, ukazywała się od 5 maja do 26 lipca 1872 roku.

⁹ Wiktor Łódzia Brodzki (1826–1904) – rzeźbiarz, członek honorowy Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu; studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, wykonywał liczne dzieła na zamówienie dworu i rodziny carskiej; w roku 1855 osiadł w Rzymie. Autor m.in. popiersi Mikołaja Kopernika, Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza.

¹⁰ MNKi, List Józefa Ignacego Kraszewskiego...

¹¹ J.I. Kraszewski, *Pułkownikówna. Historia prawdziwa z czasów saskich*, Warszawa 1880; idem, *Barani Kożuszek. Opowiadanie historyczne z końca XVIII w.*, Warszawa 1881.

¹² Idem, *Listy J. I. Kraszewskiego. O. Didon – Les Allemands – H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”*, „Kłosy” 1884, nr 981, s. 244–245.

¹³ Artykuł długo uchodził za nieodnaleziony, ale w Bibliothèque Nationale w Paryżu Barbara Świadower zidentyfikowała artykuł w sprawie Kraszewskiego, przeznaczony do paryskiego „Le Temps”; artykuł zatytułowany: *J. I. Kraszewski, le prisonnier de Magdebourg*, ogłoszony był w „La Nouvelle Revue” i podpisany nazwiskiem „A. Hołyński”. Być może jego autorem był istotnie Aleksander Hołyński (1816–1893), a nie Sienkiewicz.

Sienkiewicz wysłał tekst artykułu Julianowi Ochorowiczowi do Paryża, z prośbą o jego przetłumaczenie i publikację pod pseudonimem w tamtejszej prasie¹⁴.

W 1887 roku, po śmierci Kraszewskiego, pisarz został wybrany na jego miejsce honorowym prezesem Międzynarodowego Towarzystwa Literackiego i Artystycznego na kongresie w Madrycie¹⁵.

W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie zachowały się cztery listy Sienkiewicza do Kraszewskiego z lat 1881–1882. Wszystkie dotyczą kwestii literackich i wydawniczych¹⁶.

Kraszewski to niewątpliwie jedna z najbardziej znanych osób piszących do Sienkiewicza, ale za prawdziwy unikat uznać należy list, który pisarz otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Theodore'a Roosevelta¹⁷.

Twórczość autora *Krzyżaków*, zwłaszcza po 1905 roku, kiedy uhonorowano go Literacką Nagrodą Nobla, stała się bardzo popularna. Dotyczyło to również czytelników za oceanem, którzy znali dzieła Sienkiewicza głównie z przekładów Jeremiasza Curtina. Ten amerykański dyplomata, etnograf i językoznawca, posługujący się językiem polskim i rosyjskim, pracował w latach 60. XIX wieku w konsulacie amerykańskim w Petersburgu. Tam zetknął się prawdopodobnie z rosyjskimi przekładami książek Sienkiewicza. Pierwszą, którą przetłumaczył, było *Ogniem i mieczem*. Dzieło ukazało się w Bostonie i Londynie w roku 1890¹⁸. Mimo braku zainteresowania utworem w Ameryce, Curtin tłumaczył kolejne części Trylogii. Sukces przyszedł jednak dopiero wraz z opublikowaniem *Quo vadis*. Wówczas amerykańscy czytelnicy sięgnęli po inne prace Sienkiewicza¹⁹.

Jednym z wielbicieli talentu polskiego pisarza był dwudziesty szósty prezydent Stanów Zjednoczonych. Swoją urzęd sprawował w latach 1901–1909. Roosevelt był człowiekiem świetnie wykształconym, absolwentem Uniwersytetu Harvarda, autorem prac z dziedziny historii, wojskowości i polityki. W 1906 roku otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, jako „współtwórca różnych traktatów pokojowych”²⁰.

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 2, s. 240–242.

¹⁵ Ibidem, cz. 1, s. 291–292.

¹⁶ Ibidem, cz. 2, s. 292–298.

¹⁷ MNKi, List Theodore'a Roosevelta do Henryka Sienkiewicza z 25 kwietnia 1906 r., nr inw. MNKi/S/524.

¹⁸ H. Sienkiewicz, *With Fire and Sword. A Historical Novel of Poland and Russia*, tłum. J. Curtin, Boston 1890.

¹⁹ A. Kowalska-Lasek, *Sienkiewicz we wspomnieniach Almy Curtin*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2010, t. 25, s. 398–402.

²⁰ H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. E. Macauley, Wrocław 2004, s. 494–497.

O tym, że zarówno on, jak i jego rodzina, po wielokroć czytują powieści Sienkiewicza, autor *Rodziny Połanieckich* wiedział od Curtina. Fakt ten potwierdza list z 25 kwietnia 1906 roku. Stanowi on podziękowanie za depeszę kondolencyjną, wysłaną przez pisarza na wieść o trzęsieniu ziemi, które nawiedziło San Francisco i wybrzeże północnej Kalifornii 18 kwietnia 1906 roku²¹: „Byłem bardzo wzruszony Pana telegramem ze słowami współczucia i dziękuję Panu za niego w imieniu mojego narodu” – pisze Roosevelt²².

Prezydent w dalszej części listu przekonuje pisarza, że „nie ma on większych admiratorów niż członkowie jego rodziny”²³. Odnosząc się do rzymskiej epopei Sienkiewicza, przyznaje, że jego rodzina „nie zna jeszcze dobrze »Quo vadis«, ale jego żona, on, jak i jego starsze dzieci, przeczytały po kilka razy wszystkie powieści o średniowiecznej Polsce²⁴, aż ich bohaterowie stali się im bardzo bliscy. Teraz czekają z niecierpliwością na wydanie »Pół chwały«”²⁵. Roosevelt wspomina też o Curtinie i o tym, że tłumacz „powiedział mu, że jest w posiadaniu książki »Mongolowie«”²⁶, która ma się wkrótce ukazać, i obiecał mu ją zadedykować²⁷.

W korespondencji Sienkiewicza nie brakuje wątków związanych z działalnością charytatywną. Listy dotyczą m.in. stypendium im. Marii z Szetkiewiczów ustanowionego przez pisarza w 1889 roku przy Akademii Umiejętności w Krakowie. Zrealizowanie takiej inicjatywy było możliwe, dzięki pieniądзом otrzymanym od anonimowego darczyńcy. Po ukończeniu *Potopu*, tajemniczy wielbiciel, podpisując się słowami „Michał Wołodzyjowski – Henrykowi Sienkiewiczowi” i dopiskiem: „Nic to”, przekazał pisarzowi 15 tys. rubli. Sienkiewicz nie chciał przyjąć pieniędzy dla siebie. W liście do redakcji warszawskiego „Słowa” czytamy:

Przyjęcie takiego daru nie jest zgodne ani z moim usposobieniem, ani z moją fantazją. Nie będąc człowiekiem bogatym, zarabiam tyle, a nawet więcej, ile mi potrzeba²⁸.

²¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 3, s. 363.

²² MNKi, List Theodore’a Roosevelta...

²³ Ibidem.

²⁴ Roosevelt ma na myśli prawdopodobnie trzy części Trylogii, omyłkowo określając je powieściami o średniowiecznej Polsce.

²⁵ MNKi, List Theodore’a Roosevelta...; angielski przekład *Na polu chwały* (*Field of Glory. An Historical Novel of the Time of King John Sobieski*) w tłumaczeniu Jeremiasza Curtina ukazał się w 1906 roku w Londynie i Bostonie. W tym samym roku w Nowym Jorku książka wyszła w przekładzie Henry’ego Britoffa.

²⁶ Mowa o książce Jeremiasza Curtina *The Mongols. A History*, która ukazała się w Bostonie w 1908 roku.

²⁷ MNKi, List Theodore’a Roosevelta...

²⁸ „Słowo” 1888, nr 277, s. 3.

Stąd właśnie pomysł, aby pieniądze wykorzystać na cele społeczne. Utworzony wkrótce fundusz miał służyć artystom chorym bądź zagrożonym gruźlicą²⁹.

Do grona najbardziej znanych stypendystów należeli Maria Konopnicka, Stanisław Witkiewicz, Stanisław Wyspiański, Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Stanisław Przybyszewski. Był wśród nich także autor kolejnego listu do Sienkiewicza, Gustaw Daniłowski, korzystający z pomocy w latach 1902–1905³⁰. W pierwszych słowach nadawca dziękuje za okazane mu niegdyś wsparcie:

Korzystałem ze stypendjum dla chorych na płuca literatów, za co żywie niewygasłą wdzięczność, sukurs ten bowiem nie tylko wrócił mi na czas pewien zdrowie i siły, ale trwałą wiarę w istnienie bezinteresownej dobroci³¹.

Następnie Daniłowski prosi pisarza o ponowne przyznanie stypendium, gdyż „stan jego zdrowia wymaga kuracji na południu”³². Z odpowiedzi Sienkiewicza wiemy, że tym razem odmówił Daniłowskiemu, gdyż – jak tłumaczył – stypendium „zostało już przyrzeczone na rok przyszedł, wskutek czego nie będzie wakowało”³³. Gwoli ścisłości warto wyjaśnić, że pisarz kierował się w tym wypadku ściśle określonym regulaminem przyznawania pomocy³⁴.

Zachowana korespondencja Sienkiewicza z Daniłowskim liczy zaledwie trzy listy. Wszystkie dotyczą sprawy stypendium. Oprócz dwóch cytowanych powy-

²⁹ Na temat stypendium im. Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej zobacz: J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 166–168; idem, *Stypendium Sienkiewiczowskie w Akademii Umiejętności*, w: *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*, Warszawa 1973, s. 473–484; D. Świerczyńska, *Sienkiewicz, „dar Wołodyjowskiego” i fundacja Franciszka Kochmana*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 4, s. 149–160; L. Ludorowski, *Na tropach daru Michała Wołodyjowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6, s. 45–55; idem, *Tajemnica daru Michała Wołodyjowskiego*, „Studia Sienkiewiczowskie” 1998, t. 1, s. 29–42.

³⁰ Gustaw Daniłowski (1871–1927) – pisarz, publicysta, działacz socjalistyczny i niepodległościowy. Wraz ze Stefanem Żeromskim organizował stowarzyszenie oświatowe Światło, a także Uniwersytet Ludowy. Po wybuchu pierwszej wojny światowej wstąpił do I Brygady Legionów, a po odzyskaniu niepodległości w latach 1918–1922 był urzędnikiem do specjalnych poruczeń przy Naczelniku Państwa. Wystąpił z PPS w 1927 roku, po uchwale Rady Naczelnej tej partii, krytykującej Józefa Piłsudskiego. Wśród najbardziej znanych utworów Daniłowskiego wymienić można *Jaskółkę* (1907), *Wrażenia więzienne* (1908), *Stefana Okrzeję* (1910), *Marię Magdalenę* (1912), *Na stokach Cytadeli* (1916).

³¹ MNKi, List Gustawa Daniłowskiego do Henryka Sienkiewicza z 11 lutego 1914 r., nr inw. MNKi/S/673.

³² Ibidem.

³³ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz.1, s. 185.

³⁴ *Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1900/1901*, Kraków 1901, s. 86–90.

żej, w zbiorach wrocławskiego Ossolineum znajduje się jeszcze trzeci, w którym Daniłowski ustosunkował się do decyzji pisarza³⁵.

Podobnej sprawy dotyczy wcześniejszy o 11 lat list Adama Pługa, pisarza, biografa i publicysty, osoby niezwykle popularnej w środowisku literackim i zaangażowanej w działalność społeczną³⁶. Jego zasługi doceniał również Sienkiewicz, który w 1898 roku ogłosił list *Zasługi Adama Pługa w sprawie pomnika Mickiewicza*³⁷.

Pług zwraca się do Sienkiewicza w imieniu poety i tłumacza Klemensa Podwysockiego³⁸, którego – jak informuje – po raz kolejny wsparł „zastępczo” pewną kwotą pieniędzy, na poczet środków przyznawanych przez Sienkiewicza. Dziękując za zwrot poprzedniej sumy, pyta jednocześnie, czy Podwysocki nadal może liczyć na pomoc pisarza³⁹.

Boje się, żebyś mi Pan nie wziął czego za złe, żem samoczynnie groszem Pańskim szafował. Toteż będę Panu wielce zobowiązany za uspokojenie mojej obawy⁴⁰.

Z listów autora *Bez dogmatu* do Adama Pługa znane są zaledwie trzy. Ostatni z nich został napisany 26 października 1903 roku, na kilka dni przed śmiercią adresata. Zawierał życzenia z okazji jego 80 urodzin⁴¹.

W zupełnie innej sprawie pisze do Sienkiewicza Adam Ostaszewski, naukowiec i wynalazca, zwany „Leonardem ze Wzdowa”. Z listu dowiadujemy się, że przesłał on pisarzowi egzemplarz swojej sztuki *List do króla*⁴², którą – jak twierdzi – „napi-

³⁵ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 185–186.

³⁶ Adam Pług (1823–1903), właśc. Antoni Pietkiewicz – pisarz, biograf i publicysta, redaktor „Kłosów” (1875–1890) i „Wędrowca” (1894–1899), współpracownik czasopism warszawskich i wileńskich. Od 1891 roku redaktor naczelny *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej*. Tłumaczył utwory Wiktora Hugo i Williama Szekspira, tworzył powieści społeczno-obyczajowe, opowiadania i gawędy pisane wierszem. Ogłosił kilka zbiorów poezji. Autor życiorysów Władysława Syrokomli (1862), Józefa Ignacego Kraszewskiego (1880), Antoniego Odyńca (1885) i Deotymy – Jadwigi Łuszczewskiej (1900).

³⁷ H. Sienkiewicz, *Zasługi Adama Pługa w sprawie pomnika Mickiewicza*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 356, s. 2.

³⁸ Klemens Podwysocki (1832–1903) – urodzony na Ukrainie poeta, tłumacz i pedagog. W 1866 roku osiadł w Warszawie, gdzie rozwinął działalność literacką. Zamieszczał wiersze, poematy i przekłady poetyckie m.in. w „Kłosach”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Bluszczu”, „Wędrowcu”, „Tygodniku Mód”, a nawet „Czasie”.

³⁹ MNKi, List Adama Pługa do Henryka Sienkiewicza z 31 stycznia 1903 r., nr inw. MNKi/S/508.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 2, s. 440–443.

⁴² A. Ostaszewski, *List do króla. Komedia w czterech aktach*, Kraków 1902.

sał w wolnych chwilach poza studiami nauk ścisłych Matematyki i Astronomii”⁴³. Prosi autora Trylogii o wyrażenie na jej temat opinii.

Miło by mi było otrzymać od Pana kilka słów oceny i wytknięcia błędów tej komedii jako od znakomitego powieściopisarza. Może Pan być pewny że odpowiedź pańska pod temi względami będzie dla mnie cenną i miłą⁴⁴.

Ostaszewski był postacią wybitną i aktywną na wielu polach. Znany dramatopisarz, poeta i tłumacz poezji niemal z całego świata. Znał ponad dwadzieścia języków obcych. Twórca języka zbliżonego do esperanto, posiadał tytuły doktora prawa i filozofii⁴⁵. Na końcu listu autor gratuluje Sienkiewiczowi honorowego obywatelstwa Lwowa, co miało związek z trwającymi w tym okresie obchodami jubileuszowymi pisarza⁴⁶.

Odmienny charakter ma korespondencja nadesłana Sienkiewiczowi przez Klementynę Cieńską, zamożną ziemiankę galicyjską. Odnajdujemy tu przede wszystkim pochwałę dla talentu pisarza. Cieńska stwierdza, że „czytała dotychczas tylko niektóre utwory pisane przez Sienkiewicza i w ogóle ogromnie jej się one podobały”⁴⁷. Przyznaje, że „nie zna nawet nic z prozy, co by się z niemi równać mogło”⁴⁸. Autorka w pięknych słowach wyraża uznanie do dzieł Sienkiewicza „za trud, który się opłacił, bo pokrzepia z pewnością wiele polskich serc”⁴⁹. Klementyna Cieńska była córką Tadeusza Cieńskiego i Marii Dzieduszyckiej. List pisany był w Pieniakach, rodzinnym majątku Cieńskich.

Z Dzieduszyckimi⁵⁰ łączyły pisarza bliskie relacje, czego dowodem jest list Anny Dzieduszyckiej. Rodzina ta zamieszkiwała ziemię lwowską. Skupiała się w kilku ośrodkach, które stały się ich siedzibami rodowymi. Były to przede wszystkim

⁴³ MNKi, List Adama Ostaszewskiego do Henryka Sienkiewicza z 3 lipca 1902 r., nr inw. MNKi/S/515.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ S. Januszewski, *Leonardo ze Wzdowa*, Rzeszów 1984; B. Kluska, *Odlot Adama Ostaszewskiego*, „Mówią Wieki” 2015, nr 9, s. 38–42.

⁴⁶ MNKi, List Adama Ostaszewskiego...

⁴⁷ MNKi, List Klementyny Cieńskiej do Henryka Sienkiewicza z 9 czerwca 1914 r., nr inw. MNKi/S/526.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Na temat rodziny Dzieduszyckich zobacz: K. Karolczak, *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000; idem, *Rodzina Dzieduszyckich herbu Sas w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013.

Lwów, Pieniaki, Tarnawatka, od końca XVIII wieku również Zarzecze, a ponadto Poturzyca, gdzie jeździł i polował Sienkiewicz. To właśnie kolejnych odwiedzin autora *Bez dogmatu* dotyczy niniejszy list. Anna Dzieduszycka informuje, że jej mąż Tadeusz, pomimo słabego stanu zdrowia, który uniemożliwia mu jakikolwiek wyjazd, chce, „żeby w Poturzycy odbyło się polowanie”⁵¹. Pyta więc Sienkiewicza, czy „będzie łaskaw i zechce przyjechać”⁵². Uprzedza jednak, że nie ma pewności, czy „jest dużo dzików w tym roku, bo mało śniegu i niewiele tropili”⁵³.

Autorka listu wspomina również o synu pisarza Henryku Józefie, który wielokrotnie gościł w domu Dzieduszyckich.

Bardzo się tu cieszymy synem Pana, który nas czasem odwiedza. Moja matka zawsze używa bardzo na jego towarzystwie taki jest nadzwyczaj miły dla starszych pań!⁵⁴

W zbiorach Pałacyku w Oblęgorku zachowała się fotografia z polowania w Poturzycy z 1901 roku w którym Sienkiewicz brał udział⁵⁵. Z kolei w zbiorowym wydaniu korespondencji Sienkiewicza znajduje się list pisarza do męża Anny Dziaduszyckiej, Tadeusza, z 25 marca 1914. Jego autograf przechowywany jest w Lwowskiej Naukowej Bibliotece⁵⁶.

Dowodem wielkiego szacunku dla twórczości Sienkiewicza jest list przysłany mu przez Feliksa Rubinsteina, ważnej postaci dla swojej społeczności lokalnej, inicjatora utworzenia ochotniczej straży ogniowej w Ozorkowie⁵⁷. Rubinstein przypomina pisarzowi, że w czasie jego jubileuszu, przysłał mu list z powinszowaniem, a teraz, gdy upłynęło kilka lat i skończyło się związanie z tym zamieszanie, pragnie otrzymać odpowiedź. Jest przy tym przekonany, że „powinszowania objęte zostały odpowiednim rejestrem, a zatem łatwo można będzie odnaleźć i jego, wierszem przesłane, na które jednak, ku żalowi, żadnej dotychczas nie odebrał odpowiedzi”⁵⁸. Na tym jednak nie koniec. Rubinstein chciałby też otrzymać od

⁵¹ MNKi, List Anny Dzieduszyckiej do Henryka Sienkiewicza z 6 stycznia 1906 r., nr inw. MNKi/S/559.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ MNKi, List Anny Dzieduszyckiej...

⁵⁵ MNKi, Fotografia z polowania w Poturzycy, nr inw. MNKi/S/222.

⁵⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 355–356.

⁵⁷ *Rubinstein Feliks*, http://www.ozopedia.org/index.php?title=Rubinstein_Feliks&mobileaction=toggle_view_mobile, (dostęp: 8.05.2019).

⁵⁸ MNKi, List Feliksa Rubinsteina do Henryka Sienkiewicza z 25 września 1905 r., nr inw. MNKi/S/721.

Sienkiewicza fotografię, jak to miało miejsce, gdy „za przesłane jeszcze poprzednio powinszowanie Jubilatowi J.I. Kraszewskiemu do Drezna, otrzymał od tegoż fotografię, z odpowiednim napisem”⁵⁹. Nie wiadomo, czy Sienkiewicz spełnił prośbę adresata, ponieważ żaden list zwrotny nie zachował się do naszych czasów.

Kolejne dwa listy z oblęgoreckiego zbioru dotyczą spraw związanych z aktywnością pisarza podczas pierwszej wojny światowej. Oba mają niezwykle pozytywną wymowę – dowodzą, że praca Sienkiewicza w ramach Komitetu Veveyskiego, była niezwykle ważna, a jej wymierne efekty, widoczne i powszechnie doceniane. Realnie wpływała ona na los Polaków, cierpiących z powodu głodu i zniszczeń na ogromną skalę, powstałych w wyniku wielokrotnie przechodzącego przez nasze ziemie frontu i stacjonowanie różnych armii⁶⁰.

Autorką pierwszego listu jest znana działaczka oświatowa i publicystka Antonina Machczyńska. W swojej pracy wielki nacisk kładła zwłaszcza na kwestię edukacji kobiet. Po wybuchu wojny zaangażowała się w utworzenie Bursy Przemysłowej Panien Polskich Miasta Krakowa dla Dziewcząt Sierot po Poległych Rodakach i Ofiarach Wojny. Jej praca miała więc ścisły związek z działalnością Sienkiewicza⁶¹. W swoim liście kobieta wyraża ogromną wdzięczność pisarzowi za przyznanie jej organizacji 5 tys. franków, co „napęłnia serdeczną wdzięcznością i otuchą, młode serca, zmobilizowanych do narodowej pracy, zastępów członków organizacji”⁶². Autorka w imieniu „Komitetu Panien Polskich, jak i od Rady Pań”⁶³ dziękuje Sienkiewiczowi „za tę prawdziwie opatrnościową czujność jaką Powszechny Komitet polski w Szwajcarii rozwinął nad potrzebami ofiar dotkniętych klęskami wojny w Polsce”⁶⁴.

Praca pisarza podczas wojny była przykładem dla innych. Wielu Polaków, widząc zaangażowanie noblisty w sprawy społeczne, chciało postępować podobnie. Nie dziwi więc list Władysława Czapskiego, w którym nadawca – przesyłając Sienkiewiczowi swój biogram – prosi o pomoc w załatwieniu pracy na ziemiach

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Na temat Komitetu Veveyskiego zobacz: D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986; eadem, *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914–1918)*, Poznań 2003; eadem, *Bendykt XV dla Polski. 90-lecie papieskiej kolekty 21 listopada 1915*, Poznań 2005.

⁶¹ S. Konarski, *Antonina Machczyńska (1837–1919)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Kraków 1973, s. 626–627.

⁶² MNKi, List Antoniny Machczyńskiej do Henryka Sienkiewicza z 12 lutego 1916 r., nr inw. MNKi/S/652.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

polskich w ramach działań charytatywnych. Z maszynopisu dowiadujemy się, że Czapski był żołnierzem armii angielskiej, ale „postanowił poczynić kroki celem uwolnienia się od dalszej służby”⁶⁵. Urodził się w Stanach Zjednoczonych, ale „rodzice wychowali go w duchu czysto polskim”⁶⁶. Miał gruntowne wykształcenie w zakresie literatury słowiańskiej. Z zawodu był dziennikarzem, pracował w kilku redakcjach polskich w Ameryce. Pyta więc Sienkiewicza, „czy nie przydałby się na co? Pracowałby w roli najprostszej i bezinteresowniej”⁶⁷. Jego działania determinuje fakt, że przebywając w Belgii, widział ogrom zniszczeń wojennych, ale „wie dobrze, że w Polsce jest sto razy gorzej”⁶⁸. Czapski stwierdza, że ma pieniądze, może wystarać się o paszport z Waszyngtonu, a pisarza prosi tylko o radę, w jaki sposób mógłby pracować na rzecz ojczyzny⁶⁹. Trudno stwierdzić, czy nadawca listu otrzymał odpowiedź, gdyż w tym wypadku również nie zachowała się żadna korespondencja zwrotna.

Sprawy o zupełnie innym charakterze, ale również istotnej, dotyczy list-bilet od Włodzimierza Spasowicza⁷⁰ z grudnia 1904 roku. Stanowi on w zasadzie jedynie krótką informację, że jego autor nie przybędzie na spotkanie do dr. Antoniego Osuchowskiego, na które otrzymał zaproszenie⁷¹. W szerszym kontekście list odnosi się do idei odtworzenia w Warszawie towarzystwa naukowego. Po roku 1900 podjęli tę inicjatywę warszawscy członkowie Akademii Umiejętności, z pomocą władz tej instytucji, m.in. Michała Bobrzyńskiego – wówczas sekretarza naukowego Akademii – i Bolesława Ulanowskiego. Bardzo zależało im na włączeniu Warszawy w opracowanie zbiorowe *Encyklopedii polskiej*. Do trwających w tej kwestii narad włączyli się m.in. dwaj starzy profesorowie Szkoły Głównej – Igna-

⁶⁵ MNKi, List Władysława Czapskiego do Henryka Sienkiewicza z 6 sierpnia 1915 r., nr inw. MNKi/S/722.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Włodzimierz Spasowicz (1829–1906) – prawnik, działacz społeczny, krytyk literacki, publicysta. Od 1876 do 1901 roku wydawał w Warszawie czasopismo „Ateneum”, a od 1883 w Petersburgu jeden z najsłynniejszych tygodników polskich w Rosji – „Kraj”. Współzałożyciel Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członek honorowy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor szeregu prac z zakresu historii literatur słowiańskich, prawa karnego, historii prawa oraz prawa autorskiego; na temat Włodzimierza Spasowicza zobacz także: J. Kocznur, *Włodzimierz Spasowicz*, „Palestra” 1960, nr 4, s. 51–58; *Budowniczy złotego mostu...*, „Nowości Ilustrowane” 1906, nr 44, s. 23–24.

⁷¹ MNKi, List-bilet Włodzimierza Spasowicza do Henryka Sienkiewicza z 16 grudnia 1904 r., nr inw. MNKi/S/507.

cy Baranowski i Władysław Holewiński (oba wymienieni w liście Spasowicza), a także Teodor Wierzbowski, który wykładał historię literatury polskiej na rosyjskim uniwersytecie oraz autor listu Włodzimierz Spasowicz. Swojego poparcia dla podjętej inicjatywy udzielił również Sienkiewicz. Rozmowy, trwające około roku, zakończyły się w początku grudnia 1904 roku podpisaniem projektu statutu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, który jednak trzeba było jeszcze przedłożyć władzom gubernialnym. Do oficjalnego utworzenia TNW doszło więc dopiero w roku 1907⁷².

Dodać należy, że wśród zachowanych listów Sienkiewicza, brak korespondencji adresowanej do Włodzimierza Spasowicza.

W oblęgoreckim zbiorze znalazł się też krótki telegram od uczennic ze Lwowa, miasta bardzo lubianego i wielokrotnie odwiedzanego przez pisarza. Dziewczęta Szkoły Wydziałowej im. Elżbiety przysłały autorowi *Wirów* podziękowania „za obronę polskich dzieci”⁷³. Pisarz wielokrotnie dawał wyraz swojej troski o najmłodszych rodaków, co znalazło odzwierciedlenie w jego proteście w sprawie dzieci wrzesińskich i bezwzględnej germanizacji w zaborze pruskim. Opublikował w tej sprawie na łamach krakowskiego „Czasu” dwa listy – w listopadzie 1901 roku *O gwałtach pruskich*⁷⁴ oraz dokładnie pięć lat później *List otwarty do J.C.M. Wilhelma II, króla pruskiego*⁷⁵.

Jedną z osób piszących do Sienkiewicza był Władysław Bogusławski, krytyk literacki, muzyczny i teatralny, nowelista, tłumacz i reżyser. Związany z redakcją „Gazety Polskiej”, w której pisywał na przemian z Litwosem felietony *Bez tytułu*. Przede wszystkim jednak ogłaszał obszernie, kwartalne przeglądy teatralne w „Bibliotece Warszawskiej”⁷⁶. Bogusławski w krótkim liście informuje pisarza, że przesyła mu dwa zeszyty „Biblioteki”, którą przy okazji „poleca jego pamięci”⁷⁷.

⁷² S. Kieniewicz, *Od Towarzystwa Przyjaciół Nauk do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1983, t. 46, s. 127–161; M. Załęska, *Towarzystwo Naukowe Warszawskie*, w: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 2, cz. 1, red. B. Sordyłowa, Wrocław 1990, s. 89–95.

⁷³ MNKi, Telegram od uczennic ze Lwowa do Henryka Sienkiewicza z 14 listopada 1906 r., nr inw. MNKi/S/634.

⁷⁴ H. Sienkiewicz, *O gwałtach pruskich*, „Czas” 1901, nr 269, s. 1.

⁷⁵ Idem, *List otwarty do Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II króla pruskiego*, „Czas” 1906, nr 270, s. 1.

⁷⁶ Miesięcznik literacko-naukowy ukazujący się w Warszawie w latach 1841–1914. Do roku 1876 stanowił jedyny periodyk ogólnonaukowy.

⁷⁷ MNKi, List Władysława Bogusławskiego do Henryka Sienkiewicza z 22 maja 1902 r., nr inw. MNKi/S/630.

Jedyny znany list Sienkiewicza do redaktora pochodzi natomiast z 1893 roku. Stanowi on odpowiedź na zaproszenie na ślub Zofii, córki Bogusławskiego. Pisarz informuje, że „z wielką radością będzie na ślubie i weselu”⁷⁸.

Spośród omawianej korespondencji tylko jeden list pisany jest w obcym języku. Mowa o liście Filippo Rubiniego, spisany po francusku. Nadawca, jak wynika z treści, przygotował odczyt na temat *Quo vadis*, który przesłał Sienkiewiczowi do zaopiniowania. Autor stwierdza, że „było to bardzo śmiałe posunięcie, ale nagle go żarliwe pragnienie otrzymania oceny, która będąc nieco surową, została przyjęta z szacunkiem i wdzięcznością”⁷⁹. Prosi o przyjęcie jego pracy nie „jako godny komentarz, którym pod pewnym względem jest, do książki potężnej i wspaniałej, która zjednoczyła ludzi na całym świecie, ale jako próba suwerennego wpływu, jaki wywiera sztuka Sienkiewicza, w każdej odległości, na ludziach najsłabiej obdarzonych miłością Piękna i Prawdy”⁸⁰.

Rubini wymienia w liście ważne dla Sienkiewicza nazwisko – Federigo Verdinoisa⁸¹, pierwszego tłumacza *Quo vadis* na język włoski. Książka ta ukazała się na Półwyspie Apenińskim w 1899 roku, nakładem wydawnictwa Detken&Rocholl⁸². Wcześniej, od 1898, drukowano ją w odcinkach na łamach pisma „Corriere di Napoli”. Verdinois, co warto podkreślić, nie znał języka polskiego, dlatego wspomagał się tłumaczeniem rosyjskim. W ciągu zaledwie kilku lat *Quo vadis* doczekało się we Włoszech niemal stu kolejnych wydań, będących dziełem co najmniej osiemnastu tłumaczy. Ogromny sukces rzymskiej epopei przełożył się na niemałe zyski pierwszego włoskiego wydawcy. W dowód wdzięczności dla autora, oficyna Detken&Rocholl, postanowiła uhonorować Sienkiewicza kopią słynnego monumentu – Byka Farnezyjskiego, wyobrażającego mitologiczną scenę, gdy synowie Antiopy przywiązują omdlałą Dirke do rogów byka. Rzeźba stanowi aluzję do słynnej sceny cyrkowej z *Quo vadis*, w której Ursus ratuje przed śmiercią Ligię⁸³.

⁷⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 98.

⁷⁹ MNKi, List Filippo Rubiniego do Henryka Sienkiewicza z 25 kwietnia 1900 r., nr inw. MNKi/S/902.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Federigo Verdinois (1844–1927) – włoski dziennikarz, pisarz i tłumacz. Przełożył około 350 książek z różnych języków, m.in. angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, norweskiego i polskiego. Oprócz *Quo vadis* z dzieł Sienkiewicza przetłumaczył m.in. *Rodzinę Połanieckich* (1899), *Ogniem i mieczem* (1900), *Przez stepy* (1906) i *Bez dogmatu* (1919).

⁸² H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, tłum. F. Verdinois, Neapol 1900.

⁸³ Ł. Wojtczak, *Byk Farnezyjski*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2011, t. 26, s. 397–399; L. Putowska, *W stulecie Nagrody Nobla dla Henryka Sienkiewicza (1905–2005)*, Kielce 2005.

Ostatnią, ale niezwykle ważną kategorię korespondencji, stanowią listy do pisarza od członków jego rodziny oraz najbliższych przyjaciół. Autorką czterech z nich jest córka Jadwiga, której korespondencja dotyczy głównie spraw prywatnych, zdrowia jej i brata Henryka Józefa, a także planowanych kuracji ojca⁸⁴.

Dwa listy Jadwigi z czerwca 1907 roku nawiązują do pobytu Sienkiewicza i jego żony Marii z Babskich w Bad Ragaz, szwajcarskim kurorcie, położonym nad Taminą, znanym z ciepłych źródeł. Jadwiga jest ciekawa jak przebiegła podróż i jakie efekty daje tamtejsza kuracja.

Jak Tatuś się czuje? Czy tam jest ładnie? Czy przyjemny będzie pobyt? (...) Mam nadzieję, że wszystkie łamanie i rozbicia wywołane pierwszymi kąpielami już przeszły, że Tatuś i Marynia już się ruszają bez trudności. Ale nudno tam być musi z tą przyszytych naturą, podobną do dobrze wychowanej panny!⁸⁵

Jadwiga w tym samym czasie przebywała w węgierskim mieście Kelcse⁸⁶, z wizytą u państwa Homolaczów⁸⁷ – zdaniem Sienkiewicza – „zamożnych ludzi, którzy bawią się w malarstwo”⁸⁸. Informuje więc ojca o swoich wrażeniach. Zwraca szczególną uwagę na tamtejszą przyrodę i zabytki, które wyraźnie ją urzekły.

Cudowne tu są lasy bukowo-dębowe, tak ogromnych, starych, a przytem czerstwych drzew, nie widziałam. Pejzaż przypomina trochę miejscami Oblęgorek, tylko góry są wyższe, lasy większe i bujniejsza ziemia (...). Lud tu jest słowacki i rusiński, ale język mają taki sam, bardzo melodyjny, i różnią się tylko obrządkiem. Prześliczne są Rusińskie cerkiewki, stare, drewniane, podobne do grzybów. Węgrów prawdziwych wcale się tu nie spotyka, jest tylko w górach kilka ruin dawnych zamków węgierskich⁸⁹.

⁸⁴ W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie i Muzeum Narodowego w Kielcach, zachowały się łącznie 92 listy Sienkiewicza do córki. Wszystkie zostały opublikowane w tomie 4, cz. 3 *Listów* w opracowaniu prof. M. Bokszczanin, Warszawa 2008.

⁸⁵ MNKi, List Jadwigi Sienkiewiczówny do ojca z 1907 r. (brak daty dziennej), nr inw. MN-Ki/S/504.

⁸⁶ Obecnie Nová Kelča, wieś na Słowacji w kraju preszowskim w powiecie Vranov.

⁸⁷ Karol Homolacs (1874–1965) – malarz, teoretyk sztuki, pedagog; współzałożyciel Warsztatów Krakowskich; w latach 1921–1933 profesor Państwowej Wyższej Szkoły Przemysłu Artystycznego i ASP w Krakowie; projektował m.in. meble, przedmioty z metalu; uprawiał malarstwo olejne.

⁸⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 4, cz. 3, s. 438.

⁸⁹ MNKi, List Jadwigi Sienkiewiczówny...

Jadwiga wspomina ojcu o listownej prośbie, którą otrzymała od niejkiej panny Ordeżanki⁹⁰, tłumaczki na język francuski, w sprawie fotografii do gazety „La Vie Heureux”⁹¹.

Prosi o jakiegokolwiek amatorskie fotografie Tatusiów, Oblęgorka itp. dla tegoż pisma. Otóż ja nie posiadam żadnych, chyba że Marynia zechciałaby arcydzieła swego aparatu posłać, o ile ma takie, co by się nadawały, jak np. »mistrz przy pracy« czy coś takiego⁹².

Warto w tym miejscu wspomnieć o dość skomplikowanej sytuacji tłumaczeń utworów Sienkiewicza nad Sekwaną. Przekład *Quo vadis*, dokonany przez Bronisława Kozakiewicza i Józefa L. Janasza na potrzeby pisma „La Revue Blanche”, okazał się przełomowy. Sprawił, że wydawcy zaczęli wprost rywalizować o tłumaczenia innych utworów Sienkiewicza, szukać wersji angielskich, włoskich, czy niemieckich, byle tylko szybko dokonać własnych. W efekcie ich jakość często pozostawiała wiele do życzenia. Dopiero list ogłoszony przez pisarza w „Le Figaro” oddał wyłączne prawo do tłumaczeń jego dzieł Kozakiewiczowi. Ten zaś rozpoczął ich reorganizację. Niestety w dalszym ciągu podejmowano próby tłumaczeń na własną rękę⁹³.

Kolejny zachowany list Jadwigi Sienkiewiczówny do ojca pochodzi dopiero z maja 1912 roku. Córka chwali w nim ojca, że zdecydował się wyjechać do uzdrowiska we francuskim Vichy, gdzie jest „ładnie i to jedyna miejscowość francuska urządzona z komfortem”⁹⁴. Jadwiga – przebywająca wówczas w Paryżu – oferuje swą pomoc przy znalezieniu pokoi, gdy tylko pisarz określi bliżej termin przyjazdu. Informuje również Sienkiewicza, że w drodze powrotnej z Vichy, jest on oczekiwany w Ploumanach przez Zofię Pstrokońską, córkę Brunona Abakanowicza⁹⁵. Autor *W pustyni i w puszczy*, po śmierci inżyniera, został prawnym opiekunem Zofii, często też gościł w ich bretońskiej posiadłości⁹⁶.

⁹⁰ Właściwie mademoiselle N. Ordega. Tłumaczka literatury na język francuski. W 1901 roku przełożyła zbiór pism Sienkiewicza wydany pod tytułem *Journal d'un artiste*, a w 1906 przetłumaczyła *Niewolę tatarską*.

⁹¹ Francuski, ilustrowany magazyn dla kobiet wydawany przez Hachette od 1902 roku. W 1917 połączony z magazynem „Femina”.

⁹² MNKi, List Jadwigi Sienkiewiczówny...

⁹³ J. Lorentowicz, *Powieść polska we Francji*, „Przegląd Bibliograficzny” 1924, nr 6, s. 85–88.

⁹⁴ MNKi, List Jadwigi Sienkiewiczówny do ojca z 11 maja 1912 r., nr inw. MNKi/S/503.

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ Brunon Abakanowicz (1852–1900) – matematyk, elektrotechnik, inżynier i wynalazca. Po upadku powstania styczniowego wyemigrował z Polski, a w 1881 roku osiadł we Francji.

W analizowanym zbiorze znalazła się wyjątkowa kartka pocztowa, która – jak się dotąd wydawało – została wysłana pisarzowi z Sycylii przez Abakanowicza. Prawdopodobnie jednak jej autorką była jego córka Zofia. To właśnie ona, a nie jej ojciec, była określana przydomkiem „Tatar”, a taki właśnie podpis widnieje na pocztówce. Znajduje się na niej ponadto wizerunek kolumn w arkadach ze zdobionymi trzonami w kościele Wniebowzięcia Panny Marii w Monreale. Autorka zapisała na niej tylko krótkie pytanie „Czy nie piękna?”⁹⁷.

Siedem listów Sienkiewicza do Zofii Abakanowicz zachowało się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie⁹⁸.

Kategorię listów od rodziny i przyjaciół dopełnia karta pocztowa od teściowej – Wandy Szetkiewicz, która dziękuje pisarzowi i jego żonie za załatwienie bliżej nieokreślonej sprawy⁹⁹. Kobieta donosi też Sienkiewiczowi, że jego syn był ostatnio na dwóch weselach, „co może go zachęci do stanu małżeńskiego”¹⁰⁰. Uwaga Wandy Szetkiewicz nie była bezzasadna, bo Henryk Józef Sienkiewicz miał już wówczas 30 lat. Ożenił się jednak dopiero 13 lat później. W 1925 roku poślubił Zuzannę z Cieleckich. Ani jego babka, ani ojciec nie doczekali tej chwili. Pisarz zmarł w 1916, a Szetkiewiczowa w 1920 roku¹⁰¹. Podobnie było zresztą w przypadku córki Sienkiewicza. Jadwiga wyszła za mąż za płk. Tadeusza Kornilowicza w 1923, jako czterdziestolatka¹⁰².

Analiza powyższej korespondencji potwierdza, że spektrum spraw, w których zwracano się do autora Trylogii, było niezwykle szerokie. Wielu czytelników czuło

Posiadał willę w Parc-Saint-Maur pod Paryżem, posiadłość w Champigny oraz wysepkę Ploumanach u wybrzeży Bretanii. Jego córka Zofia (1882–1942), po śmierci ojca, przez pewien czas mieszkała w Warszawie u Sienkiewicza, który był jej prawnym opiekunem. Pozostawała pod opieką Wandy Szetkiewicz. Była dobrą przyjaciółką Jadwigi Sienkiewiczówny. W październiku 1908 roku wyszła za mąż za malarza Stanisława Pstrokońskiego, z którym miała córkę Danutę.

⁹⁷ MNKi, Pocztówka wysłana przez Brunona Abakanowicza do Henryka Sienkiewicza, nr inw. MNKi/S/523 (faktyczną autorką pocztówki jest prawdopodobnie Zofia Abakanowicz, która używała przydomka „Tatar”).

⁹⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 3, s. 241–254.

⁹⁹ Zachowana korespondencja Sienkiewicza do teściów – Kazimierza i Wandy Szetkiewiczów, liczy 148 listów, których autografy znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, Bibliotece Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie i Wojewódzkiej Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

¹⁰⁰ MNKi, Pocztówka wysłana przez Wandę Szetkiewiczową do Henryka Sienkiewicza 18 kwietnia 1912 r., nr inw. MNKi/S/509.

¹⁰¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 4, cz. 3, s. 6.

¹⁰² Ibidem, s. 147.

potrzebę, aby wyrazić swoje zdanie na temat jego twórczości, niejednokrotnie dziękując za „krzepienie polskich serc”. Inni składali do pisarza prośby, bardziej lub mniej typowe. Wiedzieli, że jest człowiekiem życzliwym i gdy tylko może pomóc – pomaga. Pisano do Sienkiewicza także oficjalnie, w sprawach dotyczących jego aktywnej działalności społecznej. Wynikało to z charakteru pracy, którą na tym polu wykonywał oraz przekonania, że jako jeden z najbardziej znanych Polaków, jest w stanie załatwić niemal wszystko. Wśród nadawców listów nie brakuje postaci wyjątkowych jak chociażby prezydenta jednego z największych światowych mocarstw. Świadczy to o popularności Sienkiewicza za granicą, jego randze jako artysty i człowieka. Korespondencja noblisty z rodziną daje z kolei wyobrażenie o relacji łączących Sienkiewicza z żoną, dziećmi, teściową oraz przyjaciółmi. Pisali do siebie często, interesując się niemal każdym szczegółem – zdrowiem i najbliższymi planami. Treść listów stanowi wartościowe dopełnienie wiedzy o tym, jakie życie poza samą twórczością literacką toczył Sienkiewicz.

Warto w związku z tym pochylić się nad potrzebą opracowania innych zachowanych listów do noblisty, głównie po to, aby je uporządkować, usystematyzować oraz uczynić powszechnie dostępnymi. Listy ze zbiorów obłęgoreckich pokazują, że jest to materiał godny uwagi oraz płaszczyzna do prowadzenia dalszych badań.

Bibliografia

Źródła

Muzeum Narodowe w Kielcach

List Adama Ostaszewskiego do Henryka Sienkiewicza z 3 lipca 1902 r., nr inw. MNKi/S/515.

List Adama Pługa do Henryka Sienkiewicza z 31 stycznia 1903 r., nr inw. MNKi/S/508.

List Anny Dzieduszyckiej do Henryka Sienkiewicza z 6 stycznia 1906 r., nr inw. MNKi/S/559.

List Antoniny Machczyńskiej do Henryka Sienkiewicza z 12 lutego 1916 r., nr inw. MNKi/S/652.

List Feliksa Rubinsteina do Henryka Sienkiewicza z 25 września 1905 r., nr inw. MNKi/S/721.

List Filippo Rubiniego do Henryka Sienkiewicza z 25 kwietnia 1900 r., nr inw. MNKi/S/902.

List Gustawa Daniłowskiego do Henryka Sienkiewicza z 11 lutego 1914 r., nr inw. MNKi/S/673.

List Jadwigi Sienkiewiczówny do ojca z 1907 r. (brak daty dziennej), nr inw. MNKi/S/504.

List Jadwigi Sienkiewiczówny do ojca z 11 maja 1912 r., nr inw. MNKi/S/503.

- List Józefa Ignacego Kraszewskiego do Henryka Sienkiewicza z 26 marca 1879 r., nr inw. MNKi/S/1164.
- List Klementyny Cieńskiej do Henryka Sienkiewicza z 9 czerwca 1914 r., nr inw. MNKi/S/526.
- List Theodore'a Roosevelta do Henryka Sienkiewicza z 25 kwietnia 1906 r., nr inw. MNKi/S/524.
- List Władysława Bogusławskiego do Henryka Sienkiewicza z 22 maja 1902 r., nr inw. MNKi/S/630.
- List Władysława Czapskiego do Henryka Sienkiewicza z 6 sierpnia 1915 r., nr inw. MNKi/S/722.
- List-bilet Włodzimierza Spasowicza do Henryka Sienkiewicza z 16 grudnia 1904 r., nr inw. MNKi/S/507.
- Pocztówka wysłana przez Brunona Abakanowicza do Henryka Sienkiewicza, nr inw. MNKi/S/523.
- Pocztówka wysłana przez Wandę Szetkiewiczową do Henryka Sienkiewicza 18 kwietnia 1912 r., nr inw. MNKi/S/509.
- Telegram od uczennic ze Lwowa do Henryka Sienkiewicza z 14 listopada 1906 r., nr inw. MNKi/S/634.

Czasopisma i artykuły

- Budowniczy złotego mostu...*, „Nowości Illustrowane” 1906, nr 44, s. 23–24.
- Kluska B., *Odlot Adama Ostaszewskiego*, „Mówią Wieki” 2015, nr 9, s. 38–42.
- Kocznur J., *Włodzimierz Spasowicz*, „Palestra” 1960, nr 4, s. 51–58.
- Korpała J., *Dzieje pierwszej powieści Henryka Sienkiewicza*, „Ruch Literacki” 1928, nr 4, s. 108–111.
- Kowalska-Lasek A., *Sienkiewicz we wspomnieniach Almy Curtin*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2010, t. 25, s. 398–402.
- Kraszewski J. I., *Listy J. I. Kraszewskiego. O. Didon – Les Allemands – H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”*, „Kłosy” 1884, nr 981, s. 244–245.
- Lorentowicz J., *Powieść polska we Francji*, „Przegląd Biblijograficzny” 1924, nr 6, s. 85–88.
- Ludorowski L., *Na tropach daru Michała Wołodyjowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6, s. 45–55.
- Ludorowski L., *Tajemnica daru Michała Wołodyjowskiego*, „Studia Sienkiewiczowskie” 1998, t. 1, s. 29–42.
- Sienkiewicz H., *List otwarty do Jego Cesarskiej Mości Wilhelma II króla pruskiego*, „Czas” 1906, nr 270, s. 1.
- Sienkiewicz H., *O gwałtach pruskich*, „Czas” 1901, nr 269, s. 1.
- Sienkiewicz H., *Zasługi Adama Pługa w sprawie pomnika Mickiewicza*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 356, s. 2.
- „Słowo” 1888, nr 277, s. 3.
- Świerczyńska D., *Sienkiewicz „dar Wołodyjowskiego” i fundacja Franciszka Kochmana*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 4, s. 149–160.

Wojtczak Ł., *Byk Farnezyjski*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2011, t. 26, s. 397–399.

Monografie i opracowania

Brogan H., *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. E. Macauley, Wrocław 2004.

Curtin J., *The Mongols. A History*, Boston 1908.

Danek W., *Kraszewski Józef Ignacy (1812–1887)*, w: *Polski słownik bibliograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 221–229.

Januszewski S., *Leonardo ze Wzdowa*, Rzeszów 1984.

Karolczak K., *Dzieduszyccy. Dzieje rodu. Linia poturzycko-zarzecka*, Kraków 2000.

Karolczuk K., *Rodzina Dzieduszyckich herbu Sas w XIX i XX wieku*, Warszawa 2013.

Kieniewicz S., *Od Towarzystwa Przyjaciół Nauk do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1983, t. 46, s. 127–161.

Konarski S., *Antonina Machczyńska (1837–1919)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Kraków 1973, s. 626–627.

Kraszewski J.I., *Barani Kożuszek. Opowiadanie historyczne z końca XVIII w.*, Warszawa 1881.

Kraszewski J.I., *Pułkownikówna. Historia prawdziwa z czasów saskich*, Warszawa 1880.

Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 2012.

Krzyżanowski J., *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*, Warszawa 1973.

Lalak D., Ostaszewska A., *Źródła do badań biograficznych*, Warszawa 2016.

Ostaszewski A., *List do króla. Komedia w czterech aktach*, Kraków 1902.

Płygawko D., *Bendykt XV dla Polski. 90-lecie papieskiej kolekty 21 listopada 1915*, Poznań 2005.

Płygawko D., *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914–1918)*, Poznań 2003.

Płygawko D., *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

Putowska L., *W stulecie Nagrody Nobla dla Henryka Sienkiewicza (1905–2005)*, Kielce 2005.

Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1900/1901, Kraków 1901.

Sienkiewicz H., *Listy*, t. 1–5, oprac. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, Warszawa 1977–2009.

Sienkiewicz H., *Quo vadis*, tłum. F. Verdinois, Neapol 1900.

Sienkiewicz H., *With Fire and Sword. A Historical Novel of Poland and Russia*, tłum. J. Curtin, Boston 1890.

Trepiński A., *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1975.

Trzynadlowski J., *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*, w: idem, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 82–97.

Wacława Olszewicza *listy do córki*, oprac. naukowe, wstęp i przypisy R. Kotowski, Kielce 2019.

Załęska M., *Towarzystwo Naukowe Warszawskie*, w: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 2, cz. 1, red. B. Sordylowa, Wrocław 1990, s. 89–95.

Netografia

Rubinstein Feliks, http://www.ozopedia.org/index.php?title=Rubinstein_Feliks&mobile-action=toggle_view_mobile, (dostęp: 8.05.2019).

Magdalena Klamka
Muzeum Narodowe w Kielcach

ROLA ALEKSANDRY DOBROWOLSKIEJ W TWORZENIU MUZEUM HENRYKA SIENKIEWICZA W OBLĘGORKU

Abstract

The role of Aleksandra Dobrowolska in creating the Henryk Sienkiewicz's Museum in Oblęgorek

The article portrays the life and work of Aleksandra Dobrowolska, who not only held the position of curator of the Świętokrzyskie Museum but also took part in creating the first museum in Poland which was dedicated to Henryk Sienkiewicz. Although being of great value for museology of the Kielce region, her accomplishments both in the field of ethnography as well as creation of biographical museums of Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski and Jan Kochanowski, have never received a comprehensive study. The analysis of materials and periodicals available in the National Museum and National Archives in Kielce allows the author to reconstruct Dobrowolska's role in creating the museum in Oblęgorek. With extensive knowledge of the collection and local history, Dobrowolska was responsible for planning and preparation of the exhibition, and it was due to her commitment that the museum enjoys its present-day shape. Experience gained while creating the Museum in Oblęgorek was employed by Dobrowolska to organise the Museum of Jan Kochanowski in Czarnolas (1961) and Stefan Żeromski School Years Museum (1965).

Keywords: Aleksandra Dobrowolska, Henryk Sienkiewicz, Museum of Henryk Sienkiewicz in Oblęgorek, Oblęgorek

Słowa kluczowe: Aleksandra Dobrowolska, Henryk Sienkiewicz, Pałac Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, Oblęgorek

Uczynna, koleżeńska, szczególnie wrażliwa na przypadki losowe kolegów. Zajmuje stanowisko kierownika działu etnograficznego, dobrze kierując całokształtem prac w tym zakresie. Posiadając jednak wysokie kwalifikacje z zakresu polonistyki, szczególnie ożywioną działalność i twórczą inwencję przejawia w dziedzinie organizacji muzeów biograficznych, których jest inicjatorką i twórcą. Poza wymienionymi cechami posiada wybitną wiedzę o regionie, którą twórczo wykorzystuje oraz szeroko popularyzuje. Zwraca uwagę zaangażowaniem w zakresie opieki nad twórcami ludowymi oraz w gromadzeniu zbiorów etnograficznych i biograficznych¹.



Il. 1. Aleksandra Dobrowolska, fot. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach

Aleksandra Dobrowolska, kustosz Muzeum Świętokrzyskiego, to postać bardzo ważna dla kieleckiego muzealnictwa. Niestety do tej pory nikt nie dokonał kompleksowego opracowania jej dokonań zarówno w zakresie tworzenia muzeów biograficznych: Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, Stefana Żeromskiego w Kielcach, Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, jak i na polu etnograficznym. Analiza zachowanych materiałów w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach oraz Archiwum Państwowego w Kielcach pozwala na dokładne odtworzenie roli kustosz Dobrowolskiej w tworzeniu oblęgoreckiego

muzeum. Wydawać by się mogło rzeczą naturalną, że to dzieci pisarza przejmą inicjatywę przy tworzeniu przyszłego muzeum, natomiast cały trud merytorycznego przygotowania spadł na Dobrowolską i tylko dzięki jej determinacji muzeum w Oblęgorku zawdzięcza swój obecny kształt.

Aleksandra Dobrowolska urodziła się 7 grudnia 1906 roku w Książu Wielkim (województwo kieleckie) jako córka Marii i Wincentego Zasuchów, nauczycielki i doktora medycyny. W Kielcach ukończyła Gimnazjum im. bł. Kingi. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim 30 czerwca 1930 roku². Jej młodzieńczą pasją było lotnictwo, postanowiła

¹ Archiwum Muzeum Narodowego w Kielcach (dalej: MNKi), Opinia pracownika, t. Dobrowolska Aleksandra 1949–1984/S.44, k. 12–13.

² Archiwum MNKI, Dyplom magistra filozofii nr 391/1038/30, t. Dobrowolska Aleksandra 1949–1984, k. 9.

więc dołączyć do pionierskiej grupy instruktora Zbigniewa Oleńskiego, który kształcił przyszłych pilotów w Szkole Szybowcowej LOPP Polichno-Pińczów im. gen. Leona Berbeckiego³. Niestety badania lekarskie wykazały u niej wrodzoną wadę wzroku, która uniemożliwiała wykonywanie lotów. Przygoda z lotnictwem jednak nie zakończyła się, Dobrowolska do historii lotnictwa wpisała się na stałe jako autorka słów *Marsza Lotników*, który do dzisiaj uważany jest za hymn lotników. Muzykę do utworu skomponował porucznik pilot Stanisław Latwis na kanwie marsza Kosynierów z powstania kościuszkowskiego.

Po studiach Dobrowolska pracowała jako bibliotekarka na Politechnice Warszawskiej, a potem jako polonistka w II Gimnazjum i Liceum im. Jana Kochanowskiego w Warszawie. W 1939 roku wraz ze szpitalem zlokalizowanym w Liceum Krzemienieckim została ewakuowana do Rumunii⁴, skąd wyjechała do Francji, a następnie w 1940 roku do Anglii⁵. W Wielkiej Brytanii przebywała wraz z mężem kapitanem obserwatorem Krzysztofem Dobrowolskim, pracując w wydawnictwie książek dla szkół oraz w szkolnictwie morskim. Do Polski wróciła w 1949 roku ze względu na zły stan zdrowia matki. Pierwszą pracę znalazła jako referentka prasowa w Kieleckich Zjednoczonych Wyrobach z Blachy. Od 1949 związała się na stałe z Muzeum Świętokrzyskim, gdzie z zapałem realizowała swoje zainteresowania tradycjami literackimi i ludowymi. Z wielkim zaangażowaniem włączyła się w organizację przyszłego sienkiewiczowskiego muzeum, które nawiązywało do woli społeczeństwa sprzed 50 lat. Fundacja narodu w postaci nieruchomości miała w pewien sposób od początku wpisana funkcję przyszłego muzeum. Obłęgorek zagospodarowany darami jubileuszowymi dość szybko zaczął spełniać swoją powinność, gdyż Sienkiewicz zamieszkiwał go jedynie latem, więc podczas jego nieobecności dworek odwiedzany był przez wycieczki⁶.

Po śmierci Sienkiewicza majątek zgodnie z testamentem przeszedł w ręce syna Henryka Józefa. Narastające problemy z dochodowością gospodarstwa pogorszyły się kiedy majątek został objęty reformą rolną i z 280 ha, rodzinie zwrócono zale-

³ R. Gajos, *Ikar i skrzydła Gór Świętokrzyskich*, Kielce 1997, s. 308–317; w latach 1932–1939, a następnie po wojnie do roku 1950 w Polichnie istniała Szkoła Szybowcowa Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Polichno-Pińczów im. gen. Leona Berbeckiego. Pierwsze szlify lotnicze zdobywali tu między innymi bohaterowie Bitwy o Anglię, z generałem Stanisławem Skalskim na czele.

⁴ K. Krzyżanowska, *Stłuczona porcelana*, w: *Przed wrześniem i po wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczypospolitej*, red. Z. Czeczot-Gawrak, Warszawa 1998, s. 46.

⁵ Archiwum MNKI, Życiorys, k. 1.

⁶ T. Wiącek, *Gniazdo miłe dla duszy*, Kielce 1995, s. 158–160. Relacja Barbary Kossuthówny nauczycielki Żeńskiego Gimnazjum w Kielcach z wyjazdu do Obłęgorka w czerwcu 1912 roku.

dwie 49. Pozostałą część ziemi ornej przeznaczono pod uprawę ziół leczniczych, pod zarządem Kazimierza Popielewskiego. Rodzina, która ostatecznie przeniosła się do budynków zajmowanych niegdyś przez służbę do tzw. rządówki, za zgodą Henryka Józefa – syna pisarza wynajęła także Popielewskiemu pałacyk. Nowy agent urządził w dworcu wytwórnię preparatów ziołowych i przetworów owocowych, dokonując nieodwracalnych zmian w celu zamontowania we wnętrzu maszyn fabrycznych. Sytuacja ta wywołała niepokój Starosty Powiatowego w Kielcach, który w piśmie z 12 czerwca 1945 roku do Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego prosił o interwencję w tej sprawie, gdyż w jego ocenie właściwym przeznaczeniem pałacyku powinno stać się muzeum pamiątek po Henryku Sienkiewiczu, a nie fabryką.

Inicjatywa materialnego upamiętnienia pisarza pojawiała się w przestrzeni publicznej wraz z przypadającymi rocznicami urodzin i śmierci autora Trylogii. Jednym z pierwszych propagatorów tego pomysłu był prof. Edmund Jankowski, który na łamach „Kuriera Warszawskiego” 1 listopada 1924 roku opublikował artykuł *Muzeum Sienkiewicza*⁷. W latach 30. proboszcz Antoni Kresa pisał do Jadwigi Sienkiewiczówny, córki noblisty o chęci utworzeniu muzeum w Woli Okrzejskiej, prosząc ją o pamiątki po ojcu⁸. W 1937 roku Biblioteka Narodowa w Warszawie wg scenariusza Jana Michalskiego zorganizowała sienkiewiczowską wystawę, którą zwiedził prezydent Ignacy Mościcki z małżonką oraz Aleksandra Piłsudska. W 1945 roku Wiktor Hahn, polski historyk literatury, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, opublikował w numerze 30 „Tygodnika Warszawskiego” artykuł poświęcony idei utworzenia muzeum, a także zwrócił się bezpośrednio z prośbą do syna pisarza o podjęcie starań zorganizowania Muzeum Henryka Sienkiewicza z okazji 100. rocznicy urodzin pisarza przypadającej w 1946 roku⁹. Następne lata to nieustające próby zainteresowania różnych osób i instytucji ideą tworzenia muzeum.

Formalnie zamysł utworzenia muzeum w Oblęgorku zainicjowano w roku 1950, kiedy potomkowie pisarza wraz z Muzeum Świętokrzyskim, przedstawili Ministerstwu Kultury i Sztuki projekty nowej placówki. Niestety ministerstwo nie podjęło się realizacji zadania, a po kilku latach oczekiwania na odpowiedź rodzina otrzymała lakoniczną informację, iż brak środków finansowych uniemożliwia realizację projektu. Z kolejnym pismem o przejęcie inicjatywy tworzenia

⁷ *Muzeum Sienkiewicza*, „Kurier Warszawski” 1924, nr 306–307, s. 10.

⁸ Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, Listy Jadwigi Kornilowiczowej do Antoniego Kresy z 1 października 1930 i 1 maja 1933 r., nr inw. MHS 367-IV.

⁹ MNKi, List Wiktora Hahna do Henryka Józefa Sienkiewicza z 17 sierpnia 1946 r., nr inw. MNKi/S/631.

placówki w Oblęgorku, Sienkiewiczowie zwrócili się w 1953 roku do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, informując jednocześnie, że plany organizacyjne są w posiadaniu dyrektora Muzeum Świętokrzyskiego oraz kustosz Aleksandry Dobrowolskiej¹⁰. W maju 1955 roku kiedy ponownie przedstawiono Ministerstwu Kultury i Sztuki koncepcję utworzenia oblęgoreckiego muzeum, nie była uregulowana sytuacja prawna nieruchomości, która wciąż należała do Sienkiewiczów, co w konsekwencji nie pozwalało na wydatkowanie funduszy państwowych na cele prywatne. Brak koncepcji zagospodarowania, dokumentacji robót, a także krótki termin realizacji przedsięwzięcia, wyznaczony przez ministra Włodzimierza Sokorskiego¹¹ przyczynił się do upadku tej idei. W grudniu 1956 roku Wydział Kultury doprowadził do sporządzenia aktu notarialnego, w którym dzieci Sienkiewicza: Henryk Józef i Jadwiga Korniłowicz, w formie darowizny, przekazały na rzecz skarbu państwa pałac wraz z częścią parku o powierzchni 2 ha z przeznaczeniem na Muzeum Henryka Sienkiewicza i dom pracy twórczej. Minister Kultury i Sztuki Karol Kuryluk¹² wydał 11 lutego 1957 roku zarządzenie nr 19 stanowiące o utworzeniu Muzeum Henryka Sienkiewicza o charakterze biograficznym, mieszczące się w dawnej siedzibie pisarza. Zgodnie z zapisami muzeum podlegało Centralnemu Zarządowi Muzeów i Ochrony Zabytków za pośrednictwem Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach. Inwestorem budowlanym został Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wówczas zaczęły pojawiać się koncepcje zagospodarowania dworku. Według pierwszej, w Oblęgorku miał być utworzony Dom Pracy Twórczej Literatów, jednak pomysł ten szybko został uznany za nierealny, ze względu na słabą organizację i możliwości finansowe kół. Po specjalnej konferencji z udziałem zainteresowanych stron: dyrektora Muzeum Świętokrzyskiego Edmunda Massalskiego, mieszkańców Oblęgorka i zatwierdzeniu 7 lutego 1957 roku koncepcji przez Wiceministra Kultury i Sztuki Stanisława Piotrowskiego, PWRN postanowiło zlokalizować w piwnicach schronisko PTTK-u, na parterze szkołę podstawową im. Henryka Sienkiewicza, na muzeum przeznaczając jedynie gabinet i salon. Na piętrze miały znaleźć miejsce: mieszkania dla kierownika szkoły, muzeum, dozorczy i dla tej koncepcji sporządzono

¹⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), t. Oblęgorek, Muzeum Henryka Sienkiewicza 1950–1959, t. 21/309, k.10.

¹¹ Włodzimierz Sokorski, pseud. Andrzej Sokora (1908–1999) – polski wojskowy, generał brygady Wojska Polskiego, pisarz, dziennikarz, publicysta, i polityk, minister kultury i sztuki w latach 1952–1956.

¹² Karol Kuryluk (1910–1967) – polski dziennikarz i wydawca, założyciel i redaktor naczelny lwowskich „Sygnałów” (1933–1939) i „Odrodzenia” (1944–1948), minister kultury i sztuki w latach 1956–1958 a następnie ambasador PRL w Republice Austrii (1959–1964).

dokumentację oraz zlecono roboty budowlane Spółdzielni nr 7 w Kielcach. Brak jasno sprecyzowanej koncepcji zmusił 4 marca 1957 roku Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do zwrócenia się do Centralnego Zarządu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki o interpretację zarządzenia ministra dotyczącego powołania muzeum. Wolą ministerstwa było przekazanie całego pałacyku w Oblęgorku na cele muzealne, czego konsekwencją była po raz trzeci zmiana projektów dworku, a tym samym opóźnienia terminu ukończenia budowy. 12 grudnia 1957 roku powołana została komisja, w skład której weszli: Zofia Paziowa – radca Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, inż. Andrzej Tomulis – CPLiA, Włodzimierz Ciechanowicz – kierownik administracyjny Muzeum Świętokrzyskiego oraz Aleksandra Dobrowolska. Zadaniem komisji było ustalenie listy potrzeb oblęgoreckiego muzeum. W związku z wyznaczeniem terminu jego otwarcia na listopad 1958 roku, Muzeum Świętokrzyskie przedstawiło kolejną koncepcję zagospodarowania, tym razem z przeznaczeniem całego budynku na cele muzealne z odtworzonym mieszkaniem pisarza w formie wystawy stałej, której autorką była Dobrowolska. Przygotowując się do otwarcia muzeum kustosz przeglądała materiały prasowe, publikacje poświęcone pisarzowi, przeprowadzała rozmowy z rodziną Sienkiewiczów, okoliczną ludnością, kielczanami. Dobrowolska posiadała kompleksową wiedzę o historii miejsca, zbiorów, co wielokrotnie było podkreślane podczas spotkań wskazując kustosz jako osobę o największej wiedzy, znającą doskonale sprawy Oblęgorka¹³. Walczyła ze stereotypowym traktowaniem muzeum jako martwej instytucji, gromadzącej jedynie pamiątki, upatrując jego wychowawczej i badawczej roli dla społeczeństwa. Dostrzegała potrzebę zorganizowania sali odczytowej, pełniącej rolę świetlicy dla okolicznej ludności. Dobrowolska zaproponowała cykl zajęć prowadzonych przez pracowników instytucji kultury z Kielc: odczyty pracowników Muzeum Świętokrzyskiego – 1–2 razy w miesiącu, instrukcje świetlicowe Ireny Byrskiej – reżyserki Teatru im. Stefana Żeromskiego – raz w miesiącu, wieczory teatralne w wykonaniu Studium Teatralnego w Kielcach – raz w miesiącu, instrukcje w zakresie higieny z P.O.R/K – raz w miesiącu, instrukcje czytelnicze z Biblioteki Wojewódzkiej – raz w miesiącu.

Pierwszy scenariusz jej autorstwa, dostosowany do przekazanych środków finansowych, przewidywał odtworzenie: holu w formie nowoczesnej ekspozycji książek w starych gablotach Muzeum Świętokrzyskiego; gabinetu – zrekonstruowanego dzięki odnalezieniu większości mebli używanych przez pisarza; I sali

¹³ APK, t. Oblęgorek, Muzeum Henryka Sienkiewicza 1950–1959, Protokół z konferencji w sprawie Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku w dniu 23 kwietnia 1958 r., sygn. 21/309, k. 113–119.

jako nowoczesnej ekspozycji w szesnastu gablotach prezentującej: fotografie, mapy, dokumenty, wydania dzieł etc. Zwiększenie funduszy miało skutkować urządzeniem sali II, w formie nowoczesnej ekspozycji składającej się z 10 gablot. Pierwotny plan urządzenia Obłęgorka uległ zmianie po deklaracji Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego z 27 listopada 1957 roku, która w swoich szeregach zrzeszała specjalistów z zakresu meblarstwa i podjęła się rekonstrukcji obłęgoreckiego salonu. Dobrowolska od razu zachwyciła się propozycją, dostrzegając możliwość rozszerzenia ekspozycji, a tym samym przywołania atmosfery z lat, kiedy pałacyk zamieszkiwany był przez noblistę. Liczne rozmowy prowadzone z dziećmi pisarza służyły jak najlepszemu oddaniu charakteru dawnej siedziby autora *Potopu*. Będący z wykształcenia architektem Henryk Józef, doskonale pamiętał detale mebli, które zdobiły pierwotnie salon. Dobrowolska odwiedzając rządcówkę, zamieszkiwaną przez Henryka Józefa i jego rodzinę świetnie orientowała się w stanie sienkiewiczowskich mebli, darów jubileuszowych, pamiątek po nobliście, które niestety ulegały permanentnemu niszczeniu, składowane w zagrzybionych pomieszczeniach pałacyku czy w lamusie. Komisja dokonująca 7 lipca 1953 roku, a więc pięć lat wcześniej, badania gospodarstwa spadkobierców Henryka Sienkiewicza, tak opisywała wówczas jego stan:

Pałacyk jest w stanie zniszczonym: miejscami leje się przez dach, co spowodowało oberwanie się w tych miejscach sufitów, niektóre okna są powyrywane, szyby częściowo potłuczone, uszkodzone drzwi, posadzki, piece. Na podłogach leżą śmieci, tynk itp. Pokój, w którym Henryk Sienkiewicz pisał utwory przedstawia szczególnie żałosny widok, pełno śmieci i rumowia, z części ściany odleciał tynk, w oknie nie ma szyb, na podłodze leży z połamanymi dwoma nogami biurko H. Sienkiewicza, przy którym pisał on Trylogię, przy ścianie stoi zniszczone pianino¹⁴.

Przekonana o słuszności zagospodarowania całego budynku na cele muzealne, Dobrowolska nie zraziła się opinią Związku Literatów Polskich rekomendującego koncepcję zorganizowania muzeum w trzech salach, z przeznaczeniem pozostałych pomieszczeń na cele oświatowe, czyli szkołę podstawową, spełniającą funkcję wychowawczą dla dzieci z okolicy. Związek był zdecydowanym przeciwnikiem tworzenia nowego muzeum dla jednego twórcy, ponieważ uważał, że są to już w założeniu pozycje martwe, pochłaniające pokaźne sumy na ich utrzymanie. Związek przygotowywał się do utworzenia Muzeum Literatury w Warszawie, które poświęco-

¹⁴ APK, Sprawozdanie z badania gospodarstwa spadkobierców Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku, stanowiącego dar narodowy dla pisarza H. Sienkiewicza, nr zespołu 21/100, sygn. 21631, k. 7.



Il. 2. Destrukty mebli Henryka Sienkiewicza, fot. ze zbiorów prywatnych

ne wielu twórcom, w tym również Sienkiewiczowi, odwiedzane przez tysiące turystów z kraju i zagranicy, miało mieć szerszy zasięg oddziaływania niż rozsiane i drobne muzea poszczególnych pisarzy.

Tworzenie obłęgoreckiej placówki przypadło na okres decentralizacji muzealnictwa. Centralny Zarząd Muzeów nie miał już ustawowych możliwości subwencjonowania przedsięwzięcia, na-

tomiast miejscowe Rady Narodowe nie mogły jeszcze tego procesu przeprowadzać. Efektem tego przejściowego stanu był brak funduszy na zakupy eksponatów, dalszą organizację muzeum, a wydatki wciąż rosły. Na kupno czekały: pierwsze wydania dzieł Sienkiewicza w językach obcych, obrazy, pozycje z księgozbioru pisarza, kilkadziesiąt darów jubileuszowych w postaci albumów, dyplomów. Na zagospodarowanie czekał też park okalający dworek.

Notoryczny brak odpowiednich środków na realizację nowego przedsięwzięcia, zmusił Dobrowolską do podjęcia swego rodzaju kampanii reklamowej w postaci cyklu siedmiu artykułów *Wokół Obłęgorka*, publikowanych w „Słowie Ludu” od 5 kwietnia do 25 października 1958 roku¹⁵. Publikacje, z wyjątkiem pierwszego artykułu zatytułowanego *Wczoraj (I)*, poświęconego w całości Henrykowi Sienkiewiczowi, były rodzajem sprawozdania dla społeczeństwa z prowadzonych prac, ale także formą aktywowania obywateli do udziału w procesie tworzenia placówki, poprzez składki, zakup poszukiwanych eksponatów. Wymieniając w drugim artykule *Litanie grzechów wobec domu Sienkiewicza* Dobrowolska próbowała poniekąd wywołać w społeczeństwie i władzach poczucie winy za obecny stan domu autora *Quo vadis*, pisząc:

¹⁵ A. Dobrowolska, *Wokół Obłęgorka. Wczoraj (I)*, „Słowo Ludu” 1958, nr 81, s. 7; *Wokół Obłęgorka. Dzisiaj (II)*, „Słowo Ludu” 1958, nr 86, s. 5; *Wokół Obłęgorka (III–IV)*, „Słowo Ludu” 1958, nr 92, s. 3; *Wokół Obłęgorka (V)*, „Słowo Ludu” 1958, nr 98, s. 6; *Wokół Obłęgorka (VI)*, „Słowo Ludu” 1958, nr 134, s. 1,6; *Wokół Obłęgorka – po raz siódmy*, „Słowo Ludu” 1958, nr 254, s. 5.

społeczeństwo ma takie dokumenty swej przeszłości, na jakie je stać. Nie front, nie pożar zniszczyły dom Sienkiewicza; owszem w pewnej mierze wojna, ale w znaczniejszej części rodzime niechlujstwo, czyli – jak powiedzieliby jednogłośnie współcześni Sienkiewicza – Prus czy Konopnicka – brak oświaty, brak kultury. Nie tylko w Obłęgorku, o 17 km na zachód od Kielc, ale i w Kielcach, gdzie jakieś „komórki” czy jakieś „czynniki” decydowały o takim a nie innym użyciu mieszkania pisarza, o którym łatwo zapomniano, że był – i jest – pisarzem światowym¹⁶.

Było to odwołanie do decyzji objęcia majątku Sienkiewicza reformą rolną¹⁷, aby następnie przeznaczyć pałacyk na składy Samopomocy Chłopskiej, zamieniając gabinet i salon na przechowalnię zboża, ziemniaków, hodowlę kur.

Dobrowolska występowała więc w swych artykułach z apelem, aby społeczeństwo wsparło państwo, idąc za przykładem spółdzielni CPLiA „Rzeźbiarstwo i Stolarstwo Artystyczne”, która stała się społecznym mecenasem odbudowy domu Sienkiewicza, wykonując restaurację mebli do gabinetu i salonu pisarza o wartości oszacowanej na ponad 300 000 zł.

Publikacja artykułów okazała się bardzo trafnym posunięciem, łączącym ponownie społeczeństwo w oddaniu hołdu nobliście. Zbiory muzeum wzbogaciły się o liczne wydania obcojęzyczne i popiersie Sienkiewicza autorstwa Jana Nalborczyka. W akcję włączył się także „Express Wieczorny”, prezentując w kolejnych numerach nazwiska ofiarodaw-



Il. 3. Widok pałacyku od strony południowej, fot. ze zbiorów prywatnych

¹⁶ A. Dobrowolska, *Wokół Obłęgorka. Dzisiaj (II)*, „Słowo Ludu” 1958, nr 86, s. 5.

¹⁷ Dekret z dn. 8 października 1945 r. o przeznaczeniu nieruchomości ziemskiej Obłęgorek (Dziennik Ustaw 1945, nr 44, poz. 251); Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej wszedł w życie 13 września (Dz.U. 1944, nr 4, poz. 17). Reforma była realizowana głównie w latach 1944–1949. Aktem wykonawczym dekretu było Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

ców¹⁸. W sprawę Oblęgorka w Warszawie zaangażował się Wydział Programowy Muzeów Historycznych i Regionalnych w Centralnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków, którego pracownicy osobiście wyszukiwali eksponaty, opiniowali ekspozycję muzealną. Dzięki ich staraniom muzeum uzyskało również dotację na dalsze zakupy. Muzeum zostały przyznane także dodatkowe fundusze z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach, z czego sfinansowano usługi graficzne, fotograficzne oraz introligatorskie.

Dodatkowym narzędziem motywującym do udziału w przedsięwzięciu były publiczne podziękowania dla darczyńców w artykułach prasowych. Nie trudno zauważyć, że autorka posłużyła się analogicznie mechanizmem jaki wykorzystał komitet jubileuszowy w 1900 roku, czyli publicznego podziękowania dotąd anonimowym osobom, co stanowiło rodzaj uhonorowania, wpisania się w karty historii.

Otwierane 26 października muzeum Sienkiewicza nie posiadało wody, światła i zajmowało zaledwie cztery sale, gospodarując powierzchnię około 100 m². Na jego remont wydano ponad milion złotych, a na wyposażenie przeszło 400 000 zł. Fundusze pochodziły z Centralnego Zarządu Muzeów – 55 000 zł, Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach – około 100 000 zł, Gromadzkiej Rady w Oblęgorku – 1000 zł, młodzieży i nauczycieli – ponad 1500 zł. Pracownice Konserwacji Zabytków z Warszawy odnowiły bezinteresownie zniszczony portret pierwszej żony pisarza. Desa przekazała 8000 zł, a Muzeum Narodowe w Krakowie użyczyło broni wschodniej¹⁹. Niezwykle cennym dla muzeum był dar córki pisarza Jadwigi Kornilowicz, która ofiarowała swój portret, autorstwa Władysława Czachórskiego, wyceniony na 8000 zł. Dobrowolska wielokrotnie odwiedzała Jadwigę w jej warszawskim mieszkaniu, informując o postępach prac, konsultując się w sprawach wyposażenia muzeum, czego potwierdzeniem są listy Jadwigi do córki Marii:

Wczoraj przyjechała p. Dobrowolska z Kielc, więc długie narady (...). W poniedziałek lub wtorek rano ma przyjechać fotograf z Kielc, specjalnie po to, by sfotografować stary eksponat na tle obecnego mieszkania – mam mu też dostarczyć różnych dawnych fotografii do odbicia²⁰.

Dzień później dopisała:

17-tego III rano, jest wielkie posiedzenie muzealne z dyrektorem wszystkich muzeów, dziennikarzami i sprawozdaniem p. Dobrowolskiej o tym, co już zostało

¹⁸ „Express Wieczorny” 1958.

¹⁹ A. Dobrowolska, *Wokół Oblęgorka – po raz siódmy*, „Słowo Ludu” 1958, nr 254, s. 5.

²⁰ MNKi, List Jadwigi Kornilowicz do córki Marii Kornilowicz, nr inw. MNKi/S/1474/71.

zrobione w Oblęgorku. Pani D. bardzo nalegała, bym z nią poszła, nie mogłam odmówić²¹.

Widząc w jak skromnych warunkach mieszka córka pisarza, usilnie namawiała ją, aby przyjęła wynagrodzenia za obraz. Kornilowiczowa pozostała jednak nieugięta, tłumacząc, że jest to jedyna forma pomocy na jaką sobie może pozwolić dla nowo powstającego obiektu.

Mimo obaw twórców i sprzeciwu wielu osób, muzeum zostało udostępnione zwiedzającym, którzy mieli do dyspozycji hol, gabinet, z pierwszym eksponatem – biurkiem pierwszej żony Sienkiewicza, Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, salon oraz jadalnię, mieszczącą wystawę biograficzno-literacką. Zwolennikami szybkiego otwarcia był ówczesny Minister Kultury Włodzimierz Sokorski i dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach Edmund Massalski²². Był to ukłon w stronę społeczeństwa, które sfinansowało prawie 90% prac związanych z remontem, a zarazem przypomnienie „jak duża jest popularność Pisarza, jak jest interesujący, jak wychowuje, do czego zobowiązuje”²³.

Dobrowolska doskonale zdawała sobie sprawę jak wiele pracy jeszcze pozostało do pełnego zagospodarowania budynku. W ostatnim artykule pisała:

Sumy potrzebne na ten cel pozornie wyglądają groźnie. Odbudowa części drewnianej – sześćset tysięcy, woda, światło, ogrodzenie parku drugie tyle, wykończenie piętra – ćwierć miliona, łącznie około półtora miliona. Sprawa warta namysłu i obrachunku! Żywe muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, skoro pisarz jest wciąż żywy – cóż naturalniejszego? Chińczycy powiadają: Jeśli planujesz na rok – siej trawę. Jeśli na sto lat sadź drzewa. Jeśli na tysiąclecie – wychowuj człowieka²⁴.

Pamiętką tego wydarzenia jest Akt otwarcia Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku²⁵, z podpisami osób które wzięły udział w uroczystości: syna Henryka Józefa z rodziną, córki Jadwigi Kornilowicz, profesora Juliana Krzyżanowskiego, pisarzy i dziennikarzy Eugeniusza Szermentowskiego i Ewy Szonert, kierownika artystycznego i reżysera Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach Ireny Byrskiej, czy Władysława Koterskiego-Spalskiego²⁶.

²¹ MNKi, List Jadwigi Kornilowicz do córki Marii Kornilowicz, nr inw. MNKi/S/1474/82.

²² Edmund Massalski 16 XI 1886 – 27 III 1975, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10, s. 572–573.

²³ A. Dobrowolska, *Wokół Oblęgorka – po raz siódmy*, „Słowo Ludu” 1958, nr 254, s. 5.

²⁴ Ibidem.

²⁵ MNKi, Akt otwarcia Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, nr inw. MNKi/S/973.

²⁶ J. Kuczyński, *Władysław Koterski-Spalski 1892–1973*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10, s. 571.

Aleksandra Dobrowolska nie ustawała w staraniach o wyremontowanie pozostałej części budynku. Po otwarciu placówki tempo prac bardzo spadło, a problemy z brakiem środków powodowały nieprzyjemne sytuacje. 28 maja 1963 roku Dobrowolska przygotowała pismo do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kielcach z prośbą o terminowe regulowanie zobowiązań wobec instytucji, osób sprzedających obiekty do Oblęgorka, gdyż odkładana w czasie regulacja zobowiązań zaczęła wpływać na złą opinię muzeum. Remont dalszych sal wymagał także powiększania kolekcji sienkiewiczianów, stąd też prośba o przyznanie większej kwoty na zakupy eksponatów do Oblęgorka, które z racji rangi pisarza nie należały do najtańszych. Na rynku do sprzedaży proponowano wówczas: popiersie pisarza autorstwa Stanisław Lewandowskiego, *Zabawę w Chreptiowie* malarza Stanisława Batowskiego Kaczora, portret Sienkiewicza pędzla Jacka Malczewskiego od zbieracza z Poznania – Igo Mosia²⁷ za 45 000 zł, który posiadał pozytywną opinię Jadwigi Kornilowicz. Dobrowolska zorientowana w sprawach sienkiewiczowskich, dosyć szybko dostrzegła pojawiające się zagrożenie w postaci bezpowrotnej utraty obiektów w związku z organizowaniem drugiego w Polsce sienkiewiczowskiego muzeum w Woli Okrzejskiej, miejscu urodzenia pisarza, a także poszerzaniu zbiorów o pamiątki po kolejnych twórcach, przez Muzeum Literatury w Warszawie.

Pierwsza zmiana obłęgoreckiej prezentacji nastąpiła w roku 1966, ogłoszonym oficjalnie Rokiem Sienkiewiczowskim z okazji 120. rocznicy urodzin i 50. rocznicy śmierci pisarza. Ekspozycję poszerzono o wystawę *Sienkiewicz w Polsce i na świecie* wg scenariusza Dobrowolskiej, w oprawie plastycznej Waldemara Świerzego i Jana Muniaka. Przygotowywana w pośpiechu wystawa z wykorzystaniem starego sprzętu wystawienniczego Muzeum Świętokrzyskiego nie była szczytem marzeń organizatorów. Na gruntowną zmianę muzeum mogło sobie pozwolić dopiero w 1971 roku. Zrekonstruowano wtedy dalszą część wnętrza, czyli jadalnię i palarnię, w których wcześniej mieściła się wystawa biograficzno-literacka. Możliwości finansowe pozwoliły na otwarcie jej na piętrze jako stałej wystawy składającej się z trzech części: *Sienkiewicz w Oblęgorku*, *Jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej*, *Sienkiewicz w kraju i na świecie* w opracowaniu plastycznym: Jana Golki, Krzysztofa Jackowskiego, Andrzeja Grabiwody²⁸. Dobrowolska konsultowała swój scenariusz z największym znawcą Sienkiewicza prof. Julianem Krzyżanowskim, który pozytywnie ocenił założenia autorki, sugerując jedynie, aby ujęto w nim oddziaływanie twórczości Sienkiewicza na malarstwo Juliusza Kossaka, Józefa Brandta, Piotra

²⁷ Ignacy Moś (1917–2001), fundator trzeciego w Polsce Muzeum Henryka Sienkiewicza w Poznaniu otwartego w 1977 roku.

²⁸ *Wystawy 1950–2008*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2009, t. 24, s. 513–522.

Stachewicza, Józefa Chełmońskiego i innych²⁹. Rekonstrukcja dziesięciu sztuk zabytkowych mebli do nowych wnętrz została powierzona sprawdzonej instytucji. W tym celu Dobrowolska udała się osobiście do Poznania na spotkanie z Ryszardem Andruszkiewiczem, prezesem spółdzielni CPLiA „Rzeźbiarstwo i Stolarstwo Artystyczne”, która już wcześniej wsparła muzeum przy tworzeniu pierwszego etapu ekspozycji. Poznański wyjazd miał też zaowocować spotkaniem z Igo Mosiem, w celu wykonania kserokopii posiadanych przez kolekcjonera obiektów oraz możliwości zakupu eksponatów do nowej wystawy³⁰.

Oprócz zagadnień merytorycznych, kustosz zajmowała się także wyszukiwaniem materiałów niezbędnych do realizacji projektu. W bogatej korespondencji można odnaleźć pisma z zakładem Centrostal Kielce w sprawie blachy mosiężnej, która jako towar reglamentowany była nie do zdobycia; dyrekcją fabryki PRONIT – w sprawie szklanych form; Spółdzielnią Przemysłu Meblarskiego w Kielcach – na wykonanie sprzętu ekspozycyjnego; Zakładami Chemicznymi – w sprawie szklanej kuli ze sztucznego tworzywa o średnicy 120 cm, służącej jako globus z zaznaczonymi miejscami przekładów dzieł pisarza. Szczególnie trudnym do zdobycia towarem okazał się welurowy chodnik w kolorze jasnoszarym, w sprawie którego Dobrowolska pisała z Tomaszowską Fabryką Dywanów i Chodników, Kaliską Fabryką Pluszu i Aksamitu, Przedsiębiorstwem Tekstylno-Odzieżowym w Kielcach³¹. Ostatecznie wystawę otworzono 5 maja 1971 roku z okazji 125. rocznicy urodzin pisarza. W tym samym roku Dobrowolska po 22 latach odeszła na emeryturę, kontynuując współpracę z muzeum jeszcze przez kilka lat w niepełnym wymiarze czasu pracy³².

Doświadczenie które zdobyła, tworząc muzeum sienkiewiczowskie wykorzystywała do stworzenia kolejnych placówek: Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie w 1961 roku oraz Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w 1965 roku, formalnie powołane rok wcześniej z okazji setnej rocznicy urodzin pisarza.

Jej dokonania zostały dostrzeżone i za wybitne osiągnięcia uhonorowano ją: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznakami „Za zasługi dla Kielecczyzny”, „Zasłużonego działacza kultury”, złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami”. Będąc już na emeryturze, w 1984 roku, otrzymała za całokształt pracy nagrodę Funduszu Nauki i Kultury im. Stanisława Staszica w Kielcach.

²⁹ APK, Korespondencja dotycząca urządzenia Muzeum H. Sienkiewicza w Oblęgorku 1969, nr zespołu 366, sygn. 202, k. 25–26.

³⁰ Ibidem, k. 42.

³¹ Ibidem, k. 31–57.

³² Archiwum MNKi, Życiorys, k. 36–37.

Tolerancyjna wobec odmiennych postaw, które szanowała, była bezkompromisowa wobec karierowiczostwa, opieszałości, niekompetencji, pustosłowia i braku wyobraźni ludzi, zwłaszcza na stanowiskach powołanych do decydowania o kulturze. Rodziło to konflikty, gdyż działała w czasach nieprzyjaznych przyjętemu przez Nią systemowi wartości. Zdecydowana, władcza, czuła się dobrze i pewnie w kontaktach z autorytetami naukowymi oraz w sytuacjach oficjalnych. Reprezentując interesy muzeum – z którym się identyfikowała – czyniła to z pozycji osoby pierwszoplanowej. Dobitność i przejrzystość treściowa Jej argumentów wraz z formą o walorach atrakcyjności osiągały moc przekonywującą³³.

Bibliografia

Źródła

Muzeum Narodowe w Kielcach

Akt otwarcia Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, MNKi/S/973.
Archiwum Muzeum Narodowego w Kielcach, t. Dobrowolska Aleksandra 1949–1984.
List Jadwigi Korniłowicz do córki Marii Korniłowicz, MNKi/S/1474/71.
List Jadwigi Korniłowicz do córki Marii Korniłowicz, MNKi/S/1474/82.
List Wiktora Hahna do Henryka Józefa Sienkiewicza z 17 sierpnia 1946, MNKi/S/631.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Urząd Wojewódzki Kielce I. Wojewódzki Konserwator Zabytków I, nr zespołu 21/100, sygn. 21631.
Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach. Wojewódzki Konserwator Zabytków, t. Oblęgorek, Muzeum H. Sienkiewicza 1950–1959, nr zespołu 21/309, sygn. 215.
Korespondencja dotycząca urządzenia Muzeum H. Sienkiewicza w Oblęgorku 1969, nr zespołu 366, sygn. 202.

Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej

Listy Jadwigi Korniłowicz do Antoniego Kresy z 1 października 1930 i 1 maja 1933, MHS 367-IV.

³³ B. Erber, *Z żałobnej karty, Aleksandra Dobrowolska*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1988, t. 16, s. 427–431.

Prasa

„Express Wieczorny” 1958.

„Słowo Ludu” 1958, nr 81, 86, 92, 98, 134, 254.

„Kurier Warszawski” 1924, nr 306–307.

Opracowania

Edmund Massalski 16 XI 1886–27 III 1975, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10, s. 572–573.

Erber B., *Z żałobnej karty, Aleksandra Dobrowolska*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1988, t. 16, s. 427–431.

Gajos R., *Ikar i skrzydła Gór Świętokrzyskich*, Kielce 1997.

Krzyżanowska K., *Słuczona porcelana*, w: *Przed wrześniem i po wrześniu. Ze wspomnień młodych dyplomatów II Rzeczypospolitej*, red. Z. Czeczot-Gawrak, Warszawa 1998.

Kuczyński J., *Władysław Koterski-Spalski 1892–1973*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1977, t. 10, s. 571.

Wiącek T., *Gniazdo miłe dla duszy*, Kielce 1995.

Wystawy 1950–2008, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2009, t. 24, s. 513–522.

Aleksandra Sadowska
Muzeum Narodowe w Kielcach

O LISTACH DO JERZEGO MARII KUNCEWICZOWEJ

Abstract

On *Letters to Jerzy* by Maria Kuncewiczowa

The article is a reference to the content of Maria Kuncewiczowa's book, *Letters to Jerzy*. The work, consisting of twenty-three letters, was published in 1988, shortly before the author's death. The unique position is an attempt to sort out the painful feelings associated with illness and loss of husband. Portraits of Maria and Jerzy emerge from the content of the letters, as well as a picture linking their feelings, and even absolute death cannot destroy their feelings. Special attention is paid to fragments of the Kuncewicz family's marital life, sometimes intimate, until now unknown to the general public.

Keywords: Maria Kuncewiczowa, Jerzy Kuncewicz, letters, modern literature

Słowa kluczowe: Maria Kuncewiczowa, Jerzy Kuncewicz, listy, literatura współczesna

Wydano wiele książek biograficznych o Marii Kuncewiczowej¹, liczne prace i artykuły poświęcono jej powieściom. Zaskoczyć może fakt, iż jedno dzieło, dzieło szczególne – bo ostatnie, jest stosunkowo mało zbadane przez współczesnych literaturoznawców. *Listy do Jerzego* to ostatni utwór w dorobku pisarskim Marii Kuncewiczowej. Pierwsze wydanie ukazało się w 1988 roku i zostało wręczone pisarce w dniu jej urodzin – 30 października. Zostało opatrzone szerzej niezna-

¹ Nie sposób wymienić pełnej bibliografii, ale warto wskazać kilka pozycji: A. Szałagan, *Maria Kuncewiczowa: Monografia dokumentacyjna: 1895–1989*, Warszawa 1995; eadem, *Maria Kuncewiczowa – przybliżenie. Szkice biograficzne*, Warszawa 2015; H. Zaworska, *Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, Warszawa 1983; W. Wójcik, *W stronę Kuncewiczowej... Studia i szkice*, Katowice 1988; S. Żak, *Maria Kuncewiczowa*, Kraków 1971; A. Palczak, *Maria Kuncewiczowa. Bibliografia*, Opole 1989.

nymi fotografiami z archiwum domowego autorki. Tworzeniu literatury podporządkowane było całe życie Marii Kuncewiczowej, dlatego doznany po śmierci męża wstrząs i żal spowodowany tym, że pisarka nie zdążyła wyrazić wszystkich swoich uczuć wobec Niego, ale także ogromna tęsknota, sprawiły, że powstały *Listy do Jerzego*. Autorka zawsze twierdziła, że u podstaw jej twórczości stoją głęboko skrywane przeżycia, które w ten sposób łatwiej jest zrozumieć i zaakceptować. Jerzy Kuncewicz zmarł w 1984 roku po przegranej walce z chorobą. Pochowany został w ukochanym Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Zdzisława Konty w swoim artykule napisała: „Jego śmierć była dla pisarki nie tylko kresem ich wspólnej sześćdziesięcioletniej wędrówki przez życie, był to także kres ich wspólnego świata, który teraz leżał martwy”². Pisarka już siedem miesięcy po śmierci męża, zaczęła pisać to wzniosłe epitafium. Praca przerywana przez kłopoty zdrowotne autorki trwała cztery lata. Helena Zaworska, krytyk, historyk literacki i długoletnia przyjaciółka Kuncewiczowej w posłowie do *Listów* twierdzi:

Po śmierci Męża Maria Kuncewiczowa – jak na artystkę i utopistkę przystało – postanawia na swój sposób zaprzeczyć rozstaniu, stworzyć własną „nadrzeczywistość”, w której nieustanne obcowanie z Jerzym będzie możliwe. Jak przez sześćdziesiąt lat wspólnego życia, podtrzymuje stały kontakt, ciągną rozmowę, opowieść o własnym dniu codziennym³.

Marię Kuncewiczową, aż do chwili wydania *Listów do Jerzego*, dręczyły wątpliwości czy takie ujawnienie sekretów małżeństwa i „pisanie do nieżyjącego męża ma sens”⁴. Dlatego wielokrotnie pytała najbliższych znajomych i przyjaciół, jak postrzegają takie naruszanie prywatności zarówno swojej, jak i zmarłego. Bliscy zgodnie twierdzili, że spełnienie tego przedsięwzięcia pozwoli Kuncewiczowej nie tylko pogodzić się z losem i uciec myślami od przykrych wspomnień, ale i zapełnić nadmiar wolnego czasu.

Listy są najstarszym nośnikiem informacji. W historii literatury polskiej oraz światowej odnaleźć możemy wiele przykładów wymiany korespondencji między małżonkami. Blok 106 listów i kartek pocztowych wysyłanych przez Marię Kuncewiczową do Jerzego w latach 1944–1958, znajdujący się obecnie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich⁵, świadczy o tym, że ta forma kontaktu między

² Z. Konty, *My zawsze podróżujemy razem*, „Akcent” 1989, nr 2, s. 152.

³ H. Zaworska, *W stronę utopii*, Warszawa 1988, s. 137.

⁴ J. Termer, M. Zarębski, *Kuncewiczowie*, Kielce 2010, s. 49.

⁵ Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 17036/II. Korespondencja Jerzego Kuncewicza. Listy od Marii Kuncewiczowej.

małżonkami przez lata skutecznie zastępowała im prowadzenie bezpośredniej rozmowy. To może tłumaczyć, dlaczego Maria po śmierci Jerzego kontynuowała budowanie relacji z nieobecny mężem w takiej formie.

Utwór składa się z dwudziestu trzech listów zakończonych *Post scriptum*. Każdy list stanowi odrębną część, która jednocześnie jest zamkniętą całością. W tym przypadku nie są to jednak typowe listy. Nie znajdziemy tu klasycznego zwrotu do adresata na rozpoczęcie wiadomości czy uporządkowanej struktury listu. Brak daty i miejsca nadania, brak również wyraźnie zaznaczonego zakończenia. Nie ma jednak wątpliwości, że *Listy do Jerzego* są listami powstałymi z intencją literacką. Nadawcą wszystkich listów jest autorka utworu – Maria Kuncewiczowa. Jest ona także pierwszoosobowym narratorem i główną bohaterką *Listów do Jerzego*. Po śmierci męża pisarka stroniła od wywiadów, dlatego utwór, niczym najlepsza biografia, prezentuje jej postać. Listy zawsze są do kogoś skierowane – do osoby fikcyjnej lub rzeczywistej, odbiorca jest pojedynczą osobą lub stanowi zbiorowość. Nie wysłała się korespondencji skierowanej do nikogo, a czasami odbiorca jest nawet ważniejszy niż nadawca. W tym wypadku pisarka zwraca się wprost do „Ty”, którym jest Jerzy Kuncewicz. Autorka pozostaje w stałym kontakcie słownym z mężem, zwracając się do niego w sposób bezpośredni, na przykład – „Czy pamiętasz?”. Czytelnika, który wcześniej nie miał styczności z biografią Marii Kuncewiczowej, może zaskoczyć fakt, iż mężczyzna nie żyje. Maria opowiada swojemu zmarłemu towarzyszowi o własnym życiu dziejącym się teraz, w latach osiemdziesiątych w Kazimierzu. Język wypowiedzi nie jest sztuczny ani stylizowany. Kuncewiczowa zaskakuje swoją szczerością, niekiedy brutalną, ale i do bólu prawdziwą. Formą całego zbioru jest monolog zapisany w postaci listów. W ten sposób autorka bardzo precyzyjnie odtwarza przeżycia i uczucia pisane z perspektywy osiemdziesięcioletniej kobiety, której bieg myśli jest pogubiony i fragmentaryczny. „Najtrafniejszym terminem na określenie formuły wypowiedzi wydaje się słowo »zwierzenie«. Mieści ono w sobie i nakierowanie na postać adresata, i intymność »rozmowy«, i wielotematyczność poruszanych wątków, i wiarę w oczyszczającą moc kontaktu słownego”⁶ – stwierdza Stanisław Stanik. *Listy do Jerzego* nie mają narzuconej z góry ciągłości i chronologii. Wspomnienia różnych chwil, imion i nazwisk osób ważnych, spotkań i rozmów i wydarzeń z życia państwa Kuncewiczów przywoływane są przez autorkę na zasadzie luźnych skojarzeń. Przeszłość dominuje nad teraźniejszymi losami postaci. Dzięki retrospekcjom, każdy ma możliwość poznania epizodów z młodości małżeństwa Kuncewiczów. Poprzez te wspominki autorka może dokonać podsumowania swojego długiego

⁶ S. Stanik, *Pożegnanie dwóch światów*, „Nowe Książki” 1989, nr 10, s. 47.

życia, skupiając się szczególnie na sześćdziesięcioletnim okresie małżeństwa. Ten sposób pożegnania nieżyjącego męża nasuwa skojarzenia z literaturą funeralną. Barbara Kazimierczyk, znawczyni twórczości Kuncewiczowej i autorka książki *Dyliżans księżycowy*, poświęconej jej postaci, nazwała *Listy do Jerzego* „swoistym trenem pisanym prozą”⁷. Inni recenzenci twierdzą, że *Listy* powstały w opozycji do trenów, nie są oplakiwaniem zmarłego męża, ale próbą pogodzenia się z wielką stratą pisarki. Tadeusz Swat książkę Kuncewiczowej opisuje tak: „Są *Listy* zapisem bólu i rozpacz po starcie męża, ale nie trenem, nie oplakiwaniem i niezgodą na los, ale też nie buntem; są czymś więcej i czymś dalej – próbą zaprzeczenia śmierci, ocalenia Jerzego przez miłość, pamięć i literaturę”⁸. Podobnie uważa Piotr Szewc, podkreślający, że Kuncewiczowa wydłuża intymną rozmowę z mężem „jakby nie zamknęła się jeszcze suma ziemskich spraw, jakby do wspólnego rachunku można było jeszcze dorzucić. Dopóki żywa pamięć i miłość zdolne są oprzeć się śmierci, dopóty ten rachunek będzie przyjmował okrucy pojedynczego, trudnego losu”⁹. Inaczej do gatunkowości utworu podchodzi Zdzisława Konty, która pisze: „Powiedzieć o niej, że należy do literatury autobiograficznej, wspomnieniowej czy funeralnej to powiedzieć tylko część prawdy”¹⁰.

W *Listach do Jerzego* Maria jawi się jako dojrzała literatka i kobieta brutalnie doświadczona przez życie. To już nie ta sama postać która uwielbiała flirtować z młodszymi mężczyznami i jak ognia unikała pytań o swój wiek. Poznajemy osiemdziesięcioletnią pisarkę, której dokuczają bezradność i samotność po starcie męża. Siedem miesięcy po jego śmierci nadal doskwiera jej ogromne uczucie bezsensu i nie czuje sił do dalszego życia. Stwierdza „nie tyle żyję, co – jestem żyta”¹¹. Chciałaby zrozumieć granicę, która oddziela ją od męża, dlatego pojawia się pytanie: „Jerzy, jak mam sobie wyobrazić tę przestrzeń czy ten żywioł, czy ten byt, gdzie ty jesteś” (s. 9). Autorka wspomina pogorszenie stanu zdrowia męża, jego wizytę w rzymskiej klinice (marzec 1984). Wielokrotne odwiedziny we Włoszech u siostr franciszkanek z Libanu często były przywoływane w utworach Marii Kuncewiczowej. Ostatni pobyt w stolicy tego państwa, miał dla pisarki i jej męża dramatyczny przebieg. Jerzy musiał poddać się leczeniu i z trudem zniósł powrót do Polski. Bezradna wobec przeciwności losu kobieta ma wyrzuty sumie-

⁷ B. Kazimierczyk, *W stronę pełni*. Kultura. Oświata, „Nauka” 1988, nr 7/8, s. 92.

⁸ T. Swat, „*Listy do Jerzego*” Marii Kuncewiczowej, „Kierunki” 1988, nr 47, s. 13.

⁹ P. Szewc, *Wyznania szeptem*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 5, s. 7.

¹⁰ Z. Konty, *My zawsze podróżujemy razem*, „Akcent” 1989, nr 2, s. 153.

¹¹ M. Kuncewiczowa, *Listy do Jerzego*, Warszawa 1988, s. 25 (wszystkie cytaty pochodzą za tą edycją, podaję numer strony bezpośrednio po przytoczonym fragmencie).

nia, że nie zdążyła wyrazić miłości do męża. Zabrakło czasu na wypowiedzenie słów, które w zgodnym małżeństwie padać powinny codziennie: „Słuchaj, jak ja Ciebie kocham, jak pragnę, jak dziękuję” (s. 10). Dopiero starość pozwoliła autorce *Listów do Jerzego* zrozumieć stosunek do swojego towarzysza życia. Początkowo Jerzy był tylko ojcem Witolda. Pisarka nigdy nie ukrywała, że ich małżeństwo, zwłaszcza na początku, było pełne katastrof i prób dotarcia się. Przyznanie sobie zbyt dużej swobody zaowocowało krótkimi przygodami miłosnymi. To burzy jej utrwalaony w *Listach do Jerzego* wizerunek kochającej żony. Choć były to tylko nic nieznaczące „anegdoty” pod koniec życia wraca do tego pamięcią. Po latach zwierzyła się Helenie Zaworskiej: „To co w innym układzie współżycia mogłoby się stać katastrofą nie do naprawienia, u nas przemieniało się w okres próby, okres oddalenia, rozwidlenia dróg, które potem mają się znowu spotkać”¹². Dom, syn, lata tułaczki po świecie i wspólne potrzeby intelektualne, sprawiły że ten związek silnie się utrwalił. Gdy do przebywającego w klinice w Lublinie Jerzego przychodzi argentyński ksiądz, udzielić mu sakramentu namaszczenia chorych, Maria jest wstrząśnięta. Zrozumiała wtedy, że jej mąż rozpoczyna nową wędrówkę, na której ona nie może mu towarzyszyć. Gdy Kuncewicz umiera, żona ma do niego pretensje: „Czy teraz wszedłeś na Golgotę? Sam? Beze mnie” (s.16). Maria, oprócz obaw o życie w pojedynkę, martwi się, że będzie zmuszona mierzyć się rzeczami, którymi do tej pory zajmował się mąż. To on nie tylko stworzył jej warunki do kontynuowania pracy literackiej, ale także zajmował się typowymi obowiązkami domowymi – opłacaniem rachunków czy prowadzeniem kuchni. Jerzy wiedząc, że Maria nie nadaje się na zwykłą panią domu, dużo czasu spędzał w kuchni, nie tylko gotując, ale piszac i czytając.

Odejście Jerzego to nie pierwsza tragedia, jaka spotkała autorkę *Cudzoziemki*. W *Listach do Jerzego* wspomina okoliczności śmierci innych bliskich jej osób. W wieku siedemdziesięciu lat odeszła od niej matka, która chorowała na serce, a w ostatnich chwilach wołała słyszeć o koncercie Johanna Brahmsa niż o odpuszczeniu grzechów. Półtora roku po matce zmarł ojciec Marii – matematyk, wolny słuchacz na uniwersytecie, osiemdziesięcioletni aktywny staruszek. On także nie widział potrzeby dostąpienia łaski darowania win. Kolejny był Aleksander – starszy brat pisarki, szczęśliwy mąż, ojciec i spełniający się zawodowo młody mężczyzna. Od lat chorował na nieuleczalną chorobę – leukemię. Każda z tych śmierci jest bardzo ważna i tragiczna dla pisarki. Każda wywołała smutek, płacz, długą żalobę. W tych wszystkich wydarzeniach silnym oparciem był dla niej mąż. Dlatego jego śmierć stała się dla autorki *Listów* wielką stratą. Zdała sobie

¹² H. Zaworska, *Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, Warszawa 1983, s. 276.

sprawę z otaczającej ją próżni. „Wspólny świat leżał martwy, bez twojej tolerancji nie miałam z czego budować osobnego świata. Szok. Pamięć zanikła” (s. 25). Do tej pory żyła bezproblemowo, zawsze jako świadek nigdy nieangażujący się w sprawy społeczeństwa. Teraz została jej tylko wszechogarniająca pustka, o której Maria Dąbrowska napisała w powieści *Przygody człowieka myślącego*:

Śmierć bliskich to rozpostarcie się pustki, w której trwa jakiś czas żywe wspomnienie zmarłych, kiedy to się zmienia, a zmienia się nieuchronnie, wtedy zmarły umiera ostatecznie, śmierć zabiera go zewsząd, gdzie go nasza wyobraźnia i nasza tęsknota umieściły. A w pustkę nadchodzi nowe życie już z tamtym cierpieniem nic niemające wspólnego¹³.

Ceremonia pogrzebowa Jerzego poważnie odbiła się na stanie fizycznym Kuncewiczowej. Zaczęły pojawiać się kłopoty zdrowotne, które w przyszłości miały skutkować częstymi hospitalizacjami. Półtora roku po odejściu ukochanego, pisarka została po raz pierwszy przyjęta do szpitala w Puławach. Po kolejnym pobycie tam Maria wraca do domu i do pisarstwa. „Nowa reanimacja oznaczała powtórkę nadziei na dalsze życie ale gorsze. Obowiązki i żale powrócą” (s. 92–93) – pisała załamana szpitalną rzeczywistością Maria. Trzeci pobyt w szpitalu sprawia, że posuniętą w latach kobietę opuszczają siły: ciało zaczyna odmawiać posłuszeństwa: „Jerzy niedługo przestanę do Ciebie pisać, bo mój ludzki słownik się kończy i ręka drży” (s. 113).

Śmierć męża sprawiła, że Maria zaczęła snuć refleksje dotyczące swojej wiary. Do tej pory religia była w jej życiu raczej obowiązkiem, nie osobistym wyborem. Czuła przymus przystępowania do Komunii Świętej. Nie potrafiła nawet odmawiać różańca. Starła się poznać tajemnice wiary, ale choć była praktykującą katoliczką, Jezus ciągle był daleko. Kuncewiczowa w specyficzny sposób, długo i szczerze próbowała się modlić. W prośbach do Boga zderzała ze sobą dwa przeciwstawne pragnienia: aby mąż zaznał szczęścia w niebie, by nie tęsknił za życiem na ziemi; i by jego serce nadal zwracało się ku ludziom, których opuścił. Twierdziła, że przyroda stworzona przez Boga jest największym cudem. Pisarka potępiła jedynie postać świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Nie zgodziła się z jej twierdzeniem, że życie na Ziemi jest karą za grzech pierworodny Ewy, a człowiek został skazany tylko na cierpienie. Na pewno duży wpływ na religijność Kuncewiczowej miały zakonnice, wśród których żyła w Rzymie. Ich obstawanie w wierze, miłosierdziu i pokorze dawało przykład prawdziwej pobożności. Postać papieża Jana Pawła II była jej szczególnie bliska. Dostała zaszczytu rozmowy z nim, podczas której

¹³ M. Dąbrowska, *Przygody człowieka myślącego*, Warszawa 1987, s. 273.

pytała o problem z modlitwą *Ojcze nasz*. Zrozumienie niektórych boskich reguł było ponad jej miarę. Dramatyczne zdarzenia z 13 maja 1981 roku opisała w *Przeźroczach*.

Symbolem miłości Marii i Jerzego była stara wierzba o dwóch pniach, rosnąca koło grobli w Kazimierzu. Jerzy nie pozwolił ściąć drzewa, które przyroda powołała do życia. Kuncewiczowie byli nierozłączną parą, jak te dwa pnie starego drzewa: „Miała nie jeden pień, tylko dwa pnie. Tak jak my, żyła w dwóch postaciach” (s. 47) – zauważyła Maria po odejściu męża. Po dwóch latach od śmierci Kuncewicza drzewo, którego jeden pień spróchniał, stało się dla Marii przyczyną rozważań o współobcowaniu roślin i ludzi. Co ciekawe, kilka lat po śmierci Kuncewiczowej ostatni pień wierzby również obumarł.

Okres długiej samotności sprawił, że Maria powoli otworzyła się na innych ludzi. W *Listach* wspomina Jerzemu o Reni „dekoratorce życia” – malarce Irenie Lorentowicz¹⁴, która przywiozła Kuncewiczów do Kazimierza, a której choroba zniszczyła karierę i odwiedziły przyjaciółki Eriki Wehmer w Kazimierzu. Wróciła również do dawnych pasji: czyta wiersze Jerzego i książkę o Łańcucie. Powraca pamięcią do czasów narzeczeństwa, gdy młodej pisarce wpadły w ręce liryki pisane przez jej przyszłego męża. Nie rozumiała ich przekazu, potępiła je. Po latach przyszło zrozumienie fatalnego zachowania w stosunku do pisarstwa męża, „Jerzy, ja wtenczas chciałam ciebie zgasić” (s. 66). Gdy po śmierci Jerzego dostała kilka jego wierszy, był to dla niej znak, że nie zerwała się więź między nią a nieżyjącym mężem. Podeszły wiek spowodował, że Maria przestała podróżować. Musiało być to dla niej wyjątkowo frustrujące, bo jej wcześniejsze liczne wędrowki były swojego rodzaju sprzeciwem wobec zamykania się w kręgu problemów polskich. Kuncewiczowa wzięła jednak udział w Festiwalu Muzyki w Łańcucie. Wielkim atutem imprezy był *Requiem* Giuseppe Verdiego. Muzyka zawsze była blisko serca Marii. Lata spędzone w konserwatorium muzycznym wyrobiły jej wrażliwość na dźwięki. Studia wokalne pod okiem profesora Marcelego Sowilskiego stworzyły artystkę o ciekawych walorach głosowych. W karierze muzycznej sekundowała jej matka, niespełniona skrzypaczka. Maria miała talent, ale wiedziała że „nie zawojuje świata”.

¹⁴ Irena Lorentowicz (1908–1985) – malarka, scenograf, pedagog. Absolwentka warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych (1925–1931). Jako scenograf współpracowała z warszawskimi teatrami od lat 30. Zaproszona do współpracy przy realizacji *Harnasiów* Szymanowskiego w Operze Paryskiej w 1936 odniosła wielki sukces, zdobywając I nagrodę konkursu Grand l'Opera za scenografię do tego spektaklu i pięcioletnie stypendium rządu francuskiego. W ciągu następnych lat działała w Paryżu odnosząc dalsze sukcesy. Po powrocie do kraju w 1960 kontynuowała twórczość malarską, a także współpracowała jako scenograf z wieloma teatrami muzycznymi i dramatycznymi w kraju.

W książce Kuncewiczowej nie brakuje refleksji o starości. Posunięta w latach pisarka zadaje pytania o ostatni etap ludzkiego życia. Kuncewiczowa wspomina sylwestra spędzonego w 1983 roku z przyjaciółką Eriką w Fiumicino. Potępia zachowanie przyjaciółki, która ze śmiechem zareagowała na brak szacunku dziecka do własnej babci. Pada pytanie czy to „bunt przeciwko starości?” (s. 54) czy próba zatrzymania biegu życia? Autorka zastanawia, się jak powinien wyglądać ten etap w życiu każdego człowieka. Żyć godnie i twórczo, czyniąc, co się robiło przez całe życie, czy uciekać w izolację i zgorzknienie? Sama jest najlepszym przykładem korzystania z życia, pomimo że w wieku osiemdziesięciu pięciu lat normalne egzystowanie jest raczej niemożliwe i wymaga wiele samozaparcia. Kuncewiczowa już we wcześniejszych powieściach akcentowała aprobatę dla kolejnych etapów życia ludzkiego. W ostatnich latach życia pisarka z radością mówiła o swoim podeszłym wieku. Możliwość poznawania świata i ukazanie życia w nowym, innym wymiarze to główne zalety wieku dojrzałego. „Jest w tej książce dramat rozstania, starości, zmęczenia, ale jest też nuta triumfu nad tym wszystkim”¹⁵ – czytamy w posłowniu Heleny Zaworskiej.

W ostatnim utworze Kuncewiczowej pojawia się także sylwetka syna Witolda. Maria wspomina, z jaką niechęcią patrzyła na swój zaokrąglony brzuch, z jakim buntem myślała o nienarodzonym dziecku. Poród, który okazał się koszmarem, sprawił, że młoda kobieta miała popękane naczynia krwionośne w gałkach ocznych. Słyszając od lekarza o słabym sercu Marii, Jerzy podjął decyzję, że Witold pozostanie jedynakiem. Swoje gorzkie doświadczenia macierzyńskie pisarka przedstawiła w książce *Przymierze z dzieckiem*. Ostatni list skupia się głównie na postaci Witolda. Przeczuwając nieuchronnie nadchodzący koniec, wyrzuca sobie, że dla syna zawsze miała za mało czasu. „Syn Byka i Skorpiona” (s. 114), który porzucił ojczyznę, znalazł swoje miejsce na drugim końcu globu. W Wielkiej Brytanii wstąpił do marynarki wojennej. Odznaczony został Krzyżem Walecznych. Pływał do Islandii, Afryki i Ameryki, gdzie osiadł na stałe. Pisarka wspomina w *Listach* Eileen Herlie – pierwszą żonę syna, angielską aktorkę. Witold był dumą swoich rodziców, choć od dziecka miał własny świat, a jego stosunki z nimi nie zawsze układały się najlepiej. Syn nazywał ich „pięknoduchami, którzy nie rozumieją prawdziwego życia, to znaczy wojny, dotykanej bezpośrednio”¹⁶. Co kilka miesięcy przylatywał jednak do schorowanej matki i odwiedzał grób ojca. Kilka razy w *Listach do Jerzego* pada imię – Tadeusz. Z utworu dowiadujemy się, że tajemniczy mężczyzna towarzyszy Marii w podróży do Łańcuta, sadi szałwii przy grobie

¹⁵ H. Zaworska, *W stronę utopii*, Warszawa 1988, s. 138.

¹⁶ J. Termer, M. Zarębski, *Kuncewiczowie*, Kielce 2010, s. 24.

Jerzego i odwiedza chorą Kuncewiczową w szpitalu. Pisarka mówi o nim: „Muzyk o słuchu absolutnym” (s. 92), który ignoruje głos rozsądku. Okazuje się, że ów Tadzio to syn pijaka i praczki, którego Maria dożywała. Kobieta odkryła jego talent i wysłała go do szkoły muzycznej. Po wojnie Tadeusz Rogulski zamieszkał w Kazimierzu u państwa Kuncewiczów. Niczym syn bezgranicznie kochał Marię i pomagał jej w domu, gdy została sama.

Marię i Jerzego łączyła wielka miłość do Kazimierza Dolnego. Małżeństwo wybudowało tam dom, słynną „Kuncewiczówkę”. Przestronna willa, zbudowana z białego kamienia (opoki kazimierskiej) i drewna, początkowo miała być domem letniskowym Kuncewiczów. Okres licznych przeprowadzek spowodował, że Maria potrzebowała swojego miejsca na ziemi. Bała się chwili, w której okazałoby się, że takie miejsce nie istnieje. „Kuncewiczówka” była więc dla niej azylem. Jej przyszłość martwiła pisarkę. Nie chciała, aby obcy ludzie chodzili po jej ziemi. W *Listach do Jerzego* wraca pamięcią do czasów, gdy jej mąż wybudował dom „na siedzibę przyszłych pokoleń” (s. 119). Oboje liczyli na wspólną starość w otoczeniu gromadki wnuków. Rzeczywistość zweryfikowała ich plany: „Wnuki? Jeden jedyny wnuk, ogromny, brodaty, łagodny i obcy” (s. 45) – stwierdza gorzko pisarka. Gdy syn i wnuk osiedlili się w Stanach Zjednoczonych, uznali że prześlą swój dom miastu. Jerzy postanowił zatem urządzić muzeum – „dokument wspólnej przeszłości tych, co jeszcze są przeszłości ciekawi” (s. 122). Pisarka marzyła, aby willa nie została zwykłym obiektem muzealnym pełnym eksponatów, ale stała się tętniącym życiem miejscem spotkań rodzin z kulturą. Zgodnie z ostatnią wolą Kuncewiczowej, jej dom przez lata jednoczył artystów i był swoistym ośrodkiem pracy twórczej. Organizowano tu wystawy plastyczne i spotkania autorskie z pisarzami, poetami i naukowcami. Obecnie jest to oddział literacki Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Zachowane wnętrza wraz z ich oryginalnym wyposażeniem przygotowano tak, aby zwiedzający miał wrażenie pobytu we wciąż zamieszkałym, tętniącym życiem miejscu.

Co kilka listów w książce pojawia się tajemnicza postać Ałły Dżijan. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kto ukrywa się pod tym imieniem: „ukwiat na rafie koralowej” (s. 5) czy dziewczynka z blond włosami w różowej sukience? Dziewczynka, której matka każe sobie zapłacić za taniec z córką, pojawia się i znika równie niespodziewanie. Taniec z nią, raz sprawia Marii przyjemność, dzięki której odrywa się od ziemskich spraw, a raz jest jak „żelazna obręcz” (s. 83), która zaciska się na niej, nie pozwalając się uwolnić. Ałła Dżijan pojawia się ze świecą i kwiatami, niosąc obietnicę wyzwolenia od trosk. Innym razem jest „polipem” lub starcem, klonem Marii, robiącym wszystko to, czym ona akurat się nie zajmuje. Pocięchą dla Kuncewiczowej jest, że ten dziwny stwór to nie narzeczona Witolda – syna,

który zawsze realistycznie patrzył na świat i nie bał się życia. Stwierdził on, że Ałła Dżijan to wytwór wyobraźni Marii, stworzony w obawie przed rzeczywistością i brutalnością życia codziennego. Jego funkcja polega na przeprowadzeniu matki przez życie, „tańcząc”. Pod koniec doczesnej wędrówki Maria odrzuca „karykaturę” na rzecz opieki Boga, u którego przebywa Jerzy. Podobnie uważa Stanisław Stanik, który twierdzi, że Ałła Dżijan „to symbol mirażów życia”¹⁷.

W *Listach* Maria mówi o Jerzym: „Ty, społecznik, chemik, adwokat, filozof” (s. 21). Tak Jerzego postrzegali znajomi i przyjaciele Kuncewiczów. Aby móc przyjrzeć się wizerunkowi Jerzego Kuncewicza, który jego żona zawarła w *Listach*, należy przytoczyć jego krótką biografię. Mąż Marii popularność zawdzięcza głównie swojej żonie, nie zaś własnym dokonaniom. Mało mówi się o jego dorobku pisarskim, działalności politycznej i aktywności zawodowej. Jan Józef Szczepański – pisarz i bratanek Marii Kuncewiczowej, wujka Jerzego wspomina tak:

Jerzy Kuncewicz jest wyjątkowym zjawiskiem w polskim życiu intelektualnym, zarówno w polityce, w dziejach doktryn społecznych, jak i filozofii i literaturze. Jest Amatorem w tych wszystkich dziedzinach, pisany przez duże A, bo mającym swobodę myślenia, bez ograniczeń narzuconych przez korporacje zawodowe we wszystkich dziedzinach myśli, które uprawia¹⁸.

Jerzy Kuncewicz urodził się 31 lipca 1893 roku w okolicach Lublina. Jego ojciec Wiktor pochodził z rodziny o tradycjach i obyczajach białorusko-litewskich. Z wykształcenia rolnik, sprawnie zarządzał niewielkim majątkiem, który żona Cecylia Helena wniosła w posagu. Edukację Jerzy rozpoczął w gimnazjum w Hrubieszowie. Już w latach szkolnych, a potem studenckich, Kuncewicz związany był z działaczami ruchu ludowego, prowadząc agitację patriotyczną. W 1910 roku został delegatem młodzieży lubelskiej narodowo-niepodległościowej na zjeździe grunwaldzkim. Lublin opuścił w roku 1911 po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w Męskiej Szkole Handlowej Stowarzyszenia Kupców. Znajdował się wtedy w kręgu zainteresowań policji rosyjskiej. Zatrzymywany, zagrożony aresztowaniem, w roku 1913 podjął studia przyrodnicze na belgijskim uniwersytecie w Liège. Trzy lata studiów były dla Kuncewicza okresem beztroski i sielanki, choć zakończyły się wszakże nieprzyjemnym zdarzeniem. Po ataku Niemców na Belgię, rozpoczynającym I wojnę światową, podejrzany o dywersję na rzecz Belgii, Kuncewicz zostaje zatrzymany i internowany do Lublina. Miasto to po długiej nieobecności okazało się innym miejscem niż przed wojną. Stało się „małym Wiedniem”, w którym temperaturę

¹⁷ S. Stanik, *Pożegnanie dwóch światów*, „Nowe Książki” 1989, nr 10, s. 47.

¹⁸ J. Termer, M. Zarębski, *Kuncewiczowie*, Kielce 2010, s. 65.

życia publicznego podgrzewały liczne ugrupowania i obozy polityczne. Studia zaowocowały pierwszymi próbami literackimi. Były to – *Przebudowa i Republika plonu*. W czasie wojny młody mężczyzna o zapędach wyzwoleniczych został wzięty do niewoli niemieckiej. Zwolniony, powrócił do Lublina. Imał się różnych zajęć: od pracy w rodzinnej cukrowni po zawód nauczyciela przyrody i chemii. Kuncewicz przybył do Lublina, jako dobrze rokujący działacz. Opuszczając to miasto, był już politykiem szerokiego formatu, o dużym doświadczeniu życiowym i dorobku pisarskim. W 1921 roku ożenił się z Marią Szczepańską i rozpoczął studia prawnicze. Krótko aplikował w kancelarii swojego kuzyna, potem otworzył własną. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Pozostawał aktywny na scenie politycznej w kraju i za granicą. W 1926 zakupił parcelę w Kazimierzu Dolnym, by po latach wybudować tam dom. We wrześniu 1939 roku przez Rumunię i Włochy dotarł do Francji. Objął tam służbę w Wydziale Łączności z Krajem przy Ministerstwie Informacji i Propagandy. Po zajęciu Francji przez żołnierzy niemieckich zamieszkał z małżonką w Londynie. Z Anglii wyjechali w 1955 roku do Stanów Zjednoczonych, zatrzymując się w domu syna. W 1959 przeprowadzili się do Chicago, gdzie był robotnikiem budowlanym. Z czasem założył własną firmę, co nie przeszkadzało mu pisać sztuk teatralnych. Do Polski wrócił w 1963 roku, po wcześniejszym sprawdzeniu przez Marię, czy w kraju nie grozi mu areszt za opozycyjną działalność przedwojenną. Po drugiej wojnie jego bibliografia literacka powiększyła się o *Białego wróbla* i *Wieczną przemienność*. Jerzy pozostawił po sobie dużą spuściznę literacką na łamach lubelskiej prasy. Zdecydowana większość jego utworów to publicystyka, podejmująca tematy aktualne. Nieobca była mu liryka. Już od 1911 roku publikował wiersze i krótkie utwory prozatorskie w prasie warszawskiej i lubelskiej. Był członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich. Lato 1982 roku Jerzy poświęcił na pisanie *Wysp pamięci*. Nie jest to typowy pamiętnik, to raczej zapiski „starego żeglarza, który po trwającej niemal wiek cały wielkiej wędrówce osiadł w cichej kazimierskiej przystani”¹⁹. Zmarł 14 marca 1984 roku w wieku 91 lat. Po śmierci Kuncewicza Maria opublikowała wszystkie dzieła swojego męża w Wydawnictwie Lubelskim. Ich analizą zajęli się wybitni naukowcy, m.in. prof. Stefan Pastuszka z Kielc²⁰.

¹⁹ A. Zakrzewski, *Wstęp*, w: J. Kuncewicz, *Wyspy pamięci*, Warszawa 1985, s. 5.

²⁰ Życiorys Jerzego Kuncewicza napisano w oparciu o pozycje: A. Szałagan, *Maria Kuncewiczowa: Monografia dokumentacyjna 1895–1989*, Warszawa 1995, s. 32–33; Jerzy Kuncewicz: *ludowiec, polityk, publicysta: materiały z konferencji zorganizowanej w Kazimierzu Dolnym w dniach 4–5 grudnia 1992*, red. E. Balawejder, Kazimierz Dolny 1993; J. Kuncewicz, *Wyspy pamięci*, Warszawa 1985.

Portret Jerzego dzięki *Listom* poszerza się, wzbogaca. Patrzymy na niego oczami kochającej żony. Miejscami *Listy* przeradzają się w studium umierającego, schorowanego mężczyzny, który spoczął na kazimierskim cmentarzu, ale nadal żyje w pamięci Marii Kuncewiczowej. Z *Listów* wynika, że Jerzy był zawsze pełen radości życia. Starał się nie okazywać bólu. Nigdy nie pragnął, aby żona zapamiętała go jako schorowanego i pozbawionego sił starca. Każdy nieświadomie ucieka od tego, co ostateczne, także Jerzy, jak powiada autorka *Listów*, czuł „nienawiść do śmierci” (s. 9). Długo z nią walczył, bywały dni, gdy pełen wigoru i wiary śmiał się i dowcipkował, niczym zdrowy człowiek. W ostatnich dniach nie mówił o swoich bólach, nie chcąc martwić żony. Kuncewiczowa w *Listach* wspomina sytuację, gdy Jerzy pytał siostrę zakonną o niewidzialne osoby, które obcuja z człowiekiem. Starał się tym zabiegiem odwrócić uwagę od swojego dramatycznego stanu. Chciał wrócić do ukochanego miejsca na ziemi. W *Listach* czytamy: „Z Lublina wyszedłem, do Lublina wracam” (s. 9). Do Kazimierza nie zdążył... Jak wynika z *Listów* ostatnie chwile Jerzy spędził walcząc o każdy oddech. Odciał się wtedy całkowicie od świata, nie poznawał nawet ukochanej małżonki, co było dla niej okropnym przeżyciem.

Wielki działacz sprawy, angażujący się w problemy polskie, realista, humanista, ludowiec, dobrze zarabiający prawnik – był całkowitym przeciwieństwem żony, która zatopiona we własnych marzeniach nigdy nie zachwycała się ideą społeczeństwa. On uchodził w środowisku za nieśmiałego, ona za duszę towarzystwa. W domu oboje zamieniali się osobowościami, jak twierdzi sąsiadka państwa Kuncewiczów: „On był impulsywny, miał temperament. Czasami słyszałam, jak wracali ze spaceru. Jerzy zawsze szedł pierwszy, ona kilka metrów za nim, ale mówił tak głośno, że słyszać było już z daleka”²¹. Jakimi sekretami z czytelnikami dzieli się w *Listach do Jerzego* Maria? Zdradza, że Jerzy lubił spacerować po zielonych łąkach i po rozkołysanym wiatrem pokładzie statku, że nie umiał tańczyć, dlatego na bale nie chodził, a wyjazdów weekendowych na folwarki wprost nie znosił. Dzięki *Listom* wiemy, że Jerzy kochał muzykę, ale fatalnie powtarzał melodię. Innych pisarek, oprócz żony, nie czytał, z kariery Marii był bardzo dumny. Odwiedziny w muzeum traktował z dużym dystansem. Miał nieco ekscentryczny stosunek do przyrody. Uważał, że kruchy pomost między naturą a człowiekiem zaniknie, a Ziemię czeka zagłada robotów z kosmosu. Kochał zieleń, która go otaczała, ale nie miał zamiaru uczestniczyć w rywalizacji odbywającej się każdego dnia w naturze. Tak jak żona, uwielbiał podróże, Kuncewicz porzucał willę w Kazimierzu Dolnym i uciekał przed chłodem zimy w ciepłe zakątki świata. Kilka

²¹ K. Szelocho, *Kuncewiczówka. Dom ponad czasem*, Warszawa 2006, s. 22.

z nich wspomina Maria Kuncewiczowa w *Listach do Jerzego* m.in. Sycylię i jej wieczne piękno, które zostało wraz z właścicielami hotelu Bel Soggiorno i Paryż z witryną sklepową na rue St. Honore.

Świat uczuć Jerzego nie umyka uwadze Marii w *Listach*. Wykorzystując kobiecą intuicję, poznawała najskrytsze uczucia męża. Jerzy nie lubił, gdy żona zostawiała go samego czy to przy wchodzeniu na wzgórze Akropolu lub na grzbiet wielbłąda, czy podczas spotkań ze znajomymi, których miała więcej od męża. Kochał jej wszystkie wady, szczególnie ciemnotę i niezależność. Nie robił wyrzutów z tego, że początkowo odtrącała jego uczucia. Zdawał sobie sprawę, że kiedyś będą tworzyć szczęśliwe małżeństwo, ale ona potrzebuje na to czasu. Dedykacja w książce *Wieczna przemienność*, którą Jerzy wydał w 1983 roku, jasno prezentuje jego miłość do żony: „Nie mogłem zaznać większej łaski Bożej ani większej dobroci losu jak nasz związek. Proszę Ojca naszego o utrzymanie go w każdej formie bytu” (s. 31). Listy wskazują że choć bardzo kochał żonę, rozumiał, że pisarka ma swoje życie, dlatego na dużo jej pozwalał. „Można mieć pewność, że Jerzy Kuncewicz kochał Marię sześćdziesiąt cztery lata, od pamiętnych imienin u Janikowskiego do śmierci”²² – pisze Jolanta Zaręba-Wronkowska.

W *Listach* poznajemy Jerzego Kuncewicza również jako literata. Maria po śmierci męża dostała dwa wiersze jego autorstwa od Leszka Greli. *Wysiedleńcy* i *Wezwanie wolne* są od nadmiernego kunsztu i oryginalności. Autor skupiony jedynie na tym, co chce przekazać, nie przejmuje się formą podawczą swojego utworu, „zaledwie obeznany z rymem” (s. 65). Oba utwory poetyckie sięgają po tematykę bliską sercu Jerzego: jeden przedstawia zjawisko wojny spadającej na bezbronnych ludzi, gdzie „ogień, chata się pali. Kaszlą małe dzieci” (s. 64); drugi podejmuje temat patriotycznej walki o ojczyznę „Polska pieśń rozbrzmiewa wolna / Polska pieśń swobodna / Dłoń co oręż unieść zdolna / Idzie w bój zawody” (s. 64–65). Pisząc je w wieku dwudziestu pięciu lat, nie poznał jeszcze swojej przyszłej małżonki, której sława przebiła jego dokonania. Po ślubie temat jego kariery literackiej zszedł na dalszy plan. Nie dając się „zgasić”, napisał sztukę *Biały wróbel* i *Wieczną przemienność*. Maria w *Listach* twierdzi, że wybór Kazimierza na miejsce osiedlenia był wyborem Jerzego – poety, człowieka o niezwykle wrażliwej duszy. Możemy tylko przypuszczać, że Kuncewicz miał nadzieję, że Kazimierz pozwoli mu wrócić do pisania liryki.

Powszechnie wiadomo, że zakochana kobieta idealizuje portret swojego wybranka. Jednak w *Listach do Jerzego* tytułowy bohater nie został pozbawiony wad. Jak każdy człowiek miał swoje zamiłowania i pasje, w których Kuncewiczowa nie

²² J. Termer, M. Zarębski, *Kuncewiczowie*, Kielce 2010, s. 22.

chciała mu towarzyszyć, ale właśnie ta odmienność zafascynowała Marię już na początku narzeczeństwa. „Hałaśliwy, zakochany i tak uprzejmy, że w swoim mitologicznym czasie pomógł Zeusowi do porwania Europy” (s. 113) – pisze Maria o swoim mężu po latach. Przyjaciółka państwa Kuncewiczów, stały bywalec w ich domu i wspinała aktorka – Zofia Kucówna, mając szansę codziennego obcowania z Marią i Jerzym wysnuła taki wniosek dotyczący ich małżeństwa: „Harmonijna symbioza dwóch istnień, przeciwległych sobie i tak różnych, iż dziw bierze, że w ogóle się zeszyły i przetrwały”²³.

Bibliografia

- Dąbrowska M., *Przygody człowieka myślącego*, Warszawa 1987.
- Jerzy Kuncewicz: *ludowiec, polityk, publicysta: materiały z konferencji zorganizowanej w Kazimierzu Dolnym w dniach 4–5 grudnia 1992*, red. E. Balawejder, Kazimierz Dolny 1993.
- Kazimierzczyk B., *W stronę pełni. Kultura. Oświata. „Nauka”* 1988, nr 7/8, s. 92.
- Konty Z., *My zawsze podróżujemy razem*, „Akcent” 1989, nr 2, s. 153.
- Kuncewicz J., *Wyspy pamięci*, Warszawa 1985.
- Kuncewiczowa M., *Listy do Jerzego*, Warszawa 1988.
- Stanik S., *Pożegnanie dwóch światów*, „Nowe Książki” 1989, nr 10, s. 47.
- Stelingowska B., *O Listach do Jerzego Marii Kuncewiczowej*, w: *Paradygmat pamięci w kulturze. Prace dedykowane Antoniemu Czyżowi*. Siedlce, red. A. Borkowski, M. Puszcza, A. Zióntek, Siedlce 2005.
- Swat T., „*Listy do Jerzego*” Marii Kuncewiczowej, „Kierunki” 1988, nr 47, s. 13.
- Szałagan A., *Maria Kuncewiczowa: Monografia dokumentacyjna: 1895–1989*, Warszawa 1995.
- Szelech K., *Kuncewiczówka. Dom ponad czasem*, Warszawa 2006.
- Szewc P., *Wyznania szeptem*, „Tygodnik Powszechny” 1989, nr 5, s. 7.
- Termer J., Zarębski M., *Kuncewiczowie*, Kielce 2010.
- Wójcik W., *W stronę Kuncewiczowej... Studia i szkice*, Katowice 1988.
- Zakrzewski A., *Wstęp*, w: J. Kuncewicz, *Wyspy pamięci*, Warszawa 1985.
- Zaworska H., *Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, Warszawa 1983.
- Żak S., *Maria Kuncewiczowa*, Kraków 1971.

²³ Ibidem, s. 8.

Piotr Walczyk

Muzeum Narodowe w Kielcach

O CYKLU PORTRETÓW OSÓB SZALONYCH WYKONANYM Z NATURY W PARYSKIM PRZYTUŁKU LA SALPÊTRIÈRE PRZEZ ARTYSTĘ DOBY ROMANTYZMU THÉODORE'A GÉRICAUTA¹

Abstract

**About a cycle of portraits of insane people made from nature in the Parisian shelter
La Salpêtrière by the romantic artist Théodore Géricault**

This article aims to introduce unique in the history of art cycle of portraits of insane people, by French artist Théodore Géricault, who was struggling with mental problems himself. The paintings were created in the first quarter of 19th century in the interiors of La Salpêtrière, the Paris shelter for insane. They were intended by the originator, psychiatrist Étienne-Jean Georget, as illustrations of a newly defined disease entity called monomania. It was a type of mania, which no longer exists, manifesting in overwhelming the patient's mind with only one obsession. The Monomaniacs could lead an exemplary life until an impulse caused an attack. The initiator of the cycle sought a public acceptance of people suffering from it, who in most cases were non-threatening citizens. Doctor Georget asked his friend who was his own patient as well to perform a "study of madness from nature." This cycle was intended by the doctor to help the artist himself, to "clean" his mind. The painter approached the task in a unique way, which had no equivalent so far in previous performances. He showed insane people without shocking by their illness, put them in torsos, on a dark uniform background, very "normally" compared to earlier artists who even exaggerated the state of the Sick and their behavior, never showing such people in the form of a portrait, therefore the series of Monomaniacs is so special. Its uniqueness is further enhanced by the fact that the second part of the cycle exists, which after the artist's death was taken to Brittany and remains undiscovered.

¹ Artykuł jest częścią pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. Eleonory Jedlińskiej na Uniwersytecie Łódzkim.

Keywords: monomans, monomania, Géricault, Georget, La Salpêtrière, medical illustrations, study of madness from nature

Słowa kluczowe: monomani, monomania, Géricault, Georget, La Salpêtrière, ilustracje medyczne, studium szaleństwa z natury

Wyjątkowymi obrazami przedstawiającymi szaleństwo są portrety pięciu osób chorych na monomanię (il. 2–6) autorstwa Théodore’a Géricaulta². Powstały one w szpitalu La Salpêtrière między jesienią 1822 a wiosną 1823 roku³. Do naszych czasów zachował się dokument z 1863 roku, obecnie przechowywany w paryskim Luwrze, który poświadcza, iż pomiędzy 1820 a 1824 rokiem malarz Théodore Géricault został poproszony o namalowanie „studium szaleństwa z natury”. Pracę zlecił jego przyjaciel Étienne-Jean Georget, ówczesny dyrektor Salpêtrière, który potrzebował serii ilustracji dokumentującej aktualny stan prowadzonych przez niego badań nad nową jednostką chorobową, nazwaną monomanią⁴. W latach 1822–1823 powstała seria dziesięciu portretów przedstawiających ludzi dotkniętych różnymi rodzajami monomanii. Na zorganizowanej po śmierci Géricaulta aukcji, cykl został podzielony na dwie części. Pięć obrazów zakupił dr Maréchal i wywiózł do Bretanii, gdzie zaginęły⁵. Pozostałe stały się własnością dr. Lachèze’a i do dziś można je podziwiać. Charles Clement w biografii Géricaulta zamieścił opisy dzieł z kolekcji dr. Lachèze’a:

Monomanie du commandement militaire. Homme coiffé d’un bonnet de police, avec une médaille de commissionnaire pendue sur la poitrine portant le No 121. Il est en manches de chemise, avec une draperie grise sur l’épaule. Traits réguliers, expression d’énergie.

² Théodore Géricault (1791–1824) – francuski malarz i grafik epoki romantyzmu. Jego najsłynniejszym dziełem jest *Tratwa Meduzy* z 1819 roku. Ze względu na tematykę swoich obrazów nazywany malarzem koni i szaleńców.

³ Charles Clement na końcu biografii Théodore’a Géricaulta, w spisie zawierającym wszystkie dzieła malarza wymienia serię Monomanów w ostatnim okresie, w latach 1821–1824; wśród badaczy jest wiele rozbieżności co do daty ich powstania, niektórzy podają, że malarz rozpoczął malować je zaraz po powrocie z Anglii, wczesnym latem 1822, inni znów, że pod koniec roku 1822. Bardziej prawdopodobna wydaje się ta druga data, ponieważ monomani są zbyt ciepło ubrani, by pozowali upalnym latem.

⁴ L. Edridge, *Géricault’s monomaniacs and an alienist’s vision*, Canberra 2002, s. 18.

⁵ M. Miller, *Géricault’s paintings of the insane*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 1941–1942, vol. 4, no. 3, s. 152.

Monomania rozkazu wojskowego. Mężczyzna ubrany w beret policyjny, z medalem na piersi noszącym numer 121. Ma koszulę z przełożoną przez ramię szarą tkaniną. Rysy regularne, energiczne.

Monomanie du vol des enfants. Homme avec un vêtement gris; sur la tête une sorte de toque de même couleur; le front arrondi; l'oeil doux et caressant.

Monomania porywacza dzieci. Mężczyzna w szarym ubraniu; na głowie ma rodzaj toczka w tym samym kolorze (co ubranie); czoło zaokrąglone; oczy łagodne i opiekuńcze.

Monomanie du vol. Homme vêtu d'un habit vert; tête intelligente avec expression d'audace et de perversité.

Monomania kradzieży. Mężczyzna ubrany w zielony strój; głowa inteligentna z wyraźnie podkreśloną zuchwałością i perwersją.

Monomanie du jeu. Vieille femme à l'air absorbé et stupide. Elle est coiffée d'un mouchoir blanc et tient une béquille.

Monomania hazardu. Starsza kobieta o wyglądzie zaabsorbowanym i głupim. Ma biały czepek oraz trzyma laskę.

Monomanie de l'envie. On nommait cette femme la Hyène. Elle est coiffée d'un bonnet don't le fond est de couleur avec de grandes barbes blanches. Visage convulsif, affreux; yeux injectés.

Monomania zazdrości. Nazywano tę kobietę „Hieną”. Ma założony czepek w kolorze ości. Wygląd konwulsyjny, straszny, oczy wpatrzone w jakiś punkt⁶.



Monomania była odmianą manii wyszczególnioną przez Jeana-Étienne'a Dominique'a Esquirola (il. 1) w pierwszej dekadzie XIX wieku⁷. Podzielił znaną od wieków melancholię na dwie różne choroby umysłowe:

Il. 1. Jean-Etienne Dominique Esquirol (1772–1840), fot. <https://www.studocu.com/es/document/universidad-catolica-de-honduras/psicologia/resumenes/jean-etienne-dominique-esquirol/4804674/view>

⁶ Ch. Clement, *Géricault*, Paryż 1879, s. 317–318.

⁷ A. Boime, *Portraying Monomaniacs to Service the Alienist's Monomania: Géricault and Georget*, „The Oxford Art Journal” 1991, vol. 14, no. 1, s. 80.



Il. 2. Théodore Géricault, *Monomania rozkazu wojskowego*, olej, płótno, wym. 86 x 65 cm, 1822/1823, Musée Oskar Reinhart, Am Römerholz, Winterthur, fot. Wikimedia Commons



Il. 3. Théodore Géricault, *Monomania porywacza dzieci*, olej, płótno, 64 x 54 cm, 1822/1823, Museum of Fine Arts, Springfield, Massachusetts, fot. Wikimedia Commons

Il. 4. Théodore Géricault, *Monomania kradzieży*, olej, płótno, wym. 61,2 x 50,2 cm, 1822/1823, Musée des Beaux Arts, Ghent, fot. Wikimedia Commons



Il. 5. Théodore Géricault, *Monomania hazardu*, olej, płótno, wym. 71 x 65 cm, 1822/1823, Musée du Louvre, Paryż, fot. Wikimedia Commons

Il. 6. Théodore Géricault, *Monomania zazdrości*, olej, płótno, wym. 72 x 58 cm, 1822/1823, Musée des Beaux Arts, Lyon, fot. Wikimedia Commons



monomanię i lypomanię⁸ (z gr. *lypao* – cierpieć, martwić się). Melancholia była jednym z czterech schorzeń psychicznych badanych wcześniej przez Philippe’a Pinela (il. 7), a już w połowie XVIII wieku, Samuel Johnson w swoim *Słowniku języka angielskiego* określił ją jako rodzaj szaleństwa, w którym umysł jest skierowany na jeden obiekt. Ostateczną definicję monomanii sformułował Esquirol w *Dictionnaire des sciences médicales* z 1819 roku. Według niej: jest to stan pośredni między manią, a lypomanią; dzieli z lypomanią stałość i koncentrację na pewnych myślach, z manii zaś bierze egzaltację oraz fizyczną i umysłową aktywność. Zaznaczył jednak,



że monomania jest jednym z aspektów ogólniejszego schorzenia, nie musi prowadzić do wykluczenia ze społeczeństwa i trwałej izolacji⁹. Pogląd ten budził zresztą wiele zastrzeżeń. Trudno było przyjąć do wiadomości, że obłęd tylko częściowo ogarnia człowieka i nie przekreśla możliwości względnie normalnej egzystencji¹⁰.

Il. 7. Philippe Pinel (1745–1826), fot. Wikimedia Commons

⁸ Psychiczne zachowanie, choroba podobna do melancholii.

⁹ A. Boime, *Portraying Monomaniacs to Service...*, s. 85–86.

¹⁰ M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, Warszawa 1987, s. 472.

Termin monomania pochodzi z języka greckiego, gdzie *monos* oznacza jeden, zaś *mania* szal. Był to rodzaj paranoi, w której umysł pacjenta owładnięty jest jedną nawracającą obsesją. Chory na monomanię mógł wieść zwyczajne życie nie będąc dla nikogo zagrożeniem do czasu, gdy na skutek jakiegoś impulsu nie dała ona o sobie znać. Wówczas stawał się niebezpieczny dla otoczenia. Chory mógł odznaczać się tężyzną fizyczną, być przykładnym obywatelem, mężem, ojcem, ale w chwili wystąpienia choćby jednej fałszywej projekcji monomaniakalnej, gdy w zainfekowanej części mózgu rodziła się natrętna myśl, wszystko inne przestawało się liczyć. W chorym wyzwalala się niezwykła energia, którą ten próbował rozładować poprzez nieracjonalne, ekspansywne zachowania. Zdiagnozowanie i badanie monomanii utrudniały częste remisje. Jej rozpoznania mógł dokonać jedynie dobrze wykwalifikowany psychiatra¹¹. W przeciwieństwie do innych chorób umysłowych nie wykluczała normalnego funkcjonowania. Esquirol wyodrębnił ją i opisał, jednak nie był w stanie przewidzieć jej nawrotów. Nie potrafił uprzedzić i zapobiegać nagłej eskalacji zgubnych skłonności, takich jak kradzież, zazdrość, czy nawet zabójstwo. Określenie „monomania” dosyć szybko uległo spopularyzowaniu, przenosząc się do języka nie medycznego¹². Choroba początkowo wzbudzająca strach, po jakimś czasie stała się czymś tak pospolitym jak odruch kolanowy czy zwykły kaszel. Zaakceptowano ją i przyjęto.

Zleceniodawca cyklu – dr Georget – był szanowanym w środowisku medycznym lekarzem psychiatrą. Jego życie i pozycja, może nie dorównuje pozycji Géricaulta w dziejach historii sztuki, ale na pewno jest znacząca. Kariera psychiatry była zadziwiająca, a wysiłek jaki wkładał w badania nad chorobami umysłu, nie zaniedbując przy tym pacjentów, był podobny pracy Géricaulta, tak samo naznaczonej energią i oryginalnością. Étienne-Jean Georget pomimo, iż był synem zwykłego rolnika z regionu Tour zrobił niebywałą i zadziwiającą karierę. W swoich rodzinnych stronach odebrał niepełną edukację, co nie przeszkodziło mu w dalszej nauce w paryskiej École de Médecine i zdobyciu pierwszej nagrody za swoją pracę egzaminacyjną z rąk samego Esquirola. Po odbytych studiach zamieszkał w domu swojego nauczyciela, który przyjął go jak członka rodziny. Géricault i Georget byli mniej więcej w podobnym wieku, psychiatra był zaledwie trzy lata młodszy. Lynda Edridge pisze, że byli podobnego charakteru i posiadali te same poglądy, które nie były zgodne z konserwatywnym myśleniem monarchii Burbonów¹³. W 1820 roku Georget wydał swoją najważniejszą książkę *De la folie (O szaleństwie)*, która

¹¹ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 9.

¹² A. Boime, *Portraying Monomaniacs to Service...*, s. 80.

¹³ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 9.

w wieku dwudziestu pięciu lat uczyniła go prawdziwym autorytetem w dziedzinie psychiatrii. Rok później ukazało się jego studium o fizjologii systemu nerwowego i mózgu. W 1823 roku został przyjęty do Akademii Medycznej. Cały swój czas poświęcał pracy, niemal bez przerwy przebywając wśród pacjentów i zgłębiając naturę chorób psychicznych. Jedyne wolne chwile spędzał w ulubionej kafejce niedaleko szpitala lub, jak podaje René Semelaigne w swojej książce *Quelques pionniers de la psychiatrie avant et après Pinel*, grając w domino. Pochłonięty badaniami, nie zwracał uwagi na pierwsze objawy gruźlicy, która zaatakowała go ok. 1820 roku¹⁴. Podobne charaktery i bezgraniczne zaangażowanie w pracę połączyły lekarza i artystę, dając początek współpracy i przyjaźni, przerwanej przez śmierć Géricaulta w 1824 roku. Georget zmarł na suchoty cztery lata później¹⁵. Nie wiadomo dokładnie kiedy Géricault poznał Georgeta, ponieważ nie zachowały się żadne dokumenty mówiące o tym. Margaret Miller, autorka artykułu o monomanach, wskazuje iż mógł to być okres 1818–1819, kiedy artysta pracował nad *Tratwą Meduzy*. Wówczas często spotykał się z chirurgiem Savigny, jednym z rozbitków ocalałych z katastrofy fregaty *Méduse* w 1816 roku. Savigny – uczestnik i świadek katastrofy opowiadał Géricaultowi co działo się na tratwie podczas kilkunastodniowego dryfowania. Być może jednak artysta poznał psychiatrę za pośrednictwem dr. Biète ze szpitala Beaujon, dla którego malował obraz w tym samym czasie, gdy pracował nad *Meduzą*¹⁶. Wiadomo, że kiedy powstawała seria obrazów w szpitalu psychiatrycznym, Géricault znał lekarza od paru lat¹⁷. Georget pomagał artyście także jako psychiatra. Nie jest tajemnicą, iż malarz cierpiał z powodu choroby psychicznej. Dręcząca go melancholia i depresja znacznie nasiliły się po nieprzychylnym przyjęciu *Tratwy Meduzy* na Salonie 1819 roku. Wtedy też przeszedł silne załamanie nerwowe. Choroba psychiczna Géricaulta mogła być uwarunkowana genetycznie, bowiem schorzenia tego typu, jak zauważył wiele lat później Cesare Lombroso były dziedziczne¹⁸. W rodzinie Géricaulta od strony matki, jej przypadki były dosyć dobrze udokumentowane. Wuj oraz kuzyn malarza byli zdiagnozowani jako osoby szalone. Co więcej, jego dziadek w 1773 roku został zamknięty w Bicêtre i tam też zmarł sześć lat później¹⁹. Sam artysta pod koniec

¹⁴ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 156–157.

¹⁵ Ibidem, s. 157.

¹⁶ Z tego szpitala artysta dostawał od zaprzyjaźnionych pielęgniarzy kawałki martwych ludzi potrzebnych mu do studiowania rozkładu ludzkiego ciała. Tam też poznał dr. Biète, dla którego namalował scenę z kołniami.

¹⁷ Margaret Miller wspomina o czterech latach.

¹⁸ C. Lombroso, *Geniusz i obłąkanie*, Warszawa 1987, s. 106.

¹⁹ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 18.

życia skarżył się na silne uciski w klatce piersiowej²⁰, co mogło być symptomem schizofrenii, choroby jeszcze wówczas nie odkrytej, której jednym z objawów są stany paranoidalne. Botanik i poeta René Richard Castel²¹ zanotował: „(Stan Géricaulta) jest bardzo przejmujący, pacjent który sądzi, że mężczyzna na barce i ludzie na rzece to wrogowie, którzy go szpiegują i doprowadzają do ruiny. Słaby ludzki przypadek! Jakże przykry”²². Artysta przeżył kilka załamań nerwowych, które wiązały się przeważnie z nieprzychylnym odbiorem jego prac. Po każdym nieżyczliwym komentarzu, podejmował decyzję o zaprzestaniu uprawiania sztuki malarskiej i oddaniu się swojej drugiej pasji, jeździe konnej. Tylko dzięki pomocy przyjaciół rezygnował z realizacji tych zapowiedzi. Géricault obawiał się samotności. Gdy nie było w pobliżu przyjaciół, co zdarzyło się podczas jego podróży do Italii, popadał w melancholię. Zachowało się wiele listów z czasów włoskiego *tournee*, w których rozpacza z powodu braku najbliższych, oraz snuje domysły na temat przyczyn swojej samotności. Listy są przepojone smutkiem, niektóre naznaczone rozgoryczeniem. W jednym z nich, adresowanym do Pierre’a-Josepha Dedreux-Dorcy’ego pisał:

Dlaczego mnie opuściłeś, mój przyjacielu, albo czemu los nas rozdziela? Ty mnie rozumiesz (...); Teraz jestem zdezorientowany. Nasze ziemskie nadzieje to tylko mrzonki, nasze sukcesy to złudzenia, które próbujemy uchwycić. Jeśli jest jedna rzecz pewna na tym świecie, to tylko nasz ból. Odczuwanie go jest prawdziwe, daje przyjemność naszej wyobraźni²³.

Zdając sobie sprawę z trudnego charakteru Géricaulta i jego skłonności do depresji, dr Georget zaproponował mu wykonanie serii obrazów przedstawiających monomaniakalnych pacjentów ze szpitala psychiatrycznego. Praca nad wizerunkami szaleńców miała pomóc artyście w zrozumieniu samego siebie, uleczeniu jego fobii a lekarzowi dostarczyć materiału ilustrującego jego badania. Już w czasach Arystotelesa sztuka była traktowana jako forma *katharsis*²⁴. Myśl o jej zbawiennej mocy podjęto na nowo w XIX wieku. Niemiecki filolog i filozof Jacob

²⁰ P. Courthion, *Géricault w oczach własnych i w oczach przyjaciół*, Warszawa 1966, s. 175.

²¹ Był to pierwszy nauczyciel malarza w Liceum Imperialnym.

²² L. Edridge, *Géricault’s monomaniacs...*, s. 18.

²³ Ibidem.

²⁴ Arystoteles opisuje *katharsis* w *Poetyce*, pisze w niej o oczyszczającej mocy sztuk, przede wszystkim tragedii, która „przez wzbudzenie litości i trwogi doprowadza do oczyszczenia (*kátharsis*)”, (zob. Arystoteles, *Poetyka*, Wrocław 1983, s. 17). Lecz Arystoteles nie był pierwszym, który mówił o mocy *kátharsis*. Termin ten pojawił się długo przed nim, w sztuce zwanej choreją, która była połączeniem tańca, muzyki, śpiewu i poezji. Została stworzona

Bernays²⁵ zinterpretował arystotelesowskie *katharsis* jako uzdrowienie i oczyszczenie²⁶ w szeroko rozumianym sensie medycznym²⁷. Inny badacz, filozof i teolog, Edward Zeller²⁸ wysunął teorię, że *katharsis* to uspokojenie wszelkich afektów²⁹, a sztuka to jedna z najbardziej skutecznych metod służących wyładowaniu energii nerwowej³⁰. Podobnie uważał również Zygmund Freud³¹, austriacki neurolog i psychiatra, twórca słynnej psychoanalizy. Według niego artysta poprzez działanie twórcze osiąga poczucie samooczyszczenia (*katharsis*)³² i w sztuce należy szukać rozwiązywania indywidualnych problemów psychicznych, które dręczą każdego twórcę³³. Biorąc pod uwagę te teorie, można założyć, że cykl portretów dla dr. Georgeta miał pomóc Géricaultowi w rozładowaniu emocji, a nawet dopomóc mu w pokonaniu choroby psychicznej.

Cykl monomanów, który powstał w wyniku wspólnej pracy malarza i lekarza psychiatry jest wyjątkowy w dziejach historii sztuki. Nigdy wcześniej nie powstał obraz który w formie portretu ukazywałby osobę szaloną. Szaleństwo samo w sobie było tematem znanym w malarstwie, ale aż do początku XIX wieku obłąkani nie byli bohaterami portretów. We wcześniejszych okresach szaleńcy przedstawiani byli przez artystów malarzy w szerszym kontekście jak u Hieronima Boscha, Pietera Bruegla i Albrechta Dürera. Chory psychicznie nie był sam, nawet na

do „oczyszczenia” ludzkiego wnętrza. Po choreji i przed Arystotelesem pisał o niej również Pitagoras, z tym że jego *kátharsis* służyło pomocy w wydostaniu się duszy z ciała, które według niego było jedynie więzieniem dla niej. Arystoteles był pierwszym, który pojęcie *kátharsis* odniósł do jednej z funkcji sztuki (zob. A. Szczeklik, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2003, s. 80–84).

²⁵ Jacob Bernays (1824–1881), niemiecki filolog oraz pisarz filozoficzny żydowskiego pochodzenia.

²⁶ Chodzi tu o dwie prace J. Bernaysa: *Grundzüge der Abhandlung des Aristoteles über die Wirkung der Tragödie* z 1857 roku i *Zwei Abhandlungen über die Aristotelische Theorie des Dramas* z 1880 roku. Obie prace za: L. Wygotski, *Psychologia sztuki*, Kraków 1980, s. 458.

²⁷ Ibidem, s. 297.

²⁸ Edward Zeller (1814–1908), niemiecki teolog oraz filozof. Profesor na uniwersytecie w Heidelbergu, od 1872 w Berlinie.

²⁹ Chodzi tu o dwie prace E. Zellera: *Die Philosophie der Griechen* z 1844 roku oraz *Über die Lehre des Aristoteles von der Ewigkeit des Geistes* z 1882 roku. Obie prace za: L. Wygotski, *Psychologia sztuki*, s. 458.

³⁰ L. Wygotski, *Psychologia sztuki*, s. 297.

³¹ Zygmund Freud (1856–1939), austriacki lekarz-neurolog żydowskiego pochodzenia, twórca słynnej psychoanalizy.

³² Zygmund Freud swoje przemyślenia odnośnie terminu *katharsis* zawarł w słynnym *Wstępie do psychoanalizy* z 1917 roku (*Vorlesungen Zur Einführung in die Psychoanalyse*).

³³ N. Madejska, *Malarstwo i schizofrenia*, Kraków 1975, s. 22.

dziedzińcu przytułku dla obłąkanych w Saragossie na płótnie Francisco de Goi, przebywa w towarzystwie innych współcierpiących. Géricault po raz pierwszy uczynił z szaleńca głównego i jedyne go bohatera. Stworzone przez niego wizerunki nie były wszakże zwykłymi portretami, którymi można się chwalić przed gośćmi czy ozdobić salon. Były to mroczne i ponure przedstawienia osób odrzuconych przez społeczeństwo, które uznało je za innych³⁴.

Artysta nie interpretuje choroby psychicznej, ani nie ujawnia dziwnych zachowań ludzi obłąkanych. Pokazuje szaleńców prosto i rzeczowo, dzięki czemu udało mu się uchwycić konkretny stan umysłu chorych psychicznie a także zaznaczyć ich indywidualność³⁵.

Każde z pięciu płócien ukazuje jedną osobę cierpiącą na konkretną monomanię. Trzech mężczyzn i dwie kobiety ujęci są w popiersiu i zajmują niemal całą powierzchnię płótna. Wszyscy pozowali w jakimś wnętrzu na tle ciemnej, pozbawionej wzorów tkaniny, prawdopodobnie rozwieszanej przez artystę. Géricault namalował ich z niezwykłym realizmem, z fotograficzną precyzją oddał ich rysy, łącznie ze zmarszczkami na twarzach starszych pacjentów. Pomysł na namalowanie cyklu w taki sposób, związany był prawdopodobnie z zainteresowaniem artysty malarstwem angielskim. Po jednej z wystaw Królewskiej Akademii, którą Géricault odwiedził podczas swojej podróży do Anglii napisał do przyjaciela, malarza Horacego Verneta:

Te portrety tak bardzo przypominają naturę, cóż za naturalne pozy, pełne realizmu, można by im tylko zarzucić brak umiejętności mowy! Chciałbym wspomnieć Ci o jednej postaci, która według mnie jest najlepsza spośród wszystkich, której poza wzbiera w oczach łzy. To żona pewnego żołnierza, która myśląc tylko o nim, przegląda listę poległych, czyni to z niespokojnym i niemal dzikim wzrokiem... W tej scenie nie ma śladu opłakiwania, a scena jednak mimo to bardzo porusza... A jednak Wilkie (autor dzieła) osiągnął ostatni stopień patosu, do tego jakże naturalny³⁶.

Lynda Edridge sugeruje, że malując swoje portrety, Géricault najprawdopodobniej sugerował się Thomasem Lawrence'em w zakresie naturalności przedstawienia, choć od Davida Wilkie'go zapożyczył emocje, które są widoczne na twarzach monomanów. Wysunęła ona tezę, że Géricault podczas pobytu w Londynie mógł współpracować z Lawrence'em lub przynajmniej oglądał jego prace³⁷. Malując w taki sam sposób jak angielscy portreciści uzyskał niesamowitą prostotę oraz niebywałą

³⁴ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 1.

³⁵ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 153.

³⁶ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 16.

³⁷ Ibidem, s. 19.

siłę wyrazu. Zasługą Géricaulta jest to, że obłąkani, pomimo choroby wyglądają jak normalni ludzie. Mistrzostwo autora polega na przedstawieniu modeli bez zbędnego patosu i dramaturgii. Monomani nie patrzą na widza, zamknięci w świecie swoich natręctw, koncentrują się na własnych myślach pochłaniających całą ich uwagę. Według Esquirola „...u monomaniaków uwaga jest tak wąsko zogniskowana, że nie może się długo utrzymać na najbliższych obiektach, które nie dotyczą myśli wiodącej; te typy szaleńców czują ale nie myślą; Ci, którzy pozostają dłużej w chorobie ich organy są zbyt okaleczone by podtrzymywać koncentrację – już prawie nie są w stanie cokolwiek odczuwać ani rozumieć”³⁸.

Cykl monomanów Géricaulta, oscyluje pomiędzy dziełem plastycznym a dokumentalną ilustracją medyczną. Artysta, zapewne pod wpływem Georgeta starał się ukazać szaleństwo prawdziwe, nic nie dodając ani nie zmieniając, nie wyolbrzymiając go jak poprzednicy³⁹. Wcześniejsze obrazy malarza wskazują, iż pozostawiony własnej wyobraźni i emocjom, mógł stworzyć dzieła bardziej złożone i dramatyczne. Pacjenci ukazani zostali bez widocznego atrybutu szaleństwa jakim jest kaftan bezpieczeństwa, który pojawiał się na rysunkach dokumentacyjnych wykonanych wcześniej przez Ambroise Tardieu dla dr. Esquirola. Każdy monoman przedstawiony jest na ciemnym tle, które z równym powodzeniem mogłoby sugerować wnętrze szpitalne jak domowe⁴⁰.

Ponadto, Géricault pozwolił „przemycić” modelom drobne przedmioty: wstążki, różnego rodzaju nakrycia głowy: czapki, czepki, berety, laskę, a nawet medal, które mówią o osobowości bohaterów. Dzięki temu, widzimy nie chorych ludzi, a zwykłych obywateli, co jest niebywałą zasługą talentu malarza i jego delikatności w podejściu do tematu⁴¹. Georget za pośrednictwem tych przedstawień chciał udowodnić społeczeństwu, że monomania wprawdzie jest chorobą psychiczną, ale nie tak straszliwą jak inne i że cierpiący na nią wyglądają zwyczajnie i niczym szczególnym się nie wyróżniają. Dopiero fizjonomia twarzy zdradza ślady obłądki, ale trzeba być bardzo wnikliwym obserwatorem by to uchwycić. Co więcej, tylko psychiatra jest w stanie rozpoznać oznaki choroby, które dla zwykłego człowieka są niezauważalnymi szczegółami jak nieobecny wzrok utkwiony zwykle w jednym punkcie, głębokie zamyślenie, zmieniony kolor skóry i specyficzny wyraz oczu⁴².

³⁸ J.-E.-D. Esquirol, *Des maladies mentales considerees sous les rapports medical, hygienique et medico-legal*, Paryż 1838, s. 21.

³⁹ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 1.

⁴⁰ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s.153.

⁴¹ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 19.

⁴² M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 153.

Każdy ze sportretowanych monomanów pomimo, iż nie spogląda na widza i prawdopodobnie nie spoglądał także na pracującego artystę, zachowuje pełną świadomość obecności tego ostatniego. Świadczy o tym wyprostowana, pełna dostojności poza i staranny ubiór, jakby każdy chciał pokazać się z jak najlepszej strony⁴³. Kilka warstw garderoby zostało odwzorowanych z godną uwagi skrupulatnością. Interesujące, że np. Boime uważa, że są to ubiory ludzi z ulic Londynu, które malarz zaobserwował podczas podróży do Anglii⁴⁴. Géricault potraktował swoich bohaterów z szacunkiem, wydobywając z nich indywidualną historię. Poprzez oddanie wszystkich szczegółów podkreślił ich człowieczeństwo, którego przecież nie przekreśliła choroba.

Pomimo, że zamierzeniem inicjatora cyklu i artysty było stworzenie dokumentacji do książki *De la folie*, monomani są czymś więcej niż ilustracją. W przeciwieństwie do rysunków wykonywanych dla Esquirola czy Pinela, nie ma tu sensacyjnych póz obłąkanych uwięzionych w kaftanach bezpieczeństwa, czy pacjentów przywiązanych do krzeseł. Nie widać w nich tego buntu, który towarzyszył osobom portretowanym przez Ambroise Tardieu⁴⁵. Pomimo iż szaleńcy Géricaulta siedzą biernie, w pozornym spokoju, przedstawienia aż kipią emocjami. Zdradzają je twarze. Są jakby oblepionymi skórą zbiornikami, z których wylewają się uczucia. Nie są to pogodne fizjonomie z rokokowych portretów, pełne różów i pastelowych kolorów. Znaczone cierpieniem, odbijają wszystkie najgorsze wspomnienia, które je zmieniały ryjąc głębokie zmarszczki i bruzdy. Géricault znakomicie przedstawił wewnętrzne rozbicie i zagubienie chorych, ich bezdźwięczne wołanie o pomoc. Monomani skłaniają odbiorców do głębokiej refleksji nad istotą szaleństwa. Świetnie uchwycony stan ich wnętrza, porusza i prowokuje pytania kim oni są, i dlaczego są inni choć wyglądają zwyczajnie⁴⁶.

Interesująca jest plastyczna strona portretów. Twarze modeli otoczone są szkicowo uchwyconymi częściami ubrań. Kolory są przygaszone, tła ciemne, neutralne. Zdzisław Kępiński uważał, że ciemne tło ma w sobie coś z szału, zawsze niedopowiedziane i tajemnicze⁴⁷. Ciemność i mrok mogą symbolizować zagubienie, bezradność i lęki chorego psychicznie⁴⁸. Géricault skupił się na oddaniu fizjonomii bohaterów. Twarze zostały namalowane z uwzględnieniem wszystkich

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ A. Boime, *Portraying Monomaniacs...*, s. 88.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 20.

⁴⁷ A. Kępiński, *Lęk*, Warszawa 1977, s. 102.

⁴⁸ Ibidem, s. 334.

szczegółów jak: plamy, przebarwienia, zmarszczki. Ciekawe, że – jak zauważyła Miller, większość opisów monomanów wyolbrzymia tkwiące w nich uczucia, przypisując im najgorsze z możliwych ludzkich namiętności, podczas gdy chorzy są po prostu zagubieni i nieszczęśliwi⁴⁹. Jedyne, co może przywołać dreszcz emocji to oczy nabiegłe krwią u kobiety cierpiącej na monomanię zazdrości. Clement wspomniał w swoim opisie, że lekarze w szpitalu z niewiadomego powodu nazywali tę kobietę „Hieną”⁵⁰. W przedmowie do *Katalogu* z 1824 roku książę de Trévise napisał: „(...) Wiele z tych próbnych szkiców to dla nas testament geniusza”⁵¹. Czyżby cykl, który dziś uważamy za mistrzowski był tylko próbą, malarskimi szkicami, które autor z czasem zamierzał przekształcić w skończone dzieła? Twarze są dopracowane, ale ubrania są potraktowane szkicowo. Być może artysta nie ukończył ich z powodu własnej choroby.

Wizerunki monomanów, powstałe w wyniku osobliwej współpracy Théodora Géricaulta i psychiatry Étienne’a-Jeana Georgeta, mimo iż nie miały równie mistrzowskich, wcześniejszych odpowiedników, nie były czymś zupełnie nowym. Przedstawianie osób chorych psychicznie wykonywane na prośbę lekarzy pojawiały się już wcześniej. Już Philippe Pinel w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku, obserwując zmiany w wyglądzie swoich pacjentów zlecił wykonanie rysunków (il. 8), głównie samej czaszki i głowy, które później zamieścił w swojej książce pt. *Traité médico-philosophique sur l'aliénation mentale, ou la manie*, opublikowanej w 1801 roku⁵². Prezentowanie wyglądu chorych psychicznie za pomocą rysunków i grafik było pomocne w dotarciu do szerszej publiczności, zainteresowanej wizualną stroną szaleństwa. Powszechnie zrozumiały język form plastycznych ułatwiał zrozumienie niezrozumiałych terminów medycznych⁵³. Pinel był pionierem, jeśli chodzi o zlecenie rysunków, których głównymi bohaterami byli chorzy psychicznie. Dostrzegł on możliwości diagnozowania w oparciu o obserwację ludzkiej fizjonomii. Jego badania, w których wzorował się na szwedzkim botaniku Karolu Linneuszu pokazały drogę, którą zaczęli podążać inni lekarze. W latach 1800–1822 w Paryżu wydano szereg rozpraw doktorskich, które dotyczyły diagnozowania poprzez wygląd (tzw. fizjonomika)⁵⁴. Choć metoda ta z początku stanowiła zupełne *novum* wkrótce znalazła szerokie zastosowanie w medycynie.

⁴⁹ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 152.

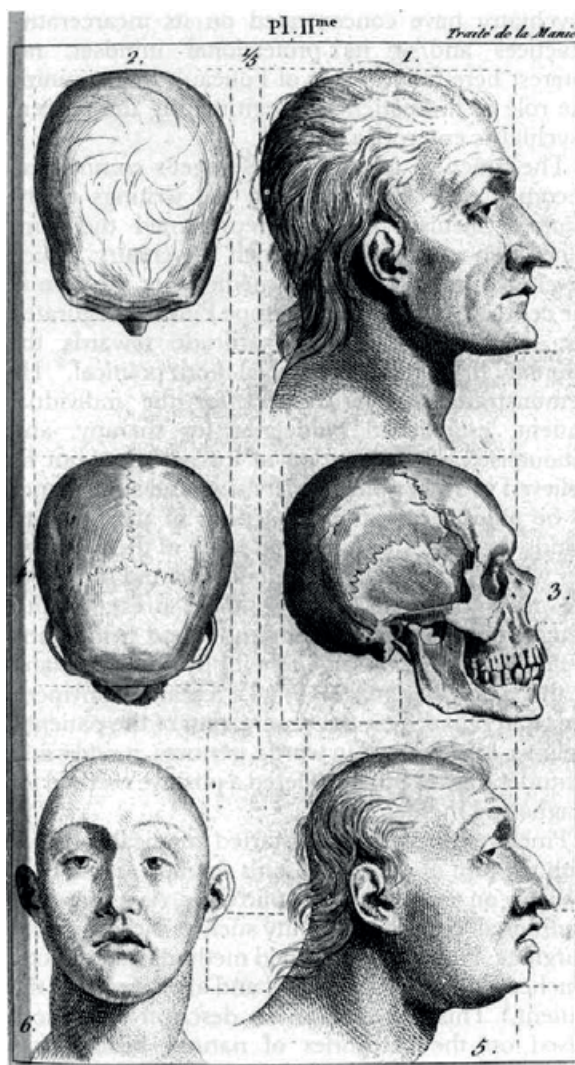
⁵⁰ Ch. Clement, *Géricault*, s. 318.

⁵¹ P. Courthion, *Géricault w oczach...*, s. 183.

⁵² A. Boime, *Portraying Monomaniacs...*, s. 80.

⁵³ L. Edridge, *Géricault's monomaniacs...*, s. 10.

⁵⁴ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 158.



Il. 8. Plansza II z książki P. Pinela, *Traite medico-philosophique sur l'alienation mentale, ou la manie*, Paryż 1801

Bardzo dobrze przyjęto wykorzystywanie wizualnych reprezentacji pacjenta do diagnozowania i wyznaczania dróg terapii. Wierzano w to, że obserwując zmiany w układzie czaszki chorego, lekarze zajmujący się schorzeniami umysłowymi są w stanie określić czy dany człowiek jest normalny czy też cierpi na jakieś zaburze-

nia psychiczne⁵⁵. O potrzebie obserwacji fizjonomii pacjentów pisał dr Georget w *De la folie*:

Trudno jest opisać wygląd osoby szalonej. Trzeba obserwować jej fizjonomię, aby uchwycić (w portrecie rysunkowym) jej wygląd. Pacjenci nie mają być rozpoznawani poprzez ich normalny stan. Ich fizjonomia jest różna i zależy od indywidualnego chorego. Różnicują się adekwatnie do stopnia szaleństwa; różnorodne myśli, które ich dominują albo motywują, adekwatnie do stopnia szaleństwa itd. Np. twarz idioty jest głupia, bez wyrazu i znaczenia; twarz maniaka jest wstrząsana jego duchem, często zniekształcona i skrzepowana; twarz osoby niedorozwiniętej jest przygnębiona i bez ekspresji; twarze melancholików są jakby „uwierające”, zamarkowane przez ból i nadmierne zdenerwowanie. Monomaniakalny król jest dumny, posiada nadętą ekspresję; fanatyk religijny jest łagodny, unosi oczy ku niebu lub trzyma je spuszczone i wpatrzone w ziemię. Niespokojni pacjenci usprawiedliwiają się rozglądając się na boki itd.⁵⁶

Rysunki okazały się pomocne przy rozpoznawaniu wszelkich dewiacji umysłowych. Następca i uczeń Pinela, Esquirol, również wykorzystywał ilustracje chorych jako osobne, niezwykle przydatne narzędzie diagnostyki⁵⁷. Pracując nad hasłami do VIII tomu *Dictionnaire des sciences médicales*, postanowił zamieścić przy hasłach stosowne rysunki. Dekadę przed powstaniem portretów monomaniaków, na początku 1813 roku wysłał artystę Georges’a François Gabriela do jednego z paryskich zakładów dla obłąkanych. Wykonane przez niego wizerunki, przypominające sposobem ujęcia prace Géricaulta, zostały wystawione na Salonie 1814 roku, jako „(...) wzięte z kolekcji zamierzonej na pracę o psychicznej alienacji dr. E...”. Géricault na pewno je znał bowiem na tej samej ekspozycji prezentował swojego *Rannego kirasjera*. Prawdopodobnym jest, że sam Georget udostępnił je artyście, gdy ten rozpoczynał prace nad swoim cyklem pod koniec 1822 roku⁵⁸. Esquirol zamieszczając portrety Gabriela w słowniku opatrzył je odpowiednimi komentarzami. Esquirol dostrzegając sens rysunkowej dokumentacji każdego pacjenta wpadł na pomysł zlecenia rysownikom wykonywania portretów pacjentów przed i po kuracji (il. 9–10). Esquirol powziął decyzję o wysłaniu do paryskich zakładów psychiatrycznych nie tylko malarzy, ale i rzeźbiarzy, którym kazał wykonywać odlewy twarzy osób obłąkanych. Wyniki swoich badań oraz rysunki wraz

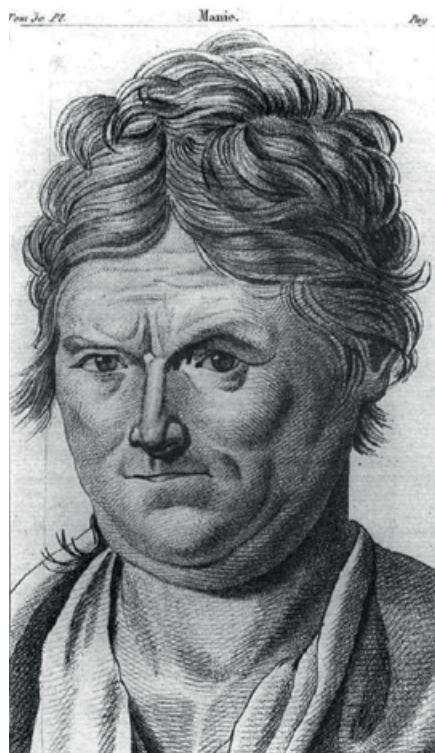
⁵⁵ *Kulturowe przedstawienia psychiatrii i chorób psychicznych*, red. K. Szmigiero, Piotrków Trybunalski 2009, s. 218.

⁵⁶ E.-J. Georget, *De la folie*, Paris 1820, s. 133.

⁵⁷ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 158.

⁵⁸ A. Boime, *Portraying Monomaniacs...*, s. 82.

Il. 9. Georges François Gabriel, Plansza I, *Maniak*, w: *Dictionnaire des sciences medicales*, Paryż 1814



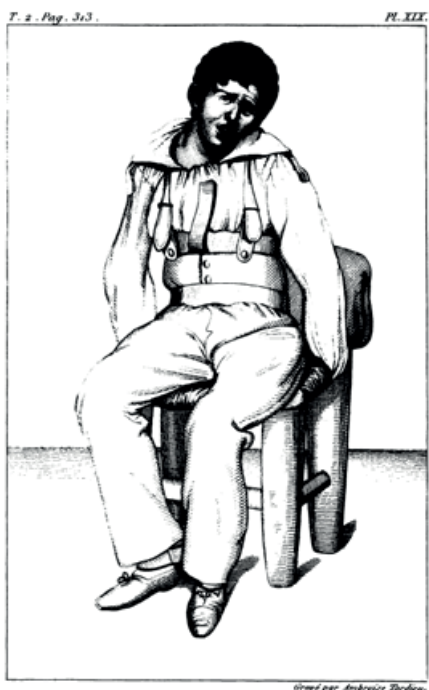
Il. 10. Georges François Gabriel, Plansza II, *Maniak wyleczony*, w: *Dictionnaire des sciences medicales*, Paryż 1814



Il. 11. Ambroise Tardieu, Plansza I, *Epileptyk*, w: J.-E.-D. Esquirol, *Des maladies mentales considérées sous les rapports medical, hygiénique et médico-légal*, Paryż 1838



Il. 12. Ambroise Tardieu, Plansza IX, *Maniak po ataku*, w: J.-E.-D. Esquirol, *Des maladies mentales considérées sous les rapports medical, hygiénique et médico-légal*, Paryż 1838



Il. 13. Ambroise Tardieu, Plansza XIX, *Idiota*, w: J.-E.-D. Esquirol, *Des maladies mentales considérées sous les rapports medical, hygiénique et médico-légal*, Paryż 1838

z odlewami planował zamieścić w książce, którą ostatecznie wydał w 1838 pod tytułem *Des maladies mentales considérées sous les rapports medical, hygiénique et médico-légal*. Została ona zilustrowana dwudziestoma siedmioma grafikami ukazującymi pacjentów (il. 11–13) autorstwa rytownika Ambroise Tardieu, wyłączając planszę XXIV którą wykonał M. Rocques de Toulouse⁵⁹. Część rysunków ukazała się wcześniej w artykułach poprzedzających książkę, m.in. w artykule o manii z 1818 roku. Grafiki zawierały głównie albo sam profil popiersia albo nie pozowane pełne studia obłąkanych pacjentów we wnętrzach szpitalnych, na łóżku lub na krześle, siedzących spokojnie lub związanych kaftanami bezpieczeństwa. Pomysł dr. Esquirola na tworzenie portretów każdego pacjenta, przed i po kuracji, z uwzględnieniem wszystkich szczegółów fizjonomii wydaje się interesujący w kontekście zaginionych pięciu obrazów Géricaulta. Albert Boime uważa, że być może Georget zlecił artyście wykonanie pięciu podwójnych portretów, które ukazywałyby każdego z monomanów w czasie choroby i po wyleczeniu⁶⁰. Wspomniany przez Clementa podział cyklu na dwie partie podczas pośmiertnej aukcji dzieł malarza sugeruje, iż jest to możliwe. Artystę fascynowały, wręcz niezdrowo, skrajne emocje, wydaje się zatem prawdopodobne, że pozostałe pięć portretów mogły ukazywać monomanów w czasie ataku szału. Artysta posiadał dość talentu, by takiemu zamówieniu sprostać. Jego zleceniodawca i bliski przyjaciel, dr Georget mógł podchodzić do spokojnie siedzących osób i podsuwać im za pomocą cichego szeptu projekcje ich manii. W jednej chwili nieruchomo siedzący monomani zamieniali się w gwałtowną bestię, która nie widzi świata poza obrazem swojej jednej natrętniej myśli zatruwającej jej umysł. Pięć spokojnych portretów monomanów i ich druga część byłaby świetnym materiałem dla lekarzy psychiatrów, ale niestety tak się nie stało. Nie zachowały się one do naszych czasów. Być może były tak przerażające, że dr Maréchal zakupiwszy je na wencie, owinał portrety szarym papierem lub płótnem, po czym wywiózł w bezpieczne miejsce, z dala od świata psychiatrii, pacjentów i historyków sztuki. Jakie byłyby pozostałe monomany? Jak wyglądałby wojskowy, jak złodziej, jak wytrawna hazardzistka, jak porywacz dzieci, a jak zazdrosna o wszystko kobieta? Tego się prawdopodobnie nie dowiemy nigdy, choć pewne pojęcie na ten temat mogą dać rysunki Charles'a le Bruna pokazujące różnorakie ekspresje ludzkiej twarzy (il. 14–19). Pochodzą one z książki zatytułowanej *Conférence... sur l'expression générale et particulière*, wydanej po śmierci artysty⁶¹. Brun zawarł w niej wiele szkiców, które ukazywały

⁵⁹ M. Miller, *Géricault's paintings of the insane...*, s. 159.

⁶⁰ A. Boime, *Portraying Monomaniacs...*, s. 83.

⁶¹ C. le Brun, *Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698.



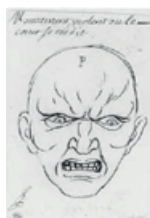
Il. 14. Charles le Brun, *Różne ekspresje pokazane w parach, w: Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698

Il. 15. Charles le Brun, *Detale różnych ekspresji, w: Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698



Il. 16. Charles le Brun, *Detale różnych ekspresji, w: Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698

Il. 17. Charles le Brun, *Zazdrość, w: Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698



Il. 18. Charles le Brun, *Gwałtowny ruch, w: Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698

Il. 19. Charles le Brun, *Zgroza, w: Conférence... sur l'expression générale et particulière*, Paryż 1698



różne stany fizjonomii człowieka, takie jak przerażenie, zazdrość czy gniew. Patrząc na nie, można choć trochę wyobrazić sobie stan pacjentów Georgeta, w chwili gdy wywołał w nich fałszywą projekcję ich fobii, jeśli pozostałe pięć portretów rzeczywiście ukazywały ich w czasie ataku. O tym czy tak było nie dowiemy się niestety prawdopodobnie nigdy.

Niemające odpowiednika w historii sztuki pięć portretów ukazujących osoby szalone są wyjątkowe z paru względów. Przede wszystkim zachwycają poziomem wykonania, który jest zasługą talentu malarza Théodora Géricaulta, jak również są niezwykle świadectwem choroby nazywanej monomanią, która przez krótki okres czasu funkcjonowała w terminologii XIX-wiecznej psychiatrii. Monomania była chorobą psychiczną, w której umysł osoby był nakierowany na jedną natrętną myśl. W dziejach sztuki występowały osoby szalone, ale nigdy wcześniej nie były w tak bardzo ludzki sposób pokazane. Jego „studium szaleństwa z natury”, o które został poproszony przez swojego przyjaciela, lekarza psychiatrę doktora Georgeta, zostało oddane z wielkim szacunkiem dla osób, które mu pozowały w paryskim przytułku. Pokazał szaleństwo w sposób prosty i rzeczowy w żaden sposób go nie wyolbrzymiając. Artyście udało się przedstawić chorych jak zwykłych obywateli, o co chodziło doktorowi, który chciał podkreślić, że nie są niebezpieczni dla społeczeństwa i że mogą w nim niemal normalnie funkcjonować. Grafiki poprzedników doktora Georgeta takie nie były, napawały lękiem i strachem. Osoby portretowane były przedstawiane w kaftanach bezpieczeństwa, przykute do łóżek i krzeseł. Géricault inspirując się angielskim portretem grzecznościowym stworzył cykl, który przeszedł do historii sztuki jako jeden z wyjątkowych a samemu malarzowi przyniósł miano malarza szaleńców. Jedną z większych tajemnic tego cyklu, do dziś nierozwiązaną, pozostaje fakt podziału go na dwie części. Pięć z nich zostało w Paryżu i są one znane, pozostałe zaś wywiezione do Bretanii, gdzie zaginęły i do dnia dzisiejszego czekają na odkrycie. Można jedynie snuć domysły co przedstawiały, jednak talent artysty i jego skłonność do ukazywania skrajnych emocji mogą nasuwać myśl, że byli to monomani w czasie ataku swojej jednej natrętniej manii.

Bibliografia

- Arystoteles, *Poetyka*, Wrocław 1983.
- Boime A., *Portraying Monomania to Service the Alienist's Monomania: Géricault and Georget*, „The Oxford Art Journal” 1991, vol. 14, no. 1, s. 79–91.
- Clement Ch., *Géricault*, Paryż 1879.
- Courthion P., *Géricault w oczach własnych i w oczach przyjaciół*, Warszawa 1966.
- Edridge L., *Géricault's monomaniacs and an alienist's vision*, Canberra 2002.
- Esquirol J.-E. D., *Des maladies mentales considerees sous les rapports medical, hygienique et medico-legal*, Paryż 1838.
- Foucault M., *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, Warszawa 1987.
- Georget E.-J., *De la folie*, Paryż 1820.
- Kępiński A., *Lęk*, Warszawa 1977.
- Kulturowe przedstawienia psychiatrii i chorób psychicznych*, red. K. Szmigiero, Piotrków Trybunalski 2009.
- Lombroso C., *Geniusz i obłąkanie*, Warszawa 1987.
- Madejska N., *Malarstwo i schizofrenia*, Kraków 1975.
- Miller M., *Géricault's paintings of the insane*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes” 1941–1942, vol. 4, no. 3, s. 151–163.
- Szczeklik A., *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2003.
- Vygotski L., *Psychologia sztuki*, Kraków 1980.

GENERAŁOWIE GARNIZONU KIELECKIEGO 1918–1939. SZKIC DO PORTRETU¹

Abstract

Generals of the Kielce Garrison in the years 1918–1939. An Introduction

Among the various names given to the city of Kielce, one of the most famous is the ‘City of Legions’. Cultivating the ethos of Kielce as the ‘City of Legions’ was possible because of large military units related to the Polish Legions, such as the 4th Infantry Regiment, the 2nd Field Artillery Regiment and the headquarters of the 2nd Infantry Division that were stationed in Kielce since 1922. It should be recalled that earlier in the years 1918–1921 the so-called field military authorities, almost forgotten by historiography, had operated in Kielce. They included the Local Kielce Inspectorate and the Headquarters of the Kielce General District. The main role in their foundation was played by the military not related to the Legions, including many of the ‘Dowborczycy’, which is why their merits were not praised during the Second Republic. The present article recalls several generals of the Polish Army connected with Kielce, who apart from the legionaries of Juliusz Zulauf and Aleksander Narbut-Łuczyński are not really associated with the ‘City of Legions’. Throughout the interwar period the Kielce garrison twelve representatives of the generals’ corpse worked in Kielce. Besides the two generals mentioned above they were: division generals Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański and Franciszek Latinik and brigadier generals Kajetan Olszewski, Bolesław Roja, Władysław Frankowski, Eugeniusz Pogorzelski, Zygmunt Łempicki, Józefat Janowski, Michał Milewski, Karol Karowski.

Keywords: Kielce garrison, Headquarters of the Kielce General District, generals, City of Legions, Polish Army

Słowa kluczowe: garnizon kielecki, DOG Kielce, generałowie, Miasto Legionów, Wojsko Polskie

¹ Niniejszy artykuł jest rozwinięciem referatu *Generałowie garnizonu kieleckiego 1918–1939. Szkic do portretu*, wygłoszonego przez autora na konferencji naukowej „Garnizon Kielecki i Region Świętokrzyski w Misjach. Działania na rzecz przysposobienia obronnego społeczeństwa” (Kielce, 7 września 2016 roku).

Pośród wielu tytułów i etykietek, którymi w różnym czasie obdarzano Kielce, jednym z najbardziej znanych jest do dzisiaj miano „Miasta Legionów”. Powstało ono dzięki legendzie marszałka Józefa Piłsudskiego i jego Strzelców w początkach I wojny światowej. Kulturowano je w okresie międzywojennym, a następnie tępiono w czasach PRL-u. Po 1989 roku przywracanie pamięci o legionowej tradycji Kielc stało się jednym z elementów obywatelskiego i patriotycznego wychowania młodzieży².

Podtrzymywaniu i kulturowaniu etosu Kielc jako „Miasta Legionów” sprzyjało stacjonowanie w mieście od 1922 roku dwóch dużych jednostek wojskowych o legionowym rodowodzie, czyli 4. Pułku Piechoty Legionów i 2. Pułku Artylerii Polowej Legionów oraz dowództwa 2. Dywizji Piechoty Legionów³.

Warto jednak przypomnieć, że wcześniej w latach 1918–1921 w Kielcach funkcjonowały właściwie zapomniane dotąd przez historiografię terenowe organy władzy wojskowej w postaci Inspektoratu Lokalnego Kieleckiego i Dowództwa Okręgu Generalnego Kieleckiego, mającego swoją siedzibę w Pałacu Biskupów Krakowskich⁴. W ich tworzeniu i dowodzeniu główną rolę odegrali wojskowi wywodzący się spoza Legionów, w tym liczni dowórcy, przez co w II Rze-

² Wśród wielu przedsięwzięć przypominających legionowe tradycje Kielc i jednocześnie dokumentujących powracanie eliminowanych wcześniej wątków historii miasta są np. publikacje: R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Między pamięcią a polityką historyczną II Rzeczypospolitej*, Kielce 2018; U. Oettingen, *Kielce w 1914 roku – „Miasto Legionów”*, w: *O wojnę powszechną za wolność ludów... I wojna światowa na ziemiach polskich – aspekty społeczne, polityczne i militarne. Studia i materiały*, red. R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 187–215; eadem, *Rola miejsc pamięci narodowej związanych z osobą Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu tożsamości regionu świętokrzyskiego w latach 1919–1939*, w: *Województwo kieleckie i świętokrzyskie w latach 1919–2009. Bilans sukcesów i niepowodzeń*, red. E. Słabińska, Kielce 2010, s. 62–78; J. Osiecki, *Kieleckie ścieżki Józefa Piłsudskiego*, Kielce 1999; *Kielce. Miasto Legionów*, red. T. Kosiński, Kielce 2008.

³ J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław 1971, s. 159–162; J. Osiecki, S. Wyrzycki, *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007, s. 53–55; P. Zarzycki, *2 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1999, s. 6; T. Banaszek, E. Żelazko, *Warunki zakwaterowania garnizonu kieleckiego w okresie międzywojennym*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2010, t. 2, s. 63; T. Banaszek, *2 Pułk Artylerii Lekkiej Legionów w Kielcach (1922–1939)*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2015, t. 7, s. 219.

⁴ Dopiero nowsze publikacje i przyczynki nie pomijają dziejów Okręgu Generalnego Kieleckiego i jego dowódców. Zob. W. Jarno, *Okręg Generalny Wojska Polskiego nr III Kielce w latach 1918–1921*, Łódź 2003, s. 7–8; L. Dziedzic, *Dowódcy Okręgu Generalnego Wojska Polskiego nr III Kielce 1918–1921*, „Świętokrzyskie” 2017, nr 19, s. 70–75; T. Banaszek, *Garnizon Kielce w latach 1918–1921*, „Świętokrzyskie” 2014, nr 14, s. 110–116; idem, *Garnizon kielecki w latach 1918–1939*, w: *Kielce przez stulecia*, red. M. Maciągowski, Kielce 2014, s. 360–367.

czypospolitej ich zasług w oczywisty sposób nie wysuwano na plan pierwszy⁵. Niniejszy artykuł ma właśnie przypomnieć kilkanaście sylwetek generałów Wojska Polskiego związanych swoją służbą z Kielcami.

Badania nad dziejami generalicji Wojska Polskiego w skali ogólnopolskiej prowadzone są już od kilkudziesięciu lat. Zagadnienie posiada więc stosunkowo bogatą literaturę przedmiotu, analizującą wiele aspektów poruszonej problematyki, która jednak nie daje pełnego obrazu tematu. Aktualny stan badań w tej dziedzinie podsumowuje w jednej ze swoich najnowszych publikacji Andrzej Wojtaszak⁶. Dla potrzeb prezentowanego zagadnienia jest to podstawa wystarczająca, umożliwiającą przebadanie środowiska kieleckiej generalicji w jej podstawowych aspektach.

W całym okresie dwudziestolecia międzywojennego przez garnizon⁷ kielecki przewinęło się dwunastu przedstawicieli korpusu generalskiego. Zdecydowana większość, bo aż ośmiu generałów, związanych było służbą z funkcjonującym w okresie od 17 listopada 1918 do 15 listopada 1921 roku Okręgiem Generalnym Kieleckim nr III. Dwóch kolejnych z dowództwem 2. Dywizji Piechoty Legionów w okresie jego stacjonowania w Kielcach od 1922 roku. Z powołanym jeszcze wcześniej, bo 30 października 1918 a zlikwidowanym już 17 listopada 1918 roku Inspektorem Lokalnym Kieleckim, związany był jeden etat generalski, ale zajmował go gen. Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański – późniejszy pierwszy dowódca Okręgu Generalnego Kieleckiego. Jako emeryt zamieszkiwał w Kielcach, prawdopodobnie od roku 1922, aż do śmierci w 1928, tytularny gen. brygady

⁵ W. Jarno, *Okręg...*, s. 32, 37–38, 195; J. Engelgard, *Jesień Dowborczyków – udział kadry I Korpusu Polskiego w tworzeniu Wojska Polskiego i rozbrojeniu Niemców w 1918 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28, s. 82–83; M. Romeyko, *Przed i po maju 1926 r. Ze wspomnień oficera Sztabu Generalnego, część XIII*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 1, s. 241–248, 256, 264–270; P. Madajczyk, *Kształtowanie się korpusu oficerskiego Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 3, s. 504–505.

⁶ A. Wojtaszak, *Generałowie tytularni Wojska Polskiego w okresie II Rzeczypospolitej – biografia zbiorowa. Część I: Uwarunkowania prawne i analiza statystyczna*, „Polish Biographical Studies” 2017, nr 5, s. 85–109; w bieżącym roku przybyła jeszcze kolejna publikacja słownikowa, A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-dyspozycyjnej)*, Szczecin 2019. Stan badań i postulaty badawcze w zakresie historii Wojska Polskiego na wrzesień 2014 podsumowuje również Aleksander Smoliński, patrz: A. Smoliński, *Polskie formacje wojskowe okresu I wojny światowej i Wojsko Polskie z lat 1918–1939 – węzłowe problemy oraz stan badań i postulaty badawcze*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2017, t. 6, s. 179–295.

⁷ Autor przyjął pojęcie garnizonu jako „miejscowości, w której stale przebywają formacje siły zbrojnej”. *Regulamin służby wewnętrznej*, cz. VI; *Służba w garnizonie*, Warszawa 1926, s. 5.

dr Karol Karowski. „Emerytowany generał” Michał Milewski sprowadził się do Kielc w 1927 i mieszkał w mieście do śmierci w 1935 roku⁸.

Pierwszym generałem odradzającego się Wojska Polskiego, który pojawił się w Kielcach, był gen. Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański, jedyny dowódca Inspektoratu Lokalnego Kieleckiego w okresie jego funkcjonowania. Podlegał on bezpośrednio Sztabowi Generalnemu, z kolei jemu podlegały dwa okręgi wojskowe (kielecki i piotrkowski)⁹.



Il. 1. Generał Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański jako dowódca obrony Lwowa, 1919, ilustracja z katalogu aukcyjnego antykwariatu „Rara Avis”: 104 *Aukcja antykwaryczna. Książki – fotografie – rękopisy*, Kraków 2013

Po podziale kraju na pięć nowych wojskowych jednostek najwyższego szczebla podziału terytorialnego, czyli Okręgi Generalne, w Kielcach ulokowano dowództwo okręgu nr III, a gen. Iwaszkiewicz-Rudoszański pozostał w mieście jako jego dowódca. Funkcję tę pełniło łącznie sześciu spośród dwunastu kieleckich generałów: Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański, Kajetan Olszewski, Bolesław Roja, Władysław Frankowski, Franciszek Latinik i Eugeniusz Pogorzelski¹⁰.

Etat generalski przewidziany był również dla zastępcy dowódcy Okręgu Generalnego. Jednak w czasie funkcjonowania DOG Kielce tylko raz, w marcu 1920 roku, stanowisko to zajmował generał – gen. ppor. Zygmunt Łempicki¹¹. Pozostałych czterech zastępców było tylko pułkownikami.

Ostatnim generałem związanym służbą z Okręgiem Generalnym Kieleckim nr III był lekarz – szef samodzielnego Działu Sanitarnego, podlegającego bezpośrednio dowódcy okręgu. Spośród pięciu oficerów

⁸ L. Dziedzic, *Kielczanin z wyboru. Generał Michał Milewski (1875–1935)*, „Dedał” 2008, nr 4, s. 29–30.

⁹ W. Jarno, *Okręg...*, s. 14–19.

¹⁰ Ibidem, s. 32, 37–38, 195.

¹¹ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012, s. 300; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 49. Natomiast Witold Jarno w swojej pracy nie wymienia Zygmunta Łempickiego w wykazie zastępców dowódcy Okręgu Generalnego nr III Kielce, W. Jarno, *Okręg...*, s. 195.

na tym stanowisku jedynie Józefat Janowski był w stopniu generała podporucznika¹².

Oficerami w stopniach generalskich byli również dwaj z czterech dowódców 2. Dywizji Piechoty Legionów, czyli generałowie brygady Aleksander Narbut-Łuczyński i Juliusz Zulauf.

Jak wyżej wspomniano, emerytem był gen. bryg. Michał Milewski. Jako emerytowany generał zamieszkiwał w Kielcach również dr Karol Karowski, który wcześniej w stopniu pułkownika był pierwszym szefem samodzielnego Działu Sanitarnego DOG Kieleckiego, a po zakończeniu służby pozostał w Kielcach i prowadził praktykę jako internista¹³.

Niezwykle ciekawie przedstawia się z kolei rodowód kieleckiej generalicji. Wbrew legendzie „Miasta Legionów” tylko dwóch na dwunastu generałów było wychowankami Legionów i byli to gen. bryg. Aleksander Narbut-Łuczyński i Juliusz Zulauf. Wprawdzie gen. Zulauf odbył w latach 1913–1914 ochotniczą służbę w armii austriackiej, ale nie był zawodowym oficerem tej armii¹⁴. Trzecim generałem wywodzącym się z Legionów był gen. ppor. Bolesław Roja, który jednak wcześniej – do 1905 roku, był zawodowym oficerem armii austriackiej¹⁵. Jej wychowankiem był również gen. por. Franciszek Latinik i obydwaj lekarze: gen. Karol Karowski i gen. Józefat Janowski.

Zdecydowany prymat liczebny wśród generałów garnizonu kieleckiego dzierżyli przedstawiciele armii rosyjskiej, stanowiąc równe 50%. Wszyscy oni byli również dowódcami lub żołnierzami innych Korpusów Polskich w Rosji. Byli to: Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański, Kajetan Olszewski, Władysław Frankowski, Eugeniusz Pogorzelski, Zygmunt Łempicki i Michał Milewski. Nie trafił do Kielc żaden generał wywodzący się z armii niemieckiej, w której do 1918 roku służył tylko jeden oficer Polak w stopniu generała – wobec 119 generałów polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej w 1917 roku¹⁶. W przewadze generalicji z rodowodem

¹² W. Jarno, *Okreg...*, s. 41, 65, 67.

¹³ S. Zając, *Z dziejów Krakowskiego Okręgu Wojskowego*, Warszawa 1995, s. 119; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 85; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 161; H.P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, A–Ł, Pruszków 1998, s. 221.

¹⁴ J. Główna, *Generał Juliusz Zulauf – kielczanin z rozkazu*, w: *Kielce i Kielczanie w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 285; P. Stawecki, *Słownik...*, s. 368–369; Z. Mierzwiński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 348.

¹⁵ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 815–816.

¹⁶ W 1919 roku na 91 generałów w Wojsku Polskim, nie było ani jednego generała wywodzącego się z armii niemieckiej. P. Madajczyk, *Kształtowanie...*, s. 496; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 34–38.

z armii rosyjskiej i Korpusów Polskich, w początkowym okresie tworzenia zrębów organizacyjnych Wojska Polskiego, nie ma nic dziwnego, bo przecież kierujący od początku nowym Ministerstwem Spraw Wojskowych – płk Jan Wroczyński wywodził się z tych formacji, a dobrze zorganizowani już wcześniej dowórcy natychmiast włączyli się w tworzenie armii polskiej¹⁷.

Pod względem stopni wśród kieleckich generałów panowała demokratyczna równość. Wszyscy w czasie pobytu w Kielcach posiadali tylko stopień generała podporucznika lub równorzędną stopień generała brygady. Ale nie wszyscy pojawili się w Kielcach już w rangach generalskich. Dwóch najmłodszych, czyli Aleksander Narbut-Łuczyński i Juliusz Zulauf, przybyło do garnizonu kieleckiego na stanowisko dowódców 2. Dywizji Piechoty Legionów jako pułkownicy. Obydwaj po około dwóch latach służby otrzymali stopnie generałów brygady.

Generał Narbut-Łuczyński był jednym z najmłodszych generałów, gdyż nominację otrzymał w wieku 34 lat. Obejmując dowództwo dywizji jako pułkownik miał zaledwie 31 lat, a w chwili translokacji dowództwa 2. Dywizji Piechoty Legionów do Kielc w 1922 roku zaledwie rok więcej. Niezbyt wiele ustępował mu jego następca na stanowisku Juliusz Zulauf, który objął kielecką dywizję w wieku 39 lat. Jednymi z młodszych byli w chwili przybycia do Kielc gen. Bolesław Roja, liczący 43 lata i Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański – 47 lat. Czterech generałów: Milewski, Łempicki, Pogorzelski i Karowski nie przekroczyło 55 lat. Franciszek Latinik miał 57 lat, a Józefat Janowski 59 lat. Tylko dwóch generałów nieznacznie przekroczyło barierę 60 lat, a byli to: Kajetan Olszewski i Władysław Frankowski. Z powyższych wynika, że tak jak w całej Polsce, do grona najmłodszych w korpusie polskich generałów należeli Legioniści – będący również najmłodszymi z generałów armii europejskich, najstarszymi byli oficerowie armii rosyjskiej¹⁸. Stosunkowo młodzi byli osiedlający się w Kielcach emeryci: Michał Milewski i Karol Karowski, liczący odpowiednio 52 i 55 lat.

Czasokres służby generałów garnizonu kieleckiego był wypadkową stanu organizacyjnego polskiej armii, jej potrzeb mobilizacyjnych oraz wydarzeń militarnych i politycznych. W pierwszym okresie jej tworzenia częste były zmiany struktur organizacyjnych, pociągające za sobą w oczywisty sposób ruchy kadrowe. W związku z tym pierwszy kielecki generał Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański niespełna w miesiąc, od 30 października do 26 listopada 1918 roku, zdążył być

¹⁷ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 65–67; J. Engelgard, *Jesień...*, s. 79–80; S. Czerep, *Generałowie i admirałowie polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej 1914–1917*, Białystok 2014, s. 327; M. Romeyko, *Przed...*, s. 241–248, 256, 264–270; P. Madajczyk, *Kształtowanie...*, s. 494, 504–505.

¹⁸ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 142–143.

dowódcą najpierw Inspektoratu Lokalnego Kieleckiego, a później Okręgu Generalnego Kieleckiego nr III. Najkrócej, bo niespełna dwa tygodnie, pełnił swoją funkcję Eugeniusz Pogorzelski – zastępujący tylko czasowo Franciszka Latinika jako dowódca okręgu¹⁹. Zdarzały się również wypadki losowe – Józefat Janowski zmarł w 16 dniu pracy jako szef samodzielnego Działu Sanitarnego DOG. Niespełna miesiąc przebywał również w Kielcach Zygmunt Łempicki na stanowisku zastępcy dowódcy DOG. Od 6 do 14 miesięcy pełnili funkcje dowódcze w kieleckim garnizonie: Kajetan Olszewski, Bolesław Roja, Władysław Frankowski i Franciszek Latinik. Dłuższy czas spędzili w mieście emeryci: Karol Karowski ok. 6 lat, a Michał Milewski ok. 7 lat. Najdłużej, bo po ok. 8 lat, mieszkali w Kielcach dowódcy 2. Dywizji Piechoty Legionów Aleksander Narbut-Łuczyński i Juliusz Zulauf.

Pierwszym „kieleckim” generałem Wojska Polskiego był wywodzący się z armii rosyjskiej gen. ppor. Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański²⁰. Urodzony w 1871 roku w Omsku na Syberii jako syn zesłańca, tam też ukończył Syberyjski Korpus Kadetów i od 1892 służył w różnych pułkach syberyjskich. Uczestniczył m.in. w interwencji rosyjskiej w Chinach w 1900–1901 roku (powstanie bokserów) i wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 roku. Podczas I wojny światowej był kolejno dowódcą pułku, brygady i Fińskiej Dywizji Pogranicznej. W 1915 roku awansował na generała-majora. Od października 1917 roku był dowódcą 3. Polskiej Dywizji Strzeleckiej I Korpusu Polskiego. W Wojsku Polskim służył od 31 października 1918 roku w randze gen. ppor.

W Kielcach przebywał od 8 do 21 listopada 1918 roku jako dowódca Inspektoratu Lokalnego Kieleckiego, a później Okręgu Generalnego Kieleckiego nr III²¹. W tym okresie zapoczątkowany został proces tworzenia terytorialnych władz wojskowych i formowania Wojska Polskiego mający w znacznej części charakter wielkiej improwizacji. 11 listopada w mieście doszło do trwających dwa dni antyżydowskich zamieszek, w czasie których zdemolowano szereg sklepów żydowskich, 11 Żydów było rannych, a dwóch zginęło. Gen. Iwaszkiewicz nie zwlekając wysłał na miasto wojsko, które uspokoiło sytuację i przywróciło porządek²². Po opuszczeniu

¹⁹ L. Mastalski, *Kadra dowódcza 7 Dywizji Piechoty 1919–1939. Słownik biograficzny*, Częstochowa 2014, s. 34–37; W. Jarno, *Okręg...*, s. 38, 104, 195.

²⁰ M. Zgórnjak, *Iwaszkiewicz-Rudoszański Wacław Teodor*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 184–185; S. Czerep, *Generałowie...*, s. 204–205; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 799–800.

²¹ P. Stawecki, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919, „Niepodległość i Pamięć”* 1998, nr 10, s. 192, 194.

²² K. Urbański, *Spółeczność żydowska w Kielcach*, Kielce 1989, s. 20.

Kielc organizował i dowodził 1. Dywizją Piechoty Litewsko-Białoruską, był również dowódcą Frontu Galicyjskiego, Podolskiego i Południowego, 6. Armii i Okręgu Generalnego Warszawskiego. Zmarł w 1922 roku w Warszawie, a pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Drugim dowódcą Okręgu Generalnego Kieleckiego nr III został, również wychowanek armii rosyjskiej gen. Kajetan Olszewski²³, który był jednym z najstarszych generałów, gdyż zjawił się w Kielcach w wieku 60 lat. Był synem urzędnika z guberni łomżyńskiej. Ukończył Junkierską Szkołę Piechoty w Warszawie i w 1877 roku rozpoczął służbę w armii rosyjskiej. Uczestniczył w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 roku.



Il. 2. Generał Kajetan Olszewski, 1921–1923, ilustracja z wydawnictwa: S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa [1939]



Il. 3. Generał Bolesław Roja, 1920–1929, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-W-441

W czasie I wojny światowej był dowódcą pułku, brygady i dywizji. W końcu 1914 roku za zasługi bojowe został awansowany na generała-majora. Od września 1916 roku był dowódcą Brygady Strzelców Polskich, późniejszej Dywizji Strzelców Polskich, a następnie 153. Dywizji Piechoty. W Wojsku Polskim służył od 31 października 1918 roku w randze gen. ppor. Początkowo dowodził Inspektoratem Lokalnym Lubelskim, a od 29 listopada 1918 do 28 lipca 1919 był dowódcą Okręgu Generalnego Kieleckiego. Przeniesiono go następnie na dowódcę Okręgu Generalnego w Łodzi. Po przejściu w stan spoczynku w latach 1924–1925 był wojewodą wołyńskim. Zmarł w 1944 roku w Warszawie.

²³ H. Korczyk, *Olszewski Kajetan Bolesław*, w: PSB, t. 24, Wrocław 1979, s. 25–27; S. Czerep, *Generałowie...*, s. 144–145; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 467–468.

Po reorganizacji struktur Okręgów Generalnych z sierpnia 1919 roku, mającej ujednolicić ich strukturę, trzecim dowódcą Okręgu Generalnego Kieleckiego został wywodzący się z armii austriackiej gen. ppor. Bolesław Roja²⁴. Urodzony w 1876 roku jako syn leśnika pod Lwowem w 1898 roku ukończył Szkołę Kadetów w Wiedniu. Następnie służył w armii austriackiej – do 1905, kiedy ze względu na stan zdrowia przeszedł w stan spoczynku w stopniu podporucznika. W latach 1914–1917 służył w Legionach Polskich dowodząc batalionem, 4. Pułkiem Piechoty Legionów i II Brygadą Legionów. Później wcielony został do armii austriackiej. W Wojsku Polskim służył od 3 października 1918 roku. Kolejno był dowódcą wojsk polskich w Małopolsce Zachodniej, Grupy Operacyjnej „Wschód”, 1. i 2. Dywizji Piechoty Legionów i Grupy Operacyjnej w wojnie z bolszewikami.

Obowiązki dowódcy Okręgu Generalnego Kieleckiego objął 24 sierpnia 1919 i sprawował je do 1 lutego lub 11 marca 1920 roku. W tym czasie w prasie ukazywały się zagadkowe informacje na temat przeniesienia DOG Kieleckiego do Piotrkowa Trybunalskiego. Nie potwierdziły ich kwerendy archiwalne, a i do samego przeniesienia siedziby DOG nie doszło²⁵.

Od 1 lutego 1920 roku gen. Roja został dowódcą Okręgu Generalnego Pomorze, a następnie dowódcą Grupy Operacyjnej Pomorskiej i 2. Armii. Od 1922 roku pozostawał w stanie spoczynku, ale m.in. w latach 1928–1929 sprawował mandat poselski. Aresztowany przez Niemców w marcu 1940 roku był więziony



Il. 4. Generał Władysław Frankowski, 1919–1922, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-W-92

²⁴ H. Korczyk, *Roja Bolesław Jerzy*, w: PSB, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 508–511; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 815–816; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 58; W. Jarno, *Okręg...*, s. 32–37, 195.

²⁵ *Przeniesienie DOG*, „Gazeta Kielecka” 1919, nr 264; *Przeniesienie D.O.G.*, „Gazeta Kielecka” 1920, nr 6; *DOG w Piotrkowie*, „Dziennik Narodowy” 1920, nr 7; W. Jarno, *Okręg...*, s. 36–37.

m.in. na Pawiaku, a w maju tegoż roku zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Następcą gen. Roji został ponownie generał pochodzący z armii rosyjskiej – Władysław Frankowski²⁶, który najdłużej ze wszystkich, bo aż 14 miesięcy dowodził Okręgiem Generalnym Kieleckim. Urodził się w 1859 roku w guberni kijowskiej w rodzinie szlacheckiej. W 1878 roku ukończył Junkierską Szkołę Kawalerii w Jelizawietgradzie i z 14. Jamburskim Pułkiem Ułanów wziął udział w wojnie rosyjsko-tureckiej w 1878 roku. Później walczył w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 i dowodził szwadronem, pułkiem i brygadą kawalerii. W końcu 1913 roku został awansowany na generała-majora. Zwolniony ze służby w 1916 roku ze względu na stan zdrowia, zgłosił się do polskich formacji wojskowych w Rosji. W Wojsku Polskim służył od 2 listopada 1918 roku, początkowo jako komendant wojskowy powiatu pińczowskiego.



Il. 5. Generał Franciszek Latinik jako dowódca frontu śląskiego, 1919, Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-H-81

Okręgiem Generalnym Kieleckim dowodził od 11 marca 1920 do 25 maja 1921 roku. Po mianowaniu zastępcą przewodniczącego Oficerskiego Trybunału Orzekającego w kwietniu 1921 roku odszedł z Kielc i dowodził Okręgami Generalnymi w Białymstoku i Grodnie. W stan spoczynku przeszedł 1 stycznia 1922, a w sierpniu tego roku zmarł w Warszawie.

Kolejnym dowódcą Okręgu Generalnego Kieleckiego został gen. Franciszek Latinik²⁷ wywodzący się z armii austriackiej. Urodził się w 1864 roku w Tarnowie w rodzinie nauczyciela. Służbę wojskową rozpoczął w 1882 po ukończeniu Szkoły Kadetów w Łobzowie, w armii austriackiej zakończył ją jako pułkownik i dowódca brygady na froncie włoskim. W Wojsku Polskim służył od 2 listopada 1918 roku

²⁶ R. Morcinek, *Frankowski Władysław*, w: PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 97; S. Czerep, *Generałowie...*, s. 129–130; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 426–427.

²⁷ M. Zgórniak, *Latinik Franciszek Ksawery*, w: PSB, t. 16, Wrocław 1971, s. 567–568; L. Małstalski, *Kadra...*, s. 27–29; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 541–543; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 46; W. Jarno, *Okręg...*, s. 38, 177–178, 195.

jako dowódca garnizonu Zamość. Od 13 listopada 1918 był komendantem Śląskiego Okręgu Wojskowego. W styczniu 1919 powstrzymał pod Skoczowem ofensywę wojsk czeskich. Następnie jako dowódca dywizji otrzymał w 1919 awans na gen. ppor. Odznaczył się w sierpniu 1920 jako dowódca 1. Armii broniącej Warszawy i jej wojskowy gubernator.

27 kwietnia 1921 roku gen. Latinik objął dowództwo Okręgu Generalnego Kieleckiego. Do Kielc przybył jednak dopiero 14 maja, gdyż wcześniej korzystał z tzw. urlopu przeniesieniowego. Dowodził okręgiem do 15 listopada 1921 roku²⁸, czyli do momentu jego likwidacji i powołania nowej struktury terenowych organów władz wojskowych tj. Dowództw Okręgów Korpusu. Podczas pobytu w Kielcach generał wywołał konflikt swoim wystąpieniem na wiecu w sprawie pomocy dla Górnego Śląska. Oskarżono go m.in. o przyjazd do Kielc „z jakimiś zamiarami politycznymi”, używanie munduru „do codziennej polityki partyjnej” i oczekiwanie wdzięczności za obronę Ojczyzny²⁹. Od 15 listopada 1921 roku gen. Latinik objął dowództwo nowo powołanego Okręgu Korpusu nr X w Przemyślu. Na tym stanowisku pozostawał do listopada 1924 roku – do czasu ostrego konfliktu ze środowiskiem piłsudczyków i wywołania tzw. strajku generałów³⁰. Od tamtej pory urlopowany przeszedł w stan spoczynku w lutym 1925 roku. Zamieszkał w Krakowie, gdzie zmarł w 1949 roku i został pochowany na cmentarzu Rakowickim.



Il. 6. Generał Eugeniusz Pogorzelski, 1924–1934, ilustracja z wydawnictwa: L. Mastalski, *Kadra...*

²⁸ Na przełomie września i października, kiedy przebywał na urlopie „w sprawach rodzinnych” zastępował go gen. Eugeniusz Pogorzelski, pełniący już w tym czasie zastępczo obowiązki dowódcy 7. Dywizji Piechoty w Częstochowie. L. Mastalski, *Kadra...*, s. 36; W. Jarno, *Okręg...*, s. 104, 195.

²⁹ Z województwa. Jędrzejów, „Gazeta Kielecka” 1921, nr 35, s. 3; Generał Fr. Latinik, „Gazeta Kielecka” 1921, nr 37, s. 2; Odpowiedź p. gen. Fr. Latinikowi, „Gazeta Kielecka” 1921, nr 38, s. 1–2.

³⁰ L. Mastalski, *Kadra...*, s. 29.

Czasowym zastępcą (pełniącym obowiązki) gen. Franciszka Latinika jako dowódcy Okręgu Generalnego Kieleckiego, w okresie od 29 września do 7 października 1921 roku, był gen. ppor. Eugeniusz Pogorzelski³¹ z doświadczeniem wojskowym z armii rosyjskiej. Urodził się w Sannikach pod Warszawą w 1867 roku. W armii rosyjskiej służył od 1886 roku biorąc udział w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 roku. Podczas I wojny światowej początkowo był dowódcą batalionu, a następnie od 1916 roku – już jako pułkownik, dowódcą pułku. Służył w polskich formacjach w Rosji, m.in. jako dowódca 8. Dywizji Strzelców Polskich i oficer sztabu II Korpusu Polskiego, z którym po bitwie pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej. W Wojsku Polskim służył od 15 listopada 1918 roku jako organizator i dowódca tzw. Brygady Kresowej. Później był dowódcą 27. Pułku Piechoty w Częstochowie i od lutego 1919 zastępcą dowódcy Okręgu Wojskowego w Częstochowie. W czasie wojny polsko-rosyjskiej jako dowódca XIV Brygady Piechoty awansowany został w maju 1920 roku na generała podporucznika.

Od wiosny 1921 roku pełnił obowiązki dowódcy 7. Dywizji Piechoty w Częstochowie. W tym właśnie okresie od 29 września do 7 października 1921 roku był również dowódcą Okręgu Generalnego Kieleckiego. Zastępował będącego w tym okresie na urlopie gen. Latinika. Niektórzy autorzy przypisują również Eugeniuszowi Pogorzelskiemu pełnienie tej funkcji także wcześniej, bo jeszcze w 1920 roku w stopniu pułkownika³². Nieścisłość ta najprawdopodobniej wynika z tego, że nie wszystkie nominacje oznaczały w praktyce faktyczne objęcie stanowiska³³.

W późniejszym okresie od 1923 roku pełnił m.in. obowiązki dowódcy Okręgu Korpusu w Warszawie, a następnie w Łodzi. Był też pierwszym zastępcą szefa Administracji Armii i od 1924 roku członkiem Oficerskiego Trybunału Orzekającego. W 1924 Eugeniusz Pogorzelski został awansowany na generała dywizji. Przeniesiony w stan spoczynku w 1927 mieszkał w Warszawie, gdzie zmarł w 1934 roku i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

³¹ M. Cieplewicz, *Pogorzelski Eugeniusz Bronisław*, w: PSB, t. 27, Wrocław 1983, s. 211–212; L. Mastalski, *Kadra...*, s. 34–37; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 627–628; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 54; W. Jarno, *Okręg...*, s. 104, 195.

³² M. Cieplewicz, *Pogorzelski...*, s. 211; L. Mastalski, *Kadra...*, s. 35; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 54.

³³ Zwrócił na to uwagę i taką sytuację, właśnie w odniesieniu do gen. Pogorzelskiego odnotował Waldemar Jaskulski, w recenzji pracy Andrzeja Wojtaszaka *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*. W. Jaskulski, *Książka o generalicji Wojska Polskiego 1918–1926*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, t. 14(65), nr 1 (243), s. 147.

Generałem był również jeden z zastępców dowódcy Okręgu Generalnego Kieleckiego. W marcu 1920 roku zajmował to stanowisko gen. ppor. Zygmunt Łempicki³⁴, wywodzący się z armii rosyjskiej. Urodzony w 1867 roku w majątku Kochanowszczyzna w guberni suwalskiej w 1885 wstąpił do armii rosyjskiej. Ukończył wojskową szkołę kawaleryjską w Twerze i w roku 1912 awansował na pułkownika. W czasie I wojny światowej dowodził kolejno pułkiem, brygadą i czasowo dywizją kawalerii. Następnie w I Korpusie Polskim formował i dowodził 3. Pułkiem Ułanów, a później brygadą i dywizjonem ułanów. W Wojsku Polskim służył od 20 listopada 1918 roku jako generał brygady.



Il. 7. Generał Zygmunt Łempicki, 1923–1932, <http://www.sammler.ru/index.php?showtopic=128492&page=9>

Był m.in. prezesem Komisji Kwalifikacyjnej dla oficerów kawalerii, Inspektorem Jazdy oraz szefem Departamentu do Spraw Koni i Taborów Ministerstwa Spraw Wojskowych. W marcu 1920 roku został zastępcą dowódcy Okręgu Generalnego Kieleckiego, aczkolwiek autor monografii okręgu nie wymienia go w wykazie zastępców dowódcy³⁵. W tym samym roku był również członkiem Rady Wojennej Ministerstwa Spraw Wojskowych. W stan spoczynku przeniesiono go 1 czerwca 1921 roku. Z oskarżenia o sprawy finansowe toczyła się przeciw niemu sprawa przed Sądem Honorowym dla Generałów³⁶. Do końca życia mieszkał w Warszawie, gdzie zmarł w 1932 roku. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

³⁴ P. Stawecki, *Łempicki Zygmunt Leonard Junosza*, w: PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 334–335; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 300, 325; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 49.

³⁵ W. Jarno, *Okręg...*, s. 195.

³⁶ G. Kulka, *Sąd Honorowy dla Generałów w Wojsku Polskim w latach 1918–1947*, Oświęcim 2017, s. 133–134.

Ostatnim generałem Okręgu Generalnego Kieleckiego był szef jego samodzielnego Działu Sanitarnego generał podporucznik lekarz Józefat Janowski³⁷ z armii austriackiej. Urodził się w 1862 roku w Tarnowie, był absolwentem tamtejszego gimnazjum i wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z 1889 roku. W tym samym roku rozpoczął służbę w armii austriackiej jako lekarz. Zakończył ją jako komendant szpitala wojskowego – od 1917 roku w stopniu pułkownika. Służbę w Wojsku Polskim rozpoczął 24.11.1918 roku jako lekarz naczelny garnizonu w Nowym Sączu w stopniu generała podporucznika. W grudniu tegoż roku został szefem sanitarnym Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawskiego, a później inspektorem w Departamencie Sanitarnym Ministerstwa Spraw Wojskowych. 1 czerwca 1921 roku objął stanowisko szefa samodzielnego Działu Sanitarnego Okręgu Generalnego Kieleckiego. Na tym stanowisku przepracował jedynie 16 dni i zmarł 16 czerwca 1921 roku³⁸.

Z chwilą likwidacji Okręgu Generalnego Kieleckiego i wyjazdem jego ostatniego dowódcy gen. Latinika do Przemyśla 15 listopada 1921 roku w garnizonie kieleckim nie było już ani jednego przedstawiciela korpusu generalskiego. Tym samym zakończył się prawie trzyletni epizod Okręgu Generalnego Kieleckiego. W tym czasie przez garnizon kielecki przewinęło się 8 generałów – 5 z armii rosyjskiej i 3 z armii austriackiej. Ich służba trwała od około dwóch tygodni, jak np. będącego na zastępstwie gen. Pogorzelskiego, do około 14 miesięcy, bo tyle spędził najdłużej przebywający w Kielcach gen. Frankowski. Częste roszady kadrowe generałów najczęściej wynikały z potrzeb mobilizacyjnych armii i sytuacji na frontach. Poza tym obsada dowództw Okręgów Generalnych w pierwszym okresie była również swego rodzaju przechowalnią dla generałów liniowych, dla których początkowo Piłsudskiemu brakowało jeszcze wielkich jednostek, będących dopiero w stadium formowania³⁹. I tak np. tylko po 9 dniach dowodzenia Okręgiem Generalnym Kieleckim gen. Iwaszkiewicz-Rudoszański – uznawany później za jednego z najwybitniejszych dowódców wojny polsko-bolszewickiej⁴⁰, skierowany został na dowódcę mającej formować się Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Oprócz niego do wyróżniających się dowódców należeli dowódcy armii – gen. Roja i gen. Latinik. Pozostali kieleccy generałowie również zaliczali się do grona zasłużonych dowódców i organizatorów Wojska Polskiego. Ich kariery wojskowe nie wiązały się

³⁷ W. Jarno, *Okręg...*, s. 41, 65, 67; P. Stawecki, *Słownik...*, Warszawa 1994, s. 146.

³⁸ W. Jarno, *Okręg...*, s. 41, 65.

³⁹ B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne” 1976, t. 37, s. 171–172.

⁴⁰ P. Stawecki, *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010, s. 49–50.

jednak znacząco z Kielcami i życiem miasta, z tego więc powodu zwykle nie kojarzy ich się z „Miastem Legionów” i właściwie zostali zapomniani przez kielczan, a nawet i historyków parających się dziejami miasta⁴¹. Jedynym właściwie wyjątkiem jest postać gen. Iwaszkiewicza-Rudoszańskiego, któremu pamięta się szybkie i skuteczne zlikwidowanie rozruchów antyżydowskich 11 listopada 1918 roku⁴².

Przez następne trzy lata Kielce pozbawione były przedstawicieli korpusu generalnego. Wprawdzie w 1922 roku, w związku z nową pokojową organizacją armii, w mieście zakwaterowano dowództwo 2. Dywizji Piechoty Legionów, ale początkowo dowodzący nią Aleksander Narbut-Łuczyński był wtedy tylko pułkownikiem⁴³. Był to pierwszy generał – wychowanek Legionów, niemający co prawda przywar wyniesionych z armii zaborczych, ale i doświadczenia w dowodzeniu większymi jednostkami.

Urodzony w 1890 roku w Skierniewicach Aleksander Narbut-Łuczyński⁴⁴ przed wybuchem wojny studiował filozofię we Lwowie i prawo w Liège. Podczas studiów działał w Polskich Drużynach Strzeleckich, m.in. kończąc szkołę podoficerską i oficerską. Jako dowódca kompanii i batalionu uczestniczył w walkach Legionów Polskich, a po kryzysie przysięgowym został internowany w Beniaminowie. Na-



Il. 8. Aleksander Narbut-Łuczyński po awansie generalskim, 1924, ilustracja z wydawnictwa: A. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki*, Londyn 1966

⁴¹ Jan Pazdur wzmiankuje tylko o istnieniu Dowództwa Okręgu Generalnego w Kielcach, z jego dowódców wymieniając jedynie gen. Olszewskiego i gen. Frankowskiego. Podobnie Zenon Guldon i Adam Massalski, którzy tylko wspominają o istnieniu Dowództwa Okręgu Generalnego w Kielcach, z dowódców wymieniają jedynie gen. Frankowskiego. J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864...*, s. 110, 139; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 324, 330.

⁴² Najprawdopodobniej zdecydowana reakcja gen. Iwaszkiewicza-Rudoszańskiego na wystąpienia antyżydowskie spowodowana była doświadczeniami wyniesionymi z wydarzeń rewolucji rosyjskiej. B. Miedziński, *Wspomnienia...*, s. 171–172.

⁴³ A. Rzadkowski, *2 Dywizja Piechoty Legionów*, Warszawa 2016, s. 7; T. Banaszek, E. Żelazko, *Warunki...*, s. 63.

⁴⁴ P. Stawecki, *Słownik...*, s. 202–203; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 135.

stępnie działał w Polskiej Sile Zbrojnej. W Wojsku Polskim służył od 10 listopada 1918 roku. Był organizatorem i pierwszym dowódcą 34. pułku piechoty. Później dowodził brygadą, grupą operacyjną i dywizją piechoty. We wrześniu 1921 roku w stopniu pułkownika został dowódcą 2. Dywizji Piechoty Legionów, której sztab w połowie 1922 zakwaterowano w Kielcach. W 1924 w wieku zaledwie 34 lat awansował na generała brygady. Jako dowódca dywizji przebywał w Kielcach aż 8 lat do połowy 1930 roku.

Okres pobytu w Kielcach generał wspominał w znacznej części jako okres „szarpaniny wewnętrznej” związanej z atmosferą panującą w armii, zwłaszcza po wypadkach 1926 roku – a nie lepiej utrwaliło mu się też życie codzienne⁴⁵. Głównym zadaniem dowódcy dywizji na stopie pokojowej stały się działania skierowane na poprawę tragicznej sytuacji lokalowej i mieszkaniowej jednostek dywizji oraz wyszkolenie żołnierzy, zwłaszcza oficerów sztabowych. Gen. Narbut-Łuczyński przyczynił się do wybudowania w 1928 roku koszar dla 4. Pułku Piechoty Legionów na kieleckiej Bukówce. Jeszcze wcześniej, bo w 1923 roku wybudowano Obóz Ćwiczeń Daleszyce w Niwkach Daleszyckich przeznaczony na ćwiczenia dywizyjne⁴⁶.

W czasie przewrotu majowego w 1926 roku – najważniejszego wydarzenia w historii międzywojennej Polski, gen. Narbut-Łuczyński stanął po stronie Marszałka Piłsudskiego wysyłając do Warszawy specjalny Oddział Wydzielony złożony z pododdziałów kieleckich pułków dywizji pod dowództwem płk. Mieczysława Smorawińskiego⁴⁷. Jednocześnie, wspólnie z wojewodą Ignacym Manteufflem, aby nie dopuścić w Kielcach do niepokojów społecznych 16 maja 1926 roku opublikował w „Gazecie Kieleckiej” odezwę *Do ludności miasta Kielc*, pisząc m.in.: „Wypadki, które się rozegrały w kraju, wymagają, by dla dobra Ojczyzny i społeczeństwa ludność zachowała bezwzględny spokój. Zachowanie ładu, spokoju i bezpieczeństwa nakazują stanowczo władze cywilne i wojskowe, uprzedzając, że wszelkie samorządne wywoływanie rozruchów i nieporządków, będzie tłumione w zarodku i karane z całą surowością”⁴⁸.

Latem tego samego roku podejmował Marszałka Piłsudskiego w czasie V Zjazdu Legionistów w Kielcach i w Obozie Ćwiczeń w Daleszycach. Podczas tej wizyty nastąpiło także otwarcie stadionu 4. PP Leg. i nadanie mu imienia Józefa Piłsud-

⁴⁵ A. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki*, Londyn 1966, s. 272, 274.

⁴⁶ T. Banaszek, *2 Pułk...*, s. 223; A. Rządowski, *2 Dywizja...*, s. 7.

⁴⁷ A. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 263–265.

⁴⁸ *Do ludności miasta Kielc*, „Gazeta Kielecka” 1926, nr 39, s. 1; D. Buras, *Ignacy Manteuffel – wojewoda kielecki w latach 1924–1927*, „Studia Humanistyczno-Społeczne” 2010, nr 4, s. 85.

skiego⁴⁹. Pomimo dobrych stosunków z Marszałkiem, wsparcia go w przewrocie majowym i udzielaniu się w zjazdach Legionistów generał był źle widziany w środowisku piłsudczyków i odczuwał jego zauważalną niechęć – wynikającą jeszcze jak sądził z czasów Legionowych i ze zbytnej „absencji w demonstrowaniu przywiązania do Komendanta”⁵⁰.

Jak i w latach poprzednich, kadra dowódcza aktywnie włączała się w życie lokalnej społeczności. Generał Narbut-Łuczyński poświęcał się pracom społecznym, m.in. uczestniczył w budowie w Kielcach Stadionu X-lecia Niepodległej Polski, otwartego w 1928 roku przy udziale prezydenta Ignacego Mościckiego, brał udział w pracach LOPP⁵¹. W czasie pobytu w Kielcach opracował dla Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie ponad 1000 stronicową historię pierwszego okresu działań wojennych Legionów⁵². Podnosił również swoje kwalifikacje, kończąc w 1925 roku Centrum Wyższych Studiów Wojskowych⁵³.

Generał brał udział we wszystkich ważnych wydarzeniach w Kielcach lat dwudziestych, m.in. w 1928 roku we wręczeniu w kieleckim ratuszu dyplomu honorowego obywatelstwa miasta dla 4. PP Leg. i odsłonięciu Pomnika Niepodległości⁵⁴.

Po wyjeździe z Kielc, aż do sierpnia 1939 roku, gen. Narbut-Łuczyński był dowódcą Okręgu Korpusu nr V w Krakowie. W czasie kampanii wrześniowej dowodził oddziałami tyłowymi Armii „Kraków”. Po wrześniowej klęsce przez Rumunię i Włochy przedostał się do Francji, gdzie pozostawał w rezerwie personalnej, a następnie do Anglii, gdzie jako piłsudczyk spędził pół roku w obozie oficerskim Rothesay na wyspie Bute. Zwolniony na początku 1941 roku pełnił w wojsku już tylko funkcje administracyjne⁵⁵. Po wojnie i demobilizacji osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie w 1977 roku zmarł i pochowany został na cmentarzu polskim w Doylestown.

W miejsce gen. Narbuta-Łuczyńskiego w połowie 1930 roku dowództwo 2. Dywizji Piechoty Legionów objął kolejny przedstawiciel młodego pokolenia,

⁴⁹ L. Michalska-Bracha, *V Zjazd Związku Legionistów Polskich, sierpień 1926 r. Z dziejów ruchu kombatanckiego II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17, s. 134.

⁵⁰ A. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 265, 272–274.

⁵¹ Ibidem, s. 274.

⁵² Wydana dopiero w 2014 roku przez Centralne Archiwum Wojskowe: A.J. Narbut-Łuczyński, *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, Warszawa–Kraków 2014; A. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 274.

⁵³ P. Stawicki, *Słownik...*, s. 202.

⁵⁴ T. Banaszek, *Garnizon kielecki...*, s. 365.

⁵⁵ A. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 374–381.



Il. 9. Generał Juliusz Zulauf jako dowódca 2 DP Legionów, 1932–1934, ilustracja z wydawnictwa: *3 Pułk Piechoty Legionów. W dwudziestą rocznicę 1914–1934*, pod red. E. Quirinieg, Jarosław 1934

wywodzący się również z Legionów Juliusz Zulauf, początkowo, jak jego poprzednik, będący tylko pułkownikiem.

Juliusz Zulauf⁵⁶ urodził się w 1891 roku we Lwowie, gdzie ukończył gimnazjum i studiował na Wydziale Inżynierii Wodnej Politechniki Lwowskiej. Jeszcze w szkole włączył się w działalność Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, a w 1912 roku zdał egzaminy oficerskie. Ostatni rok przed wojną jako tzw. jednoroczny ochotnik spędził w armii austriackiej. Od września 1914 roku jako podporucznik, a później kapitan był dowódcą kompanii, m.in. w 4. PP Leg. W 1916 roku ranny w bitwie pod Optową dostał się do niewoli rosyjskiej, w której spędził kilka miesięcy, zanim udało mu się uciec. Po kryzysie przysięgowym w 1917 roku wcielony został do armii austriackiej, ale jednocześnie działał w Polskiej Organizacji Wojskowej we Lwowie. Następnie wysłany na Kuban

we wrześniu 1918 roku dowodził szkołą oficerską w dywizji gen. Żeligowskiego, z którą wrócił do kraju i wziął udział w walkach o Lwów. W październiku tego samego roku został dowódcą garnizonu w Radomiu, a później już w randze podpułkownika, dowodził pułkami piechoty, w tym 4. PP Leg. Z tym okresem wiąże się postępowanie sądowe – ostatecznie umorzone w 1921 roku, w którym zarzucano mu nadużycia i zaniedbania w zakresie dyscypliny⁵⁷. W 1922 roku ukończył kurs dowódców pułków w Rembertowie, a już rok później został awansowany na pułkownika. Od 1927 roku był dowódcą piechoty dywizyjnej 5. DP we Lwowie.

W połowie 1930 roku Juliusz Zulauf jako pułkownik objął dowództwo 2. Dywizji Piechoty Legionów w Kielcach – awansując w styczniu 1932 roku na stopień

⁵⁶ J. Miliński, *Lwowianin w służbie Bellony. Generał brygady Juliusz Zulauf – szkic do portretu, w: Znani i nieznani międzywojennego Lwowa. Studia i materiały*, t. 2, red. L. Michalska-Bracha i M. Przeniosło, Kielce 2009, s. 77–108; J. Głównka, *Generał Juliusz Zulauf – kielczanin...*, s. 285–294; idem, *Generał Juliusz Zulauf – dowódca i obywatel Kielc*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2018, t. 10, s. 183–190; Z. Mierzwiński, *Generalowie...*, s. 347–352.

⁵⁷ J. Głównka, *Generał Juliusz Zulauf – dowódca...*, s. 184–185.

generalski. W czasie pobytu w Kielcach generał nazywany „Juleczkiem” cieszył się ogólną sympatią i „był to jeden z niewielu generałów, którego podwładni rozumieli (...). Rozumieli go szeregowcy, kaprale i pułkownicy”⁵⁸. Pogodny i wesoły z natury potrafił być jednak zdecydowany i impulsywny⁵⁹. Kontynuował pracę swoich poprzedników w dziedzinie wyszkolenia żołnierzy i oficerów. Systematycznie i sumiennie wizytował oddziały dywizji rozrzucone od Kielc do Jarosławia i Niska, chociaż jako piechur głównie „zajmował się sprawami pułków piechoty, do artylerii nie wtrącał się”⁶⁰. Dbając o warunki bytowe żołnierzy rozbudował też koszarę 4. Pułku Piechoty Legionów na kieleckiej Bukówce⁶¹.

Po działalności gen. Zulaufa do dzisiaj pozostały w Kielcach trwałe ślady w postaci licznych inwestycji. Pod osobistym kierunkiem generała prowadzone były prace nad zakończeniem budowy zespołu parku-stadionu rozpoczęte jeszcze w latach dwudziestych, do którego z jego inicjatywy uruchomiono również linię autobusową⁶².

W połowie 1937 roku gen. Juliusz Zulauf – lwowiak zakochany w swoim mieście, uzyskał „upragnione przeniesienie” z Kielc do „lepszego garnizonu” i został dowódcą lwowskiej 5. DP⁶³. Był on ostatnim przedstawicielem korpusu generalskiego przebywającym w Kielcach w okresie II Rzeczypospolitej.

W kampanii wrześniowej początkowo generał Zulauf walczył jako dowódca Grupy Operacyjnej swojego imienia, a od 15 września bronił Warszawy na przedmościu praskim. Za walki w kampanii wrześniowej Zulauf otrzymał Złoty Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari. Po kapitulacji Warszawy 28 września trafił do niewoli niemieckiej i przebywał kolejno w kilku oflagach, biorąc udział w działalności obozowego ruchu oporu. Od czerwca 1942 roku przebywał w Oflagu VII A w Murnau, gdzie zmarł 21 maja 1943 roku⁶⁴.

⁵⁸ A. Zbyszewski, *Odwroty*, Warszawa 1966, s. 270; A. Idzik, *Czwarty Pułk Piechoty Legionów 1806–1966*, Londyn 1963, s. 443.

⁵⁹ A. Zbyszewski, *Odwroty*, s. 269; A. Idzik, *Czwarty...*, s. 443; Z. Mierzwiński, *Generałowie...*, s. 350.

⁶⁰ A. Zbyszewski, *Odwroty*, s. 267; Z. Mierzwiński, *Generałowie...*, s. 349.

⁶¹ A. Idzik, *Czwarty...*, s. 455.

⁶² K. Myśliński, *Założenie przestrzenne Stadionu-Ogrodu. Z dziejów urbanistyki Kielc okresu międzywojennego*, w: *Architektura pierwszych dziesięcioleci XX w. w Kielcach*, red. J.L. Adamczyk, Kielce 1999, s. 125–129; I Ciosek, *Rola instytucji państwowych, samorządowych i organizacji społecznych w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Kielcach (1918–1939)*, Kielce 2004, s. 102–110.

⁶³ Z. Mierzwiński, *Generałowie...*, s. 351; A. Zbyszewski, *Odwroty*, s. 269–270.

⁶⁴ M. Romeyko, *Przed i po maju*, Warszawa 1985, s. 531.

Gen. Zulauf był również kolekcjonerem – „miał dużą kolekcję mundurów, broni i odznak pułkowych z czasów legionowych. (...) obrazów znanych malarzy oraz bibliotekę książek w kilku językach o tematach wojskowych, historycznych i bronioznawstwa”⁶⁵. Większość tej kolekcji została utracona po wkroczeniu Armii Czerwonej do Lwowa. Obiekty ocalone przez rodzinę zostały przez córkę generała Irenę Ney-Bigo podarowane Muzeum Narodowemu w Kielcach. Są wśród nich interesujące dla historyków fotografie Kielc z okresu międzywojennego, okazy broni białej, grafiki i obrazy. Jako „Dar Mariana i Ireny Ney-Bigo” kolekcja ta została pokazana w Muzeum Narodowym w Kielcach na przełomie 2003 i 2004 roku⁶⁶.

Dwaj ostatni generałowie, zamieszkujący w Kielcach jako emerytowani wojskowi – Karol Karowski i Michał Milewski, wcześniej również związani byli z garnizonem kieleckim stosunkami służbowymi, ale jeszcze w stopniach pułkowników.

Generał lekarz medycyny Karol Karowski⁶⁷, który po zwolnieniu ze służby wojskowej zamieszkiwał w Kielcach w latach 1922–1928, wcześniej w stopniu pułkownika przebywał w Kielcach od 16 marca 1919 do 14 listopada 1920 roku jako pierwszy szef samodzielnego Działu Sanitarnego DOG Kielce.

Urodzony w 1868 roku w Krakowie jako syn chirurga ukończył tamże gimnazjum i zdobył dyplom lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1893 rozpoczął służbę jednorocznego ochotnika, a następnie został zawodowym oficerem armii austriackiej. W 1909 roku awansował na majora, a w 1914 na podpułkownika. Służbę w armii austriackiej zakończył jako komendant zapasowego szpitala wojskowego w Jarosławiu w stopniu pułkownika. W czasie służby wojskowej złożył egzamin na stopień doktora nauk lekarskich.

Służbę w Wojsku Polskim rozpoczął 3 listopada 1918 roku, kontynuując swój poprzedni przydział jako komendant szpitala wojskowego w Jarosławiu. Od 31 grudnia 1918 roku był naczelnym lekarzem Okręgu Wojskowego Przemyśl, następnie od 16 marca 1919 do 14 listopada 1920 roku pierwszym szefem samodzielnego Działu Sanitarnego DOG Kielce. Później został ordynatorem Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie i szefem Oddziału Kontroli Administracji Sanitarnej w Ministerstwie Spraw Wojskowych. 1 maja 1921 roku przeszedł w stan spoczyn-

⁶⁵ Korespondencja Ireny Ney-Bigo w Dziale Historii Muzeum Narodowego w Kielcach, cyt. za: J. Główna, *Generał Juliusz Zulauf – kielczanin...*, s. 292–293.

⁶⁶ *Raport 2003. Muzeum Narodowe w Kielcach*, Kielce 2004, s. 6–11.

⁶⁷ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 578–579; P. Stawecki, *Słownik...*, s. 161; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 108; H.P. Kosk, *Generalicja polska...*, s. 221; W. Jarno, *Okręg...*, s. 41, 65, 67.

ku i powrócił do Kielc, gdzie prowadził gabinet jako lekarz⁶⁸. W 1923 otrzymał nominację na tytularnego generała brygady. Zmarł w Kielcach 5 stycznia 1928 roku i pochowany został uroczyście przy udziale całego garnizonu na cmentarzu wojskowym⁶⁹.



Il. 10. Generał Michał Milewski w czasie wojny polsko-bolszewickiej, Bobrujsk 1920, archiwum rodziny gen. M. Milewskiego

Generał Michał Milewski⁷⁰ sprowadził się do Kielc w 1927 roku i mieszkał w mieście do śmierci w 1935 roku. Urodził się w 1875 w Suwałkach w rodzinie mieszczańskiej i tam ukończył gimnazjum. Zamierzając zostać zawodowym oficerem jako ochotnik wstąpił do armii rosyjskiej. W latach 1895–1900 uczył się w szkole junkierskiej w Czugujewie koło Charkowa. W 1914 roku służył w stopniu kapitana jako dowódca kompanii w 68. Boro-dyńskim Pułku Piechoty Lejbgwardii im. Cesarza Aleksandra III stacjonującym we Włodzimierzu Wołyńskim, z którym spędził ponad rok na wojnie rosyjsko-japońskiej. W czasie I wojny światowej walczył z Niemcami m.in. na Lubelszczyźnie i w Galicji, a także pod Łodzią, Rygą i Mohylowem. Był czterokrotnie ranny i dwukrotnie zatruty gazami bojowymi. Łącznie w szpitalach spędził ponad 6 miesięcy. Szybko

awansował i na początku 1917 roku był już dowódcą 732. pułku piechoty w randze podpułkownika. W czerwcu 1917 roku został zastępcą dowódcy, a następnie dowódcą „czwartaków”, czyli 4. pułku strzelców I Korpusu Polskiego pod dowództwem

⁶⁸ Lista lekarzy w województwie kieleckim uprawnionych do wyborów Izby lekarskiej w Krakowie, „Dziennik Urzędowy Województwa Kieleckiego” 1922, nr 9 (Nadzwyczajny), s. 6.

⁶⁹ Rzymskokatolicka Parafia Wojskowo-Cywilna pw. Matki Bożej Królowej Polski Garnizonu Kielce, Kronika probostwa garnizonu Kielce, Kielce 1926–1975, rkps, s. 14.

⁷⁰ Archiwum rodziny gen. M. Milewskiego; W. Milewski, *Obowiązek uciekać*, Warszawa 1989; A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1918...*, s. 578–579; P. Stawicki, *Słownik...*, s. 220–221; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie...*, s. 133; L. Dziedzic, *Kielczanin...*, s. 29–30.

generała Józefa Dowbora-Muśnickiego, w którym służył do demobilizacji korpusu w lipcu 1918 roku.

Służbę w odradzającym się Wojsku Polskim płk Milewski rozpoczął od pracy w komisji generała Wacława Iwaszkiewicza przy Sztapie Generalnym w Warszawie. Po jej rozwiązaniu został mianowany dowódcą XII Okręgu Wojskowego w Ciechanowie, którą to funkcję pełnił od 12 października do 31 grudnia 1918 roku. W tym czasie zorganizował 32. pułk piechoty i szwadron jazdy będący zaczątkiem późniejszego 4. pułku ułanów.

Z początkiem stycznia 1919 roku został skierowany do Kielc na stanowisko dowódcy 25. pułku piechoty, którego jednak nie objął, gdyż został wezwany do Poznania⁷¹. Mianowano go dowódcą Frontu Zachodniego Powstania Wielkopolskiego, a następnie dowódcą Okręgu i Frontu Zachodniego. Na tym stanowisku brał udział w przekształcaniu oddziałów powstańczych w regularne Wojsko Wielkopolskie i walkach z Niemcami. W czerwcu 1919 roku dekretem Naczelnej Rady Ludowej mianowany został generałem brygady i inspektorem piechoty 1. Dywizji Strzelców Wielkopolskich – późniejszej 14. Dywizji Piechoty. Następnie został dowódcą I Brygady Strzelców – późniejszej XXVII Brygady Piechoty w tejże Dywizji.

W składzie 14. Dywizji Piechoty gen. Milewski wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej dowodząc wspomnianą XXVII Brygadą Piechoty na froncie Litewsko-Białoruskim. Przejściowo, po śmierci gen. Filipa Dubiskiego, we wrześniu 1919 roku dowodził całą 14. Dywizją Piechoty. Za osobisty udział w walkach i zażegnanie groźnej sytuacji pod Kojdanowem 11 października 1919 roku, otrzymał krzyż *Virtuti Militari* V klasy.

W okresie powojennym, od 25 września 1921 do 7 sierpnia 1924 roku, gen. Milewski pełnił obowiązki dowódcy Obozu Warownego Poznań, a następnie Obozu Warownego Brześć nad Bugiem. Od 14 stycznia 1926 roku został komendantem tegoż miasta, a od 17 listopada również członkiem Oficerskiego Trybunału Orzekającego. 17 marca 1927 roku został przeniesiony w stan spoczynku.

Jako „emerytowany jenerał” został kielczaninem. Przy ulicy Prostej zakupił posesję i wybudował stojący do dzisiaj dom. Prowadził w Kielcach nader ożywione życie towarzyskie, podobnie jak wcześniej w Poznaniu i Brześciu. Brał udział w uroczystościach i balach kieleckiego garnizonu, był organizatorem i uczestnikiem obchodów patriotycznych. Z listy Narodowej brał udział w wyborach do Rady Miejskiej w 1930 roku. Był też prezesem kieleckiego „Sokoła” i członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Polaków przy parafii katedralnej w Kielcach. Od 1921

⁷¹ W. Jarno, *Okręg...*, s. 86.

do 1932 roku generał borykał się też ze sprawą honorową toczącą się przeciw niemu przed Sądem Honorowym dla Generałów. Groziło mu nawet wykluczenie z korpusu oficerskiego, ale ostatecznie został uniewinniony⁷². Zmarł w 1935 roku w wieku 60 lat w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Msza żałobna została odprawiona w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej w Warszawie 2 grudnia 1935 roku. Uroczysty kondukt z generalskim ceremoniałem przeszedł ulicami Warszawy, a zwłoki generała spoczęły na cmentarzu Bródnowskim w rodzinnym grobie⁷³.

Przez garnizon kielecki przewinęło się w okresie II Rzeczypospolitej dwunastu przedstawicieli korpusu generalskiego. Większość z nich, bo aż ośmiu związanych było służbą z funkcjonującym od listopada 1918 do listopada 1921 roku Okręgiem Generalnym Kieleckim nr III, dwóch z dowództwem 2. Dywizji Piechoty Legionów, a dwóch zamieszkało w Kielcach dopiero w stanie spoczynku. Jak się okazuje, wbrew powszechnej opinii i legendzie „Miasta Legionów”, tylko dwóch na dwunastu generałów wywodziło się z Legionów i byli to najbardziej znani: gen. Aleksander Narbut-Łuczyński i gen. Juliusz Zulauf. Sześciu służyło wcześniej w armii rosyjskiej, a czterech w armii austriackiej. Niniejszy artykuł przypomina postaci generałów Wojska Polskiego, którzy w gorących chwilach tworzenia niepodległego państwa Polskiego związani byli służbą z Kielcami.

Bibliografia

- Banaszek T., *2 Pułk Artylerii Lekkiej Legionów w Kielcach (1922–1939)*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2015, t. 7, s. 219–226.
- Banaszek T., *Garnizon Kielce w latach 1918–1921*, „Świątokrzyskie” 2014, nr 14, s. 110–116.
- Banaszek T., *Garnizon kielecki w latach 1918–1939*, w: *Kielce przez stulecia*, red. M. Maciągowski, Kielce 2014, s. 360–367.
- Banaszek T., Żelazko E., *Warunki zakwaterowania garnizonu kieleckiego w okresie międzywojennym*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2010, t. 2, s. 63–77.
- Buras D., *Ignacy Manteuffel – wojewoda kielecki w latach 1924–1927*, „Studia Humanistyczno-Społeczne” 2010, nr 4, s. 77–87.
- Cieplewicz M., *Pogorzelski Eugeniusz Bronisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 211–212.
- Czerep S., *Generałowie i admirałowie polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej 1914–1917*, Białystok 2014.

⁷² G. Kulka, *Sąd Honorowy...*, s. 137–145.

⁷³ W literaturze błędnie podaje się, że gen. Milewski pochowany jest w Kielcach na Cmentarzu Starym. Patrz: P. Stawecki, *Słownik...*, s. 221; T. Kryska-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie...*, s. 133.

- Dziedzic L., *Dowódcy Okręgu Generalnego Wojska Polskiego nr III Kielce 1918–1921*, „Świątokrzyskie” 2017, nr 19, s. 70–75.
- Dziedzic L., *Kielczanin z wyboru. Generał Michał Milewski (1875–1935)*, „Dedał” 2008, nr 4, s. 29–30.
- Engelgard J., *Jesień Dowborczyków – udział kadry I Korpusu Polskiego w tworzeniu Wojska Polskiego i rozbrojeniu Niemców w 1918 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 28, s. 75–84.
- Główka J., *Generał Juliusz Zulauf – dowódca i obywatel Kielc*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2018, t. 10, s. 183–190.
- Główka J., *Generał Juliusz Zulauf – kielczanin z rozkazu*, w: *Kielce i Kielczanie w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, Kielce 2005, s. 285–294.
- Guldon Z., Massalski A., *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000.
- Idzik A., *Czwarty Pułk Piechoty Legionów 1806–1966*, Londyn 1963.
- Ciosek I., *Rola instytucji państwowych, samorządowych i organizacji społecznych w rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Kielcach (1918–1939)*, Kielce 2004.
- Jarno W., *Okręg Generalny Wojska Polskiego nr III Kielce w latach 1918–1921*, Łódź 2003.
- Jaskulski W., *Książka o generalicji Wojska Polskiego 1918–1926*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2013, t. 14(65), nr 1 (243), s. 145–150.
- Kielce. Miasto Legionów*, red. T. Kosiński, Kielce 2008.
- Korczyk H., *Olszewski Kajetan Bolesław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 25–27.
- Korczyk H., *Roja Bolesław Jerzy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 508–511.
- Kosk H.P., *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, t. 1, A–Ł, Pruszków 1998.
- Kotowski R., Michalska-Bracha L., *Sanktuarium Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Między pamięcią a polityką historyczną II Rzeczypospolitej*, Kielce 2018.
- Kronika probostwa garnizonu Kielce, Kielce 1926–1975*, rkps.
- Kryśka-Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991.
- Kulka G., *Sąd Honorowy dla Generałów w Wojsku Polskim w latach 1918–1947*, Oświęcim 2017.
- Lista lekarzy w województwie kieleckim uprawnionych do wyborów Izby lekarskiej w Krakowie*, „Dziennik Urzędowy Województwa Kieleckiego” 1922, nr 9 (Nadzwyczajny), s. 6–12.
- Madajczyk P., *Kształtowanie się korpusu oficerskiego Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 3, s. 493–510.
- Mastalski L., *Kadra dowódcza 7 Dywizji Piechoty 1919–1939. Słownik biograficzny*, Częstochowa 2014.
- Michalska-Bracha L., *V Zjazd Związku Legionistów Polskich, sierpień 1926 r. Z dziejów ruchu kombatanckiego II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1993, t. 17, s. 127–140.
- Miedziński B., *Wspomnienia (dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne” 1976, t. 37, s. 97–187.

- Mierzwiński Z., *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.
- Milewski W., *Obowiązek uciekać*, Warszawa 1989.
- Miliński J., *Lwowianin w służbie Bellony. Generał brygady Juliusz Zulauf – szkic do portretu*, w: *Znani i nieznani międzywojennego Lwowa. Studia i materiały*, t. 2, red. L. Michalska-Bracha i M. Przeniosło, Kielce 2009, s. 77–108.
- Morcinek R., *Frankowski Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 97.
- Myśliński K., *Założenie przestrzenne Stadionu-Ogrodu. Z dziejów urbanistyki Kielc okresu międzywojennego*, w: *Architektura pierwszych dziesięcioleci XX w. w Kielcach*, red. J.L. Adamczyk, Kielce 1999, s. 123–136.
- Narbut-Łuczyński A.J., *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, Warszawa–Kraków 2014.
- Narbut-Łuczyński A., *U kresu wędrówki*, Londyn 1966.
- Oettigen U., *Rola miejsc pamięci narodowej związanych z osobą Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu tożsamości regionu świętokrzyskiego w latach 1919–1939*, w: *Województwo kieleckie i świętokrzyskie w latach 1919–2009. Bilans sukcesów i niepowodzeń*, red. E. Słabińska, Kielce 2010, s. 62–78.
- Oettingen U., *Kielce w 1914 roku – „Miasto Legionów”*, w: *O wojnę powszechną za wolność ludów... I wojna światowa na ziemiach polskich – aspekty społeczne, polityczne i militarne. Studia i materiały*, red. R. Kotowski, L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 187–215.
- Osiecki J., *Kieleckie ścieżki Józefa Piłsudskiego*, Kielce 1999.
- Osiecki J., Wyrzycki S., *4 Pułk Piechoty Legionów*, Kielce 2007.
- Pazdur J., *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław 1971.
- Raport 2003. Muzeum Narodowe w Kielcach*, Kielce 2004.
- Regulamin służby wewnętrznej*, cz. VI; *Służba w garnizonie*, Warszawa 1926.
- Romeyko M., *Przed i po maju*, Warszawa 1985.
- Rzadkowski A., *2 Dywizja Piechoty Legionów*, Warszawa 2016.
- Smoliński A., *Polskie formacje wojskowe okresu I wojny światowej i Wojsko Polskie z lat 1918–1939 – węzłowe problemy oraz stan badań i postulaty badawcze*, „*Studia z Dziejów Wojskowości*” 2017, t. 6, s. 179–295.
- Stawecki P., *Lempicki Zygmunt Leonard Junosza*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 334–335.
- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Stawecki P., *Generałowie polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776–1945*, Warszawa 2010.
- Stawecki P., *Wskrzeszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „*Niepodległość i Pamięć*” 1998, nr 10, s. 185–199.
- Urbański K., *Społeczność żydowska w Kielcach*, Kielce 1989.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa 2012.
- Wojtaszak A., *Generalicja Wojska Polskiego 1935–1939. (Analiza grupy funkcjonalno-dyspozycyjnej)*, Szczecin 2019.

- Wojtaszak A., *Generalowie tytularni Wojska Polskiego w okresie II Rzeczypospolitej – biografia zbiorowa. Część I: Uwarunkowania prawne i analiza statystyczna*. „Polish Biographical Studies” 2017, nr 5, s. 85–109.
- Zajac S., *Z dziejów Krakowskiego Okręgu Wojskowego*, Warszawa 1995.
- Zarzycki P., *2 Pułk Artylerii Lekkiej*, Pruszków 1999.
- Zbyszewski A., *Odwroty*, Warszawa 1966.
- Zgórniak M., *Iwaszkiewicz-Rudoszański Wacław Teodor*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 184–185.
- Zgórniak M., *Latinik Franciszek Ksawery*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław 1971, s. 56.

Wiesława Rutkowska

Archiwum Państwowe w Kielcach

LICZEBNOŚĆ ŚRODOWISKA UCZNIOWSKIEGO W SZKOŁACH POWSZECHNYCH W WIERZBNIKU I W STARACHOWICACH W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Abstract

The number of students in elementary schools in Wierzbnik and Starachowice during the interwar period

During interwar period Wierzbnik and Starachowice were separate towns. The merger into one self-government organism took place on 1st April, 1939. The development of both towns in the Second Polish Republic followed on different directions. Wierzbnik was prevailed by trade and craft, whereas Starachowice was typical industrial area, where the arms industry developed and soon Wierzbnik became economically dominated by Starachowice. In this situation, a powerful industrial conglomerate was created, which influenced demographic development, thus increasing the demand for the creation of new educational institutions for children and youth. New schools on different levels were created and existing ones developed. It is worth to show the dynamic of the increase the number of students in elementary school in Starachowice and Wierzbnik, based on sources collected in the National Archive in Kielce from 1920–1939. The number of elementary school students, which is presented in the article, is based on aggregate (annual) summaries, so-called: *the Classes Catalogs with classification lists*, *the Principal Book of Assessments Progress in Education of students*, and when there were no statistics, on *the basis of the Student Movement Scoreboard and annual results of the classifications from each classes*.

Keywords: elementary school, the number of, students, Wierzbnik, Starachowice

Słowa kluczowe: szkoła powszechna, liczebność, uczniowie, Wierzbnik, Starachowice

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Wierzbnik i Starachowice występowały jako osobne miejscowości. Połączenie w jeden organizm samorządowy nastąpiło dopiero 1 kwietnia 1939 roku na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 stycznia 1939 r. o zmianie granic miasta Wierzbnika w powiecie iłżeckim, województwie kieleckim¹. Powstała wtedy miejscowość Starachowice-Wierzbnik licząca blisko 28 tysięcy mieszkańców. W 1938 roku w Wierzbniku mieszkało 14 459 tysięcy mieszkańców, natomiast w Starachowicach 13 200 tysięcy². Dwuczłonowa nazwa nie przetrwała długo, bowiem rozporządzeniem Ministra Administracji Publicznej z dnia 19 sierpnia 1949 r. o przywróceniu i ustaleniu nazw miejscowości, które weszło w życie z dniem ogłoszenia ustalono nazwę miasta Starachowice, która obowiązuje do dzisiaj³.

Rozwój miasta Wierzbnik i osady Starachowice w II Rzeczypospolitej szedł w odmiennych kierunkach. W mieście dominował handel i rzemiosło, natomiast osada miała przemysłowy charakter. W okresie międzywojennym w Starachowicach rozwijał się przemysł zbrojeniowy, wkrótce osada zdominowała gospodarczo miasto Wierzbnik. Zanim to jednak nastąpiło Wierzbnik stał się siedzibą powiatu iłżeckiego, bowiem w 1915 roku większość zabudowań w Iłży spłonęła w wyniku ogromnego pożaru. Z tej przyczyny władze powiatu zostały przeniesione do Wierzbnika w 1916 roku, który odzyskał prawa miejskie⁴ zabrane po powstaniu styczniowym. Pierwszym burmistrzem został nauczyciel Antoni Laskowski⁵, następnie w latach 1918–1919 funkcję tę sprawował Józef Jedynak późniejszy oficer Wojska Polskiego, dyplomata. W latach 1919–1923 burmistrzem był Władysław Miernik, inżynier, chemik. Po nim stanowisko objął Władysław Sokół, robotnik,

¹ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 stycznia 1939 r. o zmianie granic miasta Wierzbnika w powiecie iłżeckim, województwie kieleckim (Dz. U. 1939, nr 7, poz. 42).

² M. Adamczyk, S. Pastuszka, *Starachowice: zarys dziejów*, Warszawa 1984, s. 78–79.

³ Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z dniem 19 sierpnia 1949 r. o przywróceniu i ustaleniu nazw miejscowości (M.P. 1949, nr 59, poz. 795).

⁴ Wierzbnik otrzymał prawa miejskie w 1624 roku dzięki staraniom opata benedyktynów Bogusława Radoszewskiego (sekretnarz na dworze królewskim) na mocy przywileju lokacyjnego króla Zygmunta Wazy. Ostateczna lokacja nastąpiła w 1657 roku dzięki staraniom kolejnego opata Stanisława Sierakowskiego. Wierzbnik utracił prawa miejskie w 1969 roku decyzją Komitetu ds. Urządzenia Królestwa Polskiego w ramach represji po powstaniu styczniowym.

⁵ Antoni Laskowski w 1893 roku sugerował dyrekcji szkolnej w Radomiu nowatorskie metody nauczania: „dźwiękową” nauczania języka polskiego i rosyjskiego, polegającą na tłumaczeniu różnic i podobieństwa „liter, a także słów rosyjskich i polskich poczynając od słów zupełnie jednakowych, albo podobnych”, pogadanki wstępnej oraz pogładowej. Był zdecydowanym przeciwnikiem mechanicznego, pamięciowego uczenia z podręcznika.

chłop, zastępca burmistrza Miernika i pełnił je do 1939 roku. Wierzbnik w chwili odzyskania niepodległości był zniszczony i z przestarzałą infrastrukturą. W 1921 roku powierzchnia miasta liczyła 424,77 ha, na której zamieszkiwało 5459 osób. Budynki były małe i przeludnione, a budżet miasta niewielki w stosunku do potrzeb mieszkańców, których dynamicznie przybywało. W 1927 roku mieszkało w Wierzbniku już 7751 osób, a w 1935–8706 osób. Ze względu na trudności finansowe miasta w okresie międzywojennym, nie podejmowano większych inwestycji. Brak było oświetlenia elektrycznego, kanalizacji, wodociągów a nawet dobrych nawierzchni ulic. Drobne zakłady czy obiekty budowlane, które powstawały to w przeważającej większości inicjatywa prywatna.

Zupełnie odmiennie kształtowała się sytuacja w Starachowicach, które organizacyjne wchodziły w skład gminy Styków i w 1921 roku liczyły 3474 mieszkańców. Dla rozwoju Starachowic kluczowe znaczenie miało powstanie zakładów, w wyniku podpisania umowy 12 października 1920 roku pomiędzy Ministerstwem Spraw Wojskowych a Zarządem Towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych, dotyczącej utworzenia nowoczesnych zakładów mechanicznych. Zlokalizowanie dużego ośrodka przemysłu maszynowego stworzyło możliwości rozwoju i rozbudowy osady. Wraz z budową zakładów powstawało budownictwo mieszkaniowe. Rozwijał się również przemysł drzewny, uruchomiona została cegielnia. Powstawały obiekty użyteczności publicznej, m.in.: urząd pocztowy, kościół, Dom Społeczny (późniejszy Dom Kultury, obecnie Starachowickie Centrum Kultury). Powstanie w ówczesnych warunkach starachowickich potężnego kombinatu przemysłowego rzutowało na rozwój demograficzny a tym samym zwiększenie zapotrzebowania na tworzenie nowych placówek kształcenia dzieci i młodzieży. Otwierano nowe szkoły na różnych szczeblach i rozwijano już działające. Warto zatem ukazać dynamikę wzrostu liczebności uczniów szkół powszechnych w środowisku starachowicko-wierzbnickim w świetle źródeł zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Kielcach z lat 1920–1939. Przedstawione tabele syntetyzują materiał statystyczny, co pozwala na prześledzenie zmian demograficznych, które dokonały się w szkolnictwie powszechnym w okresie międzywojennym na badanym obszarze.

Liczebność uczniów szkół powszechnych przedstawiona w artykule oparta jest na podstawie zbiorczych (rocznych) zestawień, tzw. *Katalogów klasowych z wykazem klasyfikacyjnym*, *Księgi głównej ocen postępów uczniów w naukach*, w przypadku ich braku na podstawie *Zestawień ruchu uczniów i wyników rocznej klasyfikacji z poszczególnych klas*. Ze względu na ograniczone ramy artykułu, nie sposób jest podać zestawień liczbowych ze wszystkich lat dla omawianych szkół. W zasobie kieleckiego archiwum państwowego przechowywana jest dokumentacja pięciu szkół kształcących w zakresie szkoły powszechnej w omawianym okresie.

Na zawartość aktową tych szkół z okresu międzywojennego składają się głównie katalogi, księgi ocen i protokoły rad pedagogicznych. Tylko w aktach szkoły nr 3 zachowały się budżety i preliminarze budżetowe. Najstarsze dokumenty z 1905 roku dotyczą szkoły powszechnej nr 1 w Starachowicach. Interesujący i różnorodny materiał źródłowy dotyczy także okresu po 1945 roku, są to m.in. protokoły komitetu rodzicielskiego (szkoła nr 2), kroniki szkolne (szkoła nr 2 i 4), księgi ewidencji dzieci (szkoła nr 2), budżety szkoły (szkoła nr 3), plany pracy (szkoła nr 2), protokoły z posiedzeń Międzyzakładowej Organizacji Związkowej Związku Nauczycielstwa Polskiego, protokoły komisji klasowej⁶. Dokumenty kończą się na 1976 roku. W zasobie kieleckiego archiwum znajdują się materiały archiwalne jeszcze jednej placówki oświatowej, której chronologia rozpoczyna się w dwudziestoleciu międzywojennym, mianowicie Szkoły Podstawowej nr 6 w Starachowicach z lat 1928–1941. Jednak w latach międzywojennych znajdowała się ona poza Starachowicami i Wierzbnikiem, była to wówczas wioska Krzyżowa Wola. Dopiero w 1952 roku została włączona do starachowickiego rejonu szkolnego.

Wyniki kwerendy zostały przedstawione głównie w wykresie i tabelach. Przed dokonaniem prezentacji materiału archiwalnego i jego analizy, w ogromnym skrócie omówiony został ustrój szkolnictwa w Polsce w II Rzeczypospolitej. W przedstawionym okresie organizację szkolnictwa polskiego regulowały przepisy z dnia 10 sierpnia 1917 roku uchwalone przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, uzupełniane potem ustawami o obowiązku szkolnym oraz dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych z 7 lutego 1919 roku⁷. Na mocy ustawy z dnia 4 czerwca 1920 roku o tymczasowym ustroju władz szkolnych nadzór nad publicznymi instytucjami systemu oświatowego powierzono Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Powołano także kuratoria okręgów szkolnych, a w ich ramach inspektoraty szkolne odpowiedzialne za nadzór nad szkołami podstawowymi, przedszkolami i instytucjami oświaty pozaszkolnej na terenie poszczególnych powiatów⁸. Starachowice należały do Warszawskiego Okręgu Szkolnego. Mocą rozporządzenia Ministra WRiOP z 19 marca 1926 roku

⁶ Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach z lat 1905–1955, Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach z lat 1931–1953, Szkoła Podstawowa nr 3 w Starachowicach z lat 1936–1960, Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach z lat 1922–1954, Szkoła Podstawowa nr 5 w Starachowicach z lat 1934–1957.

⁷ Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim z 7 lutego 1919 roku (Dz. U. 1919, nr 14, poz. 147); J. Grzywna, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 1984, s. 23.

⁸ T. Hejnicka-Bezwińska, *Praktyka edukacyjna w warunkach zmiany kulturowej*, Warszawa 2015, s. 60.

województwo kieleckie przeszło do Krakowskiego Okręgu Szkolnego. W związku z tym Starachowice od 1 października 1927 roku zmieniły okręg szkolny⁹. Wydarzeniem rozpoczynającym zmiany w systemie oświatowym odrodzonego państwa polskiego stało się uchwalenie Konstytucji w 1921 roku, która zapewniała dostęp do oświaty dla wszystkich obywateli. Doniosłym wydarzeniem w oświacie okresu międzywojennego było zatwierdzenie przez sejm w dniu 11 marca 1932 roku ustawy o ustroju szkolnictwa. Prace nad nią rozpoczął minister Sławomir Czerwiński, a po jego śmierci kontynuował minister Janusz Jędrzejewicz. Kolejnym ministrem tego resortu był Wacław Jędrzejewicz, dlatego też od jego nazwiska przyjęto dla ustawy nazwę jędrzejewiczowskiej. Ustawa miała za zadanie scalenie zróżnicowanego dziedzictwa w zakresie kształcenia powszechnego na poziomie szkoły podstawowej i średniej. Na mocy tej ustawy zachowano 7-letni obowiązek szkolny i rozpoczynanie nauki przez dzieci w wieku 7 lat. Po wypełnieniu tego obowiązku młodzież, która nie uczęszczała do szkół wyższego stopnia, miała podlegać obowiązkowemu doksztalcaniu aż do 18 roku życia. Podstawą ustroju szkolnego pozostawała 7-letnia szkoła powszechna, która dzieliła się na trzy stopnie: 4-klasową szkołę I stopnia, 6-klasową szkołę II stopnia i 7-klasową szkołę III stopnia. Ukończenie VI klasy szkoły powszechnej otwierało drogę do szkoły średniej, natomiast klasa VII była tzw. czapką dla młodzieży kończącej naukę na poziomie szkoły powszechnej¹⁰.

W okresie II Rzeczypospolitej w Wierzbniku i w Starachowicach funkcjonowało stosunkowo dobrze rozwinięte szkolnictwo powszechne zawodowe i średnie. Było to przede wszystkim związane z powstaniem i rozwojem zakładów starachowickich. Wraz z jego powiększaniem rosły potrzeby lokalnego rynku na kształcenie wykwalifikowanych pracowników, dla których w latach dwudziestych zaczęto uruchamiać kilkumiesięczne kursy. Kursy te w 1926 roku zostały przekształcone na trzyletnią doksztalcającą Szkołę Zawodową. Została ona zlokalizowana w dwóch salach w suterrenach Biura Głównego Zakładu¹¹. Kierownictwo szkoły objął inż. Stanisław Bischoff. Do szkoły przyjmowani byli uczniowie po ukończeniu 5, 6 czy 7-ej klasy szkoły powszechnej. Kandydaci musieli składać egzamin wstępny. Nadal

⁹ A. Massalski, J. Orzechowski, *Administracja i ustrój szkolny na Kielecczyźnie (1773–1950)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1975, t. 12, z. 3/4, s. 16.

¹⁰ M. Falski, *Fragmenty prac z zakresu oświaty 1900–1944*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 391–394; S. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1980, s. 262.

¹¹ Kursy podzielone były na trzy grupy: w pierwszej uczono czytać, pisać i zapoznawano ze środowiskiem i wykonywaną pracą; druga grupa to robotnicy zaawansowani, uczono tu arytmetyki, geometrii i algebry; trzecia grupa to robotnicy szczególnie zaawansowani, tam uczono przedmiotów humanistycznych i kreślenia technicznego.

również prowadzone były kursy. W kolejnych latach zmieniała się nazwa placówki na: Fabryczna Szkoła Zawodowa, w dalszym ciągu z trzyletnim programem nauczania. Kierownictwo tej placówki po śmierci Bischoffa, objął inż. Kazimierz Papi. Szkoła otrzymała do dyspozycji dom martenowski, znajdujący się obok Biura Głównego oraz pomieszczenia na warsztaty¹². Stopniowo rodził się pomysł zorganizowania szkoły średniej ogólnokształcącej, była to inicjatywa społeczna. Organizacje społeczne i polityczne istniejące na terenie Starachowic utworzyły w 1935 roku Komitet Budowy Gimnazjum w Starachowicach. Początkowo szkoła mieściła się w budynku nieistniejącej dzisiaj Szkoły Podstawowej nr 2 przy ulicy Tychowskiej (obecnie Radomskiej). Następnie od Zakładów Starachowickich szkoła otrzymała tymczasowy lokal w siedzibie Szkoły Zawodowej, plac pod budowę nowego gmachu oraz kredyt w postaci materiałów budowlanych. Szkoła została uruchomiona 1 września 1936 roku pod nazwą Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne w Starachowicach. Formalnie właścicielem był Zarząd Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu, Oddział w Starachowicach. Dyrektorem został Stanisław Francuz. Dzięki staraniom dyrekcji szkoły, wspomnianego komitetu oraz dyrekcji zakładów, 1 września 1938 roku uzyskała status szkoły państwowej. Równocześnie trwała budowa nowej siedziby. Przeprowadzkę planowano na wrzesień 1939, niestety wybuch wojny odsunął te plany na sześć lat¹³. Dużym osiągnięciem systemu oświatowego w dwudziestoleciu międzywojennym na terenie Starachowic był rozwój przedszkoli. W maju 1926 roku uruchomiono przedszkole na Majówce, finansowane przez Powiatowy Związek Samorządowy. W następnych latach, tj. w 1929 roku Zakłady Drzewne otworzyły placówkę przedszkolną dla swoich pracowników. Trzecie przedszkole zostało uruchomione przez Powiatowy Związek Samorządowy i zakłady starachowickie w przededniu wojny¹⁴.

W Starachowicach w okresie międzywojennym zauważalny był stopniowy rozwój sieci szkolnictwa powszechnego (tab. 1). Najstarsza z nich Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach swoją historię sięga 1905 roku. Powstała wówczas jako szkoła elementarna, założona przez Towarzystwo Starachowickich Zakładów

¹² G. Komiotek, D. Zielińska-Miśkiewicz, *Monografia Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Starachowicach. Wydanie Jubileuszowe*, Starachowice 2011, s. 11–13.

¹³ Z. Bielat, *Droga przez szkołę maturzystów I LO rocznik 1963 nauka, pamięć i obraz światłem malowany. W 55 rocznicę przekroczenia progów szkoły*, Starachowice 2014, s. 11; R. Słoka, *70 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Starachowicach 1936–2006*, Starachowice 2006, s. 4–8.

¹⁴ S. Pastuszka, *Szkolnictwo i życie kulturalne w Wierzbniku i w Starachowicach w latach 1918–1978*, „Studia Kieleckie” 1985, nr 1/45, s. 92.

Górnicych w wyniku postulatów robotników, którzy chcieli aby ich dzieci mogły się kształcić. Mieściła się w nieistniejącym już budynku administracyjnym Zakładów Górniczych koło elektrowni a w kolejnych latach w mieszkaniach prywatnych za kanałem. Budynek szkoły był dość wygodny. Posiadał 9 pomieszczeń lekcyjnych oraz pokój nauczycielski na strychu. Jednak lokalizacja nie była zbyt dobra. Sąsiedztwo elektrowni i wielkiego pieca, nie sprzyjało wietrzeniu sal lekcyjnych czy zajęciom na podwórku szkolnym. Niezdrowe wyziewy i gazy zanieczyszczały powietrze. Część dzieci do szkoły musiała przechodzić mostkiem nad kanałem, co w warunkach zimowych nie było zbyt bezpieczne. Pierwszym kierownikiem szkoły w wolnej Polsce był Józef Reszczyk, następnie Bolesław Lubasiński, Maksymilian Krupczak, Michał Pawlik. W 1925 roku szkoła została upaństwowiona¹⁵. W 1931 zgodnie z poleceniem kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie Szkołę Powszechną nr 1 w Starachowicach rozdzielono na dwie: 7-klasową szkołę męską i 7-klasową szkołę żeńską, którą nazywano Szkołą Powszechną nr 2. Z dniem 1 września 1936 roku ze Szkoły Powszechnej nr 1 w Starachowicach została wydzielona kolejna szkoła. Powstała Szkoła Powszechna nr 3 w Starachowicach.

Na terenie Wierzbnika w dwudziestoleciu międzywojennym istniały dwie szkoły powszechne. Najstarsza z nich powstała w 1918 roku na podwalinach jednoklasowej szkoły, utworzonej początkiem XX wieku. Mieściła się w budynku po remizie Ochotniczej Straży Pożarnej, naprzeciwko kościoła Św. Trójcy przy ulicy Michałowskiej (obecnie Spółdzielczej). Była to 7 Klasowa Szkoła Powszechna nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku (późniejsza nazwa to Szkoła Powszechna nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku), ale pełny stopień organizacyjny osiągnęła dopiero w latach trzydziestych. W 1934 roku powstała Szkoła Powszechna nr 2 w Wierzbniku, która została wydzielona ze Szkoły Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku. Szkoła ta po przyłączeniu Starachowic do Wierzbnika w 1939 roku otrzymała nr 5. Siedziba szkoły pozostała w budynku Szkoły Powszechnej nr 1, czyli w dawnej remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Natomiast szkoła nr 1 otrzymała nową siedzibę przy ul. Kościelnej¹⁶.

W okresie międzywojennym funkcjonowała również prywatna szkoła powszechna pod nazwą Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna w Starachowicach. Powstała w 1923 roku jako komplety przygotowawcze do niższych klas szkół średnich w Starachowicach. Właścicielem szkoły byli rodzice uczących się dzieci w danym roku szkolnym. Komitet rodzicielski wybierany był spośród rodziców na zebraniu ogólnym, następnie stanowił on zarząd szkoły. Szkoła działała

¹⁵ A. Kołaczyńska, *Dzieje „Jedynki” 1905–2005 wydanie jubileuszowe*, Starachowice 2005, s. 12.

¹⁶ A. Pawelec, *Kalendarium*, Starachowice 1983, z. 3/84, s. 50–51.

Tabela 1. Zestawienie szkół powszechnych w Starachowicach i w Wierzbniku – omówionych w artykule

Nazwa szkoły	Nazwy poprzednie	Siedziba	Data utworzenia
Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach	7 Klasowa Publiczna Szkoła Powszechna nr 1 w Starachowicach	Starachowice, budynek należący do Zakładów Górniczych oraz prywatne kwatery	1905
	7 Klasowa Publiczna Męska Szkoła Powszechna nr 1 w Starachowicach	jw.	
	Szkoła Powszechna nr 1 w Starachowicach	jw.	
Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach	7 Klasowa Publiczna Żeńska Szkoła Powszechna nr 1 w Starachowicach	Starachowice, prywatne kwatery, od 1934 r. ul. Tychowska (obecnie Radomska)	1931
	Szkoła Powszechna nr 2 w Starachowicach	jw.	
Szkoła Podstawowa nr 3 w Starachowicach	Szkoła Ogólnokształcąca nr 3 Stopnia Podstawowego w Starachowicach	Starachowice, prywatne kwatery oraz budynek Zakładów Górniczych	1936
	Szkoła Powszechna nr 3 w Starachowicach	jw.	
Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach	7 Klasowa Szkoła Powszechna nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku	Wierzbnik ul. Michałowska (obecnie Spółdzielcza) budynek szkoły przy kościele Św. Trójcy	1918
	Szkoła Powszechna nr 1 w Wierzbniku	ul. Kościelna	
Szkoła Podstawowa nr 5 w Starachowicach	Szkoła Powszechna nr 2 w Wierzbniku	Wierzbnik ul. Michałowska (obecnie Spółdzielcza)	1934

Źródło: Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Szkoła Podstawowa nr 1, nr 2, nr 3, nr 4, nr 5 w Starachowicach; A. Pawelec, *Kalendarium*, Starachowice 1983, z. 3/84, s. 50; A. Kołaczyńska, *Dzieje „Jedynki” 1905–2005 wydanie jubileuszowe*, Starachowice 2005, s. 5, 8, 19, 26.

do 1940 roku¹⁷. Niestety nie zachowały się akta tej szkoły w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach.

Ze względu na ramy artykułu ograniczono się do ukazania liczebności środowiska uczniowskiego dla wybranych lat, w których zachodziły ważne dla szkolnictwa zmiany lub zjawiska, dane dobierając tak, by były one reprezentatywne dla badanej problematyki. Dlatego też zaprezentowano statystykę z początków kształtowania się państwowości polskiej 1922/1923, następnie wskazano na lata poprzedzające reformę jędrzejewiczowską a więc 1931/1932, dalej lata z końca kryzysu gospodarczego, czyli 1934/1935, na koniec zaś dane za ostatni pełny rok szkolny przed wybuchem II wojny światowej 1938/1939. Kryterium dodatkowym, którym również się kierowano, był pierwszy rok szkolny nowo powstałej szkoły. W artykule nie podejmowano innych problemów, np. struktury społecznej uczniów, liczby nauczycieli, warunków lokalowych szkół. Skupiono się na liczebności środowiska uczniowskiego, aby dokładniej zbadać ten aspekt szkolnictwa powszechnego w Starachowicach i w Wierzbniku w okresie międzywojennym.

Liczebność starachowickiego środowiska uczniowskiego w oparciu o źródła archiwalne zgromadzone w kieleckim archiwum można określić już od pierwszych dni przejęcia przez polskie władze szkolne. Zachowały się bowiem katalogi klasowe z lat 1909–1916 ze Szkoły Powszechnej nr 1 w Starachowicach. Według tych danych w roku szkolnym 1915/1916 placówka kształciła 253 uczniów, miała trzy klasy i trzech nauczycieli. W latach 20. XX wieku na terenie Starachowic i Wierzbnika w zakresie szkoły powszechnej nauka prowadzona była w dwóch szkołach. W każdej z tej miejscowości była jedna szkoła, która swoją tradycją sięgała okresu zaboru rosyjskiego. W pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego liczebność uczniów można podać jedynie w osadzie Starachowice, ponieważ w zespole archiwalnym zachowały się katalogi z lat 1920/1921. Nauka odbywała się od pierwszej do szóstej klasy włącznie w 10 oddziałach. Stan liczbowy uczniów na początku roku wynosił 576. Podwójna (a, b) była klasa pierwsza, druga, trzecia, i czwarta. Najliczniejsza natomiast była klasa pierwsza a, która liczyła 97 dzieci i pierwsza b, gdzie zapisanych było 90 dzieci. W kolejnych klasach liczba uczniów była coraz mniejsza, natomiast szóstą klasę skończyło zaledwie 16 uczniów. W latach 1921/1922 działało już 13 oddziałów, ponadto była klasa siódma. Podwójne klasy to pierwsza i czwarta, natomiast klasa druga i trzecia to klasy potrójne (a, b, c). Klasę siódmą ukończyło tylko 12 uczniów. Łącznie w szkole było 640 uczniów¹⁸.

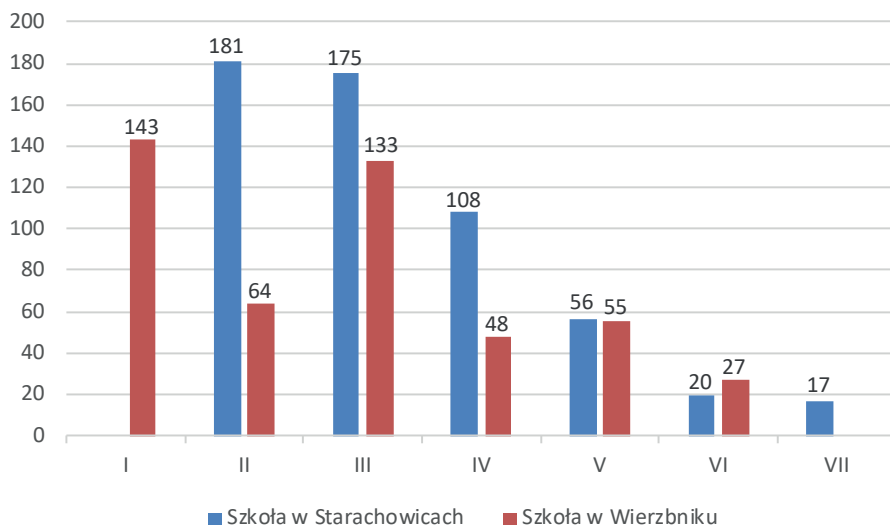
¹⁷ Arkusze informacyjne szkoły, zbiory prywatne Zbigniewa Bielata ze Starachowic.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Szkoła Powszechna (dalej: SP) w Starachowicach nr 1, sygn. 4, s. 61–129.

Dla roku szkolnego 1922/1923 zachowały się dane statystyczne z dwóch szkół ze Starachowic i z Wierzbnika. Analizując ten materiał można porównać liczebność obydwóch placówek: wiejskiej i miejskiej. W szkole starachowickiej w latach 1922/1923 liczba wszystkich uczniów zapisanych na początku roku wynosiła 557. Nauka odbywała się do siódmej klasy, nie ma natomiast informacji o istnieniu klasy pierwszej. Być może informacje te nie zostały dołączone do katalogu klasowego z tego rocznika, choć to mało prawdopodobne, jednak wykluczyć tego nie można. Zwłaszcza, że nie zachowały się protokoły rady pedagogicznej z tych lat, aby ten fakt można było zweryfikować. Prawdopodobne jest również to, że klasa pierwsza nie została utworzona. W tym czasie i w latach następnych były bardzo trudne warunki lokalowe a liczba dzieci podlegająca obowiązkowi szkolnemu coraz większa. Z powodu braku ławek uczniowie odbywali naukę na dwie zmiany. Podwójne były klasy drugie i czwarte, natomiast klasa trzecia liczyła trzy oddziały (a, b i c), natomiast pozostałe: piąta, szósta i siódma były klasami pojedyńczymi¹⁹.

Porównując liczebność drugiej placówki działającej w tym samym czasie, czyli szkoły w Wierzbniku, stwierdzić można, że w tym czasie szkoła w Starachowicach kształciła zdecydowanie więcej dzieci. Placówka w Wierzbniku miała bowiem 470 uczniów w sześciu klasach i w 9 oddziałach. Najliczniejsza była klasa pierwsza, liczyła 3 oddziały (I a, I b, I c) łącznie 143 uczniów. Następnie w klasie trzeciej były 2 oddziały i łącznie kształciło się w nim 133 uczniów. Pozostałe klasy były pojedyncze. Zastanawiające jest to, że w Wierzbniku utworzono 3 oddziały klasy pierwszej, równocześnie, jak wspomniano wcześniej w Starachowicach brak było pierwszej klasy. Na uwagę zasługuje również dość znaczna przewaga liczebna starachowickiej placówki w stosunku do liczebności wierzbnickiej szkoły, różnica wielkości stanowi 18,5%. W tych latach osada w Starachowicach przeżywała duży rozwój spowodowany rozwijaniem się przemysłu. Do osady przybywało z roku na rok coraz więcej mieszkańców, w tym również dzieci w wieku szkolnym. Natomiast w Wierzbniku Rada Miejska borykała się z trudnościami finansowymi. Zbliżone do siebie były jedynie wartości w klasach końcowych. Starsze klasy w obu szkołach były nieliczne (klasa V, VI, VII – tylko w Starachowicach). Przyczyną niskiej liczebności klas wyższych była słaba zdawalność (wykres nr 1). Miały na to wpływ takie czynniki jak słaba frekwencja w obu szkołach, spowodowana koniecznością pomocy przy pracach domowych lub pracą zarobkową.

¹⁹ APK, SP w Starachowicach nr 1, sygn. 4–5.

Wykres 1. Liczebność uczniów szkół powszechnych w Starachowicach i Wierzbniku w latach 1922/1923

Źródło: APK, 21/2745 Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 5, s. 1–667, Szkoła Powszechna nr 1 w Wierzbniku, sygn. 1, s. 1–479.

W Starachowicach pomimo upaństwowienia szkoły w 1925 roku Zakłady Górnicze nadal wspomagały ją finansowo, np. najbiedniejszym dzieciom finansowały posiłki czy ubrania na zimę. W czasie świąt Bożego Narodzenia wszystkie dzieci szkolne otrzymywały bułki i jabłka. Do fabryki corocznie przybywało coraz więcej pracowników, tym samym systematycznie zwiększała się ludność osady. Wzrastało zapotrzebowanie na nowe miejsca w szkole, klasy były coraz liczniejsze. Zaczęło brakować pomieszczeń lekcyjnych, ponadto obsada kadrowa nauczycieli stawała się niewystarczająca. W 1928 roku szkoła otrzymała dwie nowe sale, które zostały wynajęte u Józefa Kupca w budynku położonym za „upustem”. W Starachowicach szkoła powszechna liczyła z początkiem roku szkolnego 829 uczniów, podzielonych między 17 oddziałami, natomiast szkoła powszechna w Wierzbniku liczyła 712 uczniów w 15 oddziałach (tab. 2 i 3). Liczba uczniów w starachowickiej placówce w roku szkolnym 1928/1929 w porównaniu do roku szkolnego 1922/1923 wzrosła o 48,83%. Tendencja wzrostowa była również w Wierzbniku. W roku szkolnym 1928/1929 liczba uczniów zwiększyła się o 51,5% w stosunku do liczby uczniów z lat 1922/1923. Interesujące jest również zestawienie liczbowe uczniów pod kątem efektów nauczania. Analizie poddano wskaźniki z lat 1928/1929. Wzięto

pod uwagę ogólną liczbę uczniów danej szkoły do wartości liczbowej uczniów promowanych. Rezultat jest prawie identyczny dla obu szkół. Wynik w placówce starachowickiej wyniósł 66,22% a w szkole wierzbickiej 66,85%. Wydaje się zatem, że w rankingu na jakość nauczania w latach 1928/29 obie szkoły były na podobnym poziomie dydaktycznym. Wysoki był wskaźnik uczniów niepromowanych, wynosił on w starachowickiej placówce 26,05%, natomiast w Wierzbniku 25,14%. Pozostały procent to uczniowie, którzy ubyli ze szkoły z różnych przyczyn, np. przeniesienie do innej miejscowości, śmierć itp. W szkole w Starachowicach wynosił on 7,72%, w Wierzbniku 8%. Liczebność starachowickiej placówki była wyższa od wierzbickiej o 16,43%.

Tabela 2. Zestawienie ruchu uczniów w 7-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach w roku szkolnym 1928/1929

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	37	34	32	1	0
I b	58	56	46	8	0
I c	57	57	42	12	0
II a	47	45	38	7	0
II b	50	49	37	12	0
II c	60	57	35	19	0
III a	42	38	26	10	0
III b	46	45	35	6	0
III c	43	39	26	13	0
III d	39	41	23	6	0
IV a	48	44	29	12	0
IV b	52	52	25	21	0
IV c	47	45	25	20	0
V a	55	47	20	22	0
V b	54	53	25	25	0
VI	61	59	37	15	0
VII	33	32	24	7	24
Razem	829	793	525	216	24

Źródło: APK, 21/2745 Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 10, s. 1, 45, 113, 181, 242, 297, 361, 425, 473, 525, 573, 625, 681, 737, 793, 857, 917, 985.

Tabela 3. Zestawienie ruchu uczniów Szkoły Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku w roku szkolnym 1928/1929

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wany	Niepromo- wany	Ukończył szkołę
I a	58	58	52	6	0
I b	45	43	28	10	0
I c	47	48	31	14	0
II a	46	45	35	8	0
II b	46	41	38	3	0
II c	50	45	30	13	0
III a	54	54	36	17	0
III b	50	46	33	13	0
III c	55	54	35	16	0
IV a	50	49	28	15	0
IV b	54	52	30	19	0
V a	47	46	32	13	0
V b	29	24	15	9	0
VI	53	51	27	21	0
VII	28	28	26	2	26
Razem	712	684	476	179	26

Źródło: APK, 21/2748 Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach, sygn. 7, s. 1, 30, 84, 132, 161, 212, 267, 322, 371, 426, 474, 518, 570, 629, 676.

W 1931 roku funkcjonowały w Starachowicach dwie szkoły powszechne: 7-klasowa szkoła męska, czyli Szkoła Powszechna nr 1 i 7-klasowa szkoła żeńska, którą nazywano Szkołą Powszechną nr 2. Szkoła męska pozostała w budynkach przy elektrowni, natomiast szkoła żeńska została umieszczona w prywatnych budynkach za „upustem”. Mimo takiego podziału zarówno w jednej, jak i w drugiej znajdowały się również oddziały koedukacyjne. Taki stan istniał do 1934 roku, do momentu zniesienia podziału na szkołę żeńską i męską. Na posiedzeniu Rady Gminnej w Stykowie zapadła również decyzja o budowie nowej siedziby dla Szkoły Powszechnej nr 2. Został powołany komitet budowy pod patronatem wójta Feliksa Piotrowskiego w składzie: przewodniczący – starosta Gustaw Orłowski, członkowie: Stanisław Emme – dyrektor Zakładów Górnych w Starachowicach, wójt Hipolit Wąsikowski, Michał Pawlik, Czesław Nowakow-

ski, Marian Wakalski, Władysław Wrażej, Władysław Miernik, Edward Idrian, Konstanty Sławek²⁰.

Fabryka przekazała plac pod budynek szkoły i część materiałów budowlanych oraz przyjęła na siebie część prac. Szkoła została zlokalizowana przy ulicy Tychowskiej. W pierwszym zamyśle, miała to być szkoła dla placówek nr 1 i nr 2. Jednak ze względu na bardzo dużą liczbę uczniów (ponad 1500), pozostawiono szkołę nr 1 w starym budynku. Publiczna Szkoła Powszechna nr 2 została oddana do użytkowania pod koniec 1935 roku, kierownictwo objął Czesław Nowakowski. Była to szkoła nowoczesna i świetnie wyposażona w pomoce naukowe. Przed szkołą prowadzony był ogród szkolny i sad. Natomiast w Szkole Powszechnej nr 1 w Wierzbniku podzielono oddziały na męskie i żeńskie, były również oddziały koedukacyjne. Siedziba szkoły znajdowała się nadal w kilku miejscach, a więc przy ulicy Michałowskiej i naprzeciwko kościoła Św. Trójcy²¹.

Liczebność szkół w latach 1931/1932 zwiększyła się zarówno w starachowickim ośrodku, jak i w wierzbnickim. Rokrocznie przybywało uczniów, niestety frekwencja nadal była niska, co przekładało się na słaby efekt końcowy nauki. Niewielu uczniów kończyło szkołę w klasie szóstej i siódmej. Naukę w Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach pobierało 623 uczniów w 14 oddziałach, natomiast w Szkole Powszechnej nr 2 w Starachowicach 516 uczniów w 11 oddziałach. W sumie w starachowickich placówkach oświatowych było 1139 uczniów. W Starachowicach w szkole nr 1 promowanych było 80,57%, niepromowanych 17,33%, natomiast 13 uczniów (2,08%) zrezygnowało z nauki w tej placówce (tab. 4). W Szkole Powszechnej nr 2 w Starachowicach promowanych było 76,55%, niepromowanych 19,57%. Pozostała liczba uczniów (20 osób, co stanowi 3,87%), z różnych przyczyn zrezygnowała z nauki w ciągu roku szkolnego (tab. 5). Natomiast w Wierzbniku naukę w Szkole Powszechnej nr 1 rozpoczęło 956 uczniów w 19 oddziałach. Promowanych było 69,14% uczniów, niepromowanych 27,61%, pozostała liczba 31 osób, czyli 3,24% to uczniowie rezygnujący z nauki w tej szkole (tab. 6). W tym czasie jest obserwowany wyraźny wzrost liczebności uczniów w obu ośrodkach szkolnych w stosunku do poprzednich lat (przywołanego roku 1928/1929). W starachowickim ośrodku (szkoła nr 1 i szkoła nr 2) wzrost ten wyniósł 37,39% a w wierzbnickim (jedna szkoła) był nieco niższy tj. 34,26%. W roku szkolnym 1931/1932 uczniów w szkołach w Starachowicach jest więcej niż w szkołach w Wierzbniku o 19,14%. Wskaźnik ten pokazuje, że więcej rodziców posyłało swoje dzieci do szkół w Starachowicach.

²⁰ W. Serek, *Moja „dwójka” 1935–1976*, Starachowice 2011, s. 6.

²¹ A. Pawelec, *Kalendarium Starachowice 1918–1944*, Starachowice 1988, s. 23.

Tabela 4. Zestawienie ruchu uczniów w 7-klasowej Publicznej Męskiej Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach w roku szkolnym 1931/1932

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wani	Niepromo- wani	Ukończył szkołę
I a	59	59	57	1	0
I b	49	50	37	13	0
II a	44	43	38	5	0
II b	45	45	36	9	0
II c	45	46	41	5	0
III a	56	57	50	5	0
III b	53	53	41	12	0
IV a	32	32	28	4	0
IV b	32	32	28	4	0
IV c	41	39	28	9	0
V a	42	42	28	13	0
V b	42	41	27	12	0
VI	53	52	39	13	0
VII	30	28	24	3	24
Razem	623	619	502	108	24

Źródło: APK, 21/2745 Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 13, s. 1, 63, 116, 169, 218, 265, 313, 372, 428, 485, 519, 563, 606, 650, 695, 750.

Po wprowadzeniu ustawy Jędrzejewicza w 1932 roku, utworzono zbiorcze szkoły powszechne III lub II stopnia, które przyjmowały uczniów okolicznych szkół I stopnia do klasy IV lub VI. Planowano utworzenie przynajmniej jednej szkoły zbiorczej w każdej gminie²². Szkoły w Wierzbniku i Starachowicach przyjęły w 1932 roku stopień organizacyjny wynikający z ustawy Jędrzejewicza. W 1934 Szkoła Powszechna nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku ze względu na dużą liczbę uczniów (ok. 1200) została podzielona na dwie szkoły. Powstała Szkoła Powszechna nr 2 w Wierzbniku, w 1939 roku po przyłączeniu Starachowic do Wierzbnika szkoła ta otrzymała numer 5. Siedziba szkoły pozostała w budynku Szkoły Powszechnej nr 1, czyli w dawnej remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Placówka przez pięć lat funkcjonowała jako zbiorcza szkoła powszechna II stopnia

²² S. Mauersberg, *Wpływ oświaty na integrację społeczeństwa II Rzeczypospolitej 1918–1939, w: Drogi do integracji społeczeństwa w Polsce XIX i XX w.*, red. H. Zieliński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 76.

Tabela 5. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 2 w Starachowicach (7-klasowej Publicznej Żeńskiej Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach) w roku szkolnym 1931/1932

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	49	49	36	10	0
I b	60	60	52	7	0
II a	42	42	36	5	0
II b	45	45	29	15	0
III a	56	56	41	12	0
III b	51	53	41	8	0
IV a	57	56	42	13	0
IV b	50	49	39	8	0
V a	42	40	29	9	0
V b	24	24	18	6	0
VI	40	40	32	8	32
Razem	516	514	395	101	32

Źródło: APK, 21/2746 Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach, sygn. 5, s. 1, 51, 112, 155, 201, 259, 313, 367, 419, 462, 487.

w stosunku do szkół wiejskich, które nie posiadały klasy siódmej. Natomiast Szkoła Powszechna nr 1 otrzymała nową siedzibę przy ul. Kościelnej. Tak więc w połowie lat 30. XX wieku istniały w Starachowicach dwie szkoły powszechne i dwie w Wierzbniku. W latach 1934/1935 w Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach naukę pobierało 838 uczniów w 16 oddziałach, natomiast w Szkole Powszechnej nr 2 w Starachowicach 700 uczniów w 14 oddziałach. W Starachowicach w Szkole Powszechnej nr 1 promowanych było 93,43%, niepromowanych 8,94%, jedna osoba przerwała naukę w tej szkole, co stanowi 0,11%. Szkoła Powszechna nr 2 w Starachowicach wypromowała 90,71%, niepromowanych było 6,57% uczniów, przerwało naukę z różnych przyczyn w tej szkole 19 osób, co stanowi 2,71% (tab. 7 i 8).

W Wierzbniku liczebność uczniów w latach 1934/1935 była również wysoka. Do Szkoły Powszechnej nr 1 w Wierzbniku uczęszczało 958 uczniów zgromadzonych w 16 oddziałach. Istniała podwójna klasa pierwsza i piąta, potrójna klasa druga, trzecia i czwarta. Promowanych było 857 uczniów, czyli 89,45%. Nie otrzymało promocji do następnej klasy 10,64%. Pozostałych siedem osób z różnych przyczyn przerwało naukę w tej szkole, stanowi to 0,73%. Druga szkoła, czyli Szkoła Po-

Tabela 6. Zestawienie ruchu uczniów Szkoły Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku w roku szkolnym 1931/1932

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	52	52	32	13	0
I b	57	51	36	15	0
I c	49	48	33	14	0
I d	51	53	46	6	0
II a	50	48	36	12	0
II b	60	56	40	15	0
II c	45	44	24	20	0
II d	54	55	34	20	0
III a	53	52	35	17	0
III b	53	50	36	14	0
III c	52	52	46	6	0
III d	48	49	31	16	0
IV a	58	56	45	11	0
IV b	43	43	24	16	0
IV c	34	35	29	5	0
V a	61	63	45	18	0
V b	52	47	31	16	0
VI	52	48	33	15	0
VII	32	29	25	15	25
Razem	956	931	661	264	25

Źródło: APK, 21/2748 Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach, sygn. 10, s. 1, 32, 85, 150, 202, 259, 303, 339, 394, 448, 502, 552, 602, 659, 705, 761, 814, 866, 917.

wszechna nr 2 w Wierzbniku, liczyła 424 uczniów w 7 oddziałach. Promowanych było 89,85%, niepromowanych 10,14%, przerwało naukę 11 osób, co daje 2,59% (tab. 9 i 10).

W badanym okresie 1934/1935 do uprzednio wskazanych lat, tj. 1931/1932 w obu ośrodkach występuje wskaźnik wzrostu liczebności uczniów: w starachowickim (szkoła nr 1 i szkoła nr 2) o 35,03% a w wierzbnickim o 44,56%. Łącznie w dwóch szkołach w Starachowicach było 1538 uczniów, natomiast w Wierzbniku w dwóch szkołach uczyło się 1382 uczniów. W Starachowicach było więcej o 11,29% uczniów niż w Wierzbniku.

Tabela 7. Zestawienie ruchu uczniów w 7-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach w roku szkolnym 1934/1935

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wany	Nieprom- owany	Ukończył szkołę
I a	45	49	48	1	0
I b	54	55	54	1	0
II a	45	49	48	1	0
II b	48	48	47	1	0
II c	54	55	55	0	0
III a	54	58	54	4	0
III b	56	60	56	4	0
III c	55	56	55	1	0
IV a	53	52	48	4	0
IV b	48	47	44	3	0
IV c	51	53	50	3	0
V a	56	59	51	7	0
V b	60	60	44	16	0
VI a	56	55	40	15	0
VI b	56	54	40	14	0
VII	47	49	49	0	49
Razem	838	859	783	75	49

Źródło: APK, 21/2745 Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 16, s. 32, 60, 84, 108, 136, 164, 192, 220, 248, 272, 300, 328, 356, 384, 412, 436.

Wraz z rozwojem gospodarki kraju, poprawiała się stopniowo sytuacja materialna mieszkańców osady Starachowice, miasta Wierzbnik oraz okolicznych miejscowości. Wzrastała również wśród społeczeństwa świadomość wartości edukacji i przyszłych perspektyw związanych z lepiej płatną pracą. Dynamicznie zwiększała się liczba uczniów, poprawiały się warunki lokalowe. Ze Szkoły Powszechnej nr 1 w Starachowicach 1 września 1936 roku została wydzielona kolejna szkoła, czyli Szkoła Powszechna nr 3. Szkoła nr 1 została tylko w budynkach fabrycznych koło elektrowni, natomiast budynek za „upustem” i wynajęte pomieszczenia u Józefa Wrony i Bolesława Życińskiego zostały przekazane nowo powstałej szkole nr 3. Grono nauczycielskie zostało podzielone między obie placówki, a kierownikiem szkoły nr 3 został Marian Wysocki. Do nowej szkoły został również przydzielo-

Tabela 8. Zestawienie ruchu uczniów Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Starachowicach w roku szkolnym 1934/1935

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	48	47	40	6	0
I b	48	47	40	5	0
II a	50	50	49	1	0
II b	52	50	46	4	0
III a	52	55	55	0	0
III b	51	51	47	4	0
IV a	34	33	32	1	0
IV b	53	50	48	2	0
IV c	60	59	55	4	0
V a	55	57	47	8	0
V b	57	57	46	9	0
VI a	34	31	31	0	0
VI b	54	53	50	2	0
VII	52	49	49	0	49
Razem	700	689	635	46	49

Źródło: APK, 21/2746 Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach, sygn. 8, s. 24, 46, 70, 93, 118, 142, 158, 182, 208, 234, 260, 276, 301, 325.

Tabela 9. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku w roku szkolnym 1934/1935

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I	137	137	123	14	0
II	195	212	190	20	0
III	242	245	210	31	0
IV	158	150	135	15	0
V	130	129	110	18	0
VI	56	55	51	4	0
VII	40	38	38	0	38
Razem	958	966	857	102	38

Źródło: APK, 21/2748 Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach, sygn. 13, s. 446.

Tabela 10. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 2 w Wierzbniku w roku szkolnym 1934/1935

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	67	69	60	9	0
I b	67	64	56	8	0
II	64	63	61	2	0
III	53	56	55	1	0
IV	53	53	41	12	0
V	66	65	58	7	0
VI	54	54	50	4	50
Razem	424	424	381	43	50

Źródło: APK, 21/2749 Szkoła Podstawowa nr 5 w Starachowicach, sygn. 1, s. 37, 67, 97, 103, 149, 179, 205.

ny ogród warzywno-owocowy. Tak więc w latach 1936/1937 dzieci i młodzież pobierały naukę w trzech szkołach powszechnych w Starachowicach i w dwóch szkołach powszechnych w Wierzbniku²³.

W nowo powstałej Szkole Powszechnej nr 3 uczyło się 408 uczniów podzielonych między 8 oddziałów. Natomiast w Szkole Powszechnej nr 1 w 14 oddziałach naukę pobierało 679 uczniów. W szkole nr 2 funkcjonowało 13 oddziałów, w których uczyło się 666 uczniów. Ogólnie w starachowickich szkołach powszechnych naukę pobierało 1753 osób. Wskaźnik liczebności wzrósł między rokiem szkolnym 1934/1935 a 1936/1937 o 13,97%. W starachowickich placówkach poziom nauczania wyglądał następująco: w Szkole Powszechnej nr 1 wypromowano 88,95% uczniów, do następnej klasy nie zdało 10,16%, ponadto w trakcie roku szkolnego opuściło szkołę pięć osób, co stanowi 0,73% (tab. 11). W Szkole Powszechnej nr 2 promowanych było 84,53%, niepromowanych 11,26%, przerwało naukę w tej szkole 28 osób, czyli 4,20% (tab. 12). W trzeciej szkole, czyli w Szkole Powszechnej nr 3 w Starachowicach było: promowanych 86,76%, niepromowanych 8,82%, naukę przerwało w trakcie roku szkolnego 18 osób, co daje 4,41% (tab. 13).

W Wierzbniku funkcjonowały nadal dwie szkoły i tam również wskaźnik liczebności wzrósł w roku szkolnym 1936/1937 w porównaniu do lat 1934/1935 o 19,75%. W Szkole Powszechnej nr 1 naukę pobierało 950 uczniów. Promowanych było 85,68% uczniów, niepromowanych natomiast 13,05%, 12 osób przerwało

²³ A. Kołaczyńska, *Dzieje „Jedynki”...*, s. 12.

Tabela 11. Zestawienie ruchu uczniów w Publicznej Szkole Powszechnej nr 1 w Starachowicach w roku szkolnym 1936/1937

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	56	50	50	0	0
I b	50	53	53	0	0
II a	42	46	45	1	0
II b	42	44	42	2	0
III a	40	44	41	3	0
III b	45	42	40	2	0
IV a	53	53	51	1	0
IV b	60	60	52	7	0
V a	52	49	37	11	0
V b	53	53	46	7	0
VI a	51	50	41	9	0
VI b	51	52	39	12	0
VII a	42	40	36	4	0
VII b	42	41	31	10	31
Razem	679	677	604	69	31

Źródło: APK, Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 18, s. 376.

naukę w trakcie roku szkolnego, co daje 1,26% (tab. 14). W Szkole Powszechnej nr 2 uczniów było 705, nauka odbywała się w 12 oddziałach. Promowano 78,72% uczniów, promocji nie uzyskało 18,29%, naukę przerwało z różnych przyczyn 21 osób, co daje 2,97% (tab. 15). Porównując do badanego poprzednio okresu, czyli roku szkolnego 1934/1935, w roku szkolnym 1936/1937 występuje wskaźnik wzrostu liczebności uczniów w obu ośrodkach szkolnych: w starachowickim (szkoła nr 1 i szkoła nr 2) o 13,97% a w wierzbickim o 19,75%. Łącznie w Wierzbniku w latach 1936/1937 w dwóch szkołach kształciło się 1655 uczniów. Porównując oba środowiska szkolne starachowickie, gdzie było 1753 i wierzbickie, należy stwierdzić, że nadal utrzymywała się niewielka przewaga w liczebności uczniów w placówkach starachowickich, mianowicie o 5,92%.

W kolejnych latach nie powstawały nowe szkoły powszechne. Działalność edukacyjna rozwijała się w placówkach utworzonych na przestrzeni poprzednich lat. Nadal utrzymywała się tendencja wzrostowa w liczebności szkół. W latach 1938/1939 w Starachowicach uczniowie kształcili się w trzech szkołach powszechnych,

Tabela 12. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 2 w Starachowicach w roku szkolnym 1936/1937

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wany	Niepromo- wany	Ukończył szkołę
I a	53	48	45	3	0
I b	50	50	42	6	0
II a	56	52	48	4	0
II b	50	50	44	5	0
III a	52	42	36	6	0
III b	51	49	45	4	0
IV a	53	54	47	7	0
IV b	51	49	36	13	0
V a	58	59	54	4	0
V b	59	57	44	12	0
VI a	47	48	47	1	0
VI b	44	43	35	8	0
VII	42	42	40	2	40
Razem	666	643	563	75	40

Źródło: APK, 21/2746 Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach, sygn. 10, s. 313.

Tabela 13. Zestawienie ruchu uczniów 1936/1937 w Szkole Powszechnej nr 3 w Starachowicach w roku szkolnym 1936/1937

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wany	Niepromo- wany	Ukończył szkołę
I	56	61	56	3	0
II	60	46	46	0	0
III	63	54	51	3	0
IV	60	59	53	6	0
V a	39	39	33	6	0
V b	38	39	35	4	0
VI	48	50	39	11	0
VII	44	44	41	3	41
Razem	408	392	354	36	41

Źródło: APK, 21/2747 Szkoła Podstawowa nr 3 w Starachowicach, sygn. 31, s. 196.

Tabela 14. Zestawienie ruchu uczniów 1936/1937 w Szkole Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku w roku szkolnym 1936/1937

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowany	Niepromowany	Ukończył szkołę
I	171	160	140	16	0
II	159	165	147	16	0
III	168	168	146	21	0
IV	179	179	136	40	0
V	157	156	135	20	0
VI	70	75	64	11	0
VII	46	46	46	0	46
Razem	950	949	814	124	46

Źródło: APK, 21/2748 Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach, sygn. 15, s. 459.

Tabela 15. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 2 w Wierzbniku w roku szkolnym 1936/1937

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowany	Niepromowany	Ukończył szkołę
I a	61	64	51	13	0
I b	70	63	46	17	0
II a	55	54	45	9	0
II b	55	52	42	10	0
III a	60	56	44	11	0
III b	63	65	58	7	0
IV a	70	67	51	16	0
IV b	61	59	48	11	0
V a	57	54	44	10	0
V b	52	50	40	10	0
VI	53	53	43	10	0
VII	48	48	43	5	43
Razem	705	685	555	129	43

Źródło: APK, 21/2749 Szkoła Podstawowa nr 5 w Starachowicach, sygn. 3, s. 338.

w Wierzbniku we dwóch. Szkoła Powszechna nr 1 przyjęła 641 uczniów do 13 oddziałów. Wszystkie klasy od pierwszej do szóstej były podwójne, tylko klasa siódma – pojedyncza. Promowanych zostało 84,39% uczniów, niepromowanych 14,66%, sześciu uczniów zrezygnowało z nauki, co daje 0,93% (tab. 16). W katalogu klasowym Szkoły Powszechniej nr 2 w Starachowicach brakowało danych statystycznych z czterech klas. Nie wiadomo jak wyglądała liczebność w klasie piątej a i piątej b, w klasie szóstej a, i w klasie siódmej a. Z katalogu można wyczytać, że nauka odbywała się w 14 oddziałach (tab. 17). Kolejna placówka, czyli Szkoła Powszechna nr 3 w Starachowicach, liczyła 726 uczniów, a nauka odbywała się w 14 oddziałach – od klasy pierwszej do siódmej włącznie. Promowanych było 84,07% a niepromowanych 15,92% uczniów (tab. 18).

W Wierzbniku w szkole nr 1 przyjętych było 1163 uczniów. Nauka odbywała się od klasy pierwszej do siódmej w 22 oddziałach. Klasa pierwsza, trzecia były potrójne, klasa druga, czwarta i piąta były poczwórne, klasa szósta i siódma były podwójne. Promowanych było 86,15% (tab. 19). Szkoła Powszechna nr 2 w Wierzbniku przyjęła 796 uczniów. Nauka odbywała się od pierwszej do siódmej

Tabela 16. Zestawienie ruchu uczniów w Publicznej Szkole Powszechniej nr 1 w Starachowicach w roku szkolnym 1938/1939

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	48	46	45	1	0
I b	46	45	43	2	0
II a	50	52	49	3	0
II b	48	50	46	4	0
III a	57	59	53	6	0
III b	57	55	49	5	0
IV a	43	43	40	3	0
IV b	44	42	32	9	0
V a	49	49	37	11	0
V b	48	49	34	15	0
VI a	56	57	42	15	0
VI b	56	56	36	20	0
VII	39	35	35	0	35
Razem	641	638	541	94	35

Źródło: APK, Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 20, s. 342.

Tabela 17. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 2 w Starachowicach w roku szkolnym 1931/1932

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promowani	Niepromowani	Ukończył szkołę
I a	56	51	47	4	0
I b	52	52	45	5	0
II a	57	56	50	6	0
II b	55	57	46	11	0
III a	55	57	52	5	0
III b	54	53	47	6	0
IV a	52	50	44	6	0
IV b	52	50	43	7	0
V a	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych	0
V b	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych	0
VI a	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych	0
VI b	52	50	43	7	0
VII a	brak danych	brak danych	brak danych	brak danych	0
VII b	34	33	30	3	30
Razem	-	-	-	-	30

Źródło: APK, Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach, sygn. 12–21.

klasy w 16 oddziałach. Poziom zdawalności nie odbiegał od poziomu lat wcześniejszych, mianowicie promowano 77,88% uczniów, niepromowanych było 14,69% uczniów, natomiast 59 osób w trakcie roku szkolnego zrezygnowało z nauki, co daje 7,41% (tab. 20). W sumie wierzbnickie placówki oświatowe kształciły 1959 uczniów w zakresie szkoły powszechnej w roku szkolnym 1938/1939. W porównaniu z latami 1936/1937 wzrost nastąpił o 18,36%.

W tym roku szkolnym ze względu na brak częściowych danych ze Szkoły Powszechnej nr 2 w Starachowicach, nie można wskazać dokładnej liczby uczniów. Jednak analizując dane z poprzednich lat dotyczące liczby osób w szkołach, oraz stwierdzając że liczba ta jest zbieżna w każdej z nich, wnioskować można, że w tym czasie w szkole nr 2 mogło być około 700 uczniów. Przyjmując takie założenie

Tabela 18. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 3 w Starachowicach w roku szkolnym 1938/1939

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wany	Niepromo- wany	Ukończył szkołę
I a	52	50	46	4	0
I b	47	51	46	5	0
II a	48	52	50	2	0
II b	50	51	44	7	0
III a	69	63	56	7	0
IV a	37	40	28	12	0
IV b	38	39	29	10	0
V	65	65	56	9	0
V a	52	55	48	7	0
V b	55	55	45	10	0
VI a	35	34	24	10	0
VI a	47	49	39	10	0
VI b	43	48	39	9	0
VI b	34	36	28	8	0
VII	54	53	45	8	45
Razem	726	741	623	118	45

Źródło: APK, 21/2747 Szkoła Podstawowa nr 3 w Starachowicach, sygn. 33, s. 25, 50, 74, 98, 127, 147, 166, 196, 222, 248, 266, 289, 312, 331, 358.

potencjalna liczba wszystkich uczniów w osadzie Starachowice to ok. 2000 osób. Oznacza to, że wskaźnik wzrostu liczby uczących się do poprzedniego badanego okresu, tj. lat 1936/1937, wynosi ok. 14%.

Reasumując powyższe rozważania należy stwierdzić, że środowisko uczniowskie w Starachowicach i w Wierzbniku w okresie II Rzeczypospolitej wykazywało wyraźnie tendencje rozwojowe. Starachowice jako prężnie rozwijający się ośrodek przemysłowy przyciągał osadników nie tylko z okolicznych wsi, ale również z całej Polski i z zagranicy. Do Wierzbnika, siedziby władz powiatowych, również przybywało coraz więcej ludzi²⁴. Stopniowo zacierały się granice dzielące obie miejscowości. Władze i środowisko społeczne, zwłaszcza Wierzbnika, podejmowały

²⁴ W okresie II Rzeczypospolitej Wierzbnik przeżywał okres boomu demograficznego, wzrost ludności: 1921 – 5459 osób, 1930 – 6672 osób, 1931 – 7254 osób, 1938 – 14 459 osób, M. Adamczyk, S. Pastuszka, *Starachowice zarys dziejów*, s. 78.

Tabela 19. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 1 im. Szymona Konarskiego w Wierzbniku w roku szkolnym 1938/1939

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wany	Niepromo- wany	Ukończył szkołę
I a	56	58	50	8	0
I b	60	58	53	5	0
I c	52	59	54	5	0
II a	56	59	51	8	0
II b	57	58	50	8	0
II c	58	56	48	8	0
II d	60	59	51	8	0
III a	59	59	59	0	0
III b	54	53	45	8	0
III c	50	51	48	2	0
IV a	56	56	49	7	0
IV b	57	56	48	8	0
IV c	48	46	36	10	0
IV d	43	41	26	15	0
V a	44	43	35	8	0
V b	45	43	38	5	0
V c	45	50	41	9	0
V d	48	46	34	6	0
VI a	56	55	47	7	0
VI b	62	59	43	16	0
VII a	49	48	48	0	49
VII b	48	48	48	0	48
Razem	1163	1161	1002	151	97

Źródło: APK, 21/2748 Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach, sygn. 17, s. 28, 56, 84, 112, 140, 168, 196, 224, 248, 271, 298, 324, 346, 368, 390, 411, 433, 455, 480, 507, 530, 552.

prace na rzecz połączenia tych dwóch ośrodków²⁵. W całym okresie międzywojennym nastąpił dynamiczny wzrost demograficzny, a wraz z nim zwiększała się liczba uczniów w istniejących szkołach, powstały nowe placówki. W badanym okresie zarówno w Starachowicach, jak i w Wierzbniku wskaźnik wzrostu liczby

²⁵ Ibidem.

Tabela 20. Zestawienie ruchu uczniów w Szkole Powszechnej nr 2 w Wierzbniku w roku szkolnym 1938/1939

Klasa	Stan początkowy	Stan końcowy	Promo- wani	Niepromo- wani	Ukończył szkołę
I a	50	56	50	6	0
I b	48	51	47	4	0
I c	49	56	51	5	0
II a	51	50	42	8	0
II b	50	50	43	7	0
II c	52	51	43	8	0
III a	48	50	44	6	0
III b	47	50	46	4	0
III c	45	51	44	7	0
IV a	52	55	47	8	0
IV b	49	53	39	14	0
V a	49	52	42	10	0
V b	54	56	46	10	0
VI a	48	47	38	9	0
VI b	51	54	43	11	0
VII	53	55	55	0	55
Razem	796	837	620	117	55

Źródło: APK, 21/2749 Szkoła Podstawowa nr 5 w Starachowicach, sygn. 5, s. 372.

uczniów w całym dwudziestoleciu międzywojennym utrzymywał się na wysokim poziomie. Zauważalna jest dynamika liczebności w obu środowiskach szkolnych starachowickim i wierzbickim. W badanych latach utrzymuje się tendencja wzrostowa, o różnym poziomie. Nie bez znaczenia było również skuteczniejsze egzekwowanie obowiązku szkolnego nałożonego dekretem z 7 lutego 1919 roku. Wzrastała świadomość społeczeństwa, że szkoła jest ważnym elementem w rozwoju młodego człowieka, co przekładało się na lepsze wyniki nauczania. Okres II Rzeczypospolitej, a dokładniej wszystko to co dokonało się w rozwoju gospodarczym kraju, wpłynęło również na rozwój Starachowic i Wierzbnika, w tym bardzo mocno na zwiększenie liczebności uczniów i rozwój infrastruktury szkolnej w obu ośrodkach, wiejskim i miejskim. Analizie poddano jedynie liczbę uczniów, nie weryfikowano ile uczniów przypadało na jednego nauczyciela, a w konsekwencji

jak to przekładało się na wyniki nauczania. Pobieżnie omówiono jedynie lokale i wyposażenie szkół. To są bardzo istotne problemy i mogą być tematem odrębnego artykułu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach

- Szkoła Podstawowa nr 1 w Starachowicach, sygn. 4–5, 10, 13, 16, 18, 20
Szkoła Podstawowa nr 2 w Starachowicach, sygn. 5, 8, 10, 12–21
Szkoła Podstawowa nr 3 w Starachowicach, sygn. 31, 33
Szkoła Podstawowa nr 4 w Starachowicach, sygn. 7, 10, 13, 17
Szkoła Podstawowa nr 5 w Starachowicach, sygn. 1, 3, 5

Źródła drukowane

- Dziennik Ustaw 1919, nr 14, poz. 147
Dziennik Ustaw 1939, nr 7, poz. 42
Monitor Polski 1949, nr 59, poz. 795

Opracowania

- Adamczyk M., Pastuszka S., *Starachowice: zarys dziejów*, Warszawa 1984.
Bielat Z., *Droga przez szkołę maturzystów I LO rocznik 1963 nauka, pamięć i obraz światłem malowany. W 55 rocznicę przekroczenia progów szkoły*, Starachowice 2014.
Falski M., *Fragmenty prac z zakresu oświaty 1900–1944*, Wrocław–Warszawa–Kraków – Gdańsk 1974.
Grzywna J., *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 1984.
Hejnicka-Bezwińska T., *Praktyka edukacyjna w warunkach zmiany kulturowej*, Warszawa 2015.
Kołączyńska A., *Dzieje „Jedynki” 1905–2005 wydanie jubileuszowe*, Starachowice 2005.
Komiotek G., Zielińska-Miśkiewicz D., *Monografia Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Starachowicach. Wydanie Jubileuszowe*, Starachowice 2011.
Massalski A., Orzechowski J., *Administracja i ustrój szkolny na Kielecczyźnie (1773–1950)*, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1975, t. 12, z. 3/4.

- Pastuszka S., *Szkolnictwo i życie kulturalne w Wierzbniku i w Starachowicach w latach 1918–1978*, „*Studia Kieleckie*” 1985, nr 1/45.
- Pawelec A., *Kalendarium*, Starachowice 1983, z. 3/84.
- Pawelec A., *Kalendarium Starachowice 1918–1944*, Starachowice 1988.
- Serek W., *Moja „dwójka” 1935–1976*, Starachowice 2011.
- Słoka R., *70 lat I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Starachowicach 1936–2006*, Starachowice 2006.
- Wroczyński R., *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1980.

Piotr Mączyński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Beata Polit

Muzeum Narodowe w Kielcach

DEPOZYT WIÓRÓW MAKROLITYCZNYCH Z KRZEMIENIA CZEKOLADOWEGO Z MIEJSCOWOŚCI PEŁCZYSKA, POW. PIŃCZOWSKI

Abstract

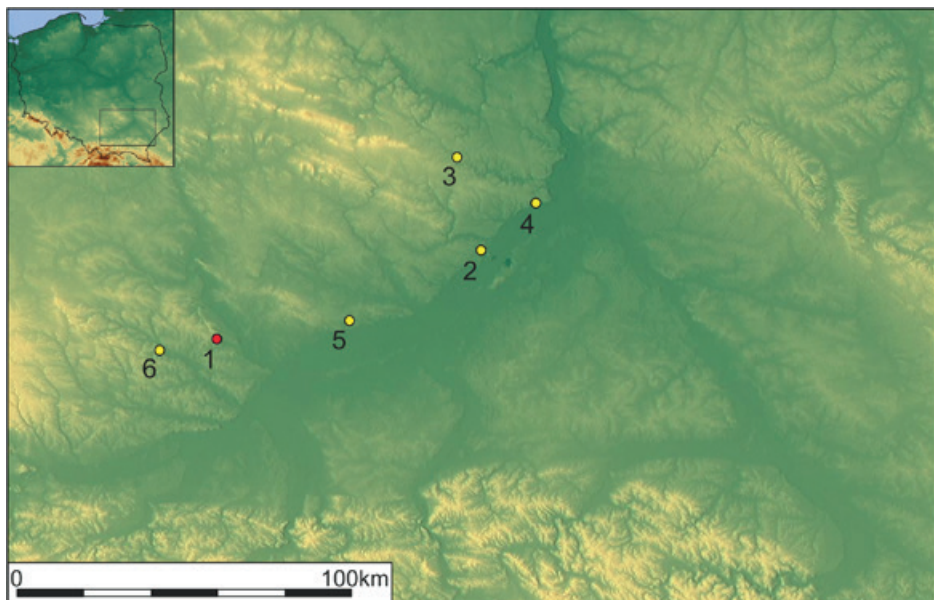
Deposit of macrolithic chocolate flint blades from Pełczyska, Pińczów district

This article presents the results of a multi-faceted analysis performed on a hoard of macrolithic blades from Pełczyska, Pińczów District, which is kept in the Museum of Archaeology in Wiślica (branch of the National Museum in Kielce). The deposit consists of 3 chocolate flint blades. These forms cannot be refitted, but the similarity of their colours may indicate that they all come from a single core. The morphological and technological analyses of the discussed artefacts revealed that probably the indirect percussion technique, with the use of a horn punch, had been employed. However, the lack of cortex on the surfaces of the blades indicates that they are the products of the advanced stage of core exploitation. In order to obtain more data, use-wear analyses were performed. They did not reveal the presence of use-wear traces. The chronological analysis of the artefacts indicated that they might have been produced by the people of the Lublin-Volhynian culture, but the question of assigning them to a particular archaeological culture has not been definitely answered.

Keywords: macrolithic blades, chocolate flint, Lublin-Volhynian culture

Słowa kluczowe: wióry makrolityczne, krzemień czekoladowy, kultura lubelsko-wołyńska

W Muzeum Archeologicznym w Wiślicy, oddział Muzeum Narodowego w Kielcach, przechowywany jest depozyt trzech wiórów wykonanych z krzemienia



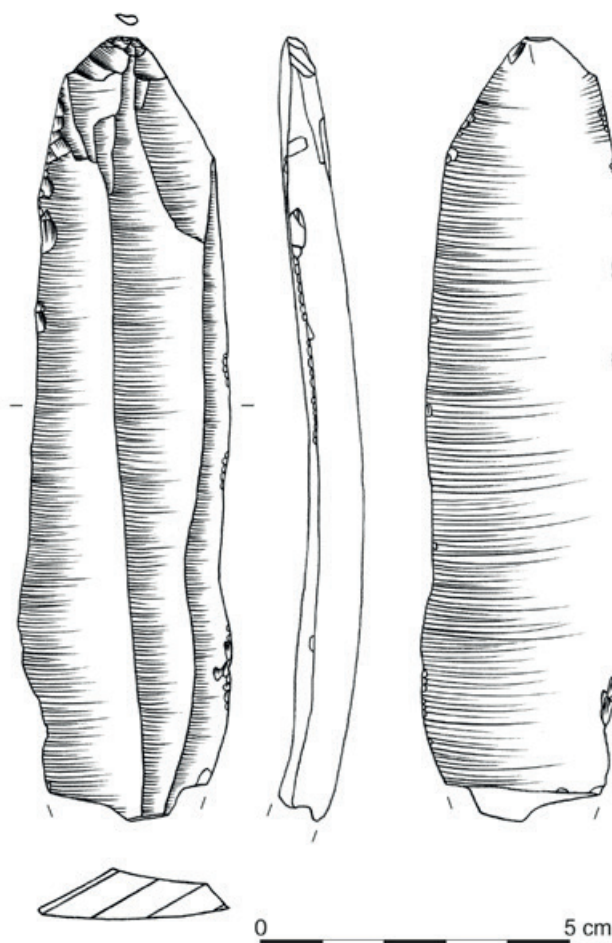
Il. 1. Zestawienie wybranych stanowisk kultury lubelsko-wołyńskiej znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie od miejsca odkrycia depozytu wiórów z Pełczysk, pow. pińczowski. 1 – Pełczyska, pow. pińczowski; 2 – Krowia Góra, pow. sandomierski; 3 – Wąworków, pow. opatowski; 4 – Sandomierz-Wzgórze Zawichojskie; 5 – Książnice, pow. buski; 6 – Bronocice, pow. pińczowski, oprac. P. Mączyński

czekoladowego. Według informacji jakimi dysponujemy zostały one odkryte przypadkowo w 1973 roku na jednym z pól rolnych zlokalizowanych w miejscowości Pełczyska, pow. pińczowski (il. 1). Omawiane zabytki aktualnie prezentowane są na wystawie w Domu Długosza i widnieją pod numerem inwentarzowym MNKi/C/119/1-3. Ten unikatowy skarb wiórów krzemiennych jak dotąd nie doczekał się szczegółowego opracowania, a jego istnienie nie zostało odnotowane w literaturze przedmiotu.

Prezentacja źródeł

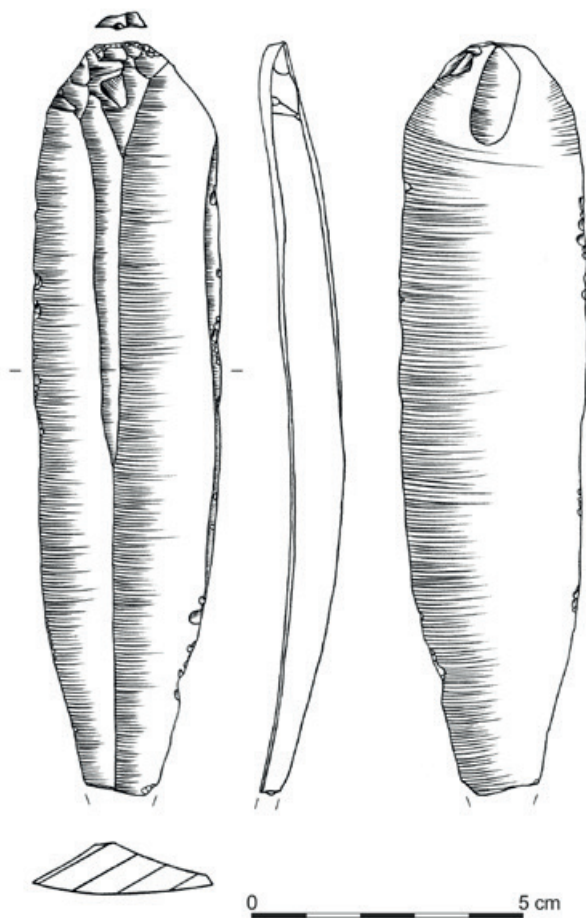
1. Wiór negatywowy o regularnym przebiegu krawędzi bocznych, odbity z rdzenia jednopiętowego, podgięty w części wierzchołkowej. Na powierzchni górnej znajdują się trzy negatywy wcześniej odbitych wiórów. Okaz posiada trapezowaty przekrój poprzeczny. Piętka jest płaszczynowa, a pięcisko prawcowane oraz

przecierane, kąt rdzeniowania zbliżony do prostego. Sęczek rozlany z widoczną skazą. Wierzchołek wytworu jest odłamany – najpewniej miało to miejsce w trakcie produkcji wióra. Wymiary: długość: 127 mm; szerokość: 34 mm; grubość: 10 mm. Surowiec: krzemień czekoladowy barwy ciemnobrązowej. W części wierzchołkowej widoczny jest pas grubokrystalicznej szarej inkluzji. Nr inw. MNKi/C/119/1; il. 2.



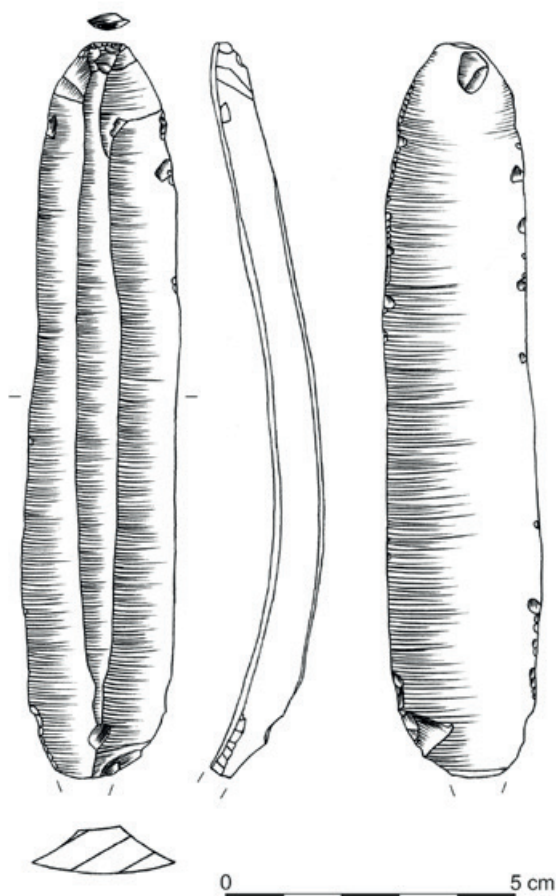
Il. 2. Wiór makrolityczny z krzemienia czekoladowego, Pelczyska, pow. pińczowski, nr inw. MNKi/C/119/1, rys. P. Mączyński

2. Wiór negatywowy o regularnym przebiegu krawędzi bocznych, odbity z rdzenia jednopiętowego, podgięty w części wierzchołkowej. Na powierzchni górnej znajdują się trzy negatywy odbitych wcześniej wiórów. Okaz posiada nieregularny przekrój poprzeczny. Piętka jest płaska, dwunegatywowa, a pięcisko prawcowane oraz przecierane. Sęczek wysklepiony z widoczną skazą w postaci łuski. Wierzchołek jest nieznacznie utracony. Wymiary: długość: 139 mm; szerokość: 34 mm; grubość: 10 mm. Surowiec: krzemień czekoladowy barwy ciemnobrązowej. Nr inw. MNKi/C/119/2; il. 3.



Il. 3. Wiór makrolityczny z krzemienia czekoladowego, Pełczyska, pow. pińczowski, nr inw. MNKi/C/119/2, rys. P. Mączyński

3. Wiór negatywowy o regularnym przebiegu krawędzi bocznych, odbity z rdzenia jednopiętowego, silnie podgięty w części wierzchołkowej. Na powierzchni górnej znajdują się trzy negatywy odbitych wcześniej wiórów. Okaz posiada przekrój trapezowaty. Piętka jest płaska, dwunegatywowa, a pięcisko prawcowane oraz przecierane. Sęczonek rozlany z widoczną skazą w postaci łuski. Wierzchołek jest odłamany. Wymiary: długość: 128 mm; szerokość: 27 mm; grubość: 10 mm. Surowiec: krzemień czekoladowy barwy ciemnobrązowej. Nr inw. MNKi/C/119/3; il. 4.



Il. 4. Wiór makrolityczny z krzemienia czekoladowego, Pelczyska, pow. pińczowski, nr inw. MNKi/C/119/3, rys. P. Mączyński

Analiza morfologiczna i technologiczna

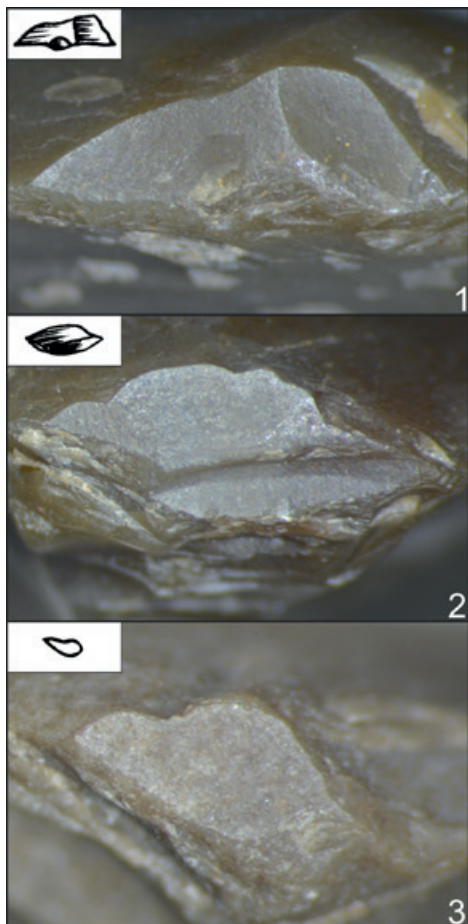
Omawiane wióry należą do znalezisk przypadkowych. Pomimo takiego kontekstu odkrycia zabytki charakteryzują się bardzo dobrym stanem zachowania, a ich powierzchnie nie zostały uszkodzone współczesnym retuszem. Wszystkie okazy posiadają odłamany wierzchołek, a charakter jednego ze złamań wskazuje, że najprawdopodobniej ubytek ten jest wynikiem nieodpowiednio przeprowadzonego procesu produkcji (il. 2)¹. W przypadku pozostałych dwóch okazów (il. 3, 4) jednoznaczne określenie genezy zarejestrowanych pęknięć nie jest możliwe. Mogły one powstać w momencie oddzielania wiórów od bryły surowca lub na etapie późniejszego użytkowania/przechowywania wyrobów.

Prezentowane formy nie tworzą między sobą składanek, jednakże zbliżona barwa surowca, z jakiego wykonano wszystkie okazy może wskazywać, że zostały one wyprodukowane z tego samego rdzenia. Na żadnym z okazów nie zarejestrowano powierzchni korowych oraz negatywów wcześniejszych odbić związanych z etapem zaprawy odlupni. Taki rodzaj płaszczyzny wskazuje, że wióry zostały odbite w zaawansowanej fazie eksploatacji rdzenia. Wszystkie wytwory cechuje dość duża regularność oraz bardzo zbliżona morfologia. Posiadają one w miarę równoległe boki oraz granie międzynegatywowe. Ich grubość jest równomierna na całej długości, tylko jeden z nich lekko ścienia się w części wierzchołkowej (il. 3). Na powierzchni górnej wytwory noszą ślady wcześniej odbitych 3–4 wiórów. W rzucie bocznym dwa z opisywanych okazów cechuje delikatnie łukowaty profil (il. 2, 3). W tym miejscu warto odnotować, że odlamanie widoczne na jednym z wiórów (il. 3) nastąpiło w znacznej odległości od wierzchołka, dlatego nie można wykluczyć, że pierwotnie wyrób posiadał podgięcie właśnie w tej części – podobnie jak ostatni z omawianych okazów (il. 4).

Wszystkie wióry cechuje płaska pięćka. W przypadku jednego z artefaktów jest ona negatywowa (il. 5: 3), a u pozostałych dwóch dwunegatywowa (il. 5: 1, 2). Okazy te posiadają również silnie przecierane oraz prawcowane pięćiska (il. 5). Sęczki obserwowane na dwóch formach są rozlane (il. 2, 4), natomiast ostatni z nich jest silnie wysklepiony (il. 3). Wypukłościom tym zawsze towarzyszy skaza, która w dwóch przypadkach przyjmuje postać łuski (il. 3, 4).

W trakcie przeprowadzonych analiz podjęta została próba odtworzenia wykorzystanej do produkcji wiórów techniki rdzeniowania. Badania eksperymentalne wskazują, że wytwarzanie wytworów krzemiennych o parametrach zbliżonych do

¹ M.-L. Inizan, M. Reduron-Ballinger, H. Roche, J. Tixier, *Technology and terminology of knapped stone*, Nanterre 1999, s. 35, fig. 6; 7: 3, 4.



Il. 5. Fotografie mikroskopowe piętek wiórów, Pełczyska, pow. pińczowski. 1 – MNKi/C/119/1; 2 – MNKi/C/119/2; 3 – MNKi/C/119/3, fot. B. Polit

ostrzy odkrytych w Pełczyskach, jest możliwe przy wykorzystaniu dwóch odmiennych metod. Pierwsza z nich, określana mianem techniki uderzenia pośredniego, polega na przyłożeniu do krawędzi pięty rdzenia pośrednika wykonanego najczęściej z kości lub poroża, w który uderzano kamiennym lub drewnianym młotkiem². W przypadku tej metody rdzeń najpewniej stabilizowany był między udami krzemieniarza³. Druga z technik polegała na umiejscowieniu rdzenia nieruchomo w leżącym na ziemi uchwycie i wygenerowaniu siły niezbędnej do uzyskania wiórów poprzez zastosowanie silnego nacisku na krawędź pięty rdzenia przy użyciu drewnianej dźwigni⁴.

Ze względu na podobieństwo cech morfologicznych, odróżnienie metody uderzenia pośredniego od techniki naciskowej bywa trudne i nie zawsze jest możliwe⁵. Dodatkową niepewność generuje również dość mała próba dostępnych wytworów, złożona jedynie z trzech okazów, która przy analizie cech technologicznych może okazać się niewystarczająca.

² W. Migal, *Analiza technologiczna wiórów z Krowiej Góry k. Sandomierza*, „Wiadomości Archeologiczne” 2003, t. 56, s. 61.

³ M.-L. Inizan, M. Reduron-Ballinger, H. Roche, J. Tixier, *Technology...*, s. 31, fig. 4.

⁴ J. Pelegrin, *New Experimental Observations for the Characterization of Pressure Blade Production Techniques*, w: *The Emergence of Pressure Blade Making: From Origin to Modern Experimentation*, red. P.M. Desrosiers, Quebec 2012, s. 478.

⁵ J. Budziszewski, W. Grużdź, *O technikach i metodach krzemieniarskich*, w: *Koszyce, stan. 3. Przemoc i rytuał u schyłku neolitu*, red. M.M. Przybyła, A. Szczepanek, P. Włodarczak, Kraków–Pępkowice 2013, s. 167–168.

Jak wskazano powyżej, wióry z Pełczysk posiadają w miarę równoległe boki oraz granie międzynegatywowe. Cechy te zbliżają je do półsurowca uzyskiwanego za pomocą nacisku, jednakże nie charakteryzuje ich typowa dla tej techniki wybitna regularność oraz „lekkość”⁶. Za zastosowaniem metody uderzenia pośredniego przemawia również silne podgięcie profilu, które widoczne jest w części wierzchołkowej jednego z przeanalizowanych okazów (il. 4). Wytworzone w ten sposób zabytki posiadają dość dużą grubość. Uzyskane za pomocą techniki naciskowej wióry zazwyczaj charakteryzują się delikatnym podgięciem i są stosunkowo cienkie oraz wąskie⁷. Cech tych nie jesteśmy w stanie przypisać formom pochodzącym z Pełczysk. Przeprowadzone rozważania nie pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, która z metod została wykorzystana przy produkcji omawianego skarbu wiórów, jednakże wiele z cech morfologicznych obserwowanych na materiale z Pełczysk, zdaje się wskazywać na wykorzystanie do ich produkcji techniki uderzenia pośredniego.

Analiza śladów użytkowych

Badania traseologiczne zostały przeprowadzone przy użyciu dwóch typów mikroskopów. W początkowej fazie obserwacji posłużono się sprzętem stereoskopowym Carl Zeiss, Discovery V8, który umożliwia uzyskanie powiększeń rzeczywistych od 10 do 80 razy. Mikroskop wykorzystywano wraz z dedykowanym źródłem światła zimnego led. Pierwszy etap prac obejmował poszukiwanie oraz wydzielenie krawędzi potencjalnie używanych⁸. Następny krok prospekcji polegał na obserwacji artefaktów za pomocą aparatury Meiji Techno MC-50T. Jest to mikroskop metalograficzny umożliwiający uzyskanie znacznie większych powiększeń rzędu od 50 do 500 razy. Na tym etapie skupiono się na obserwacji cech wyświeceń użytkowych oraz śladów liniowych.

⁶ J. Pelegrin, *Long blade technology in the Old World: an experimental approach and some archaeological results*, w: *Skilled Production and Social Reproduction. Aspects of Traditional Stone-Tool Technologies. Proceedings of a Symposium in Uppsala, August 20–24, 2003*, red. J. Apel, K. Knutsson, Uppsala 2006, s. 42. Jak wykazują współczesne eksperymenty możliwe jest uzyskanie w miarę regularnych wiórów o równoległych bokach oraz równych proporcjach za pomocą wykorzystania techniki uderzenia pośredniego. Zob. W. Migal, *Analiza technologiczna...*, s. 61.

⁷ J. Pelegrin, *New Experimental...*, s. 479, fig. 18.11.

⁸ A.L. van Gijn, *The wear and tear of flint. Principles of functional analysis applied to Dutch Neolithic assemblages*, Leiden 1989, s. 13.

Przed analizą wyroby krzemienne zostały oczyszczone za pomocą acetonu w celu usunięcia odcisków palców. Zastosowana metoda przeprowadzania obserwacji mikroskopowych nie odbiega od ogólnych założeń stosowanych przy tego typu pracach badawczych⁹. Również użyty system pojęciowy oraz terminologia zostały oparte na funkcjonującym w literaturze przedmiotu nazewnictwie¹⁰. Podstawowym celem przeprowadzonych badań było odtworzenie sposobu wykorzystywania omawianych wiórów oraz identyfikacja rodzaju obrabianego za ich pomocą materiału. Analiza objęła również identyfikację zmian związanych ze stosowaniem opraw oraz owijki/pochwy.

Opracowywaną grupę wytworów charakteryzuje dobry stan zachowania. Powierzchnię niektórych okazów pokrywa jedynie jaskrawe, wnikać albo oblewające strukturę krzemienia, wyświecenie podepozycyjne. Ponadto na krawędziach bocznych wszystkich wyrobów widoczny jest mikroretusz. Przybiera on postać ciągłych lub rzadziej rozsianych dwustopniowych, wielostopniowych, a także sporadycznie jednostopniowych, stromych wykruszeń ze schodkowymi lub piórowymi zakończeniami. Tworzeniu mikroretuszy na stosunkowo delikatnych krawędziach bocznych mogła sprzyjać znaczna waga wiórów, przez którą nawet przypadkowy nacisk, przy użyciu stosunkowo niewielkiej siły powoduje powstawanie ubytków. Jak się wydaje zmiany te nie mają charakteru użytkowego. Najprawdopodobniej powstały one przypadkowo na skutek obijania się wytworów o twardą powierzchnię. Proces ten mógł nastąpić zarówno w pradžiejach, jak i współcześnie.

Analiza kulturowa

Prezentowany depozyt nie posiada dobrze udokumentowanego kontekstu odkrycia, dlatego jednoznaczne określenie chronologii oraz proveniencji zabytków nie jest łatwe do omówienia. Pomimo tych trudności podjęta została próba ustalenia przynależności kulturowej opracowywanych materiałów. Składy wyrobów wykonanych z krzemienia czekoladowego stanowią bardzo rzadki element

⁹ Ibidem; G.F. Korobkova, *Narzędzia w pradžiejach. Podstawy badania funkcji metodą traseologiczną*, Toruń 1999, s. 15; G. Osipowicz, *Narzędzia krzemienne w epoce kamienia na ziemi chełmińskiej. Studium traseologiczne*, Toruń 2010, s. 24–25.

¹⁰ A.L. van Gijn, *The wear...*, s. 3–8, 16–20; eadem, *Flint in Focus. Lithic Biographies in the Neolithic and Bronze Age*, Leiden 2010, s. XV; G. Osipowicz, *Narzędzia krzemienne...*, s. 25–35.

źródeł archeologicznych¹¹. Jak do tej pory, oprócz wspomnianego inwentarza znane są tylko dwa zbiory wiórów makrolitycznych, które również powstały z tego rodzaju surowca. Pierwszy z depozytów został odkryty w Krowiej Górze, stan. 14, pow. sandomierski¹². Łącznie w jego skład wchodzi 24 wióry, w tym zarówno okazy zachowane w całości jak i fragmentarycznie¹³. Drugi z inwentarzy został pozyskany w trakcie przypadkowego odkrycia w miejscowości Wąworków, pow. opatowski. Składa się on z siedem dobrze zachowanych wiórów krzemiennych¹⁴. Tak jak w przypadku omawianego zbioru z Pełczysk, przytoczone znaleziska także posiadają bardzo słabo udokumentowany kontekst odkrycia, dlatego jednoznaczne określenie ich chronologii oraz przynależności kulturowej nie jest możliwe. Dysponując taką bazą źródłową nie możemy posiłkować się jej analizą przy określaniu przynależności kulturowej omawianego materiału z Pełczysk¹⁵. W rozważaniach nad tym zagadnieniem możemy natomiast bazować

¹¹ J. Libera, A. Zakościelna, *(Nie)znane depozyty długich wiórów krzemiennych z Lubelszczyzny*, w: *Mente et rutro. Studia archaeologica Johanni Machnik viro doctissimo octogesimo vitae anno ab amicis, collegis et discipulis oblata*, red. S. Czopek, S. Kadrow, Rzeszów 2010, s. 92, fig. 5.

¹² M. Florek, A. Zakościelna, *Depozyt wiórów krzemiennych z Krowiej Góry koło Sandomierza (stanowisko 14, gm. Łoniów, woj. świętokrzyskie)*, „Wiadomości Archeologiczne” 2003, t. 56, s. 51–52.

¹³ W trakcie odkrycia zbioru zaginęło sześć wytworów. Fakt ten wskazuje, że pierwotnie zdeponowany inwentarz najprawdopodobniej był liczniejszy. Ponadto część wiórów wchodzących w skład zbioru pozyskano w trakcie przeprowadzonych w późniejszym terminie prac ratowniczych. Zabytkom nie towarzyszył materiał ceramiczny, który mógłby wnieść nowe informacje dotyczące datowania materiałów. Nie zarejestrowano również śladów obiektów archeologicznych. Zob. M. Florek, A. Zakościelna, *Depozyt wiórów...*, s. 51–52.

¹⁴ P. Mączyński, B. Polit, *Składy wiórów z Wąworkowa, pow. opatowski oraz Pełczysk, pow. pińczowski jako przykład makrolitycznego wytwórstwa ludności kultury lubelsko-wołyńskiej*, w: *Badania archeologiczne w Polsce środkowowschodniej, zachodniej Białorusi i Ukrainie w roku 2018: streszczenia referatów XXXV konferencji*, red. A. Zakościelna, Lublin 2019, s. 13.

¹⁵ Warto wspomnieć, że zarówno dla zbioru wiórów pochodzących z miejscowości Wąworków, jak i Krowia Góra wykonana została analiza śladów użytkowych. Wytwory krzemienne wchodzące w skład pierwszej grupy zostały przeanalizowane przez Piotra Mączyńskiego. W wyniku przeprowadzonej obserwacji stwierdzono obecność na powierzchni okazów słabo rozwiniętych zmian, które mogą wskazywać na przechowywanie form w owijce wykonanej z miękkiego materiału lub wykorzystywanie niektórych z nich do wykonywania krótkotrwałej pracy (?). Materiały pochodzące z Krowiej Góry zostały przeegzaminowane pod kątem obecności zmian pochodzenia użytkowego przez Natalię N. Skakun. W efekcie badań na powierzchni 18 z 24 okazów stwierdzono zmiany wskazujące na ich użytkowanie w charakterze noży do cięcia mięsa. Zob. N.N. Skakun, M. Florek, A. Zakościelna, *Skład wiórów z Krowiej Góry w świetle analizy traseologicznej*, w: *Krzemień czekoladowy w pradziejach. Materiały z konferencji w Oronsku, 08–10.10.2003*, red. W. Borkowski, J. Libera,

na informacjach uzyskanych dzięki przeprowadzonej analizie surowcowej oraz technologicznej. Wszystkie wióry krzemienne cechują się znacznymi gabarytami. Wielkość uszkodzonych okazów waha się od 127 do 139 mm, co wskazuje na ich związek z krzemieniarstwem poprzelomowym (il. 1). W przypadku obszaru Polski umiejętnościami oraz wiedzą niezbędną do produkcji wiórów o zbliżonych parametrach dysponowała jedynie ludność kultury lubelsko-wołyńskiej¹⁶ oraz kultury pucharów lejkowatych¹⁷. W kwestii przypisania zbioru do jednej z wspomnianych społeczności, pewne informacje wnosi analiza różnicowania wykorzystywania skał krzemionkowych. Dzięki takiemu zabiegowi możemy uzyskać dane odnoszące się do preferencji surowcowych poszczególnych ugrupowań neolitycznych. Przy wytwarzaniu form krzemiennych ludność kultury lubelsko-wołyńskiej przede wszystkim wykorzystywała surowiec wołyński oraz czekoladowy. W większości inwentarzy wytwory wykonane z tego materiału stanowią przeważającą część instrumentarium narzędziowego¹⁸. Taką sytuację odnotowujemy między innymi na oddalonym kilkadziesiąt kilometrów od miejsca odkrycia depozytu z Pełczysk stanowisku osadowym Sandomierz–Wzgórze Zawichojskie¹⁹, jak również w inwentarzach niektórych grobów na pobliskim cmentarzysku kultury lubelsko-wołyńskiej w Książnicach, pow. buski²⁰. W kontekście omawiania różnicowania surowcowego wytworów krzemiennych warto również wspomnieć o inwentarzu pozyskanym w trakcie badań osiedla obronnego w Bronocicach, pow. pińczowski. Przeważającą większość odkrytych na osadzie wyrobów stanowią formy wykonane z krzemienia jurajskiego podkrakowskiego, przy nikłym udziale surowca wołyń-

B. Sałacińska, S. Sałaciński, Warszawa–Lublin 2008, s. 431; P. Mączyński, B. Polit, *Składy wiórów...*, s. 13.

¹⁶ A. Zakościelna, *Krzemieniarstwo kultury wołyńsko-lubelskiej ceramiki malowanej*, Lublin 1996, s. 44.

¹⁷ B. Balcer, *Krzemień świeciechowski w kulturze pucharów lejkowatych. Eksploatacja, obróbka i rozprzestrzenienie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 83–89; W. Migal, *The macrolithic flint blades of the neolithic in Poland*, w: *Skilled Production and Social Reproduction. Aspects of Traditional Stone-Tool Technologies. Proceedings of a Symposium in Uppsala, August 20–24, 2003*, red. J. Apel, K. Knutsson, Uppsala 2006, s. 387–388.

¹⁸ A. Zakościelna, J. Libera, *Flint raw materials economy in Lesser Poland during the Eneolithic Period. The Lublin-Volhynian culture and the Funnel Beaker culture*, w: *Environment and Subsistence – forty years after Janusz Kruk's "Settlement studies"*, red. S. Kadrow, P. Włodarczak, Rzeszów–Bonn 2013, s. 277–279.

¹⁹ A. Zakościelna, *Sandomierz, stanowisko wzgórze Zawichojskie – materiały krzemienne*, w: *Sandomierz-Wzgórze Zawichojskie – neolityczna osada obronna. Badania 1981–1989*, cz. 1, *Studia i materiały*, red. H. Kowalewska-Marszałek, Warszawa 2017, s. 135–144.

²⁰ Eadem, *Flint Inventory of Grave 5 of the Lublin-Volhynia Culture on site 2 in Książnice, Busko Zdrój District*, „Sprawozdania Archeologiczne” 2006, t. 58, s. 279.

skiego, czekoladowego oraz narzutowego. Tę nietypową sytuację autorzy badań Janusz Kruk oraz Sarunas Milisauskas tłumaczą bliską odległością stanowiska od złóż krzemienia jurajskiego²¹.

Z kolei odmienną sytuację obserwujemy w zespołach przypisywanych kulturze pucharów lejkowatych. Ludność tego ugrupowania zamieszkująca rejon Wyżyny Małopolskiej przy produkcji narzędzi bazowała na zasobach surowca wołyńskiego, jurajskiego, świeciechowskiego oraz pasiastego. Natomiast formy wykonane z krzemienia czekoladowego stanowią niewielki procent znanego nam materiału²². Zaprezentowane zróżnicowanie w wykorzystaniu skał krzemionkowych nie przesądza jednoznacznie o przynależności kulturowej zbioru wiórów z Pełczysk, jednakże na podstawie uzyskanych wyników z dużą dozą prawdopodobieństwa jesteśmy w stanie przypisać wykonanie omawianych zabytków społeczności kultury lubelsko-wołyńskiej.

Z uwagi na kontekst odkrycia oraz brak szczegółowych informacji, które przede wszystkim mogłyby naświetlić okoliczności pozyskania skarbu wiórów nie jesteśmy w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na wiele nurtujących nas pytań. Jednakże w świetle uzyskanych wniosków prezentowany depozyt wytworów krzemiennych bez wątpienia możemy uznać za unikatowe znalezisko w skali regionu.

Bibliografia

- Balcer B., *Krzemień świeciechowski w kulturze pucharów lejkowatych. Eksploatacja, obróbka i rozprzestrzenienie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.
- Budziszewski J., Grużdź W., *O technikach i metodach krzemieniarskich*, w: *Koszyce, stan. 3. Przemoc i rytuał u schyłku neolitu*, red. M.M. Przybyła, A. Szczepanek, P. Włodarczak, Kraków–Pępkowice 2013, s. 161–178.
- Florek M., Zakościelna A., *Depozyt wiórów krzemiennych z Krowiej Góry koło Sandomierza (stanowisko 14, gm. Łoniów, woj. świętokrzyskie)*, „Wiadomości Archeologiczne” 2003, t. 56, s. 51–60.
- Gijn A.L. van, *The wear and tear of flint. Principles of functional analysis applied to Dutch Neolithic assemblages*, Leiden 1989.
- Gijn A.L. van, *Flint in Focus. Lithic Biographies in the Neolithic and Bronze Age*, Leiden 2010.
- Inizan M.-L., Reduron-Ballinger M., Roche H., Tixier J., *Technology and terminology of knapped stone*, Nanterre 1999.

²¹ J. Kruk, S. Milisauskas, *Bronocice, osiedle obronne ludności kultury lubelsko-wołyńskiej /2800–2700 lat p.n.e./*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 67, 72.

²² B. Balcer, *Krzemień świeciechowski...*, s. 83–89; A. Zakościelna, J. Libera, *Flint raw...*, s. 283, 287.

- Korobkova G.F., *Narzędzia w pradziejach. Podstawy badania funkcji metodą traseologiczną*, Toruń 1999.
- Kruk J., Milisauskas S., *Bronocice, osiedle obronne ludności kultury lubelsko-wołyńskiej /2800–2700 lat p.n.e./*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- Libera J., Zakościelna A., *(Nie)znane depozyty długich wiórów krzemiennych z Lubelszczyzny*, w: *Mente et rutro. Studia Archaeologica Johanni Machnik viro doctissimo octogesimo vitae anno ab amicis, collegis et discipulis oblate*, red. S. Czopek, S. Kadrow, Rzeszów 2010, s. 91–103.
- Mączyński P., Polit B., *Składy wiórów z Wąworkowa, pow. opatowski oraz Pełczysk, pow. pińczowski jako przykład makrolitycznego wytwórstwa ludności kultury lubelsko-wołyńskiej*, w: *Badania archeologiczne w Polsce środkowowschodniej, zachodniej Białorusi i Ukrainie w roku 2018: streszczenia referatów XXXV konferencji*, red. A. Zakościelna, Lublin 2019, s. 13.
- Migal W., *Analiza technologiczna wiórów z Krowiej Góry k. Sandomierza*, „Wiadomości Archeologiczne” 2003, t. 56, s. 60–62.
- Migal W., *The macrolithic flint blades of the neolithic in Poland*, w: *Skilled Production and Social Reproduction. Aspects of Traditional Stone-Tool Technologies. Proceedings of a Symposium in Uppsala, August 20–24, 2003*, red. J. Apel, K. Knutsson, Uppsala 2006, s. 387–398.
- Osipowicz G., *Narzędzia krzemienne w epoce kamienia na ziemi chełmińskiej. Studium traseologiczne*, Toruń 2010.
- Pelegrin J., *Long blade technology in the Old World: an experimental approach and some archaeological results*, w: *Skilled Production and Social Reproduction. Aspects of Traditional Stone-Tool Technologies. Proceedings of a Symposium in Uppsala, August 20–24, 2003*, red. J. Apel, K. Knutsson, Uppsala 2006, s. 37–68.
- Pelegrin J., *New Experimental Observations for the Characterization of Pressure Blade Production Techniques*, w: *The Emergence of Pressure Blade Making: From Origin to Modern Experimentation*, red. P.M. Desrosiers, Quebec 2012, s. 465–500.
- Skakun N.N., Florek M., Zakościelna A., *Skład wiórów z Krowiej Góry w świetle analizy traseologicznej*, w: *Krzemień czekoladowy w pradziejach. Materiały z konferencji w Orońsku, 08–10.10.2003*, red. W. Borkowski, J. Libera, B. Sałacińska, S. Sałaciński, Warszawa–Lublin 2008, s. 429–434.
- Zakościelna A., *Flint Inventory of Grave 5 of the Lublin-Volhynia Culture on site 2 in Książnica, Busko Zdrój District*, „Sprawozdania Archeologiczne” 2006, t. 58, s. 271–291.
- Zakościelna A., *Krzemieniarstwo kultury wołyńsko-lubelskiej ceramiki malowanej*, Lublin 1996.
- Zakościelna A., *Sandomierz, stanowisko wzgórze Zawichojskie – materiały krzemienne*, w: *Sandomierz-Wzgórze Zawichojskie – neolityczna osada obronna. Badania 1981–1989, cz. 1, Studia i materiały*, red. H. Kowalewska-Marszałek, Warszawa 2017, s. 135–144.
- Zakościelna A., Libera J., *Flint raw materials economy in Lesser Poland during the Eneolithic Period. The Lublin-Volhynian culture and the Funnel Beaker culture*, w: *Environment and Subsistence – forty years after Janusz Kruk’s “Settlement studies”*, red. S. Kadrow, P. Włodarczak, Rzeszów–Bonn 2013, s. 275–293.

Justyna Dziadek

Muzeum Regionalne w Pińczowie

XV-WIECZNE DOKUMENTY Z WIŚLICY W ZBIORACH MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH. KOMENTARZ. EDYCJA. TŁUMACZENIE

Abstract

15th-century documents from Wiślica in the collection of the National Museum in Kielce. Comment. Edition. Translation

The article concerns 15th-century manuscripts related to the city of Wiślica and are currently in the collections of the National Museum in Kielce. The text is an attempt to discuss these diplomas with particular attention to their external features (writing material, format, writing, etc.), as well as study editing and translating documents. The manuscripts being the subject of the study came from the famous Archives of Myszkowski, and were part of the library collection located in the Wielopolski Palace in Chroberz. All of them concerns the purchase and sale of part of the land or the whole village and are an invaluable source for research on the socio-economic history of that time.

Keywords: diplomatics, ordination of Myszkowski-Wielopolski, parchment, Middle Ages, Wiślica

Słowa kluczowe: dyplomatyka, ordynacja Myszkowskich-Wielopolskich, pergamin, średniowiecze, Wiślica

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi kontynuację prac nad opracowaniem merytorycznym i krytycznym zbioru archiwaliów średniowiecznych, należących do tzw. Archiwum Ordynacji Myszkowskich, będących częścią ogromnego zbioru bibliotecznego,

mieszczącego się niegdyś w Pałacu Wielopolskich w Chrobrzu. Do tej pory analizie poddano cztery dyplomy, będące najcenniejszymi, a zarazem najstarszymi w całej kolekcji (liczącej ok. 20 dokumentów), pochodzącymi z końca XIV i początku XV stulecia. Wyniki badań opublikowano w 31 tomie „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”¹. Nieocenionym materiałem pomocniczym podczas studiów nad całą kolekcją chroborską jest maszynopis prof. Gerarda Labudy *Codex Myszkovianae ordinationis diplomaticus*, który stanowi jego własne opracowanie zbiorów archiwalnych². Dyplomy, będące przedmiotem zainteresowania niniejszego artykułu, wystawione zostały w Wiślicy w 2. poł. XV wieku. Dotyczą transakcji kupna-sprzedaży wsi lub jej części i przedstawiają komasację dóbr ziemskich w powiecie wiślickim przez ród Tęczyńskich herbu Topór.

Komentarz. Edycja. Tłumaczenie

Dokument 1

Niniejszy dokument jest oryginałem o wymiarach 27,5 cm x 13,7 cm, spisany na pergaminie wyprawionym dwustronnie (*charta theutonica*)³. Dyplom nieco splamiony wilgocią. Zapisany kursywą o cechach kancelaryjnych. Dolna część karty założona w plisę. W niej znajdują się wycięcia z przewleczonym paskiem pergaminowym – pasek w obecnym stanie w dwóch częściach, w przeszłości sygnowany dwiema pieczęciami – sędziego Piotra i podsędka Mikołaja. Pergamin z zagnieceniami, zwłaszcza w górnym brzegu oraz w okolicach plisy. Pergaminowe paski pieczętne znacznie pozaginane i przybrudzone. Plamy nie mają jednak wpływu na czytelność dokumentu. Widoczne wyraźne ślady mieszków włosowych.

¹ J. Dziadek, *Najstarsze zabytki piśmiennictwa średniowiecznego w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Komentarz. Edycja. Tłumaczenie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2016, t. 31, s. 153–204. Tam dokładny opis proveniencji dyplomów oraz ich losów po II wojnie światowej.

² Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, Kraków, rkps 5637, (*Codex Myszkovianae ordinationis diplomaticus*, recensuit G. Labuda, Chroberz 1940 [dalej: *Codex*]), [kopia maszynopisu w posiadaniu Muzeum Narodowego w Kielcach].

³ W średniowieczu produkowano dwa rodzaje pergaminu: południowy (*charta italica*) i północny (*charta theutonica*). Południowy wyrabiany był we Włoszech, Hiszpanii oraz południowej Francji. W tym przypadku wygładzano tylko jedną jego stronę, drugą pozostawiając chropowatą. Pergamin północny natomiast, wyrabiano w krajach na północ od Alp i wygładzano z obu stron, zob. K. Głombiowski, H. Szwejkowska, *Książka rękopiśmienna w starożytności i średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1983, s. 96.



Il. 1. Piotr z Weschmuntowa, sędzia i Mikołaj z Winiar, podsędek ziemi sandomierskiej zeznają, że Tomasz z Szyszczyc sprzedał swój dział dziedziczny w Chrobrzu Janowi z Tęczyna, kasztelanowi krakowskiemu za sumę 300 grzywnien, miejsce i data: Wiślica, 18.01.1464, nr inw. MNKi/H/738

Brak formuły inwokacyjnej. Intytulacja wpisana kursywą z ozdobnikami w postaci stylizowanych wąsów przy pierwszych literach wyrazów. Miejskami widoczne późniejsze podkreślenia w tekście. Brak interpolacji. W lewym górnym rogu napis niebieską kredką „12”. Na marginesie po lewej stronie w dolnej części karty napis niebieską kredką „1464”. Na odwrociu karty napisy w języku łacińskim (regesty), pochodzące z czasów nowożytnych, streszczające dyspozycję dokumentu. W górnej krawędzi zapis następującej treści: „Thomas de Szychczyce et de Chroberz portione heredit in Chroberz Johanne de Thanczyn castellano Cracoviensis pro 300 marcis vendit. A.D. 1464”⁴. Poniżej napis: „Super Chroberz. Thomas de Szychczyce et de Chroberz heredis, [...] in Chroberz pro 300 marcis vendit nobili Johanne de Thanczyn castellano Cracoviensis. 1454. In vigilia 4 pst Agnetis”⁵.

⁴ Tłum.: Tomasz z Szyszczyc i z Chrobrza sprzedał swój dział dziedziczny w Chrobrzu Janowi z Tęczyna, kasztelanowi krakowskiemu za 300 grzywnien. Roku Pańskiego 1464. [Wszystkie tłumaczenia tekstów łacińskich pochodzą od autorki].

⁵ Tłum.: Tomasz z Szyszczyc i z Chrobrza, dziedzic, sprzedał za 300 grzywnien dział ziemi w Chrobrzu Janowi z Tęczyna, kasztelanowi krakowskiemu. 1464. W wigilię św. Agnieszki.

Pod tekstem numery: „12” – przekreślone, poniżej „N. 10” – przekreślone, niżej „N. 9”. W prawej krawędzi pergminu kolejny regest o treści: „N^o 13^{tio} / Johannes de Hroberz portionem suam hereditariam in Hroberz Joannis in Tenczyn pro 300 marcis vendit. / Anno 1464”⁶. W lewym górnym rogu napis niebieską kredką „12” i czerwoną kredką „10”. Dokument wystawiony przez Piotra z Weschmuntowa sędziego i Mikołaja z Winiar podsędka, którzy zaświadcniają iż Tomasz z Szyszczyc sprzedał swój dział dziedziczny w Chrobrzu Janowi z Tęczyna kasztelanowi krakowskiemu za kwotę 300 grzywien. Dokument datowany na „feria quarta ante festum sancte Agnetis” – środę, przed wspomnieniem świętej Agnieszki, tj. 18 stycznia 1464 roku.

Edycja

Za podstawę edycji autorka przyjęła oryginał rękopisu, znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach o nr. inw.: MNKi/H/738 (dalej: oryg.). W edycji zastosowano przypisy kolacjonujące tekst według oryginału i maszynopisu profesora Gerarda Labudy *Codex Myszkovianae ordinationis diplomaticus* (dalej: mps)⁷. W edycji dokumentu autorka posłużyła się instrukcją wydawniczą dla dokumentów średniowiecznych autorstwa Adama Wolffa⁸, uwzględniając również nowe uwagi w literaturze przedmiotu⁹.

W oryginale brak tytułu, który autorka wprowadza, stosując przy nim pogrubioną czcionkę. W transkrypcji zastosowano powszechnie obowiązujące zasady przy rozwiązywaniu skrótów bez odnotowywania ich w aparacie krytycznym lub oznaczania ostrymi nawiasami. Pisownię łacińską pozostawiono według przekazu oryginału (oznaczenia dyftongów –ae, –oe jako –e), natomiast wymienne –u oraz –v zamieniono według wartości fonetycznej, –j oddano przez –i, a –y, –ÿ przez –ii (poza nazwami własnymi). Końcówki typu –cio pozostawiono według oryginału bez zmian. Interpunkcja została zmodernizowana, tak jednak, aby nie zmieniać zasadniczej myśli tekstu.

⁶ Tłum.: Tomasz z Chrobrza sprzedał swój dział dziedziczny w Chrobrzu Janowi z Tęczyna za 300 grzywien. Rok 1464.

⁷ *Codex...*, nr 13.

⁸ A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1957, t. 1, s. 155–184.

⁹ A. Dondaine, *Rodzaje aparatu krytycznego stosowanego w edycjach łacińskich tekstów średniowiecznych*, „*Przegląd Tomistyczny*” 1992, t. 5, s. 193–206; L.J. Bataillon, *Edycje łacińskich tekstów średniowiecznych*, „*Przegląd Tomistyczny*” 2000, t. 8, s. 325–336.

Powyższe zasady edytorskie autorka stosuje przy transkrypcji wszystkich dyplomów, zmieniając jedynie źródło w podstawie edycji i materiał przy kolacjonowaniu.

**Piotr z Weschmuntowa, sędzia i Mikołaj z Winiar,
podsędek ziemi sandomierskiej zeznają, że Tomasz z Szyszczyc
sprzedał swój dział dziedziczny w Chrobrzu Janowi z Tęczyna,
kasztelanowi krakowskiemu za sumę 300 grzywien.**

Nos, Petrus de Veschemunthow¹⁰ iudex et Nicolaus de Vinari¹¹ subiudex, terre Sandomiriensis generales. Significamus tenore presencium, quibus expedit universis, tam presentibus qum futuris, presencium noticiam habituris, quomodo coram iudicio nostro terrestri personaliter constitutus nobilis Thomas de Schischczicze et de Chroberzs¹², sanus mente et corpore existens, nulla vi fraudis vel doli circumventus, suo ac amicorum suorum maturo usus consilio publice recognovit, quia vendidit et im perpetuum resignavit totam suam porcionem hereditariam, quam habuit in Chroberzs¹³, prout eadem bona in suis metis et graniciebus sunt distincta et limitata, magnifico domino Johanni de Thanczin¹⁴ castellano Craco-

¹⁰ Piotr z Wyszmontowa h. Janina (zm. ok. 1468) – sędzia ziemi sandomierskiej i marszałek dworu królowej. Pochodził z zamożnej rodziny z Wyszmontowa w ziemi sandomierskiej. Był cześnikiem krakowskim (1436), podsędkiem krakowskim (1437), a w latach 1455–1461 pełnił urząd marszałka królowej Zofii Holszańskiej, zob. F. Kiryk, *Piotr z Wyszmontowa h. Janina*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 26, Wrocław 1981, s. 438–439.

¹¹ Mikołaj z Winiar – podsędek ziemi sandomierskiej. Występuje m.in. pod datą 1 lipca 1467 jako świadek w dokumencie potwierdzającym sprzedaż przez Mikołaja ze Zgłobic Abrahamowi z Chotowa roli w Zgłobicach za 5,5 grzywny, zob. *Akta Grodzkie i Ziemskie z Czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, wyd. Galicyjski Wydział Krajowy, t. 7, Lwów 1878, s. 116. Ponadto zob. J. Gacki, *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873 [Reprint: Kielce 2006], s. 213–214. Urząd podsędka ziemi sandomierskiej objął po zmarłym w 1458 roku Mikołaju z Pęchowa, zob. F. Sikora, *Mikołaj Pęchowski z Pęchowa*, w: PSB, t. 25, Wrocław 1980, s. 718.

¹² Tomasz z Szyszczyc i z Chrobrza, zob. J. Kurtyka, *Tęczyńscy: studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 437; *Łódzkie sprawozdania archeologiczne*, t. 4, Łódź 1998, s. 160.

¹³ Chroberz – wieś w Polsce położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie pińczowskim, w gminie Złota. Więcej informacji o miejscowości zob. A. Palmirski, P. Rostkowski, *Chroberz*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880, s. 644.

¹⁴ Jan z Tęczyna h. Topór (ur. między 1408–1410 – zm. 6 lipca 1470) – kasztelan krakowski (1459–1470), wojewoda krakowski (1438–1459), wojewoda sandomierski (1437–1438), kasztelan wojnicki (1435–1437), starosta lubelski (1434–1438), kasztelan biecki (1433–1435), zob. *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka et al., Wrocław 1990, s. 369.

viensi cum omni iure et dominio, censibus, utilitatibus, fructibus, redditibus, agris, campis, pratis, pascuis, silvis, borris, gaiis^a, rubetis, piscinis, piscariis^b, molendinis et eorum emolumentis, lacubus, torrentibus, mellificiis^c, venacionibus et ceteris pertinentiis^d nichil iuris proprietatis et domini pro se et sua legitima posteritate penitus in ipsis bonis ibidem in Chroberzs reservando, prout solus tenuit, habuit et possedit, pro trecentis marcis pecunie communis in regno communiter currentis et triginta marcis. Et iam sibi coram iure per ministerialem Stanislaum de Corczin¹⁵ dedit intromissionem et idem ministerialis recognovit, quia sibi iam intromissionem dedit et debet ipsum tueri et intercedere a qualibet persona iuxta iurisformam, secundum quod ad quamlibet personam pertinet prescripcio et, si non tueretur et non intercederet, prefatum magnificum dominum Johannem et quod dampnum ex ea non tuicione haberet, hoc non erit ipsius, sed prefati Thome, pro quo dampno seu non tuicione citatus in primo termino hic Vislicie¹⁶ parebit et respondebit recedendo a suo districtu Schidloviensi et Stobnicziensi, nullo modo terminum dilatando nec litteris regalibus nec bello nec colloquio nec pro maior nec quovis modo sub amissione sue cause. Et nobilis Katherina consors sua legitima prefati Thome recognovit, quia recessit a iure suo dotis et dotalicii^e, quod ibidem in Chroberzs habuit et litteras et inscripcionis, quas haberet et habuit et litterarum et inscripcionum notas super eandem reformacionem dotis et dotalicii^f mortificavit im perpetuum. Harum quibus in testimonium litterarum sigilla nostra presentibus sunt subappensa. Actum et datum Vislicie, feria quarta ante festum sancte Agnetis, anno Domini millesimo quadringentesimo sexagesimo quarto. Presentibus his nobilibus: Stanislao de Mykulowicze¹⁷, Derslao de Skothnyky¹⁸,

^a Oryg. i mps gays.

^b Oryg. piscarys.

^c Oryg. mellificys.

^d Oryg. pertinencys.

¹⁵ Nieznany.

¹⁶ Wiślica – miasto położone w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim. Siedziba gminy Wiślica. Od 2016 roku ponownie nadano miejscowości prawa miejskie, zob. L. Czarkowski, *Wiślica*, w: SGKP, t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 691; *Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w II poł. XVI w., Część II: Komentarz. Indeksy*, red. W. Pałucki, Warszawa 1993, s. 160; P. Kardys, *Wiślica w średniowieczu i w okresie wczesnonowożytnym*, Kielce 2006, tam pozostała literatura.

^e Oryg. dotalicy.

^f Oryg. dotalicy.

¹⁷ Nieznany.

¹⁸ Dziersław Bogoria ze Skotnik.

Johanne de ibidem¹⁹, Petro de Szborow²⁰, Paulo de Woyslawicze²¹, Nicolao de Szloth²², Johanne de Nyeprowicze²³ ac aliis nobilibus fide dignis testibus.

Tłumaczenie

My, Piotr z Weschmuntowa, sędzia i Mikołaj z Winiar, podsędek ziemi sandomierskiej, zawiadamiamy wszem i wobec, tak tutaj obecnych jak i przyszłych o dokumencie prawnym, który w całości wypada przedstawić, a który został wystawiony dla szlachetnego Tomasza z Szyszczyc i z Chrobrza. Oświadczamy, że wyżej wymieniony Tomasz, zdrowy na ciele i umyśle, do niczego nie przymuszony, ani oszukany, ale bardzo rozważnie i ostrożnie postępując, sprzedał swoją część majątku położoną w Chrobrzu, która to została wyodrębniona i rozgraniczona, wielmożnemu panu Janowi z Tęczyna, kasztelanowi krakowskiemu, ze wszystkimi prawami, ograniczeniami, przywilejami, przychodami, z polami uprawnymi, łąkami, pastwiskami, lasami, borami, zagajnikami, zaroślami, stawami, młynami i korzyściami jakie z nich płyną, z jeziorami, dolinami, pasiekami, zwierzyną łowną i innymi przywilejami. Przy tym nie roszcząc sobie ani swoim potomkom prawa własności do tegoż majątku w Chrobrzu, który posiadał. Owe dobra sprzedał za 300 grzywien w obecności urzędnika Stanisława z Korczyna, który zobowiązał się zachować je od jakichkolwiek przeszkód i roszczeń ze strony jakiejkolwiek osoby, a jeśliby tego nie zagwarantował wyżej wymienionemu Janowi, a ten poniósłby z tego powodu jakiejkolwiek szkody, to wszelkie konsekwencje będą wyciągane nie od Jana, ale od wcześniej wspomnianego Tomasza. Postanowienia tego w żaden sposób nie ograniczają ani dokumenty wydane w kancelarii królewskiej, ani prowadzone wojny, ani zjazdy generalne, ani jakiekolwiek inne wydarzenia. Nadto szlachetnie urodzona Katarzyna, żona wspomnianego wcześniej Tomasza zaświadcza, że odstępuje on od wszelkich praw do swoich dóbr ziemskich znajdujących się w Chrobrzu, włączając w to również posag i wiano dla potomnych, co oznajmia na niniejszym piśmie. Potwierdzamy ten dokument naszą pieczęcią, którą do niego mocujemy. Działo się w Wiślicy, w środę przed uroczystością św. Agnieszki. Roku Pańskiego 1464. W obecności tych oto szlachetnych panów: Stanisława z Mikułowic, Dziersława ze Skotnik, Jana ze Skotnik, Piotra ze Zbo-

¹⁹ Jan Bogoria ze Skotnik.

²⁰ Nieznany.

²¹ Nieznany.

²² Nieznany.

²³ Jan z Nieprowic, dziedzic dóbr Nieprowice.

rowa, Pawła z Wojewławic, Mikołaja ze Złotej, Jana z Nieprowic i wielu innych osób godnych zaufania.

Dokument 2



Il. 2. Marcin Skotnicki z Bogorii, podstoli i sędzia, oraz Mikołaj Sworski z Bedlna, podsędek ziemi sandomierskiej, obwieszczają sprzedaż Zastępowa i Stradowa, dóbr dziedzicznych Zofii Masłowskiej z Wierzbna, Zbigniewowi z Tęczyna, podkomorzemu krakowskiemu za sumę 1250 florenów węgierskich, miejsce i data: Wiślica, 11.02.1493, nr inw. MNKi/H/4452

Dokument pergaminowy o wymiarach 16,5 x 23,5 cm z plisą w dolnej części. W plisie dwa otwory z przewleczonymi tasiemkami pergaminowymi, będącymi śladem po sygnillacji dyplomu. Tekst rozpoczyna ozdobny inicjał – litera „M” wyróżniająca się z pozostałej części tekstu wielkością i posiadająca ozdobny element. Strona rękopisu w języku łacińskim spisana gotycką kursywą. W lewym, górnym

rogu później dopisana odręcznie cyfra „18” niebieską kredką. Na odwrocie odręczne zapiski (regesty) zawierające skróconą treść prawną dokumentu. Na odwrocie, w lewym górnym rogu cyfra „17” dopisana później czerwoną kredką. Obok napis: „N 10” zapisany ołówkiem. Dyplom nie posiada pieczęci. Na odwrocie, w lewym dolnym rogu napis: „N^o 10 Zastępów et Stradow Vislicii 1493”²⁴. Obok kolejny regest o treści: „In Wislica A.D. 1493 feria secunda post festum sancte Scolastice virginis et martyris./ Nobiliter Zophia generosi Stanislai Maslowsky de Vyrzbna [...] Zasthampow et Stradow magnifico Sbigneo de Thanczyn succamerario Cracoviensi pro [...] 1250 florenis ungaricalibus vendidit”²⁵. Poniżej napis: „Sbigneo” i „Stradow”.

Edycja

Marcin Skotnicki z Bogorii, podstoli i sędzie, oraz Mikołaj Sworski z Bedlna, podsędek ziemi sandomierskiej, obwieszczają sprzedaż Zastępowa i Stradowa, dóbr dziedzicznych Zofii Masłowskiej z Wierzbna, Zbigniewowi z Tęczyna, podkomorzemu krakowskiemu za sumę 1250 florenów węgierskich.

Martinus Skothnyczsky de Bogoria²⁶ subdapifer et iudex nec non Nicolaus Sworsky de Bedlno²⁷ subiudex terre Sandomiriensis generales. Significamus tenore presencium, quibus expedit, universis et singulis, tam presentibus quam futuris, presencium notitiis habituris, quomodo constituta personaliter coram iure generosa Zophia²⁸

²⁴ Tłum.: Nr 10. Zastępów i Stradow. Wiślica 1493.

²⁵ Tłum.: Działo się w Wiślicy. Roku Pańskiego 1493. W poniedziałek po wspomnieniu św. Scholastyki, dziewicy i męczennicy. Zofia, żona Stanisława Masłowskiego z Wierzbna, sprzedała Zastępów i Stradow Zbigniewowi z Tęczyna podkomorzemu krakowskiemu za sumę 1250 florenów węgierskich.

²⁶ Marcin Skotnicki z Bogorii (zm. przed 22 lipca 1514) – kasztelan zawichojski (1503), sędzia ziemski sandomierski (1486–1504), podstoli sandomierski (1482), zob. F. Kiryk, *Marcin ze Skotnik*, w: PSB, t. 19, Wrocław 1974, s. 571–572; *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Grabowska, Kórnik 1993, s. 211.

²⁷ Mikołaj Sworski z Bedlna (zm. 1507) – sędzia ziemski sandomierski, zob. F. Sikora, *Sworski Mikołaj*, w: PSB, t. 46, Wrocław 2009–2010, s. 167–169.

²⁸ Zofia Balicka (była żona Krzysztofa Szafranca), żona Stanisława Masłowskiego z Wierzbna. W 1493 roku sprzedała część Zastępowa, tj. Stradowa, należącą niegdyś do Krzysztofa Szafranca za 1250 florenów węgierskich Zbigniewowi Tęczyńskiemu, podkomorzemu krakowskiemu, zob. *Stradow. Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, t. 1, red. A. Buko, Kraków 2007 (Polskie Badania Archeologiczne, t. 36), s. 28.

consors generosi Stanislai Maslowsky de Vyrzbna²⁹ heredis, sana mente et corpore existens, non compulsa nec coacta neque aliquo dolo seducta, sed ex sua spontanea voluntate, suique mariti prefati Stanislai de consensu personliter stantis publice recognovit, quia magnifico domino Sbigneo de Thanczyn³⁰ succamerario Cracoviensi vendidit et perpetualiter resignavit omnia bona sua hereditaria seu villas dictas Zasthampow³¹ et Stradow³² cum omni iure et toto dominio, videlicet agris, campis, pratis, silvis, borris, gaiis^a, mericis, mellificiis^b, pascuis, sareptis, indaginibus, nemoribus, venacionibus, aucupacionibus, aquis, fluviis^c, fluminibus, rivis, ripis, stagnis, lacubus, paludibus, obstaculis, piscinis, piscariis^d, molendinis

²⁹ Stanisław Masłowski z Wierzbna zostaje odnotowany pod rokiem 1480, kiedy to Maciej Porobowski z Górek sprzedaje, z prawa wykupu do 3 lat za 700 florenów węgierskich, braciom Stanisławowi i Piotrowi Masłowskim z Wierzbna całą wieś Górki w powiecie proszowickim, zob. F. Sikora, *Górki*, w: *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, red. T. Jurek, cz. 2, Kraków 2010–2019 [edycja elektroniczna].

³⁰ Zbigniew z Tęczyna h. Topór (ur. w 1450 – zm. między 11 sierpnia a 26 września 1498) – miecznik koronny (1474–1482), stolnik sandomierski (1474–1480), podstoli sandomierski (1479–1481), podkomorzy krakowski (1481–1498), szambelan Krakowa (przed 1481–1498), starosta malborski (1485–1495) i lwowski (1497–1498), starosta generalny Prus, starosta kaliski (1495), asesor sądu ziemskiego lwowskiego (1498), zaufany doradca Kazimierza IV Jagiellończyka, dziedzic m.in. Pleszewa i Gostyczyny, zob. J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 563.

³¹ Zastępów – niegdyś odrębna wieś, w średniowieczu włączona do Stradowa. Nazwa miejscowości po raz pierwszy została poświadczona w 1252 roku, kiedy to opisano cud św. Stanisława, a jednym ze świadków dokonanego cudu był „Racyk de Zastupou”, czyli Racik z Zastępowa, zob. Z. Perzanowski, *Cuda św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia” 1979, t. 11, s. 110–111; *Cuda św. Stanisława*, w: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 202. Zastępów w czasach Jana Długosza (XV w.) prawdopodobnie stanowił nazwę zamienną ze Stradowem, o czym świadczy użyte przez kronikarza określenie „Stradow alias Zastampow villa”, zob. J. Długosz, *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864, s. 417–418.

³² Stradów – wieś w Polsce, położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie kazimierskim, w gminie Czarnocin. Znajdują się tu pozostałości ogromnego słowiańskiego grodziska, datowanego na okres pomiędzy VIII a XII w. n.e., zob. *Stradów. Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, t. 1.

^a Oryg. *gays*.

^b Oryg. *mellificys*.

^c Oryg. *fluvys*.

^d Oryg. *piscarys*.

^e Oryg. *curys*.

^f Oryg. *predys*.

^g Oryg. *darys*.

^h Oryg. *dyerys*.

et eorum emolimentis, censibus, fructibus, usibus, proventibus, areis, curiis^e, domibus, prediis^f, structuris, edificiis, dariis^g, obvencionibus, kmethonibus, dyeriis^h et redditibus et cum omnibus proprietatibus, utilitatibus ac universis pertinenciis, quibuscumque dicantur nominibus, ad predicta bona quomodolibet ex antiquo spectantibus, prout eadem bona ab aliis bonis sunt distincta et ablimitata, nichil penitus excipiendo pro mille et ducentis ac quinquaginta florenis ungaricalibus auri puri, veri et iusti ponderis et iam sibi coram iure realem et actualement dedit intromissionem per ministerialem Czaya de iure additum; et prefata Zophia tanquam principalis una cum predicto Stanislao marito suo tanquam fideiussore predictum dominum Sbigneum ratione predictorum bonorum a qualibet persona et ab omnibus impedimentis quarumcunque personarum debent tueri et intercedere recedendo a districtu suo Cracoviensi sive Proschoviensi sub dampno terrestri iuxta iurisformam, secundum quod, ad quam personam pertinet prescriptio. Harum quibus in testimonium litterarum sigilla nostra presentibus sunt apensa. Datum in Vyslycza³³, feria secunda post festum sancte Scolastice virginis proxima, anno Domini millesimo quadringentesimo nonagesimo tercio. Presentibus hys nobilibus Thoma de Zbludowicze³⁴, Nicolao de Skarbyslawicze³⁵, camerariis, Paulo de Swynarii³⁶, Cunrado de Brodowicze³⁷, Johanne de ibidem³⁸, Stanislao de Vyrzbycza³⁹ et aliis quam pluribus fide dignis testibus.

Tłumaczenie

Marcin Skotnicki z Bogorii, podstoli i sędzia, oraz Mikołaj Sworski z Bedlna, podsędek ziemi sandomierskiej, zawiadamiają wszem i wobec, tak tutaj obecnych jak i przyszłych o dokumencie prawnym, który w całości wypada przedstawić, że Zofia, żona Stanisława Masłowskiego z Wierzbna, zdrowa na ciele i umyśle, do niczego nie przymuszona, ani oszukana, ale postępując zgodnie ze swoją wolą, jak i z wolą jej męża Stanisława, publicznie ogłasza, że wielmożnemu panu Zbigniewowi z Tęczyna, podkomorzemu krakowskiemu sprzedaje swoje dobra dziedziczne zwane inaczej wsiami Zastępów i Stradów ze wszystkimi prawami

³³ Zob. przyp. 16.

³⁴ Tomasz ze Zbludowic, zob. *Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce*, t. 2, oprac. J. Zbudniewek, Warszawa 2004, s. 281.

³⁵ Nieznany.

³⁶ Nieznany.

³⁷ Nieznany.

³⁸ Nieznany.

³⁹ Nieznany.

i posiadłościami, a mianowicie z ziemiami, polami, łąkami, lasami, borami, zagajnikami, stawami, pasiekami, pastwiskami, ulami, terenami łowieckimi, zaroślami, zwierzyną łowną, prawem do polowań, wodami, rzekami, potokami, strumieniami, brzegami, jeziorami, bagnami, ze wszelkimi zniszczeniami, rybami, pozwoleniem na połów ryb, młynami i korzyściami jakie z nich płyną, ze wszystkimi ograniczeniami, dochodami, użytkami, przywilejami, obszarami, sądami, domostwami, folwarkami, budynkami, gmachami, wpływami, z łanami kmieckimi, plonami i ze wszystkimi innymi własnościami, korzyściami, i tym co tyczy się wcześniej wspomnianych dóbr już od czasów najdawniejszych, a które zostały od innych dóbr wyodrębnione i rozgraniczone, bez żadnych wyjątków. Owe dobra, postępując uczciwie i zgodnie z prawem, sprzedane zostały za 1250 florenów węgierskich czystego złota w obecności urzędnika posługującego się nazwiskiem Czaja, który nadał sprawie czynności prawnych, a w razie potrzeby będzie interweniował jako mocodawca dla Zofii i jej męża Stanisława a także poręczyciel dla wcześniej wspomnianego dziedzica Zbigniewa. Zobowiązuje się również zachować wyżej wymienione dobra od jakichkolwiek przeszkód i roszczeń ze strony jakiejkolwiek osoby, a także zapobiegać recesjom w swojej dzielnicy krakowskiej lub proszowickiej pod groźbą utraty ziemi. Potwierdzamy ten dokument naszą pieczęcią, którą do niego mocujemy. Działo się w Wiślicy, w poniedziałek po wspomnieniu św. Scholastyki, dziewicy. Roku Pańskiego 1493. W obecności tych oto szlachetnych panów: Tomasza ze Zbludowic, Mikołaja ze Skarbiszowic podkomorzego, Pawła ze Świniar, Konrada z Brodowic, Jana z Brodowic, Stanisława z Wierzbicy i wielu innych osób godnych zaufania.

Dokument 3

Dokument w postaci karty pergaminowej o wymiarach 24,7 x 35 cm zapisanej jednostronnie pismem odręcznym. Pergamin wyprawiony dwustronnie (*charta theutonica*). Karta z nacięciami pod taśmę (miejsce na sznur pieczętny). Na pergaminie zagięcia będące efektem złożenia. Pofałdowania na brzegach karty. W środkowej części karty załamanie długości 14 cm. Nieznaczne zabrudzenia, szczególnie na brzegach i rogach. W dolnych rogach widoczne ślady po mieszkach włosowych. Dokument spisany w całości w języku łacińskim, pismem kursywnym. Brak pieczęci i pasków przytrzymujących. Jedyne śladem sigillacji są symetryczne nacięcia w dolnej części karty niegdyś złożonej w plisę. Treść dokumentu rozpoczyna ozdobny inicjał, litera „M” od imienia „Martinus” – Marcina Skotnickiego



Il. 3. Marcin Skotnicki z Bogorii, podstoli i sędzia oraz Mikołaj Sworski, podsędek ziemi sandomierskiej ogłaszają, że Jan i Katarzyna z Chrobrza sprzedają swe działy dziedziczne w Mozgawie Aleksandrze z Chozowej, wdowie po Mikołaju z Tęczyna za sumę 360 grzywien, miejsce i data, Wiślica, 27.04.1500, nr inw. MNKi/H/744

z Bogorii, jednego z wystawców dokumentu. Inicjał długości około 9,5 cm, w górnej części wykonany grubymi kreskami, w dolnej złożony z cienkich zaokrąglonych linii wypełnionych drobnymi ozdobnikami. Niektóre litery, zwłaszcza w pierwszej linijce dokumentu, mają ozdobienia górnych belek liter. Część tekstu zawiera podkreślenia (zapewne późniejsze będące wynikiem czytania dokumentu). Dokument w całości czytelny. W lewym górnym rogu dopisek niebieską kredką „20 X”. Na odwrocie karty liczne dopiski pochodzące z XIX wieku wykonane przez czterech różnych pisarzy. W górnej krawędzi napis: „Consorti sortis in Mozgawa nobile Joanne et Catherina de Chroberz generosa Alexandra de Chorzowa Nicolai de Thanczyn pallatini terrarum Russie [...] vidua serviendi. A.D. 1500”⁴⁰. Poniżej: „Super villa Mosgawa/ in terra Sandomirium/Nobiles Joannes et Catherina consors heredes de Chroberz sortis suas in Mozgawa domine Alexandra de Chozowa pro marcis

⁴⁰ Tłum.: Dział dziedziczny w Mozgawie Jan i Katarzyna z Chrobrza sprzedali Aleksandrze z Chozowa, wdowie po Mikołaju z Tęczyna. Roku Pańskiego 1500.

360 vendit⁴¹. Inną ręką: „In Vislicja [...] conductus 1500”. Pod tekstem numery: „N^o 19” (przekreślone), „N. 14” (przekreślone), „N.13”.

W lewym górnym rogu kolejny regest dokumentu: „1500. Feria secunda post dominicam conductus Pasche w Wiślicy zeznane⁴². / Sprzedaż części dóbr Mozgawa za 360 marek przez Jana y Katarzynę z Chrobrza małżonków na rzecz Aleksandry z Chozowa pozostałej wdowy po Mikołaju z Tęczyna wojewodzie ziem ruskich, staroście lwowskim zeznane./ Mozgawa cotlinum Kozubowa”. Poniżej: „Joannes et Catherine de Hrobersz, Alexandre de Tenczyn consorti sortis in Mozgawa donat anno 1500⁴³”.

W dopiskach pojawia się sygnatura „No. 19” oraz napisana niebieską kredką „20” i czerwoną kredką „11” podkreślona. Na odwrocie karty dość znaczne zabrudzenia, szczególnie na zagięciach. Treść dokumentu to obwieszczenie dokonane przez Marcina Skotnickiego z Bogorii i Mikołaja Sworskiego dotyczące zmiany właściciela dóbr dziedzicznych w Mozgawie. Jan i Katarzyna z Chrobrza sprzedają działły ziemi w Mozgawie Aleksandrze z Chozowej wdowie po Mikołaju z Tęczyna za sumę 360 grzywien. Dokument wystawiono w Wiślicy w poniedziałek tj. 27 kwietnia 1500 roku – „feria secunda post dominicam conductus Pasche proxima”.

Edycja

Marcin Skotnicki z Bogorii, podstoli i sędzia oraz Mikołaj Sworski, podsędek ziemi sandomierskiej ogłaszają, że Jan i Katarzyna z Chrobrza sprzedają swe działły dziedziczne w Mozgawie Aleksandrze z Chozowej, wdowie po Mikołaju z Tęczyna za sumę 360 grzywien.

Martinus Skothnyczky de Bogoria⁴⁴ subdapifer et iudex et Nicolaus Sworsky de Bedlno⁴⁵ subiudex terre Sandomiriensis generales. Significamus tenore presencium, quibus expedit universis, quomodo constituti personaliter coram iure nobiles Johannes⁴⁶ et Katherina⁴⁷ consors ipsius Johannis legitima, de Chroberz⁴⁸

⁴¹ Tłum.: Wyżej wspomniany dział dziedziczny we wsi Mozgawie, leżącej w ziemi sandomierskiej, Jan i Katarzyna z Chrobrza sprzedali Aleksandrze z Chozowej za 360 grzywien.

⁴² Tłum.: Działo się w Wiślicy. Roku Pańskiego 1500. W poniedziałek po Niedzieli Wielkanocnej.

⁴³ Tłum.: Jan i Katarzyna z Chrobrza sprzedali swój dział dziedziczny w Mozgawie Aleksandrze z Tęczyna. Roku Pańskiego 1500.

⁴⁴ Zob. przyp. 26.

⁴⁵ Zob. przyp. 27.

⁴⁶ Nieznany.

⁴⁷ Nieznana.

⁴⁸ Zob. przyp. 13.

heredes, sani mente et corpore existentes, non compulsi, non coacti, sed ex sua libera voluntate publice recognoverunt, quia magnifice domine Alexandre de Chozowa⁴⁹ relictæ olim magnifici Nicolai de Thanczyn⁵⁰ pallatini terrarum Russie et capitanei Leopoliensis, totas suas porciones hereditarias, quas habent in Mosgawa in terra Sandomiriensi et districtu Visliciensi sitas, vendiderunt et perpetualiter resignaverunt pro tricentis et sexaginta marcis pecunie comunis monete et numeri polonicalis consveti, cum omni iure et toto dominio, videlicet agris, campis, silvis, borris, gaiis^a, mericis, indaginibus, rubetis, pascuis, piscariis^b, aquis, fluviis^c, fluminibus, piscinis, molendinis et eorum emolimentis, areis, curris, edificiis, censibus, laboribus, fructibus, proventibus et cum aliis omnibus pertinenciis ad prefata bona ex antiquo spectantibus nichil excipiendo et sicut soli tenuerunt et habuerunt neque etiam iuris et domini in prefatis bonis pro se et pro suis successoribus reservando. Et iam sibi coram iure in prefatas sortes hereditarias dederunt realem intromissionem per ministerialem Czaya⁵¹ de iure datum et debent ipsam tueri et intercedere prefatus Johannes et Katherina tanquam principales, et nobilis Johannes de Młodzowy⁵² heres tanquam fideiussor, et omnes in solidum ipsam magnificam Alexandram a qualibet persona iuxta iuris formam, secundum quod ad quam personam pertinet prescriptio et signanter a nobilibus Anna, Hadvigi, sororum germanorum, filiarum olim Johannis Krzeschowsky⁵³, sub vadio tricentarum et sexaginta marcarum, quod si et in quantum prefatam dominam Allexandram tueri et intercedere nollent, predictum vadium succumberit, pro quo citati et ius terrestre hic, in districtu Visliciensi, parere et respondere debent nullo modo terminum differendo, non evadendo ipsam convencionem bello, colloquio generali, litteris regalibus, vera nec simplici infirmitatibus, neque pro maiori neque prescripcione, sub amissione sue cause et, si aliquem defectum haberet, in cittacione, condempnacione aut in presenti

⁴⁹ Nieznana.

⁵⁰ Mikołaj Tęczyński z Morawicy h. Topór (ur. ok. 1465, zm. 26 października 1497) – miecznik krakowski (1490), wojewoda bełski (1495–1496), wojewoda ruski i starosta lwowski (1497), zob. Z. Anusik, *Latyfundia panów na Tęczylinie. Kilka refleksji w związku z książką Janusza Kurtyki*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2(4), s. 227; M. Antoniewicz, *Protoplaści książąt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011, s. 131.

^a Oryg. i mps *gays*.

^b Oryg. i mps *piscarys*.

^c Oryg. *fluvys*.

⁵¹ Nieznany.

⁵² Nieznany.

⁵³ Nieznany.

inscripcionem non debet sibi obesse, sed prodesse et poterit ipsos condemnare in primo termino tanquam in peremptorio et iure patronatus in Antiqua Brzesko⁵⁴ ipsam dominam donaverunt et prefata Katherina recognovit, quia prefate domine Allexandre recessit a suo iure dotis et dotalicii, si quam haberet in prefatis bonis. Harum quibus in testimonium litterarum sigilla nostra presentibus sunt appensa. Datum in Vislicza⁵⁵, feria secunda post dominicam conducus Pasche proxima, anno domini millesimo quingentesimo. Presentibus hys nobilibus Thome Sadlo de Sbludowicze⁵⁶, Johanne de Byeliczow⁵⁷, Johanne de Kolaczowicze⁵⁸, Johanne de Gluzicze⁵⁹, Stanislao de ibidem⁶⁰, Martino de Dambyany⁶¹ et aliis, quam pluribus testibus fide dignis.

Tłumaczenie

Marcin Skotnicki z Bogorii, podstoli i sędzia, oraz Mikołaj Sworski z Bedlna, podsędek ziemi sandomierskiej, zawiadamiają wszem i wobec, tak tutaj obecnych jak i przyszłych o dokumencie prawnym, który w całości wypada przedstawić, że szlachetnie urodzeni Jan i Katarzyna, jego żona, pochodzący z Chrobrza, zdrowi na ciele i umyśle, do niczego nie przymuszeni, ani oszukani, ale postępując zgodnie ze swoją wolą, sprzedali swe działły dziedziczne położone w Mozgawie, w ziemi sandomierskiej, powiecie wiślickim, szlachetnie urodzonej Aleksandrze z Chozowej, wdowie po Mikołaju z Tęczyna wojewodzie ruskim i staroście lwowskim, za 360 grzywien, wraz ze wszystkimi prawami i posiadłościami, a mianowicie z ziemiami, polami, lasami, borami, zagajnikami, stawami, terenami łowieckimi, zaroślami, pastwiskami, łowiskami ryb, wodami, rzekami, potokami, pozwoleniem na połów ryb, młynami i korzyściami jakie z nich płyną, obszarami, sądami, gmachami, ze wszystkimi ograniczeniami, trudnościami, przychodami, przywilejami i ze wszystkim co dotyczy się wcześniej wspomnianych dóbr już od

⁵⁴ Stare Brzesko – ośrodek kasztelanii, dziś wieś, 3,5 km na północny-wschód od Brzeska Nowego, zob. Z. Leszczyńska-Skrętowa, *Brzesko Stare*, w: *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, red. T. Jurek, cz. 1, Warszawa 2010–2014, s. 236 [edycja elektroniczna].

⁵⁵ Zob. przyp. 16.

⁵⁶ Tomasz Sadło ze Zbludowic, zob. *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu. Z archiwaliów kapitułnych i kurialnych krakowskich 1526–1529*, oprac. B. Przybyszewski, Kraków 1984, s. 104.

⁵⁷ Nieznany.

⁵⁸ Nieznany.

⁵⁹ Nieznany.

⁶⁰ Nieznany.

⁶¹ Nieznany.

czasów najdawniejszych, bez żadnych wyjątków, przy tym nie gwarantując sobie ani żadnym swoim potomkom jakichkolwiek praw do użytkowania wspomnianych wcześniej dóbr w Mozgawie. Wyżej wymienione dobra sprzedano zgodnie z prawem i w obecności urzędnika posługującego się nazwiskiem Czaja, który nadał sprawie czynności prawnych, a w razie potrzeby będzie interweniował jako mocodawca dla Jana i Katarzyny a także poręczyciel dla tegoż dziedzica Jana z Młodzaw. Ponadto będzie reprezentował we wszystkich czynnościach prawnych wcześniej wspomnianą Aleksandrę, co potwierdzają swoim podpisem szlachetnie urodzone Anna i Jadwiga siostry, córki zmarłego Jana Krzeszkowskiego, pod zastaw 360 grzywien. A jeśli by tego nie zagwarantował wyżej wymienionej Aleksandrze, przekazać jej musi prawa do dóbr w ziemi wiślickiej. Postanowienia tego w żaden sposób nie ograniczają ani dokumenty wydane w kancelarii królewskiej, ani prowadzone wojny, ani zjazdy generalne, ani ciężkie lub lekkie choroby, ani jakiegokolwiek inne wydarzenia. Nadto szlachetnie urodzona Katarzyna, zaświadcza, że odstępuje ona na rzecz wyżej wymienionej Aleksandry od wszelkich praw do swoich dóbr ziemskich znajdujących się w Mozgawie, włączając w to również posag i wiano dla potomnych, co oznajmia na niniejszym piśmie. Potwierdzamy ten dokument naszą pieczęcią, którą do niego mocujemy. Działo się w Wiślicy, w poniedziałek po Niedzieli Wielkanocnej. Roku Pańskiego 1500. W obecności tych oto szlachetnych panów: Tomasza Sadlo ze Zbludowic, Jana z Bilczowa, Jana z Kołaczkowic, Jana z Gluzów, Stanisława z Gluzów, Marcina z Dębianów i wielu innych osób godnych zaufania.

Zakończenie

Opisane powyżej dyplomy średniowieczne stanowią część kolekcji cennych archiwaliów Myszkowskich-Wielopolskich znajdującej się obecnie, jedynie w niewielkiej części, w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach.

Wszystkie zachowane w dobrym stanie, czytelne, posiadają datację i testację, a na odwrociu liczne późniejsze (XVIII i XIX-wieczne) dopiski. Niestety przy żadnym nie zachowała się pieczęć (teksty zawierają jednak wzmianki o sygillacji). Pisane średniowieczną kursywą, stanowią dziś nieoceniony materiał źródłoznawczy.

Proweniencja ogranicza się do kancelarii ziemi sandomierskiej, a wystawcami dyplomów są sędziowie lub podsędkowie tej ziemi.

Treści omawianych dokumentów dotyczą głównie zagadnień z obszaru ekonomicznego i społecznego (kontrakty kupna-sprzedaży ziemi). Poza tym odgrywają

kluczową rolę dla badaczy z zakresu nauk historyczno-geograficznych, bowiem na ich podstawie można z powodzeniem odtworzyć pierwotny krajobraz części ziem polskich.

Warto na koniec zaznaczyć, że cały zbiór dyplomów i dokumentów proveniencji chroborskiej przechowywany w Muzeum Narodowym w Kielcach jest sukcesywnie badany, a prace nad nim będą publikowane w kolejnych „Rocznikach”.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Dokument wystawiony przez Marcina Skotnickiego z Bogorii oraz Mikołaja Sworskiego z Bedlna potwierdzający sprzedaż Zastępowa i Stradowa Zbigniewowi z Tęczyna podkomorzemu krakowskiemu przez Zofię Masłowską z Wierzbna. Data: 11.02.1493. Nr inw. MNKi/H/4452.

Dokument wystawiony przez Piotra z Weschmuntowa i Mikołaja z Winiar potwierdzający sprzedaż Janowi z Tęczyna – kasztelanowi krakowskiemu działu dziedzicznego w Chrobrzu przez Tomasza z Szyszczyc. Data: 18.01.1464. Nr inw. MNKi/H/738.

Dokument wystawiony przez Marcina Skotnickiego z Bogorii oraz Mikołaja Sworskiego z Bedlna potwierdzający sprzedaż działów dziedzicznych w Mozgawie Aleksandrze z Chozowej przez Jana i Katarzynę z Chrobrza. Data: 27.04.1500. Nr inw. MNKi/H/744.

Źródła drukowane

Akta Grodzkie i Ziemskie z Czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie, t. 7, wyd. Galicyjski Wydział Krajowy, Lwów 1878.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, Kraków, rkps 5637 [*Codex Myszkovianae ordinationis diplomaticus*, recensuit G. Labuda, Chroberz 1940].

Długosz J., *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864.

Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu. Z archiwaliów kapitulnych i kurialnych krakowskich 1526–1529, oprac. B. Przybyszewski, Kraków 1984.

Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce, t. 2, oprac. J. Zbudniewek, Warszawa 2004.

Opracowania

Antoniewicz M., *Protoplaści książąt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011.

Anusik Z., *Latyfundia panów na Tęczynie. Kilka refleksji w związku z książką Janusza Kurtyki, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2(4)*.

- Atlas historyczny Polski. Województwo sandomierskie w II poł. XVI w., Część II: Komentarz. Indeksy*, red. W. Pałucki, Warszawa 1993.
- Bataillon L.J., *Edycje łacińskich tekstów średniowiecznych*, „Przegląd Tomistyczny” 2000, t. 8, s. 325–336.
- Cuda św. Stanisława, w: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987.
- Dondaine A., *Rodzaje aparatu krytycznego stosowanego w edycjach łacińskich tekstów średniowiecznych*, „Przegląd Tomistyczny” 1992, t. 5, s. 193–206.
- Dziadek J., *Najstarsze zabytki piśmiennictwa średniowiecznego w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Komentarz. Edycja. Tłumaczenie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2016, t. 31, s. 153–204.
- Gacki J., *Benedyktynski klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze*, Warszawa 1873 [Reprint: Kielce 2006].
- Głombiowski K., Szwejkowska H., *Książka rękopiśmienna w starożytności i średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1983.
- Kardyś P., *Wiślica w średniowieczu i w okresie wczesnonowoczesnym*, Kielce 2006.
- Kiryk F., *Marcin ze Skotnik*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1974.
- Kiryk F., *Piotr z Wyszmontowa h. Janina*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 26, Wrocław 1981.
- Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997.
- Łódzkie sprawozdania archeologiczne, t. 4, Łódź 1998.
- Perzanowski Z., *Cuda św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia” 1979, t. 11, s. 47–141.
- Sikora F., *Mikołaj Pęchowski z Pęchowa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980.
- Sikora F., *Sworski Mikołaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Kraków 2009–2010.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880; t. 15, cz. 2, red. B. Chlebowski, Warszawa 1902.
- Stradów. *Wczesnośredniowieczny zespół osadniczy*, t. 1, red. A. Buko, Kraków 2007 (Polskie Badania Archeologiczne, t. 36).
- Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka et al., Wrocław 1990.
- Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Grabowska, Kórnik 1993.
- Wolff A., *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, t. 1, s. 155–184.

Źródła elektroniczne

Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu: województwo krakowskie, cz. 1, red. T. Jurek, Warszawa 2010–2014; cz. 2, red. T. Jurek, Kraków 2010–2019, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/> [edycja elektroniczna].

Jakub Puziuk

Muzeum Archeologiczne w Krakowie

Magdalena Szewczyk-Wojtasiewicz

Zamek Królewski na Wawelu

NOWOŻYTNE AKCESORIA DO PALENIA TYTONIU Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH NA ZAMKU KRZYŻTOPÓR W UJEŹDZIE

Abstract

Modern tobacco smoking accessories from archaeological research at Krzyżtopór Castle in Ujazd

The analyzed pipe collection comes from the research of the Management of the Renewal of the Wawel Royal Castle in Krakow, conducted from 1973 to 1976. This collection consists of 36 items of bowls being one of the components of the so-called stub-stemmed pipes. The developed items are characterized by considerable diversity both in terms of typology and decorative methods used. All bowls are preserved with defects, sometimes significant parts of the head-bowl or neck. They were made in two-piece moulds, while various types of clays were used as raw material (e.g. ferruginous or kaolinic). It can be seen that the most commonly used decorative motif is an ornament using various types of plant-geometric details, with mould impression. Less often there appear less technically complicated ornaments made by hand, in the form of incised or punctures. Currently conducted studies on modern tobacco smoking accessories may suggest dating the collection for the period from the second half of the 17th to 19th century. The presented collection of clay pipes is a reflection of the existence of both in a short time the splendor of the castle and the period in which the residence began to gradually fall into ruin. Specimens with the earliest chronology, referring to the 17th century, can also be associated with participants in technical works, which take many years of construction, with a high degree of probability. Items from the 18th and 19th centuries, on the one hand, suggest inhabiting (probably only some of its parts) of the castle, while on the other hand,

they are evidence of the penetration of the ruins of Krzyżtopór by bystanders (especially already in the 19th century).

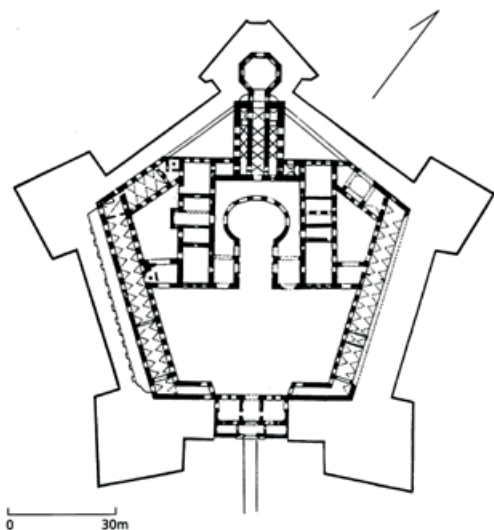
Keywords: archaeology, castle, Krzyżtopór, modern period, stub-stemmed pipe bowl

Słowa kluczowe: archeologia, zamek, Krzyżtopór, nowożytność, lulka

Zamek Krzyżtopór stanowi jeden z najważniejszych obiektów w badaniach nad archeologią okresu nowożytnego (il. 1). Ta XVII-wieczna warownia, będąca najokazalszym polskim zamkiem magnackim, charakteryzuje się relatywnie krótkim okresem zamieszkania, co powoduje, że zabytki archeologiczne będące pozostałością tej egzystencji, mogą stanowić rzetelne źródło prezentujące obraz kultury materialnej oraz tradycji przełomu XVII/XVIII wieku (zarówno miesz-

kańców zamku, jak i w szerszym kontekście arystokracji ówczesnej Rzeczypospolitej).

Mimo zauważalnego zainteresowania wielu badaczy historią i architekturą zamku, tematyka ta nie posiada rozbudowanej bibliografii¹. Wśród najnowszych ustaleń dotyczących historii zamku, wyeksponować wypada interesujący wniosek Romana Marcinka, który sugeruje, że warownia wraz z otoczeniem przetrwała potop szwedzki w stanie nienaruszonym, a do jej upadku doprowadzić miała ostatecznie niegospodarność kolejnych właścicieli². Od lat 60. XX wieku zamek jest pe-



Il. 1. Zamek Krzyżtopór, za: L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 511

¹ Por. L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001, s. 515, tam dalsza literatura.

² J. Wowczak, *Ogród zamku „Krzyżtopór” w Ujeździe – rekompozycja odkrytych reliktów*, „Aura” 2014, nr 2, s. 12; Z. Myczkowski, *Współczesne oddziaływanie ogrodów historycznych na krajobraz miejski i wiejski – od rezydencji królewskich po zespoły pałacowe, dworskie*

netrowany również przez archeologów, których badania znacząco uzupełniły wiedzę na temat historii Krzyżtoporu, w szczególności dotyczącą zamieszkiwania rezydencji w okresie jej powolnego upadku.

Prace wykopaliskowe na zamku Krzyżtopór prowadzone były w trakcie trzech kampanii badawczych. W latach 1965–1967 Janusz Kuczyński i Andrzej Gruszecki przeprowadzili wstępne rozpoznanie archeologiczno-architektoniczne³ ruin zamku. W trakcie tych prac ustalono roboczo, że Krzyżtopór użytkowany był nieprzerwalnie, jednak w jego schyłkowej XVIII-wiecznej fazie, gdy przeważająca część obiektu była w ruinie⁴, zamieszkiwano tylko niektóre fragmenty warowni. Warto podkreślić, że w trakcie tej kampanii w przemieszanych chronologicznie materiałach, odkryto również fajki, które Kuczyński datował na okres XVIII wieku⁵. Kolejne badania, z których pochodzi omawiany w tym miejscu materiał, prowadził w latach 1973–1980 zespół pracowni archeologicznej Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie pod kierownictwem Alfreda Majewskiego⁶. Najnowszą, i zarazem ostatnią kampanię wykopaliskową, zrealizowano w sezonie 2010/2011 pod kierunkiem Andrzeja Gołębniaka⁷. Warto zauważyć, że podczas tych badań udało się odkryć zachowane w znacznym stopniu elementy ogrodu, udokumentowane na znanym XVII-wiecznym planie Erika Dahlbergha⁸.

Jak wspomniano wyżej, opracowywana w tym miejscu kolekcja fajek pochodzi z badań Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, prowadzonych w okresie od 1973 do 1976 roku⁹. Celem tych zakrojonych na szeroką skalę prac, było uchwycenie głębokości zalegania skały wraz ze stopą fundamentową murów oraz analiza ogólnej stratygrafii warstw kulturowych¹⁰.

i klasztorne – studium przypadków z realizacji w latach 1990–2013, „Przestrzeń Urbanistyka Architektura” 2015, vol. 2, s. 78–79.

³ A. Gruszecki, *Niektóre elementy zamku Krzyżtopór w Ujeździe w świetle badań 1962 i 1965 roku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1970, t. 6, s. 499–525; J. Kuczyński, *Archeologiczne przyczynki do badań nad architekturą i historią zamku Krzyżtopór w Ujeździe, pow. Opatów*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1970, t. 6, s. 527–533.

⁴ J. Kuczyński, *Archeologiczne przyczynki...*, s. 532.

⁵ Ibidem.

⁶ L. Kajzer, S. Kołodziejki, J. Salm, *Leksykon zamków...*, s. 510.

⁷ J. Wowczak, *Ogród zamku „Krzyżtopór”...*, s. 12.

⁸ Z. Myczkowski, *Współczesne oddziaływanie ogrodów...*, s. 78.

⁹ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, W. Szmukier, *Krzyżtopór*, „Z Otchłani Wieków” 1980, t. 46, nr 1, s. 35, przypis 1.

¹⁰ Ibidem, s. 35.

Penetrowano głównie rejon bramy wjazdowej, północnego bastionu oraz kilku dziedzińców wewnętrznych, w tym dziedzińca eliptycznego. W trakcie badań stwierdzono, że stratygrafia kulturowa zamku jest słabo rozbudowana (o miąższości około 1 m), składając się głównie z warstwy starszej (związanej z budową warowni) oraz młodszej (pochodzącej z destrukcji murów), ukształtowanych między XVII a XX wiekiem¹¹. Uchwycono XVII-wieczny poziom użytkowania, który wyznaczała charakterystyczna warstwa humusu (warstwa II), wyróżniająca się znaczną obfitością w zabytki kultury materialnej (il. 2)¹². W bogatym materiale wykopaliskowym (głównie ceramicznym), warto zauważyć liczne znaleziska ułamków kafli piecowych (pochodzące z okresu XVII/XVIII wieku, w tym jeden z herbem Radwan) oraz fragmenty naczyń szklanych (m.in. butlików ze stemplami manufaktur londyńskich)¹³.

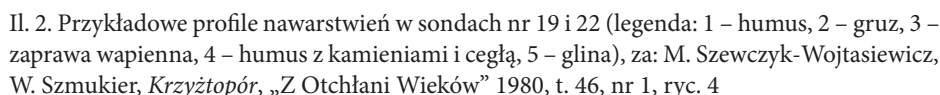
Najciekawszą grupę znalezisk, odkrytą podczas wyżej opisanych badań, stanowiły akcesoria do palenia tytoniu. Kolekcja ta składa się z 36 egzemplarzy główek, będących jednym z komponentów tzw. fajek złożonych-lulek (il. 3, 4)¹⁴. Model palenia związany z tego typu przyborem przybywa w XVII wieku ze wschodu za pośrednictwem Turcji. Lulki w tym początkowym okresie produkowane były przez liczne warsztaty na terenach kontrolowanych przez Imperium Osmańskie (m.in. w bułgarskiej Sofii oraz Warnie lub greckich Tebach). Od XVIII wieku

¹¹ Badania r. 1973, *Ujazd, pow. Opatów Zamek Krzyżtopór*, „Informator Archeologiczny” 1974, s. 295; Badania r. 1974, *Ujazd, pow. Opatów Zamek Krzyżtopór*, „Informator Archeologiczny” 1975, s. 289.

¹² Badania r. 1976, *Ujazd, gm. Iwaniska, woj. tarnobrzskie*, „Informator Archeologiczny” 1977, s. 319; M. Szewczyk-Wojtasiewicz, W. Szmukier, *Krzyżtopór...*, s. 36.

¹³ Badania r. 1975, *Ujazd, gm. Iwaniska, woj. tarnobrzskie*, „Informator Archeologiczny” 1976, s. 298; Badania r. 1976, *Ujazd, gm. Iwaniska...*, s. 320; M. Szewczyk-Wojtasiewicz, W. Szmukier, *Krzyżtopór...*, s. 37–40.

¹⁴ Akcesorium, które składa się z główki, cybucha i ustnika, przy czym każdy z komponentów stanowił osobny element i wykonany mógł być z innego materiału. Główki, produkowane w przeważającej większości z gliny są najczęściej spotykaną pozostałością tego rodzaju akcesoriów w materiale archeologicznym. Cybuchy wykonywano głównie z drewna, stosując takie odmiany jak jaśmin, wiśnia lub czereśnia. Niektóre z nich osiągały znaczą długość (nawet do 4 m) charakteryzując się dodatkowo bogatą ornamentyką, co podkreślać miało wysoki status społeczny właściciela fajki. Cybuchy zakończone były ustnikami, które zazwyczaj wytwarzano z powszechnie dostępnych materiałów – drewna, ceramiki oraz kamienia. Warto jednak podkreślić, że do ich wyrobu wykorzystywano również korał, kość słoniową oraz bursztyn; por. J. Puziuk, *Gliniane lulki z badań archeologicznych w Krakowie jako przykład wschodnioeuropejskiego modelu palenia tytoniu w nowożytnym mieście*, w: *Jedzą, piją, lulki palą. Kulturowe aspekty korzystania z używek na przestrzeni dziejów. Użytki w świetle źródeł archeologicznych i historycznych*, red. A. Klonder, Bydgoszcz 2016, s. 175.



Analizowany zbiór charakteryzuje się znaczną różnorodnością zarówno pod względem typologicznym, jak i stosowanych metod zdobniczych. Wszystkie główki zachowane są z ubytkami, niekiedy znacznych partii cylindra lub szyjki. Wykonywane były w negatywowych formach dwuczęściowych, natomiast jako surowca stosowano różnego rodzaju gliny (np. żelaziste lub białe). Można zauważyć, że najczęściej stosowanym motywem zdobniczym, jest ornament wykorzystujący różnego rodzaju detale roślinno-geometryczne (np. wyobrażenia kwiatów, liści lub roślinnych wici itp.), który wyciskany był w formie (il. 5:2–3, 5–6, 9; il. 6:1, 6–7; il. 7:1, 3, 5, 7–9, 13; il. 8:1–6; il. 9:1–5). Rzadziej pojawiają się mniej skomplikowane technicznie ornamenty wykonywane ręcznie, w postaci rycia lub nakłuć (il. 5:7; il. 6:2, 8–9; il. 7: 10). W niektórych przypadkach, główki zdobione są prostym ornamentem plastycznym w rodzaju dookólnych listew lub żłobków zdobiących zarówno szyjki, jak i cylindry (il. 5:3, 5–6, 8–9, 11–12; il. 6:3, 6–7; il. 7:1, 3–9, 11). Natomiast cechą, która może charakteryzować niemal całą opracowywaną kolekcję, jest stosowanie na powierzchni zewnętrznej wielobarwnych pól, z przewagą odcieni zielonych i brązowych (il. 5:1–3, 5–10, 12; il. 6:1–2, 4–5, 7–9, 11; il. 7:1–6, 9–13). Na wyróżnienie zasługuje efektowne zdobnictwo dwóch prawdopodobnie angobowanych główek (il. 6:6; il. 7:7; il. 8:6; il. 9:5) oraz fajki wykonanej z czerw-



Il. 3. Rekonstrukcja fajki złożonej-lulki (oprac. graf. M. Grosse)

dozą prawdopodobieństwa potwierdzać, rozszerzając ją dodatkowo do wieku XIX. Do najwcześniejszych XVII-wiecznych okazów zaliczyć można lulkę charakteryzującą się niewielkimi rozmiarami i małą objętością komory napychowej (il. 5:4; il. 6:1,5,9; il. 7:2,6). Badacze sugerują, że rozmiar główek najstarszych fajek, uzależniony mógł być od ceny tytoniu, który w początkach XVII wieku, kiedy rozpoczęto ich produkcję, był bardzo drogi a jego dostępność ograniczona¹⁶. Miało to z pewnością wpływ na kształt komory napychowej, której pojemność była przystosowana do wykorzystania tylko niewielkiej ilości tego towaru. Analogie do niektórych egzemplarzy, odnajdujemy w bogatej kolekcji fajek znalezionych podczas wieloletnich badań wykopaliskowych na wzgórzu wawelskim w Krakowie. Okaz, którego brzusiec zdobiony jest karbowaniem (il. 5:9), zbliżony jest do fajki ze zbioru wawelskiego datowanej na koniec XVII–XVIII/XVIII wiek¹⁷. Lulka zdobiona

nej gliny, która jest być może akcesorium pochodzenia tureckiego (il. 7:8; il. 9:4).

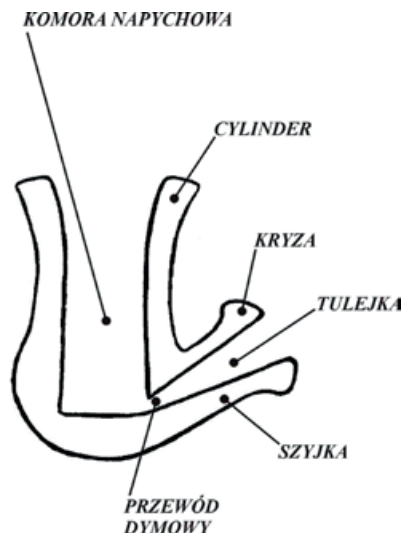
Wstępna obserwacja, wykonana po badaniach omawianej w tym miejscu kolekcji, sugerowała jej datowanie na okres od 2 poł. XVII do XVIII wieku¹⁵. Obecnie prowadzone studia nad nowożytnymi akcesoriami do palenia tytoniu, mogą powyższą chronologię z dużą

¹⁵ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, W. Szmukier, *Krzyżtopór...*, s. 40.

¹⁶ K. Meyza, *Fajki gliniane z XVII w. i pierwszej połowy XVIII w. z badań archeologicznych Zamku Królewskiego i Starego Miasta w Warszawie*, „Almanach Muzealny” 1997, t. 1, s. 32; *Ars fumida. Przybory do palenia tytoniu w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Katalog wystawy*, red. J. Popielska, Kraków 2005, s. 16; M. Bis, *O glinianych lulkach w dawnej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, R. LVII, nr 2, s. 230; L. Kovačić, *Lule iz zbirka Dubrovačkih muzeja (Pipes from the Collections of the Dubrovnik Museums)*, Dubrovnik 2011, s. 18; J. Puziuk, *Nowożytne fajki z badań archeologicznych w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne” 2015, t. 40, s. 55; J. Puziuk, *Akcesoria do palenia tytoniu z terenów dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne” 2016, t. 41, s. 284; J. Puziuk, *Gliniane lulkę z badań archeologicznych...*, s. 176.

¹⁷ M. Szewczyk-Wojtasiewicz, *Fajki z badań archeologicznych w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2017, s. 252, tab. XL:246.

charakterystycznym ornamentem z wykorzystaniem pasmowych nakłuc i dołków (il. 5:3; il. 8:2), odnajduje analogię w innej „wawelskiej” fajce datowanej na okres 2 poł. XVIII–XVIII/XIX wieku¹⁸. Fajki pochodzące z XVIII wieku, których brzuśce zdobione są dookoła żeberkowanym wyobrażeniem liści (być może słonecznika?), zbliżone są do jednej z lulek opracowywanego zbioru krzyżtoporskiego (il. 7:9; il. 9:2)¹⁹. Podobny ornament przedstawiający wachlarzowato rozłożone liście palmy (il. 5:6; il. 8:3), odnajdujemy na dwóch główkach znalezionych na Wawelu, datowanych na koniec XVIII do XIX wieku²⁰. Fajki zdobione symetrycznym wyobrażeniem wici roślinnych, stanowią analogię do podobnie ornamentowanej lulki z opracowywanego zbioru, którą również możemy odnosić do okresu XVIII–XIX wieku (il. 1:5)²¹. Trzy egzemplarze znalezione w krzyżtoporskiej warowni (il. 5:7; il. 6:2; il. 7:10), zdobione u podstawy cylindra żłobkami i szerokimi nakłuciami, zbliżone są do fajki „wawelskiej” datowanej na koniec XVIII wieku²². W przypadku okazu „krzyżtoporskiego” zdobionego bogatym ornamentem



Il. 4. Przekrój z elementami budowy główki fajki złożonej-lulki, za: J. Puziuk, *Nowożytnie fajki z badań archeologicznych w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne” 2015, t. 40, ryc. 2:2

¹⁸ Ibidem, s. 297, tab. LI:326.

¹⁹ Ibidem, s. 254, 276, 290, tab. XL:251; XLVI:284; XLIX:312.

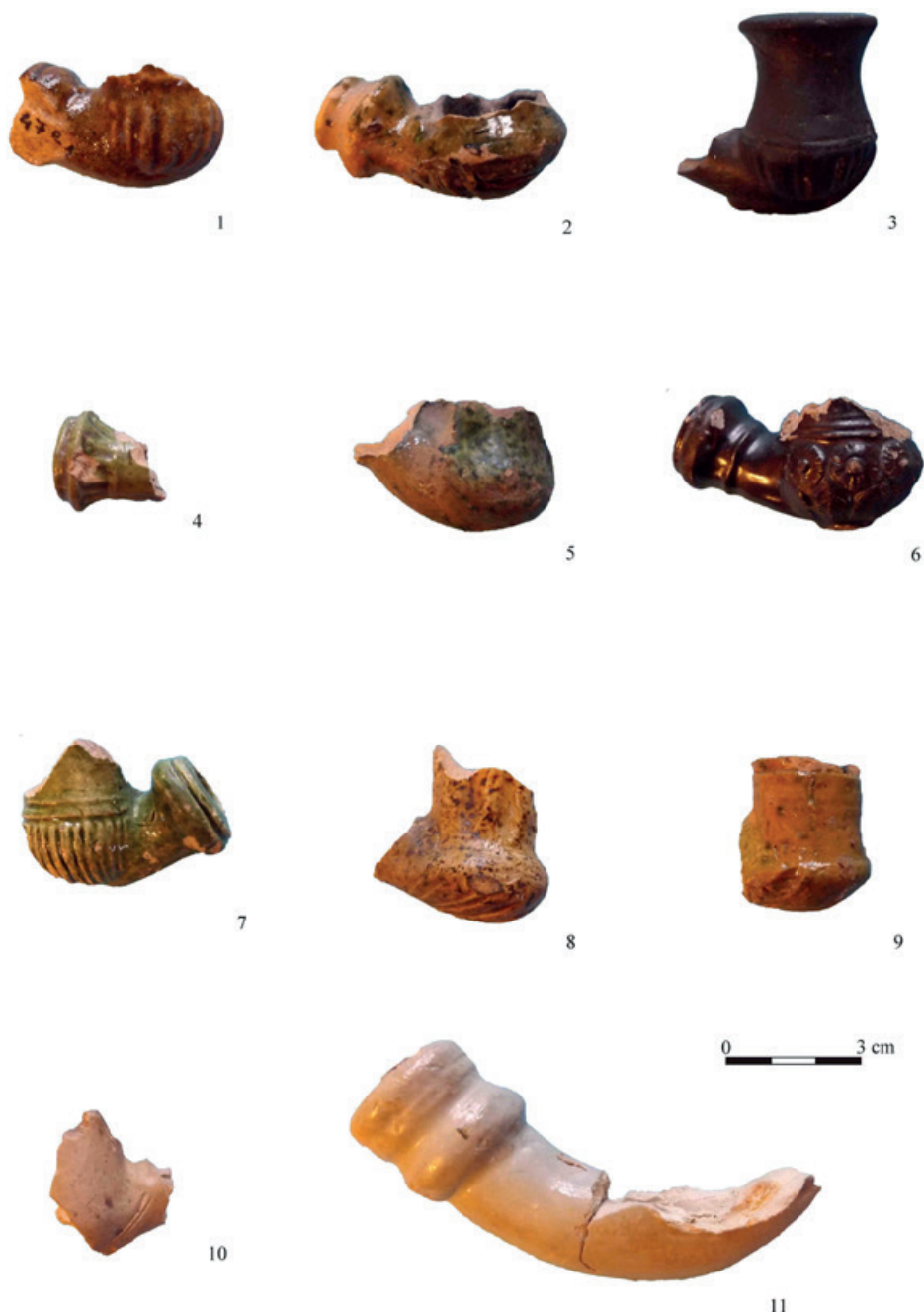
²⁰ Ibidem, s. 254, 259, tab. XL:250; XLII:261; fajkę z podobnie zdobionym brzuścem, datowaną na koniec XVII – pocz. XVIII wieku, odnajdujemy w zbiorach Muzeum Zamojskiego; por. J. Kuśnierz, *Ceramiczne główki fajek ze zbiorów Muzeum Zamojskiego w Zamościu na tle krótkiej historii palenia tytoniu w Europie i Polsce*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2014, t. 6, s. 147, ryc. nr 14.

²¹ Ibidem, s. 289, 292, 293, 295, tab. XLIX:311; L:317–318; L:322.

²² Ibidem, s. 281, tab. XLVII:294; analogicznie zdobioną fajkę, pochodzącą z okresu 2 poł. XVII – poł. XVIII wieku odkryto na zamku w Tykocinie. Warto jeszcze wspomnieć o podobnej lulce znajdującej się w zbiorach Muzeum Zamojskiego, która wyróżnia się zbliżonym do okazów „krzyżtoporskich” ornamentem i zdaniem Jerzego Kuśnierza, może być datowana również na XVIII wiek; por. M. Bis, *Lulki z wykopalisk na zamku w Tykocinie z XVII–XIX w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2011, R. LIX, nr 1, s. 84; ryc. 6:7; ryc. 12:7; J. Kuśnierz, *Ceramiczne główki fajek...*, s. 147, ryc. nr 15.



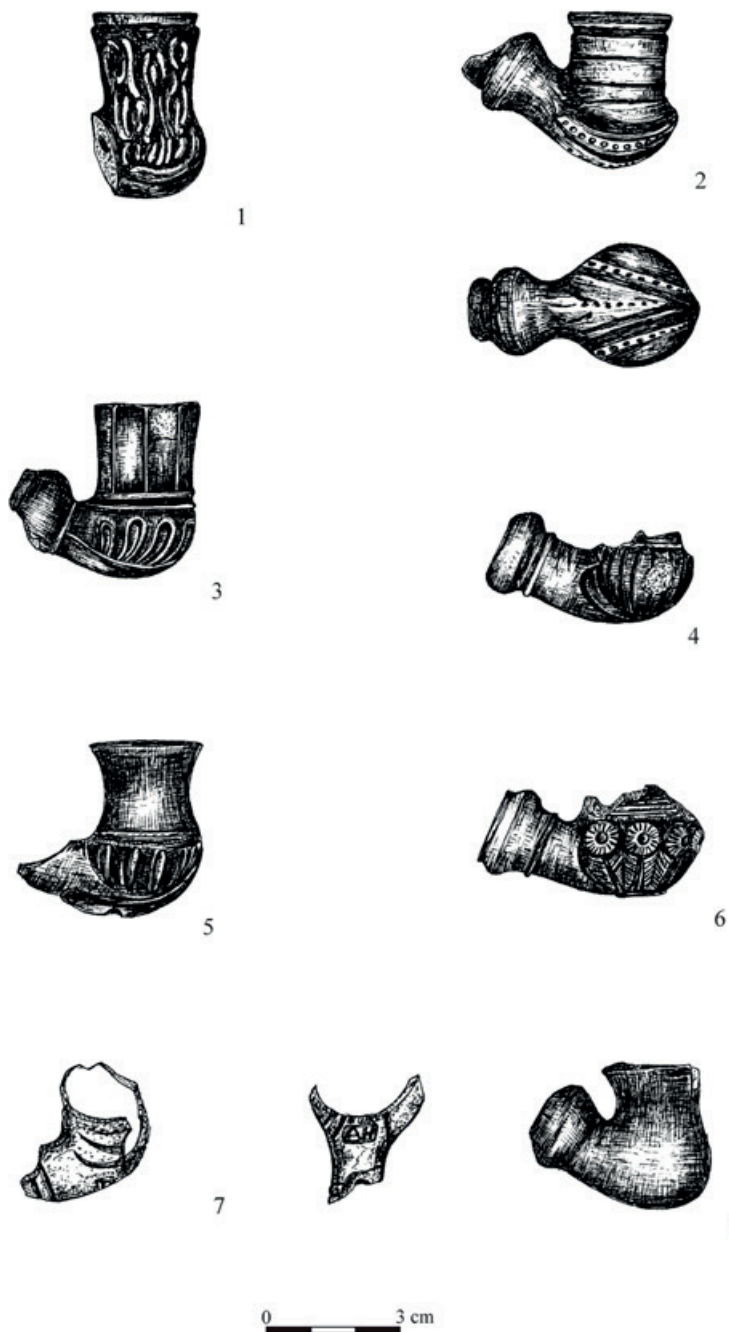
Il. 5. Główki fajek złożonych-lulek, znalezione na zamku Krzyżtopór (XVII–XIX w.), fot. J. Puziuk



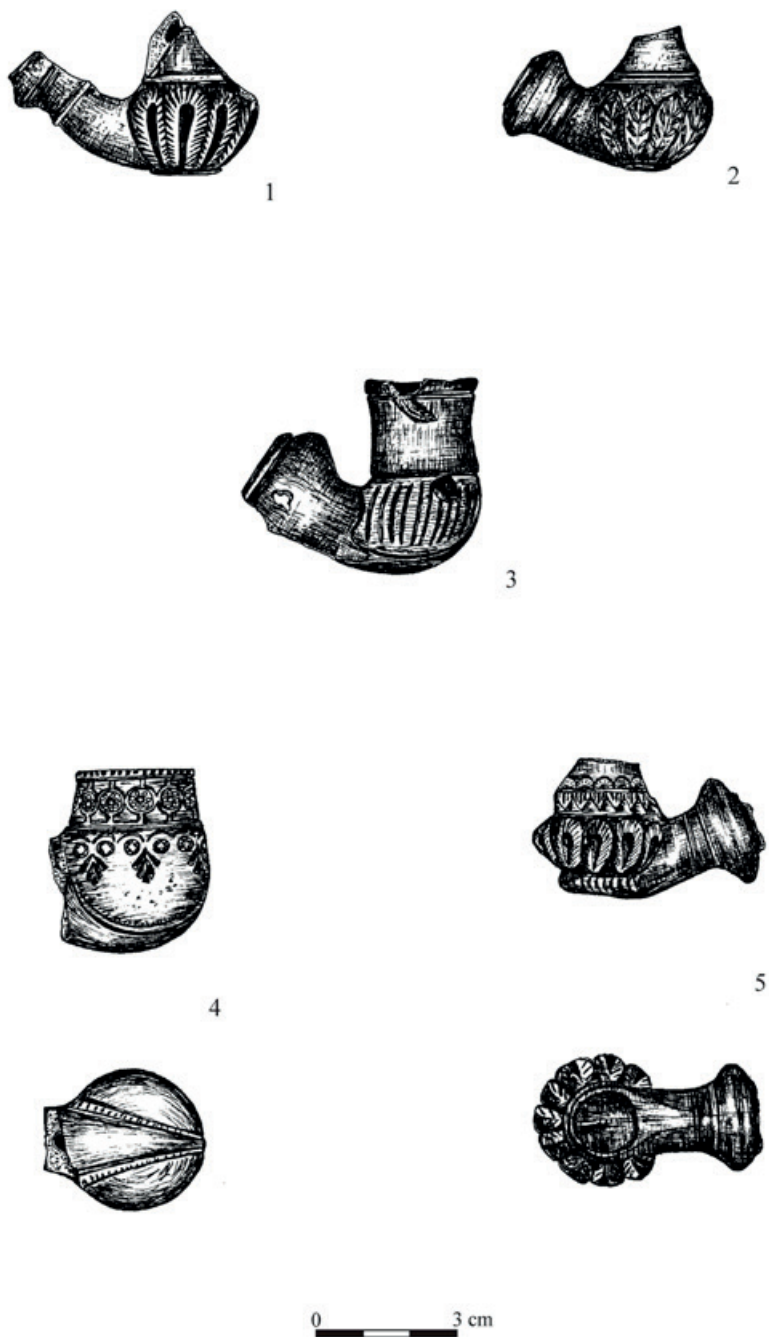
Il. 6. Główki fajek złożonych-lulek, znalezione na zamku Krzyżtopór (XVII–XIX w.), fot. J. Puziuk



Il. 7. Główki fajek złożonych-lulek, znalezione na zamku Krzyżtopór (XVII–XIX w.), fot. J. Puziuk



Il. 8. Główki fajek złożonych-lulek, znalezione na zamku Krzyżtopór (XVII–XIX w.), rys. J. Lasek

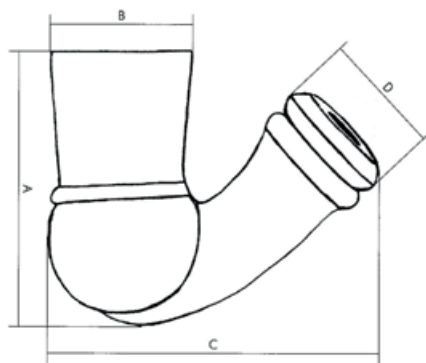


Il. 9. Główki fajek złożonych-lulek, znalezione na zamku Krzyżtopór (XVII–XIX w.), rys. J. Lasek

o charakterze roślinno-geometrycznym (il. 7:8; il. 9:4), można sugerować jego tureckie pochodzenie i odnosić do analogicznych akcesoriów znalezionych na Wawelu, pochodzących z XIX wieku²³. Warto jeszcze zauważyć, że w opracowywanym zbiorze fajek znalezionych na zamku Krzyżtopór, znajduje się lulka z nieznaną literową sygnaturą „AH” (il. 6:10; il. 8:7). Stempla tego nie udało się powiązać z konkretnym producentem lub warsztatem i w tym przypadku nie może stanowić wyznacznika chronologicznego.

Zaprezentowana kolekcja glinianych fajek jest odzwierciedleniem egzystencji zarówno w czasie świetności zamku, jak i okresie, w którym rezydencja zaczęła popadać stopniowo w ruinę. Okazy o najwcześniejszej chronologii, odnoszącej się do wieku XVII, z dużą dozą prawdopodobieństwa związane mogą być również z uczestnikami technicznych prac, trwającej wiele lat budowy²⁴. Egzemplarze z XVIII i XIX wieku z jednej strony sugerują zamieszkiwanie (prawdopodobnie tylko niektórych jego partii) zamku, natomiast z drugiej są dowodem na penetrowanie ruin Krzyżtoporu przez osoby postronne (szczególnie już w wieku XIX).

Omówiony w tym miejscu zbiór zabytkowych akcesoriów do palenia tytoniu, stanowić może ważne uzupełnienie obrazu kultury materialnej dla regionu świętokrzyskiego w okresie nowożytności. Wskazuje, co warto podkreślić, że ówcześni konsumenci tytoniu, oddawali się wschodnioeuropejskim zwyczajom jego palenia, związanym z mającą tureckie korzenie fajką złożoną-lulką²⁵.



Il. 10. Rekordy wielkości główki fajki złożonej-lulki (legenda: A – wysokość główki, B – średnica obrzeża kominka, C – długość główki, D – średnica obrzeża szyjki), za: M. Szewczyk-Wojtasiewicz, *Fajki z badań archeologicznych w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2017, il. 9

²³ Ibidem, s. 155–167, tab. XXLVII–XXV.

²⁴ Należy w tym miejscu podkreślić, że budowę warowni rozpoczęto prawdopodobnie w latach 20. XVII wieku i zakończono dopiero w 1644 roku; por. L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, *Leksykon zamków...*, s. 510–511.

²⁵ J. Puziuk, *Fajki z badań archeologicznych w Krakowie – źródło mówiące o tradycji, obyczajach i handlu mieszkańców nowożytnego miasta*, w: *Zielonogórskie Spotkania Źródłoznawcze. Na tropie źródła i jego interpretacji*, red. M. Dalidowicz, J. Dudek, A. Górski, Zielona Góra 2015, s. 80.

Fenomen miejsca, jakim jest zamek Krzyżtopór, powoduje, że badania związanych z jego egzystencją źródeł materialnych, nabierać mogą innego wymiaru poznawczego. Wynika to również z aury tajemniczości i powodów dla których Krzysztof Ossoliński wzniósł tak okazałą konstrukcję, która łączyć miała w sobie funkcję rezydencjonalną i obronną. Być może przyszłe prace badawcze, ujawnią jeszcze niejedną tajemnicę, która kryje się w ruinach tej fascynującej budowli.

Katalog

1. Numer inwentarza
2. Lokalizacja znaleziska
3. Rekordy wielkości (podane w mm): A – wysokość główki; B – średnica obrzeża kominka główki; C – długość główki; D – średnica obrzeża szyjki (por. il. 10)
4. Rodzaj budowy główki²⁶
5. Ornament (polewa)

I (il. 5:1)

1. 6a
2. Sonda nr 6; dziedziniec centralny przy skrzydle zamku
3. A – 40 mm; B – 21 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (żółtozielona)

II (il. 5:2; il. 8:1)

1. 28a
2. Sonda nr 6; dziedziniec centralny przy skrzydle zamku
3. A – 40 mm; B – 21 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (żółtozielona)

III (il. 5:3, il. 8:2)

1. 32c
2. Sonda nr 13; przedpole bramy wjazdowej (przed mostem zwodzonym)
3. A – 33 mm; B – 24 mm; C – 48 mm; D – 16 mm
4. Trójsegmentowa
5. Radełkowy; wyciskany (zielona)

²⁶ Budowa główki oparta na terminologii autorstwa Magdaleny Szewczyk-Wojtasiewicz, stosowanej w trakcie opracowywania kolekcji fajek znalezionych na wzgórzu wawelskim; por. M. Szewczyk-Wojtasiewicz, *Fajki z badań archeologicznych...*, s. 27; ryc. 4.

IV (il. 5:4)

1. 33c
2. Pomieszczenie E; kompleks bramy wjazdowej
3. D – 20 mm
4. Trójsegmentowa (?)
5. Nieornamentowana

V (il. 5:5)

1. 33e
2. Pomieszczenie E; kompleks bramy wjazdowej
3. A – 45 mm; B – 22 mm
4. Bezbrzuścowa
5. Wyciskany (ciemnożółta)

VI (il. 5:6; il. 8:3)

1. 33f
2. Pomieszczenie E; kompleks bramy wjazdowej
3. A – 40 mm; B – 24 mm; C – 38 mm; D – 19 mm
4. Trójsegmentowa (?)
5. Wyciskany (zielona)

VII (il. 5:7)

1. 41c
2. Sonda nr 13a; przedpole bramy wjazdowej
3. D – 17 mm
4. Trójsegmentowa
5. Ryty (jasnozielona)

VIII (il. 5:8)

1. 45e
2. Sonda nr 13b; przedpole bramy wjazdowej (pod mostem zwodzonym)
3. C – 43 mm; D – 19 mm
4. Trójsegmentowa
5. Nieornamentowana (szarozielona)

IX (il. 5:9)

1. 45f
2. Sonda nr 13; przedpole bramy wjazdowej
3. A – 21 mm (zachowana); C – 12 mm (zachowana)
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (zielona)

X (il. 5:10)

1. 47c
2. Sonda nr 13b; przedpole bramy wjazdowej (pod mostem zwodzonym)
3. A – 27 mm (zachowana); C – 24 mm (zachowana)
4. Bezbrzuścowa
5. Nieornamentowana (ciemnoszara)

XI (il. 5:11; il. 8:4)

1. 47d
2. Sonda nr 13b; przedpole bramy wjazdowej (przed mostem zwodzonym)
3. C – 42 mm; D – 20 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany

XII (il. 5:12)

1. 47e
2. Sonda nr 13b; przedpole bramy wjazdowej (pod mostem zwodzonym)
3. C – 42 mm; D – 22 mm
4. Bezbrzuścowa
5. Wyciskany (brunatna)

XIII (il. 6:1)

1. 47e1
2. Sonda nr 13b; przedpole bramy wjazdowej (pod mostem zwodzonym)
3. C – 40 mm; D – 18 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (ciemnożółta)

XIV (il. 6:2)

1. 52c
2. Sonda nr 13; przedpole bramy wjazdowej (przed mostem zwodzonym)
3. C – 45 mm; D – 16 mm
4. Trójsegmentowa
5. Ryty (zielona)

XV (il. 6:3; il. 8:5)

1. 53b
2. Sonda nr 13; przedpole bramy wjazdowej (przed mostem zwodzonym)
3. A – 37 mm; B – 24 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany

XVI (il. 6:4)

1. 54b
2. Sonda nr 13; przedpole bramy wjazdowej (przed mostem zwodzonym)
3. D – 19 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (jasnozielona)

XVII (il. 6:5)

1. 68b
2. Piwnica A (z nasypiska); kompleks bramy wjazdowej
3. A – 24 mm (zachowana); C – 36 mm (zachowana)
4. Trójsegmentowa (?)
5. Nieornamentowana (zielona)

XVIII (il. 6:6; il. 8:6)

1. 73b
2. Sektor 1a; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. C – 47 mm; D – 27 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (ciemnobrązowa)

XIX (il. 6:7)

1. 73d
2. Sektor 1a; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. D – 21 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (jasnozielona)

XX (il. 6:8)

1. 73e
2. Sektor 1a; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. D – 21 mm
4. Trójsegmentowa
5. Ryty (ciemnożółta)

XXI (il. 6:9)

1. 73f
2. Sektor 1a; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. A – 27 mm; D – 21 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (jasnożółty)

XXII (il. 6:10; il. 8:7)

1. 73g
2. Sektor 1a; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. A – 16 mm (zachowany); C – 20 mm (zachowany)
4. Trójsegmentowa (?)
5. Nieornamentowana

XXIII (il. 6:11)

1. 76f
2. Sektor 3; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. C – 85 mm; D – 23 mm
4. Trójsegmentowa (?)
5. Nieornamentowana (jasnopopielata)

XXIV (il. 7:1)

1. 76g
2. Sektor 3; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. B – 22 mm; C – 50 mm; D – 22 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (zielona)

XXV (il. 7:2; il. 8:8)

1. 77h
2. Sektor 4; skrzydło E zamku (stajnie – parter, odgruzowanie)
3. B – 25 mm; C – 40 mm; D – 19 mm
4. Bezbrzuścowa
5. Nieornamentowana (zielona)

XXVI (il. 7:3)

1. 106b
2. Pomieszczenie G (klatka schodowa); kompleks bramy wjazdowej
3. A – 38 mm; B – 23 mm; C – 35 mm; D – 19 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (brązowa)

XXVII (il. 7:4)

1. 106c
2. Pomieszczenie G (klatka schodowa); kompleks bramy wjazdowej
3. D – 20 mm
4. Trójsegmentowa (?)
5. Nieornamentowana (brązowa)

XXVIII (il. 7:5; il. 9:1)

1. 113b
2. Pomieszczenie J (bastion SW); przedpole bramy wjazdowej
3. C – 48 mm; D – 18 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (oliwkowa)

XXIX (il. 7:6)

1. 113c
2. Pomieszczenie I (bastion SW); przedpole bramy wjazdowej
3. C – 42 mm; D – 18 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (jasnobrązowa)

XXX (il. 7:7; il. 9:5)

1. 113d
2. Pomieszczenie I (bastion SW); przedpole bramy wjazdowej
3. C – 46 mm; D – 22 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany

XXXI (il. 7:8; il. 9:4)

1. 113z
2. Pomieszczenie I (bastion SW); przedpole bramy wjazdowej
3. A – 36 mm; B – 24 mm
4. Trójsegmentowa
5. Stempelkowy

XXXII (il. 7:9; il. 9:2)

1. 14b
2. Sektor 7; skrzydło E zamku (stajnie – piwnice)
3. C – 43 mm; D – 19 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (jasnobrązowa)

XXXIII (il. 7:10)

1. 116c
2. Budynek pałacowy; prawy korpus pałacu (piwnica nr 30)
3. C – 51 mm; D – 17 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany (ciemnożółta)

XXXIV (il. 7:11)

1. 119d
2. Pomieszczenie I (bastion SW); kompleks bramy wjazdowej
3. C – 45 mm; D – 21mm
4. Trójsegmentowa
5. Nieornamentowana (brązowa)

XXXV (il. 7:12)

1. 119e
2. Pomieszczenie I (bastion SW); kompleks bramy wjazdowej
3. A – 13 mm (zachowana)
4. Trójsegmentowa
5. Nieornamentowana (brązowa)

XXXVI (il. 7:13; il. 9:3)

1. 128a
2. Dziedziniec trójkątny SW (wewnętrzny) korpusu pałacu
3. A – 40 mm; B – 24 mm; C – 47 mm; D – 20 mm
4. Trójsegmentowa
5. Wyciskany; ryty (jasnozielona)

Bibliografia

- Ars fumida. Przybory do palenia tytoniu w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Katalog wystawy*, red. J. Popielska, Kraków 2005.
- Badania r. 1973, *Ujazd, pow. Opatów Zamek Krzyżtopór*, „Informator Archeologiczny” 1974, s. 295.
- Badania r. 1974, *Ujazd, pow. Opatów Zamek Krzyżtopór*, „Informator Archeologiczny” 1975, s. 289.
- Badania r. 1975, *Ujazd, gm. Iwaniska, woj. tarnobrzskie*, „Informator Archeologiczny” 1976, s. 297–298.
- Badania r. 1976, *Ujazd, gm. Iwaniska, woj. tarnobrzskie*, „Informator Archeologiczny” 1977, s. 319–320.
- Bis M., *Lulki z wykopalisk na zamku w Tykocinie z XVII-XIX w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2011, R. LIX, nr 1, 53–88.
- Bis M., *O glinianych lulkach w dawnej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2009, R. LVII, nr 2, s. 229–242.
- Gruszecki A., *Niektóre elementy zamku Krzyżtopór w Ujeździe w świetle badań 1962 i 1965 roku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1970, t. 6, s. 499–525.

- Kajzer L., Kołodziejski S., Salm J., *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001.
- Kovačić L., *Lule iz zbirka Dubrovačkih muzeja (Pipes from the Collections of the Dubrovnik Museums)*, Dubrovnik 2011.
- Kuczyński J., *Archeologiczne przyczynki do badań nad architekturą i historią zamku Krzyżtopór w Ujeździe, pow. Opatów*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1970, t. 6, s. 527–533.
- Kuśnierz J., *Ceramiczne główki fajek ze zbiorów Muzeum Zamojskiego w Zamościu na tle krótkiej historii palenia tytoniu w Europie i Polsce*, „Zamojsko-Wołyńskie Zeszyty Muzealne” 2014, t. 6, s. 123–154.
- Meyza K., *Fajki gliniane z XVII w. i pierwszej połowy XVIII w. z badań archeologicznych Zamku Królewskiego i Starego Miasta w Warszawie*, „Almanach Muzealny” 1997, t. 1, s. 31–44.
- Myczkowski Z., *Współczesne oddziaływanie ogrodów historycznych na krajobraz miejski i wiejski – od rezydencji królewskich po zespoły pałacowe, dworskie i klasztorne – studium przypadków z realizacji w latach 1990–2013*, „Przestrzeń Urbanistyka Architektura” 2015, vol. 2, s. 65–86.
- Puziuk J., *Nowożytny fajki z badań archeologicznych w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne” 2015, t. 40, s. 51–85.
- Puziuk J., *Fajki z badań archeologicznych w Krakowie – źródło mówiące o tradycji, obyczajach i handlu mieszkańców nowożytnego miasta*, w: *Zielonogórskie Spotkania Źródłoznawcze. Na tropie źródła i jego interpretacji*, red. M. Dalidowicz, J. Dudek, A. Górski, Zielona Góra 2015, s. 77–88.
- Puziuk J., *Gliniane lulki z badań archeologicznych w Krakowie jako przykład wschodnio-europejskiego modelu palenia tytoniu w nowożytnym mieście*, w: *Jedzą, piją, lulki palą. Kulturowe aspekty korzystania z używek na przestrzeni dziejów. Używki w świetle źródeł archeologicznych i historycznych*, red. A. Klonder, Bydgoszcz 2016, s. 171–186.
- Puziuk J., *Akcesoria do palenia tytoniu z terenów dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne” 2016, t. 41, s. 277–300.
- Szewczyk-Wojtasiewicz M., Szmukier W., *Krzyżtopór, „Z Otchłani Wieków”* 1980, t. 46, nr 1, s. 34–40.
- Szewczyk-Wojtasiewicz M., *Fajki z badań archeologicznych w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2017.
- Wowczak J., *Ogród zamku „Krzyżtopór” w Ujeździe – rekompozycja odkrytych reliktyw*, „Aura” 2014, nr 2, s. 12–16.

Michał Bilejszys

Kielce

MIECZE JAPOŃSKIE ZE ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH

Abstract

The Japanese swords in the collection of the National Museum in Kielce

The collection of the National Museum in Kielce contains four Japanese swords purchased in 1987–1988. In the years 2015–2019 the author carried out a number of works aimed at reading the signatures visible on the tangs of these swords. According to results of mentioned research swords in the Museum collection are: Military officer's sword Shin guntō Type 98 by Kanehiro of Seki, Katana in Handachi fittings by Jikishinshi (Naoshinshi) Masahiro from 1863, Katana of an unknown author converted from the blade of some pole arm from 18th/19th century (probably Naginata type) and Wakizashi with probably faked Hosokawa Masayoshi signature.

Keywords: cold weapon, katana, guntō, wakizashi, sword, swordsmith, samurai, Japan

Słowa kluczowe: biała broń, katana, guntō, wakizashi, miecz, kowal, samuraj, Japonia

W kolekcji militariów Działu Historii Muzeum Narodowego w Kielcach znajdują się cztery miecze japońskie:

1. Miecz oficerski Shin guntō Type 98, Kanehiro z Seki, 1938–1945, nr inw. MNKi/B/560;
2. Katana w oprawie Handachi, Jikishinshi (Naoshinshi) Masahiro, 1863, nr inw. MNKi/B/567;
3. Katana, autor nieznany, XVIII/XIX w., nr inw. MNKi/B/585;
4. Wakizashi, Hosokawa Masayoshi, 1855, nr inw. MNKi/B/586.

Wszystkie wymienione obiekty pochodzą z zakupów Muzeum dokonanych w latach 1987–1988 i zostały nabyte z warszawskich kolekcji prywatnych. Z wy-

jątkiem katany nr inw. MNKi/B/585 posiadają sygnatury¹, pozwalające zidentyfikować ich prawdopodobnych twórców². Potrzebę podniesienia stanu wiedzy na temat opisywanych mieczy sygnalizowano na łamach „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”³. W związku z tym w latach 2015–2019 autor niniejszego artykułu przeprowadził szereg prac mających na celu odczytanie sygnatur. Prace obejmowały studiowanie literatury przedmiotu, naukę praktyczną czytania znaków japońskich i konsultacje ze środowiskiem polskich znawców tego szczególnego typu broni. Rezultaty zaprezentowano poniżej. Autor pragnie szczególnie podziękować Panu Grzegorzowi Teteli, wybitnemu kolekcjonerowi mieczy japońskich, współautorowi licznych poświęconych im wystaw na terenie kraju. Udzielone wskazówki i możliwość obcowania z obiektami, pochodzącymi z kolekcji Pana Teteli, wysoce przyczyniły się do podniesienia poziomu wiedzy autora w tej dziedzinie, bez której to pomocy artykuł nie mógłby powstać.

MIECZ OFICERSKI SHIN GUNTŌ TYPE 98

Japonia 1938–1945

stal, żelazo, stop *shakudō*, mosiądz, miedź, drewno, skóra raji

dł. całkowita: 850 mm; dł. głowni 620 mm; gr. grzbietu u nasady 7 mm;

szer. głowni u nasady: 30 mm; dł. pochwy 70,1 cm

Termin *guntō* odnosi się do wszelkich mieczy wojskowych używanych przez Cesarską Armię Japonii i dotyczy zarówno przypadków starych głowni oprawionych w sposób regulaminowy jak i mieczy wykonanych metodami tradycyjnymi lub nietradycyjnymi o rozmaitej jakości z przeznaczeniem dla armii i marynarki

¹ Autor stosuje określenie „sygnatura” w odniesieniu do napisów na trzpieniu miecza, widocznych po zdemontowaniu rękojeści. W nazewnictwie japońskim napisy te noszą nazwę *mei*. W najbardziej podstawowej wersji treść ogranicza się do imienia kowala, jednak może też zawierać szereg dodatkowych informacji np. miejsce i datę wykucia, wiadomości o testach, jakim miecz został poddany, szczególnej okazji wykucia czy właścicieli. Więcej na ten temat w: K. Nagayama, *The Connoisseur's Book of Japanese Swords*, Tokyo–Nowy Jork–Londyn 1997, s. 71–72.

² Należy wziąć pod uwagę, że ze względu na częsty we wszystkich okresach historycznych, proceder fałszowania sygnatur mieczy japońskich trzeba z dużą ostrożnością podchodzić do kwestii ustalania autorstwa miecza. Jest to dziedzina trudna nawet dla wybitnych ekspertów japońskich z wieloletnim doświadczeniem. Więcej na ten temat w: H. Socha, *Miecze japońskie Nihontō*, Warszawa 2002, s. 117–119.

³ M. Bilejszys, *Samurajowie w ostatnich latach siogunatu Tokugawa w nawiązaniu do powieści Kaizana Nakazato „Miecz zagłady”*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2015, t. 30, s. 193.



Il. 1. Miecz oficerski *shin guntō* type 98, nr inw. MNKi/B/560, fot. P. Suchanek

wojennej⁴. Oprawa miecza ze zbiorów kieleckich to *shin guntō* type 98 wprowadzona w roku 1938 i używana z pewnymi modyfikacjami aż do zakończenia II wojny światowej⁵. Miecze w takiej oprawie były noszone przez oficerów wojsk lądowych⁶.



Il. 2. Elementy oprawy rękojeści miecza oficerskiego *shin guntō* type 98, nr inw. MNKi/B/560, fot. P. Suchanek

Miecz posiada rękojeść o drewnianym trzonie oklejonym na bocznych płaszczyznach białymi paskami skóry raji. Oplot z brązowej materiałowej taśmy pokryto lakierem bezbarwnym dla ochrony przed wilgocią. Pod oplotem, pojedyncze *menuki* (ornament) w postaci mosiężnego odlewki o kształcie trzech pięciolistnych kwiatów wiśni. *Kabuto-gane* (typ głowicy) w formie mosiężnego, emaliowanego odlewki z ruchomym *sarute* (strzemiono) na brakujący temblak. Widoczny trzykrotnie powtórzony wypukły motyw kwiatu wiśni, obecny również na wy-

⁴ H. Socha, *Miecze japońskie Nihontō*, Warszawa 2002, s. 62–63.

⁵ M. Sesko, *Encyclopedia of Japanese Swords*, Morrisville 2014, s. 399.

⁶ R. Fuller, R. Gregory, *Wojskowe miecze japońskie 1868–1945*, Bydgoszcz 2008, s. 26.

konanym w jednakowej stylistyce, mosiężnym *fuchi*⁷. Od strony wewnętrznej okrągły stalowy przycisk zatrasku, uniemożliwiający przypadkowe wysuwanie się miecza z pochwy. Na ramieniu zatrasku bity nr montażowy „68” (widoczny po zsunięciu pierścienia z trzonu). Pomiedzy trzonem rękojeści, a *tsubą* sześć eliptycznych, mosiężnych i miedzianych podkładek *seppa* różnego kształtu i barwy. Na wszystkich bity nr „68”.

Tsuba (japoński jelec tarczowy) w formie mosiężnego, ażurowego odlewu. Z każdej strony po cztery kwiaty wiśni. Od strony głowni, na jelcu bity nr montażowy „68” widoczny po demontażu. Pod jelcem jeszcze jedna mosiężna *seppa* z przyklejoną, mniejszą, skórzaną podkładką zwiększającą szczelność połączenia z szyjką pochwy. U nasady głowni *habaki* (element uszczelniający miecz w pochwie) wykonany ze stopu miedzi ze złotem zwanego *shakudō*. Na bocznych powierzchniach wgłębienia po wielokrotnym uderzaniu tępym narzędziem. Elementy oprawy rękojeści nakładane na trzpień. Montaż wyjmowanym stalowym kołkiem przechodzącym przez trzon i trzpień. Na grzybkowatym zakończeniu kołka ryty pięciolistny kwiat wiśni. Głownia typu *shinogi zukuri*⁸. Tylec w formie trójkątnej *iori-mune*. Pomniejsze wyszczerbienia na tylcu i płazach, zwłaszcza w okolicach sztychu. Ostrze bardzo mocno zeszlifowane. U nasady widoczny próg świadczący o utracie ok. 3 mm materiału wobec pierwotnej szerokości głowni w tym miejscu.

Na skutek zeszlifowania krawędzi tnącej miecz całkowicie stracił ostrość i możliwość ponownego naostrzenia. Należy uznać to za przykład celowego pozbawienia broni cech użytkowych. Trzpień z dwoma otworami *mekugi-ana* przeznaczonymi na kołek montażowy. Tylko jeden z otworów spełnia swoją funkcję, drugi powstał zatem przez pomyłkę lub jest to wynik przystosowania miecza do innej oprawy. Na trzpieniu widoczna sygnatura *mei* ryta znakami *kanji*⁹ o treści¹⁰:

濃州関住兼広作¹¹

NŌSHŪ SEKI JŪ KANEHIRO SAKU

Tłumaczenie:

Wykonał Kanehiro żyjący w (mieście) Seki w (prowincji) Nōshū

⁷ Jest to pierścień w którym osadzony jest trzon rękojeści od strony jelca.

⁸ Tzn. głownia z obustronną granią wzmacniającą.

⁹ Znaki japońskie pochodzenia chińskiego.

¹⁰ Tłumaczenia sygnatur mieczy japońskich w niniejszym artykule wykonał autor. Zastosowano zmodyfikowaną transkrypcję Hepburna (*shūsei Hebon-shiki*).

¹¹ Na mieczach znaki należy czytać w kolejności z góry do dołu.



Il. 3. Trzpień rękojeści miecza oficerskiego *shin guntō type 98* z widoczną sygnaturą, nr inw. MNKi/B/560, fot. P. Suchanek

Nad sygnaturą widoczna punca, znak *Shō* oznaczający erę *Shōwa* (1926–1989) w pięciolistnym kwiecie wiśni. Świadczy ona o tym, że miecz został wykonany nie całkiem tradycyjnymi metodami, np. z użyciem nowoczesnej stali narzędziowej.

Znanych jest wielu kowali posługujących się imieniem Kanehiro¹², niemniej zdaniem autora swoisty charakter pisma wskazuje na Gotō Hiroyoshi (1907–1960)¹³, znanego autora mieczy wojskowych. *Oshigata*¹⁴ miecza o podobnej sygnaturze, ale nieco bardziej rozwiniętej treści przedstawiona jest w książce *An Oshigata book of modern Japanese swordsmiths 1868–1945*¹⁵.

Broń posiada metalową, wyłożoną trzaskami drewnianymi pochwę, malowaną na kolor czerwono-brunatny. W miejscach przetarcia farby widoczna blacha oksydowana lub parkeryzowana. Pochwa posiada cztery okucia z emaliowanego mosiądzu: szyjkę *kuchi-gane*, ryfkę z ruchowym koluszkciem *chiyokan*, pierścień *seki-gane*, trzewik *ishi-zuki*. Trzewik i szyjka mocowane śrubkami. Odcinek pochwy pomiędzy ryfką i szyjką jest opleciony brązową taśmą, w sposób zbliżony do opłotu na rękojeści.

¹² W czasach feudalnych większość kowali wywodziła się z pospólstwa, które nie posiadało nazwisk. W związku z tym, podobnie jak artyści teatralni, posługiwali się pseudonimami złożonymi z jednego lub kilku słów. Były one wybierane samodzielnie lub nadawane przez mistrzów. Również osoby posiadające nazwiska tworzyły zwykle pod pseudonimami. Po upadku systemu feudalnego zwyczaj ten przetrwał i stąd nawet współcześnie występują rozbieżności między prawdziwym nazwiskiem kowala, a tym widocznym na mieczu. W związku z opisaną wyżej tradycją zidentyfikowanie prawdziwej tożsamości kowala jest często trudne lub wręcz niemożliwe.

¹³ M. Sesko, *Index of Japanese Swordsmiths A-M*, Norderstedt 2012, s. 125.

¹⁴ Odcisk trzpienia tuszem na papierze lub szkic ukazujący trzpień lub całą głównię.

¹⁵ J.S. Slough, *An Oshigata book of modern Japanese swordsmiths 1868–1945*, Charlottesville 2001, s. 43.

KATANA W OPRAWIE HANDACHI

Japonia 1863

stal, żelazo, stop *shakudō*, drewno, róg, skóra raji, laka, jedwab

dł. całkowita: 1095 mm; dł. głowni 800 mm; gr. grzbietu u nasady 8 mm;

szer. u nasady: 320 mm; dł. pochwy: 82,9 cm



Il. 4. Katana w oprawie *handachi*, nr inw. MNKi/B/567, fot. P. Suchanek

Według najpopularniejszej teorii uważa się, że oprawa *handachi* pojawiła się po raz pierwszy w końcowym okresie Muromachi (1336–1573), jako odzew na rosnącą popularność szaty *kamishimo* w roli codziennego stroju półoficjalnego¹⁶. Do *kamishimo* nosiło się miecz w oprawie *uchigatana*, zatem wetknięty za pas z brzuścem głowni skierowanym ku górze¹⁷. Starszy rodzaj szaty, *hitatare*, nadal nie wyszedł jednak całkowicie z użycia. Przy tym ubiorze należało nosić zawieszany na rapciach brzuścem w dół miecz *tachi*. Powstały zatem różnorodne rozwiązania, umożliwiające noszenie tego samego miecza na dwa wyżej opisane sposoby, bez konieczności zupełnej zmiany oprawy, a ewentualnie tylko pomniejszych elementów.

Jednym z proponowanych rozwiązań była oprawa *tachi* ze zdejmowanymi *ashi-kanamono* (ryfkami), co umożliwiało wsunięcie miecza za pas. Oprawa zachowywała jednak pozostałe okucia typowe dla *tachi*, jak trzewik w typie *ishizuki*, pierścień *semegane*, czy kapturek *kabutogane*. Innym rozwiązaniem była *uchigatana* z *kurigatą* i *kaerizuno* po drugiej stronie pochwy (specyficzne elementy pochwy miecza japońskiego, odpowiednio pierścień do przewlekania sznura i haczyk zapobiegający wysunięciu się miecza zza pasa). Dzięki temu możliwe było noszenie *uchigatany* do szaty *hitatare* zatkniętej za pas brzuścem głowni w dół. Zaprezentowane rodzaje opraw łączyły w sobie wybrane elementy *uchigatany* i *tachi* dlatego

¹⁶ M. Sesko, *Encyclopedia of Japanese...*, s. 98–99.

¹⁷ Ibidem, s. 99.

nazywano je zbiorczo *handachi*, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „pół tachi”. Moda na takie hybrydowe konstrukcje była jednak krótka i przeminęła w końcu XVI wieku. Ustalił się bowiem wtedy zwyczaj noszenia przez samurajów kompletu mieczy *daishō* składającego się z *katany* i krótszego *wakizashi*¹⁸.

Pod koniec okresu Edo (1603–1868) popularność zyskał nowy typ oprawy, który również nazywano *handachi*, jednak nie nawiązywał bezpośrednio do wcześniejszych rozwiązań. W tym wypadku była to zazwyczaj po prostu *katana*, w której oprawie zastosowano *ishizuki*, *semegane* i *kabutogane* takie jak w *tachi*. Przykład stanowi właśnie prezentowana broń znajdująca się w kolekcji militariów Działu Historii Muzeum Narodowego w Kielcach.

Trzon rękojeści uformowany z drewna oklejonego jasną skórą raji, opleciony czarną jedwabną taśmą. Pod opłotem umieszczone są dwa ornamenty *menuki* w formie smoków ze stopu *shakudō* łączącego miedź ze złotem (po jednym na każdej stronie trzonu). Funkcją praktyczną tych elementów jest wzmacnianie pewności chwytu¹⁹. Z tego powodu powinny być umieszczone tak, aby – przy prawidłowym trzymaniu miecza – znalazły się wewnątrz prawej i lewej dłoni szermierza. Tymczasem w mieczu ze zbiorów kieleckich *menuki* są umieszczone odwrotnie. Jest to zjawisko typowe dla okresu Edo i stanowi wyraz przedłożenia wartości estetycznych nad praktycznymi w postrzeganiu broni, który to trend bardzo się wówczas nasilił²⁰.



Il. 5. *Tsuba* katany w oprawie *handachi*, nr inw. MNKi/B/567, fot. P. Suchanek

¹⁸ I. Hakusui, *Miecz samurajski*, Bydgoszcz 2009, s. 39.

¹⁹ Ibidem, s. 142.

²⁰ T. Nakamura, *The spirit of the sword. Iaido, kendo, and test cutting with japanese sword*, Berkeley 2013, s. 58–59.

Tsuba w formie ażurowej z motywami fal. Wykonana jest z patynowanego żelaza, podobnie jak *fuchi* z motywem fal i *kabutogane* z motywem smoka. Pochwa drewniana, malowana czarną laką. Posiada *kurigatę* z rogu, na której laka uległa obłupaniu. Żelazny trzewik został prawdopodobnie przerobiony z kapturka rękojeści mniejszego miecza. *Semegane* w formie dwóch smoków łączących się paszczami. Masywna głownia typu *shinogi zukuri* o znacznej długości, zakończona krótkim zaokrąglonym sztychem. Głownie tego typu zyskały na popularności w pierwszej połowie XIX wieku. Na płazach widoczny jest wzór prostej linii hartu. W trzpieniu znajdują się dwa szeroko rozmieszczone otwory do montażu rękojeści, których rozmieszczenie jest zgodne z otworami w trzonie. Mocowanie na dwa bambusowe kołki należało do rzadkości w tym okresie, bowiem zazwyczaj pozostawano przy jednym. Niewątpliwie jest to podyktowane ponadprzeciętnymi rozmiarami miecza i świadczy o solidności wykonania uwzględniającej bojową funkcję jaką miał spełniać.

Według sygnatury, autorem głowni był Jikishinshi Masahiro (występuje też w literaturze przedmiotu jako Naoshinshi ze względu na alternatywne czytanie pierwszego znaku), ceniony kowal z prowincji Mutsu, czynny w latach 1861–1867. Masahiro pracował dla klanu Niwa w hanie Nihonmatsu. Obecnie jest to teren miasta Nihonmatsu w prefekturze Fukushima²¹.

Na trzpieniu sygnatura *mei* ryta znakami *Kanji* o treści:

Mei

直心子正弘

JIKISHINSHI (NAOSHINSHI) MASAHIRO

(Autor miecza)

Uramei²²

文久三年二月日

BUNKYŪ SAN NEN NI GATSU HI

Tłumaczenie:

Dzień drugiego miesiąca trzeciego roku ery *Bunkyū*.

(Drugi miesiąc tej ery przypadał na 19.03–17.04.1863)

²¹ M. Sesko, *Index of Japanese...*, s. 315.

²² Wszystkie sygnowane miecze ze zbiorów kieleckich posiadają sygnatury typu *katanamei* co oznacza, że imię kowala znajduje się po stronie zewnętrznej miecza noszonego za pasem ostrzem w górę. Drugą stronę, gdzie znajduje się zazwyczaj data, nazywa się właśnie *uramei*.



Il. 6. Trzpień rękojeści katany w oprawie handachi z widoczną sygnaturą, nr inw. MNKi/B/567, fot. P. Suchanek

Masahiro doskonalił się w kuciu mieczy w Edo (dzisiejsze Tokio) u Suishinshi Masahide Sandai²³. Założyciel tej szkoły wykuwania mieczy Suishinshi Masahide (ok. 1750–1825) uchodził za jednego z najlepszych kowali swoich czasów²⁴. Jego celem było tworzenie mieczy ostrych, wytrzymałych na zniszczenie w walce. Aby osiągnąć ten cel zbierał wszelkie informacje dotyczące przypadków złamania miecza wraz z ustaleniem jego autora i opisem okoliczności zdarzenia oraz szczegółów konstrukcji użytej głowni. Obszerne wnioski ze swoich obserwacji przedstawił w dziele *Token Buyurai*. Miecz kielecki świadczy o tym, że Jikishinshi Masahiro godnie reprezentował założenia szkoły, w której pobierał nauki. Głownia jest masywna i solidna, a widniejące na niej wyszczerbienia sugerują użycie w walce. Datowanie wskazuje na początek 1863 roku. Nietrudno zatem wyobrazić sobie, że podczas gdy Masahiro pracował nad swoim mieczem, w objętej zaborami Polsce powstańcy ostrzyli szable przodków i kuli kosy do walki o niepodległość.

²³ Sandai oznacza trzeciego, głównego przedstawiciela tej szkoły kucia mieczy.

²⁴ M. Sesko, *Nihon-shinshinto-shi. The History of the shinshinto Era of Japanese Swords*, Morrisville 2013, s. 25–27.

W tym czasie Japonia przechodziła gwałtowne przemiany, w których poplecznicy tracącego siły *shōgunatu* ścierali się ze zwolennikami przywrócenia realnej władzy cesarza. Doprowadziło to do wojny domowej w latach 1868–1869, w której klan Niwa opowiedział się po stronie przegranego *shōguna*.

W 1868 roku zamek Nihonmatsu został poważnie uszkodzony, a około pięciuset broniących go samurajów zginęło. Przywódca klanu Nagakuni Niwa (1834–1904) zbiegł, a jego główni wasale podłożyli ogień i odebrali sobie życie. Wydaje się, że te tragiczne wydarzenia zakończyły również aktywność Jikishinshi Masahiro w dziedzinie wytwarzania mieczy.



Il. 7. Częściowo zrekonstruowany zamek Nihonmatsu należący niegdyś do klanu Niwa, dla którego pracował Masahiro. Na pierwszym planie pomnik młodzieży poległej w nieudanej obronie zamku. Źródło: <https://adblankestijn.blogspot.com> (dostęp: 14.06.2019).

KATANA

Japonia XVIII (?)–XIX w.

stal, żelazo, stop *shakudō*, drewno, róg, skóra raji, laka, jedwab

dł. całkowita: 873 mm; dł. głowni 632 mm; gr. grzbietu u nasady 6 mm;

szer. u nasady: 3,1 cm; dł. pochwy 725 mm



Il. 8. Katana, nr inw. MNKi/B/585, fot. P. Suchanek

Trzon rękojeści drewniany, obciągnięty jasną skórą raji i jedwabnym zielonym opłotem. Jedno *mekugi-ana*. *Menuki* mosiężne, złocone, w kształcie kwiatów słonecznika. Rozmieszczone tak jak w przypadku miecza MNKi/B/567. *Tsuba* żelazna, nabijana mosiądzem i złotem z przedstawieniem *sennina Gamy*²⁵ w towarzystwie ucznia i trójnożnej ropuchy, która zdradziła mu sekret nieśmiertelności²⁶. Brak twarzy *sennina*. *Fuchi* i *kashira* żelazne, nabijane w motyw gęsi lecących w deszczu. *Habaki* srebrzone z motywem padającego deszczu. Dwie podkładki *seppa*.

Głownia typu *shinogi zukuri*. Na tylcu w okolicach sztychu widoczne ubytki powstałe podczas korekty kształtu głowni. Ponadto bruzda na skróconym trzpieniu. Wyżej wymienione cechy świadczą o tym, że głownia miecza stanowi adaptację głowni broni drzewcowej typu *naginata* lub *nagamaki*. Pochwa drewniana, pokryta laką, z rogowym uchem na sznur *kurigata* i *kojiri* (typ trzewika). Jest to jedyny miecz japoński w zbiorach Muzeum, który nie posiada podpisu autora (jap. *Mumei*).



Il. 9. *Habaki* katany, nr inw. MNKi/B/585, fot. P. Suchanek

²⁵ Słowo *sennin* oznacza taoistycznego nieśmiertelnego. Jest to grupa postaci zapożyczonych z mitologii chińskiej.

²⁶ M. Ashkenazi, *Handbook of Japanese Mythology*, Santa Barbara 2003, s. 156.



Il. 10. Elementy oprawy rękojeści katany, nr inw. MNKi/B/585, fot. P. Suchanek

WAKIZASHI

Japonia 1855

stal, żelazo, stop *shakudō*, drewno, róg, skóra raji, laka, jedwab
dł. całkowita: 622 mm; dł. głowni 456 mm; gr. grzbietu u nasady 8 mm;
szer. u nasady: 2,5 cm; dł. pochwy 477 mm



Il. 11. *Wakizashi*, nr inw. MNKi/B/586, fot. P. Suchanek

Drewniany trzon rękojści obciągnięty jasną skórą raji o drobnej gramaturze i jedwabnym zielonym opłotem. Jedno *mekugi-ana*. *Menuki* mosiężne, złożone, o kształcie przypominającym bulwę warzywa. Rozmieszczone tak jak w przypadku miecza MNKi/B/567. *Fuchi* i *kashira* żelazne, nabijane złotem w motyw pnączy. *Habaki* ze stopu *shakudō*. Cztery podkładki *seppa*, po dwie na każdej stronie *tsuby*. *Tsuba* z przedstawieniem kury dziobiącej ziarno przed chatą krytą słomą. Z drugiej strony motyw liściastych gałęzi.



Il. 12. *Tsuba wakizashi*, nr inw. MNKi/B/586, fot. P. Suchanek

Głownia typu *shinogi zukuri* z dobrze widoczną linią hartowania *hamon*. Pochwa drewniana, pokryta czarną laką, z rogowym uchem na sznur *kurigata*. Na pochwie prószony złotem smok w płomieniach z czerwonej laki. W pochwie znajduje się wycięcie na nożyk *kogatana*. Mosiężna rękojeść nożyka zdobiona jest wypukłymi motywami gałęzi tykwy pod którą są dwie ważki.

Na trzpieniu głowni miecza sygnatura *mei* ryta znakami *Kanji* o treści:

Mei

作陽幕下士細川正義

正守

SAKUYŌ BAKKA-SHI HOSOKAWA MASAYOSHI

MASAMORI

Tłumaczenie:

Wasal z Sakuyō²⁷ Hosokawa Masayoshi (autor miecza)

Masamori

Poniżej *Kokuin* (odbita gorącym stemplem pieczęć kowala)

Uramei

安政二年(...)八月日

ANSEI NI NEN (...) HACHI GATSU HI

Tłumaczenie:

W dzień ósmego miesiąca drugiego roku ery Ansei (fragment nieczytelny) (ósmego miesiąca tej ery przypadał na 11.09–10.10.1855)

Sygnatura miecza jest dosyć nietypowa i zdaniem autora jest to *gimei*, czyli sfałszowany podpis kowala. Hosokawa Masayoshi (1786–1858)²⁸, na którego wskazuje podpis na mieczu, był twórcą bardzo cenionym, uważanym za najlepszego ucznia wspomnianego Suishinshi Masahide²⁹. Był drugim kowalem posługującym się tym imieniem, pierwszym był jego ojciec, który jednak nie posiadał takiego talentu.

Fraza Sakuyō Bakka-shi (wasal z Sakuyō) była umieszczana na mieczach przez Masayoshiego aby przypomnieć dla kogo pracuje. Uważa się bowiem, że w rzeczywistości nie odwiedził nigdy posiadłości swojego pracodawcy w Tsuyamie i tworzył wyłącznie w Edo³⁰.

²⁷ Sakuyō lub Sakushū to alternatywne nazwy prowincji Mimasaka gdzie znajdowała się domena feudalna Tsuyama zarządzana przez ród Matsudaira, dla którego pracował Masayoshi.

²⁸ Prawdziwe nazwisko Hosokawa Chikaranosuke Shozō: K. Nagayama, *The Connoisseur's Book of Japanese Swords*, s. 283.

²⁹ M. Sesko, *Nihon-shinshinto-shi...*, s. 50.

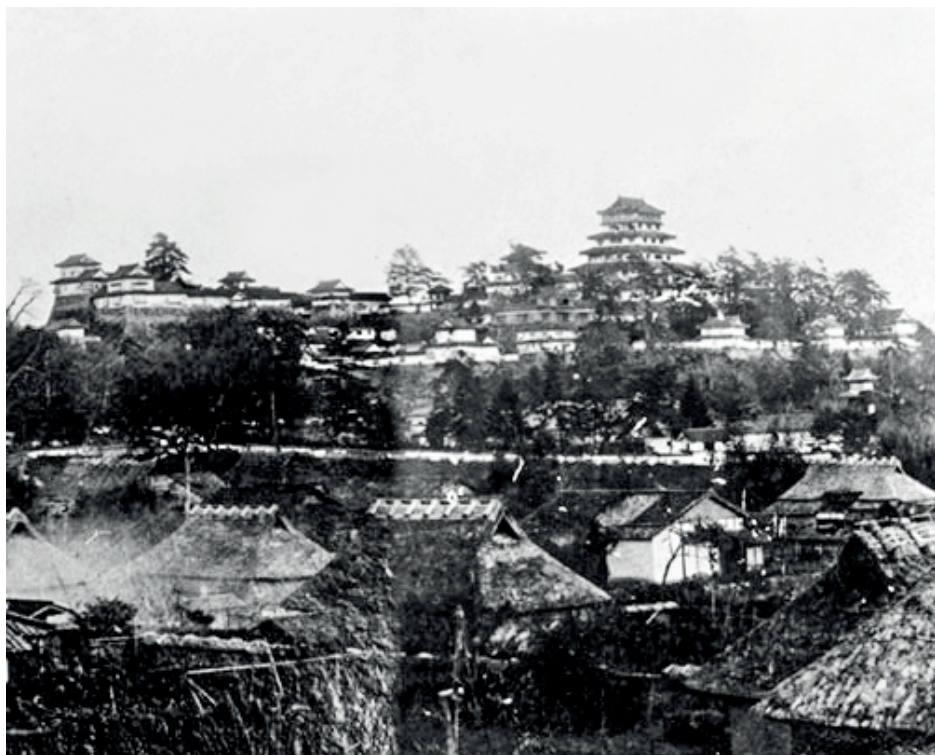
³⁰ Ibidem.



Il. 13. Trzczeń rękojeści miecza *wakizashi* z widoczną sygnaturą, nr inw. MNKi/B/586, fot. P. Suchanek



Il. 14. Elementy oprawy rękojeści *wakizashi*, nr inw. MNKi/B/586, fot. P. Suchanek



Il. 15. Widok na zamek Tsuyama, gdzie rezydował klan Matsudaira zatrudniający Masayoshiego. Fotografia wykonana na początku lat 70. XIX wieku. Na pierwszym planie widoczne strzechy chałup przypominające tę przedstawioną na *tsubie* kieleckiego *wakizashi*. Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Tsuyama_Domain (dostęp: 14.06.2019)

Znaki *kanji* sprawiają wrażenie wybitych niechlujnie, z dużymi przerwami między poszczególnymi kreskami w tej samej linii. Również *kokuin* jest podejrzanym, odbity bardzo głęboko. Z nieznanых przyczyn obok imienia Masayoshi odbito imię jego najstarszego syna Masamori, również kowala. Dwa znaki, które składają się na jego imię sprawiają wrażenie wybitych jeszcze bardziej niedoświadczoną ręką niż pozostałe. Jedynie charakterystyczny układ rozmieszczenia znaków przypomina podpisy Masayoshiego. Wszystkie wymienione cechy nasuwają na myśl fałszerstwo. Nie rozstrzyga to jednak kwestii autorstwa główni kieleckiej. Znanе są przypadki, że niesygnowaną głównię miecza podpisał ktoś znający tożsamość twórcy. W większości chodziło jednak o zawyżenie wartości broni dla celów handlowych poprzez umieszczenie na wyrobie podrobionej sygnatury cenionego kowala.

Nowych informacji na temat autorstwa opisywanego *wakizashi* mogłyby dostarczyć oględziny głowni, w szczególności linii hartu i wzorów skuwania stali przez doświadczonego, najlepiej japońskiego znawcę. Dotyczy to zresztą również pozostałych mieczy japońskich ze zbiorów kieleckich. Autor nie czuje się jeszcze na siłach, by obecnie wyrażać zdecydowane opinie w tej dziedzinie.

Bibliografia

- Ashkenazi M., *Handbook of Japanese Mythology*, Santa Barbara 2003.
- Bielszys M., *Samurajowie w ostatnich latach siogunatu Tokugawa w nawiązaniu do powieści Kaizana Nakazato „Miecz zagłady”*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2015, t. 30, s. 190–205.
- Fuller R., Gregory R., *Wojskowe miecze japońskie 1868–1945*, Bydgoszcz 2008.
- Hakusui I., *Miecz samurajski*, Bydgoszcz 2009.
- Nagayama K., *The Connoisseur’s Book of Japanese Swords*, Tokyo–Nowy Jork–Londyn 1997.
- Nakamura T., *The spirit of the sword. Iaido, kendo, and test cutting with japanese sword*, Berkeley 2013.
- Sesko M., *Encyclopedia of Japanese Swords*, Morrisville 2014.
- Sesko M., *Index of Japanese Swordsmiths A–M*, Norderstedt 2012.
- Sesko M., *Nihon-shinshinto-shi. The History of the shinshinto Era of Japanese Swords*, Morrisville 2013.
- Slough J.S., *An Oshigata book of modern Japanese swordsmiths 1868–1945*, Charlottesville 2001.
- Socha H., *Miecze japońskie Nihontō*, Warszawa 2002.

Andrzej Kasza

Stowarzyszenie Speleoklub Świętokrzyski w Kielcach

Paweł Król

Muzeum Narodowe w Kielcach

WYNIKI POMIARÓW RADIOMETRYCZNYCH RUDY PIRYTOWEJ Z KOPALNI „STASZIC” W RUDKACH K. NOWEJ SŁUPI POCHODZĄCEJ ZE ZBIORÓW PRZYRODNICZYCH MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH

Abstract

Results of radiometric measurements of samples of pyrite ore from “Staszic” mine in Rudki near Nowa Słupia originated from natural history collection of the National Museum in Kielce

In the natural history collection of the National Museum in Kielce, there are numerous samples of minerals from the pyrite mine in Rudki near Nowa Słupia, which was active in 1933–1970. Iron sulphides were principally extracted in this mine and they were used for sulphide acid production. In 1956–1968 uranium ores, that occur as local impregnations within iron ores, were mined here. Using Geiger-Müller detector samples in the Museum collection were examined, and six of them displayed radioactive radiation. The lack of data recorded directly in the mine caused, that authors could not compare their measurements with radioactivity of uranium ores in situ.

Keywords: Rudki, mine, mining, uranium, radiation

Słowa kluczowe: Rudki, kopalnia, górnictwo, uran, promieniowanie

Obecność złoża piryty w Rudkach koło Nowej Słupi związana jest z uskokiem tektonicznym zwanym dyslokacją łysogórską. Ma ono formę soczewki i miejscami

przyjmuje charakter żyły o grubości do 40 m¹. Okruszczowanie ma długość 600 m, a jego głębokość wynoszącą 800 m, określono odwiertami badawczymi. Na jego wychodniach do głębokości około 20 m rozwinięta jest czapa wietrzeniowa limonitowo-hematytowa². Podstawową i największą objętościowo rudą w złożu jest mieszanina siarczków żelaza FeS₂, przede wszystkim markasytu z niewielką ilością melnikowitu i pirytu – w terminologii surowcowej określanymi jako „piryt” lub „ruda piritowa”. Występują tu również rudy żelaza: syderyt – FeCO₃ i hematyt – Fe₂O₃.

Historia eksploatacji złoża znana jest bardzo fragmentarycznie i nie była przedmiotem systematycznych badań. Już w pierwszych wiekach naszej ery istniała tu podziemna kopalnia wydobywająca rudę na potrzeby produkcji żelaza w piecach dymarskich³. Prawdopodobnie prowadzono tu wydobywanie we wczesnym średniowieczu i na przełomie XVI–XVII wieku. Do tego okresu przedmiotem eksploatacji były wyłącznie rudy żelaza pozyskiwane z czapy wietrzeniowej.

Współczesny okres działalności górniczej rozpoczął się w 1925 roku, po zwróceniu uwagi przez Jana Samsonowicza⁴ na liczne ślady wydobywania rud żelaza znajdujących się na tym terenie. Rozpoczęto odkrywkową eksploatację hematytu, rozszerzając ją w latach 30. XX wieku o wydobywanie syderytu – będącego surowcem dość kłopotliwym technologicznie, gdyż wymagał przed wytopem w hucie wyprażania w piecach. Przez wiele lat gromadzono go na hałdach, gdyż nie było popytu na ten rodzaj rudy, szczególnie, że była ona silnie zasiarczona. Odwrotnie zaś było z rudą piritową, której systematyczną eksploatację rozpoczęto w 1933 roku. Jeszcze kilka lat wcześniej traktowana jako odpad, od tego okresu stała się najważniejszym surowcem wydobywanym w kopalni, eksploatowanym systemem podziemnym do końca jej działalności w 1970 roku (ryc. 1). Ruda piritowa wykorzystywana była do produkcji kwasu siarkowego. W złożu występowała w odmianie sypkiej, ziemistej (tzw. pirit ziemisty), zawierającej około 40% siarki lub w odmianie skalistej (tzw. pirit skalisty), zawierającej jej do 35%. Przedmiotem zainteresowania i eksploatacji były również dolomity piritonośne mające ok. 20%

¹ J. B. Miecznik, R. Strzelecki, S. Wołkowicz, *Uran w Polsce – historia poszukiwań i perspektywy odkrycia złóż*, „Przegląd Geologiczny” 2011, vol. 59, nr 10, s. 694.

² Z. Rubinowski, *Złoże pirytu w Rudkach i Wieściszowicach*, w: *Budowa geologiczna Polski. Złoże surowców mineralnych*, t. 6, red. R. Osika, Warszawa 1987, s. 414.

³ K. Bielenin, *Starożytne górnictwo i hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Kielce 1992, s. 139–150.

⁴ J. Samsonowicz, *O złożu hematytu w Rudkach pod Nową Słupią*, „Posiedzenia Naukowe Państwowego Instytutu Geologicznego” 1922, nr 4, s. 9–11.

tego pierwiastka⁵. Zakład w Rudkach dysponował urządzeniami do wzbogacania rudy: kruszarkami, sortownią, przesiewaczami i systemem flotacji, w celu uzyskania jak największej koncentracji siarki. Z biegiem czasu ruda stawała się jednak uboga, a produkcja mało opłacalna. Dodatkowo rozpoczęcie wydobywania siarki rodzimej w rejonie tarnobrzesckim spowodowało z początkiem 1971 roku likwidację nierentownej kopalni w Rudkach.

Eksploatację pirytu prowadzono na 5 poziomach do głębokości 240 m. Oszacowano, że w latach 1925–1970 wydobyto 4 mln ton bogatej rudy piritowej, 1,5 mln ton skały piritonośnej, 0,5 mln tony syderytu i 0,3 mln tony hematytu⁶.

Oprócz eksploatacji pirytu i minerałów żelaza, w latach 1956–1968, prowadzono tu również wydobywanie rud uranowych, które występowały w formie lokalnych impregnacji w rudzie piritowej, strefach zbrekcjowania, gdzie tworzyły z markasytem spoiwo brekcji, oraz w czarnych iłach z markasytem. Stwierdzono obecność czerni uranowej, blendy smolistej oraz mik uranowych. Zawartość czystego pierwiastka w brekcjach tektonicznych dochodziła do 4%, zaś w czarnych iłach wahała się od 0,03 do 0,15%⁷.

Złoże rud uranu w Rudkach, jako kopalinę towarzyszącą pirytom, odkryli geolodzy radzieccy w roku 1952⁸. Jego eksploatacją zajmowały się Zakłady Przemysłowe R-1 z siedzibą w Kowarach na Dolnym Śląsku. Kopalnia w Rudkach – opisana jako „Rejon V – Góry Świętokrzyskie” – od 1 czerwca 1956 roku sprzedawała i wysyłała wydobytą rudę uranową do Kowar, gdzie była sortowana i wzbogacana, po czym wywożona do ZSRR⁹. Niewiele informacji zachowało się na temat warunków pracy górników i wpływu promieniowania na ich zdrowie. Radioaktywną kopalinę nazywano „rudą S”¹⁰, „rudą R-1”¹¹ lub „gliną”¹², utrzymując w tajemnicy zawartość tego specjalnego urobku. Jej zasoby w złożu pirytu nie były udokumentowane, a jedynie oszacowane w przybliżeniu i w oparciu o analizę

⁵ Z. Rubinowski, *Złoże pirytu w Rudkach ...*, s. 414.

⁶ Ibidem.

⁷ J. B. Miecznik, R. Strzelecki, S. Wołkowicz, *Uran w Polsce...*, s. 694–695.

⁸ M. Zdulski, *Źródła do dziejów kopalnictwa uranowego w Polsce*, Warszawa 2000, s. 56.

⁹ R. Klementowski, *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce w latach 1948–1973*, Wrocław 2010, s. 128.

¹⁰ M. Zdulski, *Źródła do dziejów...*, s. 124.

¹¹ H. Gąsior, *Historia kopalni pirytu „Staszic” w Rudkach 1922–1971*, Rudki 2014, s. 73.

¹² Uzupełnienie planu bezpiecznego prowadzenia robót górniczych na kopalni Staszic w 1954–55 r. Projekt eksploatacji glin w 1955 r. przez Zakłady Przemysłowe R.1, Archiwum Dokumentacji Mierniczo-Geologicznej Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, Karta informacyjna nr 40/2014, Kopalnia Staszic-482,2.

dostępnych wyrobisk i materiałów geologicznych oraz średnią wydajność ze złoża w okresie eksploatacji¹³. Według obliczeń ekspertów radzieckich z października 1958 roku, ogólne zasoby czystego uranu w eksploatowanej części złoża wynosiły 82,5 tony¹⁴. W latach 1956–1968 wydobyto ok. 5 tys. ton rudy, co odpowiadało ok. 3–4 tonom czystego uranu¹⁵.

Trudności ekonomiczne kopalni w Rudkach, niskie ceny oferowane przez Zakłady R-1 w Kowarach oraz duże zaangażowanie potencjału technicznego i osobowego w wydobywanie rudy uranowej jako produkcji ubocznej, spowodowały zaniechanie jej eksploatacji oraz zakończenie współpracy z kowarskim przedsiębiorstwem w 1968 roku. Uważa się, że rozwój kopalni pirytu i duże nakłady jakie poczyniono w latach 50. XX wieku były następstwem wydobywania rudy uranu¹⁶.

W kolekcji geologicznej Działu Historii Naturalnej Muzeum Narodowego w Kielcach znajduje się wiele skał i minerałów z kopalni rud żelaza w Rudkach koło Nowej Słupi. Zbiory te zapoczątkował geolog Jan Czarnocki w latach 1924–1925, przekazując do Muzeum Kieleckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego rudę pirytową i syderyt. O kolejne muzealia wzbogacili kolekcję: Jan Czarnocki (1945–1948), Alojzy Owczarek (1958) – pełniący funkcję dyrektora kopalni w Rudkach w latach 1948–1950, a w późniejszym okresie funkcję głównego inżyniera¹⁷, Eugenia i Jerzy Fijałkowscy (1964–1968, 1972, 1977, 1990–1991) oraz Jerzy Fijałkowski (2007).

W skład zbioru geologicznego, liczącego 92 pozycje inwentarzowe, wchodzi: dolomit, haloizyt, ruda pirytowa w postaci ziemistej i skalistej, syderyt, hematyt (w tym śmietana hematytowa i żelaziak czerwony) oraz limonity. Do najciekawszych zaliczyć należy domieszki minerałów promieniotwórczych w rudzie pirytowej i czarnych ilach, które muzeum otrzymało w darze od geologa i regionalisty Jerzego Fijałkowskiego w 2007 roku, wraz z bogatą – liczącą 9000 eksponatów – kolekcją geologiczną.

Obecnie kopalnia została zrehabilitowana¹⁸. Na powierzchni i w dostępnych fragmentach sztolni można jeszcze znaleźć niektóre okazy minerałów, ale niemożliwe jest już pozyskanie rudy uranowej.

¹³ M. Zdulski, *Źródła do dziejów...*, s. 122.

¹⁴ Ibidem, s. 49.

¹⁵ M. Nieć, *Występowanie rud uranu i perspektywy ich poszukiwań w Polsce*, „Polityka Energetyczna” 2009, t. 12, z. 2/2, s. 439.

¹⁶ H. Gąsior, *Historia kopalni ...*, s. 73.

¹⁷ Ibidem, s. 8, 40, 46.

¹⁸ A. Warda, *Ocena efektów rekultywacji Kopalni „Staszic” w Rudkach koło Kielc*, „Geomatics and Environmental Engineering” 2007, vol. 1, nr 3, s. 181–194.

W 2009 roku minerały z kolekcji muzealnej – z wyjątkiem pochodzących z daru Jerzego Fijałkowskiego (2007), które nie były jeszcze wtedy opracowane i włączone do zbiorów – zostały sprawdzone licznikiem Geigera-Müllera przez doktora Krzysztofa Nejberta z Instytutu Geochemii, Mineralogii i Petrologii Uniwersytetu Warszawskiego i nie stwierdzono w nich podwyższonej radioaktywności¹⁹. Dopiero w maju 2017 roku autorzy artykułu przebadali wszystkie okazy z kopalni w Rudkach, które muzeum otrzymało w darze od Fijałkowskiego w 2007 roku. Spośród 52 próbek, w skład których wchodziły: rudy pirytowe, czarne iły, hematyty, syderyty, limonity oraz dolomity, sześć z nich wykazało promieniowanie radioaktywne. Są to mieszaniny czarnych ilów i rudy pirytowej ziemistej barwy brunatnej, w formie sypkiej, z licznymi grudkami, częściowo zbrylone i z niewielką ilością pirytów skalistych. Zostały zebrane z II i III poziomu wydobywczego kopalni w 1966 roku – czyli w roku, w którym wydobywano jeszcze rudę uranową (wg danych archiwalnych pozyskano jej 296,1 ton²⁰). Okazy są przechowywane oryginalnie w szczelnie zamkniętych słojach o pojemności 400–500 ml (il. 2), gdyż siarczki żelaza przy nadmiarze wilgoci szybko ulegają utlenieniu z wydzielaniem ciepła (reakcja egzotermiczna), co notabene było powodem wielu pożarów w kopalni. Próbkę z II poziomu wydobywczego zostały opisane przez Jerzego Fijałkowskiego jako „skała radioaktywna” lub/i podano, że zawiera blendę smolistą i skłodowskit (tab. 1). Jedynie okaz o nr inw. MNKi/Pf/3667 zebrany z III poziomu kopalni nie został tak oznaczony, a wykazuje zwiększone promieniowanie. Wynika z tego, że geolog był świadomy (z wyjątkiem jednego okazu) ich radioaktywności. W jaki sposób zostały pozyskane, tego już się nie dowiemy, gdyż Jerzy Fijałkowski zmarł w 2011 roku.

Pomiary radiometryczne próbek wykonano licznikiem Geigera-Müllera produkcji ukraińskiej, modelem Terra-P ECOTEST MKS-05, mierząc promieniowanie w odległości 2 cm od próbki. Zmierzono wartości mocy równoważnika dawki promieniowania gamma (γ) oraz łącznie gamma (γ) i beta (β). Moc równoważnika dawki naturalnego promieniowania tła wynosiła 0,12 $\mu\text{Sv/h}$. Wyniki pomiarów podano w tabeli 1.

¹⁹ K. Nejbert, P. Król, R. Wieczorek, *Mineralogy and geochemistry of pyrite ores from the Staszic mine at Rudki, the Holy Cross Mountains, Poland*, „Mineralogia Special Paper” 2009, t. 35, s. 99–100.

²⁰ M. Zdulski, *Źródła do dziejów...*, s. 124.

Tabela 1. Wyniki pomiarów radiometrycznych (2017 rok) próbek rudy pirytowej z kopalni „Staszic” w Rudkach zebranych przez J. Fijałkowskiego w 1966 roku

Nr inw.	Opis próbki z inwentarza J. Fijałkowskiego	Moc równoważnika dawki promieniowania gamma (γ) ($\mu\text{Sv/h}$)	Moc równoważnika dawki promieniowania gamma (γ) i beta (β) ($\mu\text{Sv/h}$)
MNKi/ Pf/3667	Piryt ziemisty w iłach ciemnych poziomu dąbrowskiego, III poziom kopalni.	1,45	3,30
MNKi/ Pf/3668	Piryt ziemisty i zbity z iłem czarnym zawierającym domieszkę blendy smolistej i skłodowskitu. Skała radioaktywna, II poziom kopalni.	7,0	11,30
MNKi/ Pf/3669	Piryt ziemisty i zbity z iłem czarnym zawierającym domieszkę blendy smolistej i skłodowskitu. Skała radioaktywna, II poziom kopalni.	1,3	3,50
MNKi/ Pf/3670	Piryt ziemisty i zbity z iłem czarnym zawierającym domieszkę blendy smolistej i skłodowskitu. Skała radioaktywna, II poziom kopalni.	2,10	3,30
MNKi/ Pf/3743	Ziemisty siarczek żelaza i zbity cementowany czarnym iłem z domieszką blendy smolistej i skłodowskitu, II poziom kopalni.	2,40	3,10
MNKi/ Pf/3744	Siarczek żelaza zbity i skalisty z domieszką blendy smolistej i skłodowskitu, II poziom kopalni.	0,55	1,60



Il. 1. Panorama kopalni w Rudkach, widok od wschodu. W krajobrazie najbardziej zwraca uwagę stalowa konstrukcja wieży wyciągowej szybu „Stanisław” oraz wieża ciśnień, MNKi/Pf/1897, fot. J. Fijałkowski



Il. 2. Radioaktywna próbka rudy pirytowej w szklanym słoiku (500 ml) o największej zmierzzonej (2017 rok) wartości mocy równoważnika dawki promieniowania gamma i beta ($11,30 \mu\text{Sv/h}$), zebrana z II poziomu kopalni w Rudkach w 1966 roku, MNKi/Pf/3668, fot. P. Suchanek

Prawie wszystkie okazy zostały zebrane z II poziomu kopalni. W latach 1964–1967 przedmiotem badań Mieczysława Szczówki²¹ była m.in. strefa mineralizacji uranowej na tym właśnie poziomie wydobywczym. Miała ona 60 m dł., przy miąższości ponad 8 m i przyjmowała formę soczewkowato-gniazdową. Rudy uranu występowały w substancjach siarczkowych o konsystencji luźnej z tkwiącymi w niej nieregularnymi bryłami markasytu od kilku do kilkunastu centymetrów. Powyższa charakterystyka odpowiada również próbkom muzealnym. Jednak identyfikacja minerałów promieniotwórczych (tab. 1) przeprowadzona przez Jerzego Fijałkowskiego wymaga weryfikacji, przy zastosowaniu współczesnych analiz laboratoryjnych.

Największe promieniowanie wykazuje próbka o nr inw. MNKi/Pf/3668 (il. 2). Nie znając jednak wyników pomiarów jakich dokonywano ówczśnie w kopalni, nie możemy porównać ich z danymi zamieszczonymi w tabeli. Nie wiemy czy próbki muzealne mogły stanowić przedmiot eksploatacji, czy były pomijane ze względu na niski poziom zawartości rudy uranowej. Skromnych, ale interesujących informacji, które mogą przybliżyć rozwiązanie tego problemu, dostarcza artykuł na temat antropogenicznych zmian dawki promieniowania gamma w rejonie po-uranowych instalacji przeróbczych w Kowarach²². W rejonie zbiornika odpadów stwierdzono istnienie trzech anomalii promieniotwórczych. Przeprowadzona analiza petrograficzna jednej z nich wykazała, że jest to składowisko nieprzerobionej rudy uranowej, której cechy wskazują, że pochodzi ona prawdopodobnie z obszaru Gór Świętokrzyskich – czyli z Rudek koło Nowej Słupi [przyp. autorów]. Największa dawka promieniowania gamma wyniosła 2600 nGy/h [2,6 μ Sv/h], a wartość uśredniona na obszarze tej anomalii 1500 nGy/h [1,5 μ Sv/h] – czyli jest mniejsza od średniej mocy promieniowania muzealnych okazów z Rudek wynoszącej 2,46 μ Sv/h (obliczając moc równoważnika dawki tylko dla promieniowania gamma). Nie uwzględniając „wybijającej się” próbki o nr inw. MNKi/Pf/3668, osiągającej 7 μ Sv/h, otrzymujemy identyczną średnią wartość mocy promieniowania jak na hałdzie w Kowarach. Można zatem przyjąć, że muzealne okazy mogły być pełnowartościową rudą a nie odpadem, gdyż nie przewożono by z kopalni w Rudkach do Kowar urobku nie nadającego się do wzbogacenia.

Radioaktywność z jaką mamy do czynienia jest wyraźna, ale nie stanowi zagrożenia dla zdrowia. Dotykając przez godzinę najbardziej promieniotwórczą próbkę

²¹ M. Szczówka, *Mineralizacja uranowa w Rudkach k. Nowej Słupi (Góry Świętokrzyskie)*, „Prace Geologiczne” 1987, nr 133, s. 50.

²² A.A. Ochmann, A.T. Solecki, *Antropogeniczne zmiany mocy dawki promieniowania gamma w rejonie pouranowych instalacji przeróbczych w Kowarach*, „Przegląd Geologiczny” 1999, vol. 47, nr 8, s. 769.

(MNKi/Pf/3668, tab. 1), otrzymamy równoważnik dawki o wartości 11,30 μSv . Dla porównania, lecąc samolotem na linii Londyn–Warszawa (ok. 2,5 godz.) możemy przyjąć dawkę efektywną (na całe ciało) promieniowania kosmicznego o wartości od 5,2 μSv do 10,5 μSv ²³. Statystyczny mieszkaniec Polski otrzymał w 2012 roku od naturalnych źródeł promieniowania średnią roczną dawkę efektywną o wartości 2450 μSv ²⁴.

Opisane w artykule radioaktywne próbki rudy piritowej zostały zabezpieczone, oznaczone i są przechowywane w wydzielonej części magazynu zbiorów przyrodniczych²⁵. Pobrane bezpośrednio z kopalni, stanowią doskonały materiał do dalszych badań oraz mogą być prezentowane na wystawach.

Bibliografia

- Bielenin K., *Starożytne górnictwo i hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Kielce 1992.
- Gąsior H., *Historia kopalni pirytu „Staszic” w Rudkach 1922–1971*, Rudki 2014.
- Klementowski R., *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce w latach 1948–1973*, Wrocław 2010.
- Miecznik J. B., Strzelecki R., Wołkowicz S., *Uran w Polsce – historia poszukiwań i perspektywy odkrycia złóż*, „Przegląd Geologiczny” 2011, vol. 59, nr 10, s. 694.
- Nejbert K., Król P., Wiczorek R., *Mineralogy and geochemistry of pyrite ores from the Staszic mine at Rudki, the Holy Cross Mountains, Poland*, „Mineralogia Special Paper” 2009, t. 35, s. 99–100.
- Nieć M., *Występowanie rud uranu i perspektywy ich poszukiwań w Polsce*, „Polityka Energetyczna” 2009, t. 12, z. 2/2, s. 439.
- Rubinowski Z., *Złoże pirytu w Rudkach i Wieściszowicach*, w: *Budowa geologiczna Polski. Złoże surowców mineralnych*, t. 6, red. R. Osika, Warszawa 1987.
- Samsonowicz J., *O złożu hematytu w Rudkach pod Nową Słupią*, „Posiedzenia Naukowe Państwowego Instytutu Geologicznego” 1922, nr 4, s. 9–11.
- Warda A., *Ocena efektów rekultywacji Kopalni „Staszic” w Rudkach koło Kielc*, „Geomatics and Environmental Engineering” 2007, vol. 1, nr 3, s. 181–194.
- Zdulski M., *Źródła do dziejów kopalnictwa uranowego w Polsce*, Warszawa 2000.

²³ www.ifj.edu.pl/pop/do/2002/ref/bilski.pdf?lang=en (dostęp: 8.09.2017).

²⁴ www.clor.waw.pl/multimedia/CLOR_pierw_prom.pdf (dostęp: 8.09.2017).

²⁵ Kolekcjonowanie i przechowywanie minerałów promieniotwórczych jest zgodne z prawem. Znajdują się one poza zakresem ustawy Prawa atomowego (Ustawa z dnia 29 listopada 2000 r. Prawo atomowe, tekst ujednolicony: Dz. U. z 2017 r. poz. 576, 935.). Postępowanie z nimi odbywa się zgodnie z ogólnie obowiązującymi zasadami bezpiecznego postępowania z substancjami, przedmiotami i urządzeniami.

Marek Adamczewski
Uniwersytet Łódzki

W SPRAWIE GENEZY WSPÓŁCZESNEGO
„HERBU WŁOSZCZOWY”.
UWAGI NA MARGINESIE PRAC
ADAMA CHMIELA NA TEMAT HERBU
POWIATU WŁOSZCZOWSKIEGO Z 1924 ROKU

Abstract

On the genesis of the modern coat of arms of Włoszczowa. Remarks on the margins of Adam Chmiel's work on the coat of arms of the Włoszczowa county

In 1539, Włoszczowa received city rights. The local government of Włoszczowa together with the location obtained permission to use the seal with the original image, which transformed into the coat of arms of the city. However, the modern coat of arms of Włoszczowa differs from the historical sign of the 16th century. The coat of arms today considered to be the Włoszczowa sign, was designed in 1924 by Adam Chmiel for... the Włoszczowa county. The coat of arms from 1924 in the second half of the 20th century was mistakenly recognized as the coat of arms of Włoszczowa. The author of the article believes that the city authorities of Włoszczowa should restore the city's coat of arms in its historical form. The historical form of the coat of arms is: a defensive wall with two towers and a horse's head and a hawk in the open windows of the towers.

Keywords: Włoszczowa town, Włoszczowa county, coat of arms, seal, Adam Chmiel

Słowa kluczowe: Włoszczowa miasto, włoszczowski powiat, herb, pieczęć, Adam Chmiel

Herb samorządowej gminy, czyli – w polskich warunkach prawnych i (przede wszystkim) historycznych – herb (odpowiednio) gminy miejskiej, miejsko-wiejskiej lub wiejskiej jest przede wszystkim rozpoznawczym symbolem, który identyfikuje i wyróżnia lokalną wspólnotę. Za pomocą mądrze dobranych i heraldycznie

nakreślonych przedstawień różnych przedmiotów, osób, zwierząt, warunków topograficznych charakterystycznych dla miejsca czy też zjawisk (np. astronomicznych) wyobrażenia pieczęci gminnych, a także godła herbów gminnych odróżniają „naszą” gminę od innych podobnie zorganizowanych (odpowiednio) ok. 940 polskich miast, czy też od innych ok. 2500 polskich gmin miejsko-wiejskich i wiejskich.

Obok funkcji rozpoznawczej znaki samorządowe pełnią istotną rolę prawną. Są symbolami świadczącymi o uprawnieniach samorządu do samodzielnego decydowania o własnych sprawach, których zakres został ujęty w długim wykazie kompetencji władz samorządowych spisanych w ustawach (odpowiednio) o samorządzie gminnym, a także o samorządzie powiatowym i wojewódzkim. W ramach tu prowadzonych obserwacji – co oczywiste – uwagi o samorządzie powiatowym i wojewódzkim nie mają znaczenia merytorycznego i co najwyżej są punktami odniesienia, czy też stanowią materiał porównawczy dla opowieści na temat znaków samorządowych poziomu gminnego.

Prawny charakter znaku samorządowego szczególnie czytelny jest w jego związku z pieczęcią władz samorządowych. Odciski pieczęci pod dokumentami władz samorządowych uwierzytelniają je, a tym samym (symbolicznie) nadają im walor wykonalności. Znak samorządowy na pieczęci gminnej użyty przez miejskie, miejsko-wiejskie czy też przez wiejskie władze gminne do pieczętowania własnych dokumentów wskazuje na źródło miejscowego prawa, tj. na lokalną radę pochodzącą z wolnego wyboru lub na decyzję zarządczą (odpowiednio) prezydenta, burmistrza czy wójta wskazanego również w wyborach oraz na podstawę wydawanych decyzji, tj. na ustawowe uprawnienie lokalnej i samorządnej wspólnoty do samodzielnego kształtowania miejscowego prawa w ramach przyznanych wspólnocie kompetencji przez wiążące decyzje prawodawcy.

Na podstawie tak zarysowanych funkcji herbu gminnego – funkcji identyfikacyjnej (rozpoznawczej) i funkcji prawnej – zwolennicy stosowania samorządowych herbów dowodzić będą, że są one niezbędne w życiu małych ojczyzn, gdyż integrują lokalne społeczności wokół wspólnego znaku. Przeciwnicy herbów gminnych, a szczególnie przeciwnicy ich obecności na pieczęciach samorządowych, wskażą z kolei na – ich zdaniem – dezintegrującą rolę lokalnych herbów w odniesieniu do wspólnoty państwowej reprezentowanej symbolicznie przez znak władzy państwowej. W czasach II i III Niepodległości, a także w powojennych latach pozornej wolności, znakiem państwowej władzy był i jest Orzeł Biały, choć – stosownie do czasów – różnie zrealizowany plastycznie. W czasach niewoli symbolem państwa,

który wprowadzony został na pieczęcie władz, urzędów i instytucji „samorządowych” było godło rosyjskiego zaborcy¹.

Na obszarze Polski Centralnej od 1795 roku przewagę zyskiwali przemennie zwolennicy wszechobecności w przestrzeni publicznej państwowego herbu lub zwolennicy różnorodności symbolicznej, czyli współwystępowania obok godła centralnej władzy państwowej różnych godeł samorządowych, tj. odpowiednio znaków województw (guberni), a także znaków powiatów lub gmin. Prawo do posługiwania się własnym symbolem lub obowiązek stosowania godła państwowego był – co oczywiste – wtórny wobec sposobu, w jaki zorganizowane były struktury władzy w państwie. Państwo zorganizowane centralnie, tj. państwo z organami władzy terenowej „zespolonej” z władzą państwową wymagało posługiwania się „znakiem centrali”, a państwo akceptujące władzę podzieloną, czy też władzę rozproszoną – z satysfakcją przyjmowało znaki małych ojczyzn, które (właściwie użyte) świadczyły o aktywności obywatelskiej na niższym niż państwowy poziomie struktury władzy i tym samey podtrzymywały tradycję ukształtowaną w Europie i w Polsce w odległej przeszłości. Obecnie, tj. po utworzeniu samorządowych gmin, powiatów i województw samorządowym herbom został przywrócony ich status z I Rzeczypospolitej, co cieszy piszącego te słowa, choć już sposób, w jaki to się stało – może budzić przynajmniej wątpliwości. W tym przypadku chodzi o stworzenie takiej formuły kreowania samorządowych herbów, która pozwoliła przed 1999/2000 rokiem na wprowadzenie do systemu prawnego i do systemu urzędowych znaków Rzeczypospolitej herboidów (tj. dziwołagów heraldycznych) dewastujących polską heraldykę samorządową. Herboidy wprowadzone do systemu znaków Rzeczypospolitej w latach 1990–1999/2000 są ciągle w tym systemie obecne i – jeśli nie pojawi się oddolna, tj. samorządowa inicjatywa zmiany – w zasadzie nienaruszalne.

¹ W zaborach austriackim i pruskim zakres stosowania symboli gminnych (głównie herbów miejskich) na urzędowych pieczęciach był szerszy niż w zaborze rosyjskim. Zgoda Berlina czy Wiednia na wykorzystywanie symboli miejskich na pieczęciach miejskich władz samorządowych wynikała z poszanowania w tych państwach tradycji heraldycznej wyprowadzonej z rozwiązań średniowiecznych. Józef Szymański zwrócił uwagę, że prawo ograniczające stosowanie pieczęci z herbem miasta zostało przyjęte już w Księstwie Warszawskim i (potwierdzone przez Aleksandra I, cara i króla) obowiązywało w zaborze rosyjskim aż do Wielkiej Wojny. Obserwacje dotyczące wyobrażeń pieczęci miejskich Księstwa i Królestwa prof. Szymański zestawiał z praktyką zaborców austriackiego i pruskiego, którzy pozostawili miastom pełną swobodę wykorzystywania herbów samorządowych na polach urzędowych pieczęci (J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2002, s. 649–650). Dane na temat wyobrażeń pieczęci miejskich korygowanych wraz z kolejnymi zmianami politycznymi w okresie zaborowym i u progu II Niepodległości zestawiał Marek Adamczewski (M. Adamczewski, *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, cz. 3, *Pieczęcie władz miejskich do 1950 r.*, Zgierz–Łódź 2010, *passim*).

Geneza gminnych znaków sięga średniowiecznych lokacji miejskich, co w polskiej rzeczywistości oznacza, że prowadzę tu rozważania o znakach, które – co do idei – powstały nawet w 2. poł. XIII czy też w 1. poł. XIV wieku i są tylko nieco młodsze od Orła Białego, herbu państwa polskiego, który – w formie ostatecznie ukształtowanej, tj. polskiego białego orła w koronie otwartej – symbolizuje Polskę od 1295 roku, czyli od królewskiej koronacji Przemysła II (26.06.1295), a wcześniej używany był – zazwyczaj bez korony – jako znak niektórych władców dzielnic rozdrobnionej Polski. Znaki samorządowych wspólnot w średniowieczu i dalej przez cały okres staropolski należały wyłącznie do miast lokowanych na prawie niemieckim. Organy władzy w mieście, tj. burmistrz, rada miejska, ława sądowa, wójt (na podstawie decyzji zwierzchnich władz w sprawie lokacji i organizacji miejskich władz) wyposażane były przez właściciela gruntu i przez monarchę w uprawnienia do „samostanowienia” w zakresie określonym prawem. Prawo do „samostanowienia” obejmowało zgodę na wystawianie dokumentów pod własnymi pieczęciami z wyobrażeniami napieczętnymi dobranymi wg uzgodnień zawartych między: monarchą wystawiającym lokacyjny dokument, właścicielem gruntu wyrażającym zgodę na powstanie samorządnej gminy i samorządną gminą przyjmującą warunki posesora i panującego. Decydujący głos „w sprawie pieczęci” – przynajmniej wg litery niemieckiego prawa miejskiego – należał do właściciela gruntu.

Historyczne herby miast – obok wymienionych wyżej funkcji identyfikacyjnej (rozpoznawczej) i prawnej – pełnią rolę szczególnych „pomostów” historycznych, które łączą współczesnych mieszczan z tymi, których żyjący dziś zastąpili w sztafecie pokoleń. Świadomość, że na podobny znak, który obecnie towarzyszy mieszkańcom historycznych miast spoglądali mieszczenie w chwili lokacji, czy też w nieodległym czasie od ukształtowania się samorządnej gminy miejskiej, nakazuje, aby współczesne władze miejskie „pochyliły się” nad problemem własnej symboliki i jeśli historyczny znak został utracony lub zdeformowany – doprowadziły do odtworzenia historycznego godła, tj. przyczyniły się do zrekonstruowania go na podstawie wiarygodnych źródeł z przeszłości (najczęściej przedrozbiorowych pieczęci) i uczyniły to zgodnie z obowiązującym prawem.

Historyczny herb miasta jest specyficznym zabytkiem, który łączy cechy materialne z „zaszyfrowanym” komunikatem o preferencjach symbolicznych dawnych władz miejskich lub o zainteresowaniach i oczekiwaniach władzy posesorskiej w zakresie symboli ich własnych miast. Herb miasta jako zabytek sztuki i kultury, w tym także zabytek kultury prawnej, powinien być objęty ochroną na równi z innymi zabytkami z przeszłości. Nikogo nie trzeba przekonywać do ochrony dawnych kościołów, murów obronnych, czy kamieniczek, ale już wezwanie aby

podobną opieką objąć historyczny znak miejski – budzi zdziwienie. W przypadku wielu miejscowości odciski przedrozbiorowych pieczęci są najstarszymi zabytkami świadczącymi o życiu i o kulturze ich dawnych mieszkańców. Historyczny herb samorządowej wspólnoty z powodu jego „zanurzenia” w historię miejsca powinien być pieczołowicie odrestaurowany, a po renowacji – mądrze wykorzystywany.

Tak sformułowana uwaga w sprawie historycznych znaków miejskich musi być zaadresowana do władz Włoszczowy, które – zgodnie ze *Statutem Gminy Włoszczowa* w redakcji z 2003 roku – posługiwały się do 2018 roku herbem (herboidem, dziwołagiem heraldycznym) o przynajmniej kontrowersyjnym godle (il. 1). Wiele wątpliwości budzi również opis, tj. blazonowanie herbu załączone do *Statutu*². W opisie źle została określona tarcza herbowa, wątpliwości nasuwa sposób interpretacji przedmiotów umieszczonych w godle, a sprzeciw wywołują sformułowania określające położenie przedmiotów na tarczy herbowej. W 2018 roku Rada Miejska we Włoszczowie uchwaliła nowy *Statut* i w nowej redakcji herb został pominięty³. Otwarte pozostaje pytanie o przesłanki, które zdecydowały o podjęciu decyzji w sprawie usunięcia zapisu na temat herbu ze *Statutu*. Wydaje się, że władze Włoszczowy (w sensie prawnym) zdecydowały o likwidacji herbu w dotąd używanej formie, choć na oficjalnej internetowej stronie gminy herb w opisanej postaci dalej jest obecny.



Il. 1. Herb Włoszczowy według *Statutu Gminy Włoszczowa* z 2003 roku

² „Herb Włoszczowy skomponowany został na planie prostokąta zaokrąglonego na dole. Górna część składa się z dwóch wieżyczek czerwonych (w pionie sześć cegiełek) zwieńczonych wieżyczką, zakończoną białą kulką. Z wieżyczki po lewej stronie z okienka wygląda **głowa konia** w kolorze białym, natomiast z prawej **gołąbek** również w kolorze białym. Tło okienka z koniem i gołąbką wypełnia kolor brązowy. Opisane wyżej elementy znajdują się na kolorze żółtym. Dolna część herbu podzielona jest na dwie części. Po lewej narysowana jest połowa orła białego z rysunkiem piór, żółtym dziobem i żółtymi pazurami. Po prawej stronie korona, a pod nią niewiele cofnięta w lewo, czarna litera »K« (z szeryfami) Wszystkie elementy herbu włoszczowskiego obrysowane są czarną, cienką linią. Kształt herbu posiada około białą, wąską otoczkę. Orzeł może być srebrny (w tkaninie)” – Uchwała nr VI/52/03 Rady Miejskiej we Włoszczowie z 16.06.2003 r. w sprawie uchwalenia *Statutu Gminy Włoszczowa*, załącznik nr 3 do *Statutu Gminy Włoszczowa*.

³ Uchwała nr XXXVIII/337/18 Rady Miejskiej we Włoszczowie z 7.09.2018 r. w sprawie *Statutu Gminy Włoszczowa*.

Współczesny „herb Włoszczowy”, tj. herb wg *Statutu* z 2003 roku – i to nie ulega wątpliwości – zaprojektowany został w międzywojniu (1924) przez Adama Chmiela dla... sejmiku powiatu włoszczowskiego, a nie dla miasta Włoszczowy, a zatem – nie wchodząc w zawile wnioskowanie – można stwierdzić, że współczesny „herb Włoszczowy” używany jest (lub był) przez miejski samorząd Włoszczowy bezprawnie i bez uzasadnienia merytorycznego. Wycofanie omawianego herbu z systemu miejscowego prawa Włoszczowy, bo tak interpretuję zmiany *Statutu* w jego części herbowej, uznać należy za decyzję właściwą.

„Herb Włoszczowy” w czasach nam współczesnych nie został poddany procedurze opiniowania przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, co nakazuje samorządom obowiązujące w Polsce prawo heraldyczno-sfragistyczne, ale z tej obserwacji nie można wyprowadzić zarzutu wobec władz Włoszczowy. Obowiązek uzyskania opinii o herbie nie został nałożony na te samorządy, które przed nowelizacją polskiego prawa heraldyczno-sfragistycznego i przed utworzeniem Komisji Heraldycznej przy ministrze właściwym dla spraw wewnętrznych (1999) ustanowiły swoje symbole na podstawie prawa o samorządzie gminnym z 1990 roku. Zebrane niżej informacje na temat niezgodności współczesnego „herbu Włoszczowy”, tj. herbu wg *Statutu* z 2003 roku z tradycją historyczną i heraldyczną przedrozbiorowej i międzywojennej Włoszczowy być może spowodują, że władze miasta zdecydują się na poddanie herbu urzędowej ocenie eksperckiej. To zaś pozwoli na przywrócenie miastu jego herbu w historycznej postaci.

Materiał wykorzystany do napisania artykułu równomiernie oświetla różne epizody z historii znaków Włoszczowy i odwołuje się do wyobrażenia z pieczęci Włoszczowy z zapewne XVI wieku. Wśród zabytków zebranych i poddanych obserwacji brakuje pieczęci powiązanej z lokacją miasta w 1539 roku, tj. pieczęci bezsprzecznie pochodzącej z 1. poł. XVI wieku. Ta ułomność podstawy źródłowej nie wpływa na treść ostatecznej konkluzji, a ta zdecydowanie podważa poprawność historyczną i heraldyczną współczesnego „herbu Włoszczowy” w wersji ze *Statutu* z 2003 roku.

Herb Włoszczowy zasługuje na pogłębioną refleksję na temat jego historycznej treści i formy, czyli realizacji plastycznej. Herb – jak dotąd – omawiany był tylko powierzchownie w ramach ogólnych opracowań analizujących większe grupy historycznych herbów. Dotychczasowe badania znaku Włoszczowy problematykę tę zarówno oświetlały, jak również gmatwały (zob. m.in. M. Gumowski⁴, *Miasta*

⁴ Miasto Włoszczowa „ma w herbie dwie stojące obok siebie baszty forteczne. Widnieją one na pieczęci miejskiej używanej w XVIII w.”, M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 342.

*polskie w Tysiącleciu*⁵, A. Plewako i J. Wanag⁶, K. Głowacki⁷, H. Seroka⁸). Wątpliwości autorów i prezentowane przez nich stanowiska wynikały z jakości podstawy źródłowej (tj. z niedokładnie wykonanych odcisków pieczęci) i niekiedy ze zbyt pospiesznej refleksji nad genezą znaku i treścią jego przekazu symbolicznego.

W 2018 roku problem herbu Włoszczowy podniósł Michał Staniaszek, odwołując się do treści dwóch dokumentów dotyczących znaku Włoszczowy, które powstały odpowiednio w maju 1917 i w sierpniu 1935 roku⁹, czyli w okresach szczególnego zainteresowania heraldyką polskich miast. W Archiwum Państwowym w Kielcach, w poszycie, w którym zebrane zostały pisma dotyczące samorządowej heraldyki międzywojennego województwa kieleckiego i który badał Michał Staniaszek, znajduje się dokument burmistrza Włoszczowy z 1935 roku na temat herbu zarządzanego przez niego miasta. W istocie dokument z 1935 jest uwierzytelnioną kopią pisma w sprawie herbu Włoszczowy, które sporządzone zostało w Warszawie 1.05.1917 roku.

Michał Staniaszek swoimi obserwacjami zainteresował Marka Adamczewskiego, piszącego te słowa, który prowadzi badania m.in. nad herbami miast Wielkopolski. Z uwagi na wystąpienie kilku niezwykle faktów heraldycznych związanych z historią herbu Włoszczowy Marek Adamczewski postanowił zapoznać się z historią tego znaku, tym bardziej, że poruszony przez Michała Staniaszka temat nie był piszącemu te słowa całkowicie obcy. Adamczewski badał dokumentację wytworzoną w sprawach herbów miast międzywojennego województwa kieleckiego zgromadzoną w poszycie, który powstał w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach w latach 1930–1933¹⁰. Z 1932 i 1933 roku pochodzą interesujące zapisy dotyczące herbu Włoszczowy i są one tożsame z informacjami z sierpnia 1935, a przywołanymi wyżej. Marek Adamczewski (do wystąpienia Michała Staniaszka)

⁵ *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. I, red. M. Siuchniński, Warszawa i in. 1965, tabl. XXXIV.

⁶ „W polu dolnym czerwonym lewym czarna koronowana litera »K« (**znak króla Kazimierza Wielkiego**)”, A. Plewako, J. Wanag, *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994, s. 251.

⁷ K. Głowacki, *Heraldyka historycznych miast regionu sandomiersko-kieleckiego XIII–XX w.*, Kielce 2001, s. 222–224.

⁸ „Godło herbu składa się z blankowanej bramy miejskiej pomiędzy dwoma takimiż wieżami. **Budowla z herbu Włoszczowy objęta jest płomieniami**, poniżej niej umieszczony został krzyż łaciński”, H. Seroka, *Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 214.

⁹ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: AP Kielce), Urząd Wojewódzki Kielecki, Oddział Sztuki i Kultury, sygn. 2184 (Herby miast, opisy i rysunki. 1932–1936).

¹⁰ AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Samorządowy, sygn. 6830 (Herby miast województwa kieleckiego. 1933).

nie analizował dokumentacji Wojewódzkiego Urzędu Kieleckiego z 1933 roku pod kątem wykorzystania jej do opracowania monografii herbu Włoszczowy, ale interesował się procedurami wdrożonymi w II Rzeczypospolitej, według których odtwarzane były zapomniane herby miejskie.

W latach 1915–1917, u progu II Niepodległości w różnych ośrodkach na obszarze Królestwa Polskiego, tj. na terenach kontrolowanych (po ustąpieniu administracji carskiej) przez okupacyjne władze niemieckie i austro-węgierskie odtwarzane były herby miejskie wykorzystywane w I Rzeczypospolitej, które w wielu miejscowościach uległy zapomnieniu lub zostały głęboko zdeformowane. W tych okupacyjnych realiach powstała przywołana opinia z 1917 roku na temat herbu Włoszczowy. W 1930 roku w związku z wydaniem w grudniu 1927 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie godła i innych znaków państwowych, a także po nowelizacji przywołanego grudniowego rozporządzenia w części dotyczącej pieczęci i herbów miast¹¹ zostały określone procedury urzędowego nadawania i zatwierdzania herbów miejskich II Rzeczypospolitej. Pomimo zaistnienia przesłanek prawnych już od 1930 roku prace nad miejskimi herbami (koordynowane przez pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) skutecznie zostały podjęte dopiero w 1935, a z 1936 roku pochodzą pierwsze ministerialne decyzje w sprawach miejskich herbów.

Jednobrzmiąca opinia burmistrza na temat herbu Włoszczowy z 20.10.1932 i 30.08.1935 roku sporządzona została w związku z próbą naukowego i urzędowo-państwowego opracowania wzorów herbów miast, jaką podjęto w II Rzeczypospolitej¹². W ramach przywołanego postępowania samorządy miast, tj. magistraty, a później zarządy miejskie razem z radami miejskimi przygotowywały wstępne opracowania heraldyczne, które weryfikowane były przez pracowników dwóch ministerstw – Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Opinie merytoryczne na temat herbów miejskich przygotowywane były przez archiwistów i historyków zatrudnionych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na podstawie materia-

¹¹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.11.1930 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.12.1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach, *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 1930, nr 80, poz. 629, s. 1035–1036.

¹² S.K. Kuczyński, L. Pudłowski, *Udział archiwów państwowych w tworzeniu herbów okresu międzywojennego*, „*Archeion*” 1987, t. 82, s. 114 i n.; L. Pudłowski, *Heraldyka miejska II Rzeczypospolitej*, w: *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 r. w Lublinie*, red. P. Dymmel, Lublin 1992, s. 107 i n.

łów „od samorządów” i w oparciu o wyniki własnych badań źródłowych osoby zatrudnione przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowywały wzory herbów. Oceniając wysiłek podjęty w II Rzeczypospolitej w sprawie heraldyki miejskiej można przyjąć, że na płaszczyźnie ustaleń faktograficznych – merytorycznego rozpoznania źródeł i sformułowania konkluzji – praca wykonana została bardzo dobrze. Pewne wątpliwości budzi jednakowoż sposób, w jaki narysowane zostały wówczas zatwierdzone lub nadane herby.

Herb opracowany w ramach wyżej opisanego postępowania po opublikowaniu jego opisu, tj. blazonowania w „Monitorze Polskim” i po przesłaniu „do miasta” wzoru herbu wraz z decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych stawał się znakiem miejskim, który mógł pojawić się na pieczęciach miasta i w szeroko rozumianej urzędowej przestrzeni publicznej. Dokumenty z 20.10.1932 i z 30.08.1935 roku w sprawie herbu Włoszczowy sporządzone zostały w ramach procedury zasygnalizowanej wyżej i na żądanie władz województwa¹³. Jednakowoż do wybuchu II wojny światowej herb Włoszczowy nie został ministerialnie zatwierdzony. Otwarte pozostaje pytanie, czy stało się tak z powodu przewlekłości postępowania wynikającej z nadmiaru wniosków, których nie udało się rozpatrzyć przed wrześniem 1939 roku, czy też opóźnienie było związane z wątpliwościami na temat treści znaku, które spowodowały, że procedura zatwierdzenia znaku Włoszczowy wydłużyła się, czy nawet została wstrzymana w oczekiwaniu na wynik weryfikacji źródeł. Wątpliwości w sprawie treści godła miejskiego miał już pracownik Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego. W zestawieniu zbiorczym na temat herbów miast województwa kieleckiego w rubryce „Uwagi” na temat godła Włoszczowy napisał: „obecna pieczęć m.[iasta] Włoszczowy jest wykonana bardzo niewyraźnie i trudno zrozumieć, co przedstawia” i przy tej adnotacji postawił – on lub osoba stojąca w hierarchii urzędniczej wyżej – czerwony znak zapytania¹⁴. Z uwagą urzędnika wypada zgodzić się. Pieczęć na dokumencie burmistrza Włoszczowy z 1932 roku rzeczywiście nie pozwalała na pozytywne wnioskowanie.

Uwagi na temat ministerialnych prac nad herbem Włoszczowy w międzywojniu (zawarte w dotychczasowym tekście) sformułowane zostały na podstawie wykazu

¹³ Pismo burmistrza Włoszczowy z 1932 roku powstało w związku z prośbą władz wojewódzkich skierowaną drogą służbową przez Przewodniczącego Wydziału Powiatowego we Włoszczowie do burmistrza Włoszczowy o nadesłanie w „jak najrychlejszym terminie dwóch wyraźnych odcisków pieczęci herbowej m.[iasta] Włoszczowy oraz o podanie barw heraldycznych używanych przez to miasto na chorągwiach i flagach miejskich”, AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Samorządowy, sygn. 6830 (Herby miast województwa kieleckiego. 1933), s. 7.

¹⁴ AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Samorządowy, sygn. 6830 (Herby miast województwa kieleckiego. 1933), s. 89.

decyzji wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych w latach 1936–1939 w procedurze zatwierdzania lub ustanawiania herbów miejskich II Rzeczypospolitej. Na liście 104 herbów miejskich wówczas zatwierdzonych lub ustanowionych nie ma Włoszczowy. Jednakowoż mieszkańcy Włoszczowy, a dokładnie samorządowcy z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej, byli przekonani, że herb ich miasta został przed wrześniem 1939 roku zbadany, pozytywnie zaopiniowany i ministerialnie zatwierdzony. O takim przekonaniu świadczy treść korespondencji prowadzonej w sprawie herbów miejskich w 1948 roku¹⁵. Zarząd Miejski we Włoszczowie przesłał do władz powiatowych notatki, w których znajdowały się: opis dawnej pieczęci Włoszczowy¹⁶, uwagi na temat jej odtworzenia¹⁷ oraz wzmianka o pracach nad herbem Włoszczowy prowadzonych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w międzywojniu¹⁸. Sprawa jest interesująca także z tego powodu, że do pism w sprawie pieczęci i herbu Włoszczowy z 1948 roku dołączone zostały odciski owalnej pieczęci Zarządu Miejskiego we Włoszczowie z napisem i z miejskim herbem umieszczonym na polu pieczęci zgodnie z regulacjami określonymi w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 13.12.1927 roku

¹⁵ AP Kielce, Starostwo Powiatowe Włoszczowskie, Referat Ogólno-Administracyjny, sygn. 80 (Herby i pieczęcie – opisy), k. 1–2, 5.

¹⁶ „Opis pieczęci urzędowej Zarządu Miejskiego miasta Włoszczowy. Okrągła z trzema obwódkami i trzema polami. Na polu pierwszym (dużym) napis »Zarząd Miejski w Włoszczowie«. Między napisem »Zarząd Miejski«, a napisem »w Włoszczowie« umieszczone dwie gwiazdki. Na polu trzecim znajduje się herb Włoszczowy, a to: dwie baszty pokratkowane, między basztami pole wolne, u dołu baszty połączone trójkątem ustawionym szpicem do góry zakończonym małym kołkiem. Na lewej baszcie od góry znajduje się **głowa konia** zwrócona do baszty przeciwnej (prawej). Na prawej baszcie od góry znajduje się **gołębica** (bez nóg) zwrócona do baszty przeciwnej (lewej). **Głowa konia** i **gołębica** są wychylone z baszt na pole puste między basztami i zwrócone ku sobie. Z zewnętrznej strony baszt są umieszczone listki dębowe zwrócone na zewnątrz baszt. U dołu między basztami na polu wolnym znajduje się mały krzyżyk”, AP Kielce, Starostwo Powiatowe Włoszczowskie, Referat Ogólno-Administracyjny, sygn. 80 (Herby i pieczęcie – opisy), k. 2.

¹⁷ „Zarząd Miejski w Włoszczowie przed dniem 1 września 1939 r. posiadał i używał od lat kilkunastu metalową pieczęć urzędową z herbem miasta Włoszczowy, który ma historyczne uzasadnienie, który był przechowywany w Muzeum Narodowym w Krakowie i Zarządzie Miejskim. Obecnie pieczęć powyższa z powodu zużycia nie nadaje się do służbowego użytku”, AP Kielce, Starostwo Powiatowe Włoszczowskie, Referat Ogólno-Administracyjny, sygn. 80 (Herby i pieczęcie – opisy), k. 1 (notatka z 2.08.1948 r.).

¹⁸ „Zarząd Miejski używa w swojej pieczęci urzędowej zamiast godła państwowego, herbu historycznie uzasadnionego, który **był zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie przed rokiem 1939** i akt urzędowy na to Zarząd Miejski posiadał, lecz akt ten został zniszczony w czasie działań wojennych”, AP Kielce, Starostwo Powiatowe Włoszczowskie, Referat Ogólno-Administracyjny, sygn. 80 (Herby i pieczęcie – opisy), k. 5.

i w kolejnych regulacjach wynikających z przywołanego grudniowego rozporządzenia. Przedłożona władzom powiatowym pieczęć Włoszczowy – w kontekście ewentualnego i nieznanego historykom ministerialnego zatwierdzenia herbu z 1939 roku – wyposażona została w herb o tarczy innej niż tarcze stosowane w miejskiej heraldyce międzywojnia ukształtowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Obserwacja kształtu tarczy z przywołanej pieczęci zarządu Włoszczowy osłabia wiarygodność przekazu na temat pozytywnie zakończonego postępowania heraldycznego w sprawie herbu Włoszczowy przed wrześniem 1939 roku.

W pismach burmistrza Włoszczowy z 20.10.1932 i 30.08.1935 roku znajdują się lakoniczne opisy godła miasta. Został on opracowany na podstawie interpretacji treści odcisku pieczęci miejskiej znajdującej się przy dokumencie z 1778 roku w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Do dokumentów burmistrza Włoszczowy z 1932 i 1935 dołączone były odciski pieczęci magistrackiej z międzywojnia. Odciski te znajdują się w analizowanej tu kieleckiej dokumentacji, ale zostały odłączone od przewodnich pism i szukać ich trzeba na końcach poszytów. Dzięki opisom z października 1932 i z sierpnia 1935 roku odtworzyć można treść godła Włoszczowy, którą ustalili archiwiści z Krakowa u progu II Niepodległości i z którą w pełni zgadzali się samorządowcy z Włoszczowy w 1932 i w 1935 roku.

Z naukowo-urzędowej opinii z 1917, 1932 i z 1935 roku wynika, że istotną częścią godła samorządu Włoszczowy była głowa i szyja egzotycznego w Polsce wielbłąda. Taka interpretacja treści fragmentu godła brzmi sensacyjnie, a szczególnie w zestawieniu jej z godłem używanym w okresie międzywojennym przez miasto (il. 2), czy też w zestawieniu z godłem Włoszczowy wg *Statutu* z 2003 roku (il. 1). Treść przywołanej notatki burmistrza z 20.10.1932 została opublikowana w *Aneksie źródłowym*.

W herbie wykorzystywanym przez miejskie władze Włoszczowy w międzywojniu, a także we współczesnym „herbie Włoszczowy” wg *Statutu* z 2003 roku nie ma głowy i szyi wielbłąda wzmiankowanego w przywołanym źródle. W otworze umieszczonym w heraldycznej lewej wieży – czyli w miejscu, w którym wg źródła z 1917, a także wg wtórnych źródeł z 1932 i z 1935 roku powinna być głowa i szyja wielbłąda – jest wyobrażenie głowy ptaka lub wyobrażenie całego ptaka.



Il. 2. Pieczęć Magistratu Włoszczowy z międzywojnia, Archiwum Państwowe w Kielcach, fot. M. Adamczewski

Zmienność wyobrażeń dawnych pieczęci miejskich, czy też ewolucję formy godeł miejskich w długim trwaniu uznać należy za cechę polskiej heraldyki samorządowej. Stare znaki miejskie w nowych okolicznościach politycznych czy w nowych uwarunkowaniach właścicielskich zmieniały swą treść, czyli *de facto* dostosowywały się do zmieniających się warunków prawnych, w których funkcjonowały miasta i ich samorządy. Niekiedy dawne godła przenoszone były na nowe pieczęcie, ale ich pierwotna treść była gubiona. Zapominano jakie przedmioty tworzyły najstarsze wyobrażenia i zastępowano je przedmiotami „podobnymi”, a utratę tej pierwotnej wiedzy przyspieszały słaba jakość zachowanych świadectw (zniszczone typariusze, źle wykonane czy też uszkodzone odciski pieczęci), a także zmiana sposobu komunikowania się za pomocą treści ikonograficznych. Obrazy uproszczone i symboliczne właściwe dla sztuki średniowiecza i dla średniowiecznej heraldyki zastępowane były w czasach nowożytnych wyobrażeniami realistycznymi. Herb – jako znak komunikujący istotne treści ustrojowe i symbol ułatwiający jednostkową lub zbiorową identyfikację – ewoluował od formy prostego znaku rozpoznawczego i prawnego (średniowiecze) w stronę estetycznej i rozbudowanej dekoracji (czasy nowożytne).

Kluczowe pytanie w sprawie najstarszej postaci znaku miejskiego Włoszczowy wobec przywołanych rozbieżności interpretacyjnych sprowadza się *de facto* do podwójnej kwestii: czy **ptak** z najstarszej pieczęci Włoszczowy zmienił się na pewien czas w **wielbłąda**, czy też **wielbłąd** widoczny na najstarszej pieczęci Włoszczowy trwale przeobraził się w **ptaka**. Rozważania w ramach tak zarysowanej problematyki dotyczą *de facto* poprawności odczytania wyobrażenia i trafności interpretacji treści wprowadzonej niegdyś na pole pieczęci Włoszczowy. Twórca najstarszej pieczęci, a także mieszkańcy Włoszczowy z okresu przedrozbiorowego doskonale orientowali się, z jakich części składał się znak ich samorządowej wspólnoty i o czym lub o kim poszczególne części wyobrażenia pierwotnie informowały. W 2019 roku nie posiadamy tej dawnej wiedzy i w związku z tym ciekawość musimy zaspokoić prowadząc wnioskowanie pośrednie. Wykorzystamy do tego konkluzje z badań pieczęci miejskiej Włoszczowy z 1924 roku, które sformułował Adam Chmiel¹⁹, a także samodzielnie zmierzymy się z wyobrażeniem pieczęci Włoszczowy z okresu przedrozbiorowego, aby zweryfikować zaskakującą opinię z 1917 roku.

Zainteresowanie Adama Chmiela znakiem Włoszczowy sprowokowane zostało prośbą Powiatowego Związku Komunalnego Włoszczowskiego tj. Sejmiku Powiatowego w Włoszczowie o opracowanie herbu dla powiatu. Adam Chmiel

¹⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Spuścizna Adama Chmiela, sygn. 83 (Materiały do ustalania herbów miast), k. 409–413.

uznał, że godło powiatu włoszczowskiego powinno mieć postać znaku „kombinowanego”, w którym górną, tj. zaszczytną przestrzeń zajmie historyczny znak Włoszczowy, czyli symbol powiatowego centrum administracyjnego. Z tego powodu Adam Chmiel poddał analizie dwa odciski pieczęci Włoszczowy z 1789 roku, a swoje konkluzje zawarł w piśmie do władz Sejmiku Powiatowego we Włoszczowie i w opracowanym przy tej okazji wzorze graficznym barwnej pieczęci Włoszczowy (il. 3). Opinia Adama Chmiela pozostaje w sprzeczności z konkluzjami zawartymi w pismach z 1917 oraz z 1932 i 1935 roku. Pismo Adama Chmiela do Sejmiku Powiatowego we Włoszczowie w sprawie herbów Włoszczowy i powiatu włoszczowskiego zostało opublikowane w *Aneksie źródłowym*.



Il. 3. Projekt pieczęci/herbu Włoszczowy z 1924 roku w opracowaniu Adama Chmiela, Archiwum Narodowe w Krakowie, fot. M. Adamczewski

Adam Chmiel zrekonstruował wyobrażenie dawnej pieczęci Włoszczowy. Uznał, że tworzył je blankowany mur miejski z charakterystycznym otworem strzelniczym w kształcie krzyża w dolnej, środkowej części muru. Powyżej blankowanego muru badacz z Krakowa zauważył dwie blankowane wieże, z których do środka, czyli do wnętrza wyobrażenia napiętnętego były skierowane wyobrażenia dwóch zwierząt. Z wieży heraldycznej prawej w stronę wieży heraldycznej lewej „spoglądał” koń. Historyk dostrzegł szyję i łeb wychylony z wieży. Z wieży heraldycznej lewej w stronę wieży heraldycznej prawej „spoglądał” ptak.

Adam Chmiel po identyfikacji ikonograficznej motywów przeprowadził próbę interpretacji treści znaku. Zakończyła się ona połowicznym sukcesem. Chmiel uznał, że głowa konia była czytelnym odwołaniem do herbu Szafranców, pose-sorów Włoszczowy w chwili lokacji, którzy pieczętowali się Starym Koniem. Nie rozwiązał natomiast komunikatu, który został zawarty w wyobrażeniu ptaka.

Ponieważ zadanie, które zostało postawione przed Adamem Chmielem w 1924 roku polegało m.in. na zrekonstruowaniu herbu Włoszczowy, to badacz – po odtworzeniu wyobrażenia, a także po zidentyfikowaniu poszczególnych przedmiotów i zwierząt – zmuszony został do określenia kolorystyki części składowych odtwarzanego herbu. Uznał, że pole włoszczowskiej tarczy może być złote (żółte), obronna budowla (mur i dwie wieże) – czerwona, a zwierzęta heraldyczne – srebrne (białe). W dalszym tekście z 1924 Adam Chmiel zauważył, że zestawienie

barw, które zaproponował dla herbu Włoszczowy, może zostać odmienione, ale ewentualna zmiana kolorystyki powinna uwzględniać reguły heraldyczne (np. heraldyczną zasadę alternacji barw). Dla zrozumienia współczesnej kolorystyki herbu Włoszczowy – a szczególnie złotego (żółtego) pola tarczy – ma znaczenie uwaga Adama Chmiela na temat okoliczności przyjęcia tego koloru. Barwy herbu Włoszczowy powiązane zostały z barwami znaku, który Adam Chmiel zaprojektował dla powiatu włoszczowskiego. Przyjąć można, że Adam Chmiel, projektując herb tylko dla Włoszczowy, bez łączenia herbu Włoszczowy z innymi znakami w symbol powiatu włoszczowskiego, zaproponowałby inną kolorystykę.

Po przedstawieniu uwag na temat treści godła Włoszczowy, które zostały ogłoszone w międzywojniu, a także po skrótowym zrekapitulowaniu ustaleń współczesnego piśmiennictwa, należy przeprowadzić własne obserwacje źródłowe, które pozwolą potwierdzić lub odrzucić dotychczasowe opinie. W badaniach nad heraldyką miejską, które prowadzone są najczęściej na podstawie zachowanych odcisków pieczęci, należy wyraźnie oddzielić dwa postępowania. Są to: **identyfikacja** przedmiotów umieszczonych na polu pieczęci wykonywana w sposób bezpośredni na podstawie zachowanego wyobrażenia oraz **interpretacja** treści zaszyfrowanej w rozpoznanych przedmiotach. Ten drugi etap badań wykonywany jest w nawiązaniu do kontekstu historycznego, czyli do czasu i miejsca sporządzenia pieczęci. Interpretacja treści wyobrażenia, szczególnie gdy dobrze wpisuje się w szerszy kontekst historyczny czasu i miejsca, może zostać uznana za metodę weryfikacji ikonograficznej przedmiotów. Przedmioty, z których zbudowane było wyobrażenie pierwszej pieczęci miejskiej, powinny nawiązywać do posesorskich i prawnych uwarunkowań lokacji, czy też szerzej – do innych okoliczności towarzyszących lokacji. W tym kontekście metody właściwe dla sfragistyki i heraldyki przeplatają się z technikami wnioskowania typowymi dla historii, genealogii czy też nawet dla historii gospodarczej. Każda zmiana warunków funkcjonowania miasta mogła prowadzić do nawet radykalnego przebudowania wyobrażenia pieczęci. Opisanego wyżej zachowania w sprawie korygowania samorządowego znaku nie należy generalizować. Równie często – może z powodów ekonomicznych, choć nie można wykluczyć także względów symbolicznych i prawnych – samorządy po zmianie warunków funkcjonowania miasta zachowywały jednak dawne pieczęcie lub wykonywały nowe pieczęcie o wyobrażeniach, które wiernie powtarzały dawne znaki. Typariusze z „nieaktualnym” wyobrażeniem wskazującym na założyciela miejscowości, a nie na aktualnego posesora, stały się znakami zaświadczającymi o lokacji, czyli informowały o najistotniejszym wydarzeniu z historii miasta, a nie o bieżących faktach i o zmiennych przecież realiach posesorskich.

W przypadku znaku Włoszczowy punktem wyjścia do formułowania źródłowych opinii na temat godła herbowego są odciski pieczęci wykonane w 2. poł. XVIII wieku przy wykorzystaniu typariusza datowanego przez historyków na XVII lub nawet na początek XVIII wieku²⁰. Wydaje się, że chronologia wykonania typariusza – XVII lub początek XVIII wieku – może być przedmiotem dalszy obserwacji i uszczegółowień, które – jak sądzę – mogą cezurę chronologiczną przesunąć w stronę końca XVI, czy też na początek XVII wieku. W posiadanym materiale źródłowym szczególnie brakuje odcisku pieczęci, który wykonany zostałby przy użyciu typariusza z okresu lokacji Włoszczowy, czyli z połowy XVI wieku. Tym samym obok pytania o treść komunikatu zawartego w wyobrażeniu pieczęci z XVII czy nawet z XVIII wieku nie unikniemy rozważań o tym, czy wyobrażenie z końca XVII czy z początku XVIII wieku – jeśli zawierzmy dotychczasowym ustaleniom – wiernie powtarzało znak z połowy XVI wieku, czy też przekazywało już nowy komunikat. Otwarte pozostaje pytanie, czy wraz z lokacją Włoszczowy w 1539 roku²¹ w nowym mieście powstała w pełni ukształtowana gmina miejska z kancelarią, w której urzędnicy posługiwali się miejską pieczęcią²². Pewne fakty świadczą, że rozwój miejskiej gminy we Włoszczowie – tj. stworzenie aparatu urzędniczego wraz z jego zapleczem kancelaryjnym – nie przebiegał sprawnie w 1. poł. XVI wieku i konieczne były nowe akty wspierające uśpioną lokację lub uzupełniające wcześniejsze postanowienia.

W zbiorach pieczęci Muzeum Narodowego w Krakowie²³ i w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie²⁴ znajdują się dwa odciski włoszczowskich

²⁰ H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 214.

²¹ R. Szczygieł, *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*, Lublin 1989.

²² Jan Wiśniewski zwrócił uwagę, że w regestrach poborowych z 1540 i z 1573 roku Włoszczowa wymieniana była jako wieś; zob. J. Wiśniewski, *Opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, Mariówka Opoczyńska 1932, s. 270, 288 i n. W tej części tekstu Jan Wiśniewski posiłkował się danymi zebranymi w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego (Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich)*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893, s. 721). Jednocześnie autor opisów zabytków powiatu włoszczowskiego zauważył, że z 1546 roku pochodzi dokument Stanisława Szafrąncza, w którym tenże nadał Annie Olbromskiej (wg J. Wiśniewskiego – Annie Olkrowskiej) dziedziczne wójtostwo we Włoszczowie. W pracy Jana Wiśniewskiego przytoczona została informacja dotycząca wydarzeń z 1548 roku. Mikołaj Kreza, mąż Anny Szafrąncówny, córki Hieronima wraz z ręką Anny „wziął (...) miasteczko i zamek Włoszczowę”.

²³ Muzeum Narodowe w Krakowie, Zbiór Wiktora Wittyga, sygn. 568/Włoszczowa (odciski z 1779 i 1789 r.).

²⁴ Archiwum Główny Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Piłsudskich-Giniewtowiczów. Sfragistyczny zbiór pieczęci miast polskich, sygn. W. 703 Włoszczowa (odcisk z 1778 r.).



Il. 4a. Pieczęć Włoszczowy z okresu przedrozbiorowego, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, fot. AGAD Warszawa



Il. 4b. Pieczęć Włoszczowy z okresu przedrozbiorowego, Muzeum Narodowe w Krakowie, fot. MN Kraków

pieczęci z wyobrażeniem, które można uznać za historyczny znak Włoszczowy (il. 4a; il. 4b). Odciski wykonano w 1777 i 1778 roku tym samym typariuszem w cieście przez gruby papier. Posługując się terminologią sfragistyczną można oba odciski nazwać odciskami suchymi lub odciskami opłatkowymi. Odciski wykonane są w zasadzie dobrze, jednakowoż – z uwagi na złożony przekaz symboliczny włoszczowskich pieczęci – wnioskowanie na podstawie zaledwie dwóch „w zasadzie dobrych” przekazów nie prowadzi do wybitnie jednoznacznych konkluzji, co już wiadomo z poprzednich akapitów i z dwugłosu krakowskich badaczy z 1917 i z 1924 roku pracujących najprawdopodobniej na tej samej podstawie źródłowej.

Na polu pieczęci Włoszczowy widoczne są dwie kilkukondygnacyjne wieże zakończone blankowaniem, ale blankowaniem raczej dekoracyjnym niż „militarnym”, utworzonym z kul lub z innych ozdobnych detali architektonicznych na płaskim dachu każdej wieży. Obie wieże wzniesione są na blankowanym murze obronnym z bramą miejską o otwartych wrotach. Nad bramą miejską umieszczone zostało jej zwieńczenie – może detale architektoniczne lub spiczasty dach z kulą na szczycie. W połowie wysokości obu wież umieszczone zostały otwory – może okna lub tarasy, z których wyprowadzone zostały wyobrażenia dwóch zwierząt zwróconych do środka kompozycji. Identyfikacja ikonograficzna zwierzęcia połączanego z wieżą heraldyczną prawą nie budzi wątpliwości. Historycy zgodnie w tym wyobrażeniu widzieli szyję i łeb konia. Natomiast zwierzę z wieży lewej heraldycznej nie zostało – przynajmniej na poziomie ikonograficznego rozpoznania obrazu – jednoznacznie zidentyfikowane. Przypominam, że w opracowaniach dotyczących herbu Włoszczowy, obecne były i są dwie identyfikacje, w których

dowodzono (odpowiednio) obecności ptaka (bez gatunkowej identyfikacji lub ze wskazaniem na gołębia) lub wielbłąda. Po zapoznaniu się z dwoma odciskami pieczęci Włoszczowy na dokumentach z 2. poł. XVIII wieku sędzę (podobnie jak Adam Chmiel), że na heraldycznej wieży lewej w połowie jej wysokości „siedział” ptak. To powoduje, że z dalszego wnioskowania wykluczam herbowego wielbłąda, uznając, że w 1917 roku niewłaściwie odczytano intencje twórcy pieczęci z końca XVI lub z początku XVII wieku.

Przyjęcie założenia, że częścią wyobrażenia godła Włoszczowy był wielbłąd zachęca do przeprowadzenia spekulacji na temat okoliczności wprowadzenia go do znaku miejskiego i sędzę, że wielu tą drogą może podążać. W rozważaniach o „włoszczowskim wielbłądzie” skrzyżują się zapewne wątki dotyczące odległych podróży, prezentów od władców z południa lub nawet opowieści na temat zdobyczy wojennych pozyskanych na Turkach czy też na Tatarach przez posesorów Włoszczowy.

Dla projektującego wyobrażenie omawianej tu staropolskiej pieczęci Włoszczowy i dla zamawiającego tłok istotne znaczenie – oprócz standardowego godła – miały także dwa przekazy zawarte w górnej i w dolnej części pola pieczęci. W dolnej części pola umieszczony został równoramienny krzyż. Lokalizacja krzyża w najniższej, czyli *de facto* w najmniej szacowanej i wartościowej części pola pieczęci, budzi przynajmniej zdziwienie. Krzyż użyty w sfragistyce lub heraldyce zazwyczaj górował nad innymi przedmiotami, a w analizowanym przypadku użyty został do wypełnienia pustej (dolnej) przestrzeni pola. Być może także w celu wypełnienia wolnych przestrzeni, rytownik wprowadził na pole pieczęci zdobienia (może gałązki roślinne) widoczne po obu stronach budowli na wysokości wieży i poniżej budowli po obu stronach krzyża. Lokalizacja krzyża – na dole wyobrażenia i pod obronną budowlą (pod bramą wjazdową) – spowodowała, że Adam Chmiel błędnie uznał krzyż za specyficzną strzelnicę umieszczoną w najniższej części muru miejskiego. W górnej części pola pieczęci Włoszczowy znalazła się data 1510, która – w kontekście historii miasta – zastanawia.

W rozważaniach na temat godła herbowego Włoszczowy, czy też w ramach rekonstruowania historycznego herbu Włoszczowy datę z pola pieczęci można pominąć. Data z pieczęci nie była częścią znaku miejskiego w XVI czy też w XVII wieku i nie stanie się nią w godle opracowywanym w ramach np. współczesnej rekonstrukcji historycznego herbu Włoszczowy. Daty nie można jednakowoż zignorować na etapie analizowania źródła.

Element chronologiczny – najczęściej roczna data – występujący niekiedy na staropolskich pieczęciach w kręgu legendy lub (jak w analizowanym przypadku) bezpośrednio na polu pieczęci, mógł być nośnikiem różnych informacji. Data

na pieczęci mogła wskazywać na: moment wykonania typariusza, źródłowo potwierdzony czas lokacji miasta, czas lokacji utrwalony w tradycji miejskiej, który nie zawsze odpowiadał faktom, inny istotny epizod z historii miejskiej gminy. Fakty z przeszłości Włoszczowy i ustalenia dotyczące czasu powstania pieczęci Włoszczowy (jej stylowe cechy, a także znaki posesorskie) pozwalają stwierdzić, że rok 1510 nie wskazywał na moment lokacji, a tym samym nie mógł informować o chronologii wykonania typariusza. Typariusz mógł bowiem powstać dopiero po lokacji, czyli po zorganizowaniu samorządowych władz miejskich i po urządzeniu kancelarii obsługującej czynności prawne wykonywane w mieście. Spekulacje, które pozwalają wyjaśnić sens daty z pieczęci Włoszczowy można prowadzić według dwóch porządków, tj.: według porządku **akceptującego** datę 1510 i – w związku z tym – dopasowującego do tej daty zdarzenia, których mogła ona dotyczyć i według porządku **kontestującego** datę 1510, tj. poszukującego okoliczności, które mogłyby zaświadczyć, że dotychczasowe jej odczytanie nie było właściwe.

Jeśli uznamy, że twórca pieczęci świadomie umieścił datę 1510 na jej polu, to tę datę powiązać trzeba z faktami z historii Włoszczowy, choć nie będzie to bezpośrednie odniesienie do lokacji, bo ta została przeprowadzona wg zgodnych twierdzeń historyków w 1539 roku, a twierdzenia te zostały wyprowadzone z jednoznacznej podstawy źródłowej²⁵. Kazimierz Głowacki zauważył, że „data (...) (1510 – przyp. M.A.) sugerować może, iż potwierdzona dokumentem z 1539 r. lokacja miejska zainicjowana być mogła wcześniej niż świadczą źródła pisane”²⁶. Głowacki zasugerował więc, że korzenie miejskiego statusu Włoszczowy sięgają czasu określonego za pomocą daty na polu pieczęci i – w przypadku milczenia innych źródeł – to jedynie miejska pieczęć zachowała ślad przedlokacyjnych starań o podniesienie prawnego statusu Włoszczowy.

Opinia Kazimierza Głowackiego o przedlokacyjnych staraniach o podniesienie statusu Włoszczowy (sięgających 1510 roku) pozostaje w sprzeczności z kilkoma faktami dotyczącymi posesorów Włoszczowy, którzy doprowadzili do lokacji miasta i fakt ten postanowili uwiecznić na pieczęci. W *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego, tj. w spisie dochodów kościoła gnieźnieńskiego znajduje się informacja, że w chwili tworzenia wykazu beneficjów (1511–1523) na początku XVI wieku właścicielami Włoszczowy byli Olsztyńscy²⁷. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* można przeczytać informacje korygujące ustalenia z *Liber*

²⁵ Np. F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994, s. 163–164.

²⁶ K. Głowacki, *Heraldyka historycznych miast regionu...*, s. 222.

²⁷ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidioecesis gnesnensis*, t. 1, Gniezno 1880, s. 568.

beneficiorum. Autorzy hasła Włoszczowa ze *Słownika...* utrzymywali, że wydawcy *Liber beneficiorum* popełnili błąd, gdyż dziedziców Włoszczowy z początku XVI wieku nazywać należało Oleszyńskimi²⁸. Kazimierz Głowacki wśród posesorów Włoszczowy, a poprzedników Szafranców wymienił Oleśnickich. Jan Wiśniewski, precyzując informacje o posesorach Włoszczowy z *Liber beneficiorum*, dopowiedział, że w 1521 roku trzech bracia Olsztyńscy posiadali Włoszczowę²⁹. W opracowaniu Kazimierza Głowackiego dopiero rok 1521 wyznacza moment przejścia Włoszczowy przez Szafranców. Ich obecność we Włoszczowie jest dla tu prowadzonych rozważań kluczowa. Wynika to z faktu występowania w godle Włoszczowy końskiej głowy zgodnie łączonej ze Starym Koniem Szafranców.

Okoliczności przejścia Włoszczowy przez Szafranców badał Jerzy Sperka i zauważył, że majątek w postaci m.in. Włoszczowy Szafrancowie przejęli w 1514 roku. W chwili objęcia Włoszczowa była z całą pewnością wsią. Dla procesu miejskiej lokacji Włoszczowy znaczenie miał moment objęcia tej miejscowości przez Szafranców, posesorów Pieskowej Skały. Włoszczowa stała się własnością Hieronima Szafranca w 1524 roku po śmierci jego ojca. Zatem wszelkie próby przeprowadzenia miejskiej lokacji Włoszczowy, w tym próba zakończona sukcesem w 1539 roku, mogły być rozpoczęte przez Hieronima dopiero po przejściu przez niego Włoszczowy, czyli najwcześniej w 1524 roku. Trudno wymienić takie okoliczności, które spowodowałyby, że data 1510 została by umieszczona w pełni świadomie na pieczęci, której wyobrażenie wiązało nową gminę miejską z Szafrancami (Stary Koń) i ze Zborowskimi (Jastrzębiec – zob. dalej), a data przenosiłaby uwagę odbiorcy komunikatu na czasy poprzedzające moment przejścia gruntu przez Szafranców. Data 1510 i wyobrażenie zbudowane z części Starego Konia i z części Jastrzębca łącznie tworzyłyby przekaz niespójny, a w tym przypadku – przekaz nawet fałszujący historię miejsca.

Wnioskowanie na temat znaczenia daty z pola pieczęci Włoszczowy według drugiego porządku – tj. porządku **kontestującego** poprawność daty 1510 – rozpocząć można od wyrażenia wątpliwości, czy wszystkie cyfry w dacie zostały zapisane prawidłowo i (to wydaje się najważniejsze) czy są one właściwie odczytywane. Wydaje się, że wszystkie cztery cyfry z daty 1510 wykonane zostały dobrze i że ich treść nie podlega dyskusji. Typariusz pieczęci, przy użyciu którego powstał badany odcisk z końca XVIII wieku, nie mógł jednak opuścić pracowni grawera w 1510 roku. Powstał później i otwarte pozostaje pytanie, czy stało się to jeszcze w 2 poł. XVI wieku, czy dopiero w następnych stuleciach. Rodzi się więc pytanie,

²⁸ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, s. 721.

²⁹ J. Wiśniewski, *Opis kościołów, miast, zabytków...*, s. 269.

czy data – być może obecna na starszej pieczęci Włoszczowy, a dziś nieznanej – została poprawnie z tej starej pieczęci skopiowana podczas wykonywania nowego typariusza.

Można w ramach porządku **kontestującego** rozważania poprowadzić także inaczej. Ponieważ data z pieczęci – 1510 – wskazuje na rok, który w rozpoznanych miejskich dziejach Włoszczowy nie miał znaczenia, rozważyć należy, czy daty tej nie należy odczytać inaczej, tj. tak, aby połączyć ją z wydarzeniami istotnymi dla Włoszczowy. Z cyfr 1510 nie można ułożyć roku pierwszej lokacji Włoszczowy – tj. 1539 roku – ale rozważyć można, czy zmiana odczytu z 1510 na 1546 byłaby źródłowo możliwa, czyli – w tym przypadku – byłaby epigraficznie akceptowana. Przy odczycie 1546 data z pieczęci nawiązywałaby do chwili wydania dokumentu w sprawie dziedzicznego wójtostwa we Włoszczowie. Ten kierunek obserwacji, kierunek atrakcyjny, wymaga jednakowoż poszerzenia podstawy źródłowej dla przeprowadzenia lepszej weryfikacji tak sformułowanej hipotezy.

Dwa odciski pieczęci, które pozostają w dyspozycji badaczy są w ograniczonym tylko stopniu przydatne do przeprowadzenia wymyślnego eksperymentu epigraficznego. Odcisk ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie zachęca do pójścia tą drogą, ale nie udziela rozstrzygających odpowiedzi. Wydaje się, że na przekazie z krakowskich zbiorów pomiędzy cyframi z rzędu setek i z rzędu dziesiątek widać „kropkę” (może część szesnastowiecznej czwórki), a „pętla” cyfry z rzędu jednostek nie zamyka się w regularny okrąg zera. Tym samym można ostrożnie założyć, że data na pieczęci kończyła się cyframi odpowiednio 4 w rzędzie dziesiątek i 6 w rzędzie jednostek, a tym samym – można przyjąć, że dotychczasowe odczyty daty z pieczęci (1510) nie były poprawne.

Weryfikację daty z pieczęci Włoszczowy przeprowadzić należy w powiązaniu z brzmieniem legendy otokowej. Identyfikację dysponenta pieczęci – oprócz wyobrażenia napieczętego – zapewniała legenda – czyli napis najczęściej (w okresie przedrozbiorowym) biegnący wokół wyobrażenia. Legenda musiała być właściwie dobrana i przemyślana, gdyż zapewniała szczególnie dokładną identyfikację dysponenta. W czasach nowożytnych treść legend otokowych została na pewnym poziomie komunikatu zunifikowana, choć zawsze odnaleźć można rozwiązania oryginalne. Do grupy napisów ciekawych należy legenda pieczęci Włoszczowy.

Przed wszystkim napis otokowy pieczęci Włoszczowy nie jest łatwy do odczytania z uwagi na użycie skrótów, znaków skróceń, a także z powodu usterek w układzie i w porządku liter. Wydaje się, że litery układają się w napis: SIG(I)L(L) IV(M) NOV(V) OP(P)ID(I) WŁOSCZO(VA). Określenie „nowe miasteczko” nie musi odnosić się do aktu pierwszej lokacji z 1539 roku, ale może odwoływać się do późniejszego wydarzenia istotnego dla kształtowania się gminy miejskiej

we Włoszczowie. W tym miejscu wymienić można przywołany akt z 1546 roku w sprawie dziedzicznego wójtostwa, czy też królewski dokument z 1569 wydany w Lublinie przez Zygmunta Augusta na prośbę burmistrza, rady i wójta z ławnikami z Włoszczowy, który Adam Chmiel nazwał „zatwierdzeniem przywileju lokacyjnego na prawie niemieckim z r.[oku] 1536”, a Feliks Kiryk – przeniesieniem jarmarku z dnia św. Łucji na dzień Wszystkich Świętych³⁰.

Po przyjęciu (w tu prowadzonych rozważaniach) postanowień dyspozycji dokumentu Zygmunta Augusta z 1569 roku w sprawie Włoszczowy, w sposób zaproponowany przez Adama Chmiela, można założyć, że zamawiający pieczęć, a także twórca pieczęci mogli uważać Włoszczowę w 1569 roku za miasto gruntownie zreorganizowane, czy też wręcz za miasto lokowane na nowo. Tym samym dokument z 1569 – rozumiany jako akt ponawiający nie do końca chyba udaną lokację z 1539 roku – pozostaje spójny z przekazami z 1. poł. XVI wieku, które kwalifikowały Włoszczowę do grupy wsi, a nie do grupy miast (zob. przyp. 22). Na przeszkodzie, aby połączyć królewski akt z 1569 roku z powstaniem badanej pieczęci pozostaje data, którą usiłowaliśmy wcześniej odczytać jako 1546, a nie 1569.

Jeśli zaakceptuję założenie, że wyobrażenie z pieczęci Włoszczowy, które z czasem przekształciło się w historyczny herb miasta, mogło powstać przy okazji pierwszej lokacji Włoszczowy, tj. w 1539 roku lub – co bardziej prawdopodobne – wraz z wydaniem dokumentu z 1546 roku w sprawie m.in. zakresu władzy i majątku włoszczowskiego wójta dziedzicznego, to tym samym przyjmuję, że w wyobrażeniu pieczęci musiały znaleźć się symbole, które były ważne dla posesorów Włoszczowy z połowy XVI wieku. Tym samym mogę wykorzystać komunikat wyobrażenia napieczętnego do zweryfikowania chronologii powstania pieczęci czy – co bardziej poprawne – do zweryfikowania chronologii powstania motywu ikonograficznego. Przy takiej metodzie wnioskowania na temat treści wyobrażenia i chronologii jego powstania – niestety – zbliżę się do logicznego „błędnego koła”.

W okresie, który z uwagi na tworzenie znaku Włoszczowy szczególnie mnie interesuje, czyli w latach od 1539 do 1546 posesorami Włoszczowy byli Szafrancowie herbu Stary Koń. Z tego powodu ważna część składowa herbu Szafranców, tj. głowa konia wprowadzona została do wyobrażenia pieczęci miejskiej. Głowa konia umieszczona została w wieży heraldycznej prawej, czyli – wartościując przestrzenie narracji według układu znaków w kompozycji – w wieży ważniejszej niż wieża heraldyczna lewa. Ta część wyobrażenia na poziomie identyfikacji i interpretacji nie budziła wątpliwości przynajmniej od analizy Adama Chmiela z 1924 roku. Po drugiej stronie budowli, na wprost głowy konia z herbu Starego Konia

³⁰ F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 163.

Szafranców, w wieży heraldycznej lewej rytownik umieścił wyobrażenie ptaka. Taka identyfikacja tej części godła na poziomie ikonograficznym przeprowadzona przez Adama Chmiela w 1924 roku była poprawna. Chmiel nie przedstawił jednak treści zawartej w wyobrażeniu ptaka, czyli nie określił jego gatunku i nie odtworzył komunikatu w nim zawartego. Obecnie można wyobrażenie ptaka zinterpretować, tj. określić gatunek, a także rozpoznać komunikat, którego był on nośnikiem. Uważam, że z wieży heraldycznej lewej w stronę głowy konia ze Starego Konia Szafranców spoglądał jastrząb z klejnotu Jastrzębca. Jastrzębiec zapewne wskazywał na Zofię Zborowską herbu Jastrzębiec, drugą żonę Hieronima wzmiankowaną w dokumencie z 1546 roku, choć z komentarzem wskazującym, że Zofia zmarła przed wystawieniem dokumentu („olim uxori nostre charissimae gen. Sephiaie [tak oryg.] de Zborow)”³¹. O związkach Szafranców ze Zborowskimi wspominał Bartosz Paprocki³².

Interpretując treść znaku miejskiego Włoszczowy z pieczęci w kontekście treści dokumentu w sprawie dziedzicznego wójtostwa z 1546 roku można zbudować opowieść o udziale Hieronima Szafranca w podejmowaniu decyzji w sprawie miasta, a także Zofii Zborowskiej, żony Hieronima, która od 1531 roku (wraz z bratem Piotrem Zborowskim) w czasie nieobecności męża zarządzała dobrami Szafranców pieskoscalskich. Otwarte pozostaje pytanie, czy wykorzystanie części Jastrzębca do zbudowania opowieści o Włoszczowie wynikało z szacunku Hieronima do zmarłej w 1544 roku żony i jej roli w życiu rodziny, czy też na tę decyzję wpłynęło znaczenie Zborowskich, wpływowej rodziny kształtującej bieg różnych zdarzeń ekonomicznych i politycznych w Polsce w 1. poł. XVI wieku. Przedstawiona interpretacja zawęży chronologię powstania historycznego godła miejskiego Włoszczowy do okresu pomiędzy 1539 (lokacja Włoszczowy), 1544 (śmierć Zofii Zborowskiej), a 1546 rokiem (wydanie dokumentu dotyczącego wójta we Włoszczowie).

Badania nad znaczeniem Jastrzębca w herbie Włoszczowy, pomimo sformułowania wyżej logicznego wytłumaczenia jego obecności, powinny być dalej rozwijane. W tym kontekście przywołać można wzmiankę o dzwonie z kościoła włoszczowskiego, na którego płaszczu znajdować się miały dwa herby – Stary Koń i Jastrzębiec – w połączeniu z napisem: NICOLAUS SZAFRANIEC 1537³³. Połączenie dwóch herbów i jednego nazwiska – co ma miejsce w przywołanym

³¹ J. Wiśniewski, *Opis kościołów, miast, zabytków...*, s. 288.

³² B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego na pięciorybku ksiąg rozdzielone*, Kraków 1584, www.polona.pl (dostęp: 15.02.2019), s. 92, 95.

³³ J. Wiśniewski, *Opis kościołów, miast, zabytków...*, s. 280.

źródle – jest standardowym „zapisem” faktów genealogicznych. Stary Koń informował o rodzie heraldycznym fundatora, a Jastrzębiec rozszerzał opowieść genealogiczno-heraldyczną na temat fundatora poprzez przedstawienie herbu rodowego jego matki.

Do dalszego poszukiwania symbolicznych odniesień Jastrzębca z historycznego herbu Włoszczowy może sprowokować analiza dokumentu z 1546 roku. Otwarte pozostaje bowiem pytanie o prawidłową formę nazwiska Anny „Olkrowskiej” obdarowanej przez Hieronima Szafrąńca dziedzicznym wójtostwem we Włoszczowie³⁴. Być może Anna nazywała się „Olkowska”, a to prowadzi do... Jastrzębców Olkowskich. Tym samym znak miejski Włoszczowy w warstwie godeł szlacheckich – przy powiązaniu jego genezy z aktem z 1546 roku – łączyłby znak posesora (Szafrąnców) z symbolem wójta dziedzicznego (Anny „Olkowskiej”). Oba znaki zapożyczone z heraldyki szlacheckiej – głowa konia i jastrząb – zostały dobrze wkomponowane w budowlę obronną – ogólny znak miasta lub w wizualizację ufortyfikowanego dworu Szafrąnców we Włoszczowie³⁵.

W rozważaniach na temat herbu Włoszczowy z połowy XVI wieku należy zwrócić uwagę na przemyślany wybór części godeł rodowych, które harmonijnie powiązane zostały z miejską budowlą obronną lub z ufortyfikowanym dworem Szafrąnców. Projektujący do stworzenia herbowej opowieści o Włoszczowie (obok budowli obronnej) sprytnie wykorzystał część godła Starego Konia i klejnot Jastrzębca, a nie całe godła. Zbudował z nich heraldyczną opowieść zwartą pod względem formy i wymowną w treści. W celu zrealizowania zadania wykonawca pieczęci zastąpił godło Jastrzębca jego klejnotem. Rozwiązanie to świadczy o umiejętnościach warsztatowych twórcy znaku i o rozumieniu przez niego istoty kompozycji. Wprowadzenie podkowy z krzyżem do herbu Włoszczowy –

³⁴ W dokumencie z 1546 roku status stanowy Anny, wójta dziedzicznego we Włoszczowie, określony został zwrotem: „nobilis ac honestae Anna Olkowska”, J. Wiśniewski, *Opis kościołów, miast, zabytków...*, s. 288; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski...*, s. 163.

³⁵ Bartosz Paprocki, wzmiankując na temat działalności gospodarczej Piotra Szafrąńca, napisał: „we Włoszowej miasteczku, ojczyźnie swej, dwór wielkiem kosztem ozdobny zbudował, w którym gmachów i sklepów jest niemało murowanych...”, B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego...*, s. 57. W literaturze odnaleźć można informacje, że dwór obronny we Włoszczowie wzniesiony został przez Stanisława Szafrąńca „przed 1525 rokiem” lub przez Hieronima Szafrąńca, syna Stanisława – C. Hadamik, *Zabytki powiatu włoszczowskiego*, Kielce–Włoszczowa 2010, s. 185. Pomimo sporu w sprawie inwestora, to poza dyskusją pozostaje kwestia pierwszej, źródłowej wzmianki na temat dworu Szafrąnców we Włoszczowie. Czesław Hadamik wskazał na 1540 rok i na spisy poborowe powiatu chęcińskiego. Zatem w 1546 roku, czyli w czasie brany pod uwagę w rozważaniach na temat genezy motywu ikonograficznego i momentu produkcji pieczęci Włoszczowy, dwór obronny był już wzniesiony, choć – co możliwe – inwestycja nie została jeszcze zakończona.

czyli godła Jastrzębca – w celu zestawienia jej z głową konia doprowadziłoby do powstania godła herbowego niejednorodnego pod względem użytych znaków, choć poprawnego w zakresie przekazywanej treści. Otwarte pozostaje pytanie, czy krzyż poniżej budowli obronnej w znaku Włoszczowy nie jest elementem zapożyczonym z Jastrzębca. Sądzę, że sam krzyż bez podkowy – czyli bez szczególnie istotnej części Jastrzębca – takim odwołaniem heraldycznym zapewne nie mógł zostać, choć różnych skojarzeń – także skojarzenia łączącego przywołany krzyż z Jastrzębcem – nie mogę wykluczyć.

Po ustaleniu historycznej postaci herbu Włoszczowy warto rozważyć, w jakich okolicznościach ciekawy, staropolski znak miasta zastąpiony został herboidem. Współczesny „herb Włoszczowy” według *Statutu* z 2003 roku tylko w jednej części potrójnie złożonego godła jest zgodny ze wzorem historycznym. „Herb Włoszczowy” w wersji z 2003 ma trzy pola. W górnym polu o barwie złotej (żółtej) znajdują się dwie blankowane czerwone baszty, a między nimi, powyżej muru – spiczasty dach zakończony białą kulą. Z baszty heraldycznej prawej wygląda głowa konia, a z lewej – ptak. Dolna część tarczy „herbu Włoszczowy” została podzielona w słup. Dwa pola utworzone w wyniku tego podziału zabarwione zostały na czerwono. W lewym dolnym polu znajduje się czarna majuskułowa litera „K” pod złotą koroną, a w prawym dolnym – prawa połowa białego orła. Uchwała Rady Miasta z 2.02.1992 roku powiązała majuskułową literę „K” z Kazimierzem Wielkim, a dokładnie z jego królewskim symbolem – koronowaną „cyfrą” królewską – wykorzystywanym szeroko w heraldyce, w numizmatyce i w zdobieniach budowli (detale architektoniczne) za życia Kazimierza Wielkiego. Taka interpretacja majuskułowej litery „K” pod koroną w „herbie Włoszczowy” jest błędna. Włoszczowa – co wynika z przeprowadzonego wywodu – była lokowana w XVI wieku, a przede wszystkim nie należała – w chwili lokacji – do dóbr królewskich. Była wsią, a następnie miastem szlacheckim i na jej miejską symbolikę wpływały znaki posesorskie – godła szlacheckich herbów – i wyobrażenie identyfikujące miasto lub ufortyfikowany dwór właściciela.

Na usprawiedliwienie decyzji Rady Miejskiej Włoszczowy z 1992 roku przytoczyć można ustalenia literatury, w której są nieprawdziwe informacje na temat formy i treści godła Włoszczowy. Przegląd publikacji wskazuje, że trójpolowy „herb Włoszczowy” pojawił się w 1963 roku w pracy *Polskie herby miejskie* pod redakcją Tomasza Szczechury, gdzie związek włoszczowskiej herbowej litery „K” z Kazimierzem Wielkim był podany jako możliwy. Andrzej Plewako i Józef Wanag w *Herbarzu miast polskich* z 1994 roku ten związek uznali za pewny. Dopiero w 2001 Kazimierz Głowacki w *Heraldyce historycznych miast regionu sandomiersko-kieleckiego XIII–XVI w.* sprzeciwił się łączeniu godła Włoszczowy

z Kazimierzem Wielkim, a opinie akceptujące ten związek nazwał „absurdalnymi” i „bałamutnymi”. Podjął także próbę wyjaśnienia okoliczności pojawienia się niezrozumiałych elementów godła we współczesnym „herbie Włoszczowy”. Uznał, że pół orła, korona i majuskułowa litera „K” w herbie Włoszczowy są konsekwencją błędu, który popełniony został przez rysującego herb z powodu złego odczytania treści z odcisków pieczęci Włoszczowy na dokumentach z XVIII wieku³⁶.

Bliższe historycznej wersji herbu Włoszczowy były: herb Włoszczowy w opracowaniu Mariana Gumowskiego z 1960 roku³⁷ i wzór herbu z barwnych wkładek ilustracyjnych z herbami w publikacji *Miasta polskie w Tysiącleciu*³⁸. W *Herbach miast Polski* Gumowskiego herb Włoszczowy tworzą dwie blankowane baszty o charakterystycznych, tj. niesymetrycznie pogrubionych dolnych częściach. W herbie Włoszczowy według Mariana Gumowskiego i heraldycznych wkładek do *Miast polskich w Tysiącleciu* nie ma obronnego muru, bramy, końskiej głowy ani ptaka. Autorzy przywołanych tu dwóch opracowań badali materiał źródłowy, ale pominęli nieoczywiste detale i ograniczyli odczyt do niebudzących wątpliwości interpretacyjnych baszt. Marian Gumowski i autorzy herbowych wkładek stworzyli godła spójne, ale też godła nieprawdziwe. Pominęli w nich istotny przekaz posesorski, który *de facto* decydował i decyduje o oryginalności omawianego znaku.

W dalszych rozważaniach należy powrócić do współczesnego „herbu Włoszczowy” w wersji określonej w *Statucie* z 2003 roku i należy „do końca” wyjaśnić jego genezę i treść. Kazimierz Głowacki nie miał racji, twierdząc, że współczesne „godło Włoszczowy” powstało w wyniku błędnego odczytania wyobrażenia z pola staropolskiej pieczęci. Współczesne „godło Włoszczowy” w wersji ze *Statutu* z 2003 roku jest bowiem dokładnym odwzorowaniem wyobrażenia z pola pieczęci przedwojennego Powiatowego Związku Komunalnego, a wyobrażenie dla tej pieczęci opracował w 1924 roku Adam Chmiel (il. 5). Nie wiem, kto pierwszy sięgnął po znak powiatu włoszczowskiego i uznał, że jest on herbem Włoszczowy. Z pewnością było to po II wojnie światowej, bo przedwojenna pieczęć Magistratu Włoszczowy miała herb o godle zbliżonym do wyobrażeń z pieczęci znanej z odcisków na

³⁶ „Rysunek herbu w aktualnie używanej formie powstał zapewne w wyniku nadmiaru wyobraźni rysownika, który dokonał błędnej interpretacji znanego nam wcześniej... rysunku napieczętnego. Okazuje się, że nieopaczne odwrócenie przez niefrasobliwego rysownika o 180 stopni wyobrażenia na odcisku z 1788 r. (Zbiór Wiktora Wittyga, sygn. 568 NI 162 864) spotęgowane całkiem tu przypadkowym pofałdowaniem zabytkowego papieru pozwala rzeczywiście w bocznym świetle dopatrzyć się nikłego zarysu nibyorkiego skrzydła i litery” – K. Głowacki, *Heraldyka historycznych miast regionu...*, s. 222–224.

³⁷ M. Gumowski, *Herby miast polskich...*, s. 342.

³⁸ *Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 1, tabl. XXXIV.



Il. 5. Projekt pieczęci/herbu powiatu włoszczowskiego z 1924 roku w opracowaniu Adama Chmiela, Archiwum Narodowe w Krakowie, fot. M. Adamczewski



Il. 6. Pieczęć powiatu włoszczowskiego z międzywojnia, zdjęcie ze zbiorów Michała Staniaszka

przez (niektóre) sądy ziemskie w czasach I Rzeczypospolitej i ze zmodyfikowanego herbu Kielc.

osiemnastowiecznych dokumentach (il. 2). Można także wskazać na dokumentację z 1948 roku, która świadczy, że wówczas jeszcze władze Włoszczowy znały historyczne godło miasta i zamierzały je zachować. Można też wskazać na „dwugłos” w sprawie formy herbu Włoszczowy, jaki „wybrzmiał” w 1960, 1963 i 1965 roku. Wtedy w piśmiennictwie „obok siebie” pojawiały się dwie wersje herbu Włoszczowy, tj. wzór „miejski”, niekiedy zniekształcony, ale wprowadzony z przedrozbiorowej pieczęci miasta i wzór „powiatowy” opracowany w 1924 roku dla powiatu włoszczowskiego (il. 6).

W celu wyjaśnienia treści międzywojennego herbu powiatu włoszczowskiego, a tym samym treści współczesnego „herbu Włoszczowy” według *Statutu* z 2003 roku posłużę się opracowaniem Adama Chmiela z 1924 roku. Opracowanie z 1924 dołączone zostało do *Aneksu źródłowego*. Tu dla spistości narracji stwierdzam tylko, że herb powiatowy miał składać się z herbu Włoszczowy (umieszczonego w górnej części pola pieczęci) i z kombinowanego herbu... ziemi kieleckiej (w dolnym i dwudzielnym polu). Herb ziemi kieleckiej – nieznany z okresu przedrozbiorowego – został zaprojektowany przez Adama Chmiela w 1924 roku i składał się z odmienionego symbolu królewskiego³⁹ – Orła Białego – używanego na pieczęciach

³⁹ W opisie herbu Adam Chmiel zanotował, że orzeł w dolnej części powiatowego herbu włoszczowskiego ma być odmieniony (prawa połowa orła), a rysunek dołączony do brudnopisu opracowania (il. 5) miał jednakowoż orła w pełnej postaci. Pieczęć powiatu włoszczowskiego została wykonana według opisu, a nie według rysunku barwnej pieczęci.

Po przedstawieniu faktów dotyczących historycznego herbu Włoszczowy, herbu powiatu włoszczowskiego z 1924 roku i współczesnego „herbu Włoszczowy” w wersji z 2003 roku w zakończeniu opracowania trzeba podkreślić, że dalsze utrzymywanie „herbu Włoszczowy” w postaci zaprojektowanej dla powiatu włoszczowskiego w 1924 przez Adama Chmiela wobec jednoznacznych świadectw dotyczących historycznej postaci herbu Włoszczowy z połowy XVI wieku (być może z 1546) jest obecnie niemożliwe. Herb Włoszczowy musi zostać zmieniony. Wzór wyobrażenia znaku miejskiego ze staropolskiej pieczęci powinien być punktem wyjścia do zrekonstruowania zapomnianego dziś prawdziwego herbu Włoszczowy. Biegły grafik powinien umiejętnie przetworzyć zabytek z połowy XVI wieku znak godny XXI wieku, w którym zostanie komunikat z przeszłości przetworzony w nowoczesny symbol rozpoznawczy i prawny miasta. 480. rocznica lokacji miejskiej Włoszczowy (2019) mogła być pretekstem do podjęcia prac nad stworzeniem większego zespołu znaków dla samorządu miejskiego Włoszczowy.

Aneks źródłowy

Nr 1

Pismo Przewodniczącego Wydziału Powiatowego we Włoszczowie do Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego w sprawie pieczęci Włoszczowy i Szczekocin (1932)

Oryginał: Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki. Wydział Samorządowy, sygn. 6830 (Herby miast województwa kieleckiego. 1933), k. 73, 74 (pismo Burmistrza Włoszczowy z 1935 r. o brzmieniu identycznym jak pismo z 1932 r. – Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki. Oddział Sztuki i Kultury, sygn. 2184 (Herby miast, opisy i rysunki. 1932–1936), bez numerów kart).

Edycja

Wydział Powiatowy we Włoszczowie

Do Urzędu Wojewódzkiego. Wydział Samorządowy w Kielcach

Na Nr SIO. 2/4/32 11/10 32

Włoszczowa, dn. 22.11.32 Nr 1499/2/VIII/H

W załączeniu przedkładam odcisk pieczęci Magistratu m.[iasta] Włoszczowy wraz z opisem jej. Magistrat m.[iasta] Szczekocin pieczęci z herbem w znaczeniu historycznym nie posiada.

1 zał.[ącznik]

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Starosta Powiatowy

(-) [podpis]

(Rychłowski)

**Pismo Burmistrza Włoszczowy w sprawie herbu miasta (1932) –
załącznik do pisma Przewodniczącego Wydziału Powiatowego
Włoszczowskiego**

Odpis⁴⁰

Niniejszem zaświadczam, że umieszczony rysunek jest w zupełności zgodny z wyobrażeniem godła miasta Włoszczowy, używanego na dokumencie z roku 1778, a przechowywanego w Muzeum Narodowym w Krakowie – depozyt po ś.[więtej] p.[amięci] Józefie Lipińskim. Wyobraża: bramę pomiędzy dwoma basztami, zakończonemi płasko, ze środkowych otworów baszt, z prawej wysunięta głowa konia z szyją, a z lewej – głowa wielbłąda, zwrócone ku sobie, pod otworem – bramą – krzyżyk pomiędzy ozdobami z liści.

Dan w Warszawie dn.[ia] 1 maja 1917 roku.

Członek Komitetu Muzeum Narodowego w Krakowie

(-) podpis nieczytelny

Za zgodność z oryginałem.

m.[iasto] Włoszczowa, dnia 20 października 1932 r.

Burmistrz

(-) [podpis nieczytelny]

⁴⁰ Na dokumencie odcisnięte były dwie magistrackie pieczęcie Włoszczowy (w lewym górnym rogu i poniżej tekstu). W Urzędzie Wojewódzkim Kieleckim oba odciski zostały wycięte i zebrane (wraz z innymi „wycinkami” pieczęci miast województwa kieleckiego) na końcu poszytu.

Nr 2

Pismo Adama Chmiela w sprawie herbu Powiatu Włoszczowskiego i pieczęci miejskiej Włoszczowy (1924)

Oryginał: Archiwum Narodowe w Krakowie, Spuścizna Adama Chmiela, sygn. 83 (Materiały do ustalania herbów miast), k. 409–413.

Do Wydziału Powiatowego Sejmiku Włoszczowskiego

Na pismo Wydziału Powiatowego Sejmiku Włoszczowskiego nr 454/2 z dnia 5 maja 1924 i dalsze w sprawie: 1. informacji i uzasadnienia: jakiego godła historycznego powinien używać na swojej pieczęci Powiatowy Związek Komunalny Włoszczowski i 2. w sprawie przysłania wzorów kolorowych owego godła wraz z wyjaśnieniem, jakimi kreskami znaczy się te kolory na pieczęciach jednobarwnych, mam zaszczyt przesłać nieniejszem rezolucję po przeprowadzeniu w tej sprawie historycznego zbadania.

Powiatowe Związki Komunalne (Sejmiki Powiatowe) utworzone w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b.[yłego] Królestwa Polskiego reprezentowane są w tej części Małopolski, która pod panowaniem austriackim zwała się Królestwem Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcim i Zator, przez Rady Powiatowe. Te Rady Powiatowe używały na swoich pieczęciach głównie herbu krajowego [podkreślenie w oryg.], tj. herbu Królestwa Galicji, niektóre, jak np. Rada Powiatowa Podgórska używały herbu miasta głównego powiatu (herb m.[iasta] Podgórze) w przeciwieństwie do herbu państwowego, który używały wszystkie władze i instytucje rządowe (państwowe) w całej [podkreślenie w oryg.] monarchii austriackiej, a więc i w b.[yłej] Galicji (Małopolsce).

O używaniu herbu (godła) krajowego przez dzisiejsze Powiatowe Związki Komunalne (Sejmiki Powiatowe) w Rzeczypospolitej Polskiej nie może być oczywiście mowy, ponieważ w skład Rzeczypospolitej Polskiej nie wchodzi zabrane inne kraje, lecz stanowią ją wszystkie ziemie polskie. Rzeczypospolita Polska jest jedynym krajem, który jako „państwo” używa jednego godła (herbu) tj. orła polskiego jako godła państwowego. Tym to godłem posługiwać się mogą tylko [podkreślenie w oryg.] urzędy i instytucje państwowe, rządowe, nie powinny godła państwowego używać ani gminy miejskie, ani gminy wiejskie (i ich urzędy), jak to, co do gmin miejskich⁴¹ postanowiono w piśmie Pow.[iatowego] Zw.[iązku]

⁴¹ Odczyt niepewny – równie dobrze można odczytać – „gmin wiejskich”, co lepiej odpowiada prawu i zwyczajowi heraldycznemu II Rzeczypospolitej z ok. 1924 roku.

Komunalnego Włoszczowskiego z dnia 23 września 1924 r. nr 454/4 („gminy mogą używać na swych pieczęciach godła państwowego”).

Powiatowy Związek Komunalny może mieć za godło swoje herb głównego miasta powiatowego w połączeniu z godłem ziemi, do której ten powiat należy. Mógłby też Powiatowy Związek Komunalny mieć w godle swoim herby gmin do niego należących, lecz takie rozwiązanie nie byłoby właściwe ze względu na znacznieszą liczbę herbów gmin, ponieważ godło takiego związku, jako całości i jednej osoby prawnej, musi być (o ile możliwości) pojedyncze, lecz zarazem mające historyczne swe uzasadnienie. Dlatego proponuję za godło Powiatowego Związku Komunalnego Włoszczowskiego: herb głównego miasta powiatowego, tj. herb m.[iasta] Włoszczowy [podkreślenie w oryg.] w połączeniu z herbem ziemi kieleckiej [podkreślenie w oryg.], której ten Powiatowy Sejmik Włoszczowski leży.

Dzisiejsze miasto Włoszczowa było do r.[oku] 1539 wsią [podkreślenie w oryg.] dziedziczną własnością Hieronima Szafrąńca z Pieskowej Skały. Wówczas Włoszczowa jako własność prywatna używała za godło herbu dziedzica Szafrąńca, tj. herbu Stary Koń (Starze). W r.[oku] 1539 król Zygmunt I przemienił wieś Włoszczowę na miasteczko i nadał miasteczku Włoszczowa prawo niemieckie magdeburskie, wprowadzając do organizacji tego miasteczka urząd wójtowski z ławnikami. W drugiej połowie XVI w. ustrój według prawa niemieckiego m.[iasta] Włoszczowy był pełny, ponieważ na czele miasta był już burmistrz i rajcy miejscy i wójt z ławnikami. Na ich to prośby Zygmunt August dyplomem wydanym w Lublinie w r.[oku] 1569 zatwierdził przywilej lokacyjny na prawie niemieckim z r.[oku] 1539. Włoszczowa miasto była własnością rodu Szafrąńców, lecz ustrój miasta był według prawa niemieckiego. Nie używało też teraz miasto Włoszczowa godła swego dziedzica Stanisława Szafrąńca, lecz posiadało własne godło wyrażone na pieczęci miejskiej Włoszczowy [podkreślenie w oryg.].

Pieczęć m.[iasta] Włoszczowy dochowała się wyciśnięta na poświadczeniach urzędu miejskiego z r.[oku] 1789 podpisanych przez wójta, burmistrza i pisarza m.[iasta] Włoszczowy. Z tych pieczęci (2) odtwarzam pieczęć m.[iasta] Włoszczowy fig. 1 [podkreślenie w oryg.], której godło przedstawia mur miejski z dwiema po bokach basztami (wieżami) wystającymi z tyłu poza strzelnicami (krenelażami) muru. Przed basztą prawą (heraldyczną) z poza krenelaży wystaje łeb koński z szyją zwrócony w lewo, przed basztą lewą ptak stojący, zwrócony bokiem w prawo. W dolnych częściach muru pod basztami są 2 szerokie okna, a w środkowej części tegoż muru okno strzelnicze w kształcie krzyża równoramiennego. Co do wyobrażenia głowy konia z szyją na tej pieczęci, to niewątpliwie oznaczać ta ma przypomnienie herbu dziedziców Włoszczowy Szafrąńców: Stary Koń. Z tego herbu, który w całości był przed nadaniem prawa niemieckiego godłem

miasta i wyobrażał konia srebrnego zwróconego w prawo z czarnym poprzęgiem na grzbiecie, pozostała tylko głowa z szyją konia w godle m.[iasta] Włoszczowy. Ponieważ ta głowa z szyją konia jest z herbu Stary Koń – więc w kolorze na pieczęci może być srebrna [podkreślenie w oryg.], czyli biała [podkreślenie w oryg.]. Co do ptaka znajdującego się przed basztą lewą, to genezy jego nie umiem na razie wytłumaczyć i oznaczyć jego ~~gatunek~~ nazwy (gołąb, cietrzew, sokół itp.). W kolorze zaznaczam go również srebrnym, czyli białym. Mury miejskie i baszty oznaczam w kolorze czerwonym tj. barwy heraldycznej: cynobru.

Oznaczenie barw godła m.[iasta] Włoszczowy są skombinowane przeze mnie, ponieważ sfragistyka dawnych godeł (herbów) miast nie zajmowała się prawie zupełnie oznaczeniem kolorów. Godła miast (pieczęcie) dawniejsze wyciskane były albo w wosku, albo w laku, albo wreszcie przez papier. Nie ma także w dawniejszych pieczęciach polskich oznaczonych barw graficznie, który to sposób oznaczania barw wprowadzony został do heraldyki europejskiej dopiero w r.[oku] 1683.

Co do barwy pola, na którym ma znajdować się godło m.[iasta] Włoszczowy, to przyjmuję pole złote, czyli żółte. (Oczywiście, że barwy godła m.[iasta] Włoszczowy mogłyby być inaczej jeszcze skombinowane, byle tylko według prawideł heraldycznych, a więc: mur i baszty czerwone na polu białym (srebrnym) [podkreślenie w oryg.], albo mur i baszty białe na polu niebieskiem albo czerwonym [podkreślenie w oryg.]. Pole złote, czyli żółte przyjmuję ze względów kolorystycznych w godle (pieczęci) Powiatowego Związku Komunalnego fig. 2, który proponuję tak: ma być tarcza, czyli pole okrągłe (w pieczęci okrągłej) podzielone poziomo na 2 połowy. W części pierwszej pola, a więc w górnej połowie ma być herb m.[iasta] Włoszczowy, w części zaś drugiej, czyli w połowie dolnej ma być herb ziemi kieleckiej [podkreślenie w oryg.].

Herbu ziemi kieleckiej nie ma dotąd oznaczonego urzędowo, zatem i ten herb stworzyłem na podstawie historyczno-sfragistycznej. Ziemia kielecka należała przed rozbiorami do województwa sandomierskiego, które to województwo miało odrębny herb. Obecnie ziemia kielecka należy do nowo utworzonego województwa kieleckiego, które jak inne województwa używają godła państwowego (Orła polskiego), a ziemie i powiaty tego godła używać nie mogą, jak to było za królów polskich, gdy ziemie w Koronie leżące używały (z małymi wyjątkami) godła państwowego, tj. Orła polskiego, a ziemie leżące na Litwie używały „Pogoni litewskiej”.

Ażeby zachować łączność historyczną godła dawniejszego ziemi kieleckiej (Orła polskiego) z dzisiejszym stanem, herb ziemi kieleckiej tworzę w ten sposób, że na prawym polu umieszczam półorła [podkreślenie w oryg.] polskiego, a na polu lewym herb miasta Kielc z małą odmianą. Herb miasta Kielc wyobraża złotą (żółtą) koronę na polu czerwonym, pod koroną litera K=Kielce. W właściwym

herbie miasta Kielc są pod koroną dwie litery C K, tj. inicjały wyrazów Civitas Kielcensis [podkreślenia w oryg.]. W herbie ziemi kieleckiej litera C byłaby niewłaściwą, dlatego pozostawiam tylko sama literę K [podkreślenie w oryg.].

Przedstawiając we fig.[urze] 1 herb miasta Włoszczowy (według którego ma być w górnym polu herbu Powiatu Włoszczowskiego odtworzony) i we fig.[urze] 2 herb tegoż powiatu, dodaję, że miasto Włoszczowa powinno przywrócić do swoich pieczęci dawne swe godło. Napis władzy czy urzędu miasta Włoszczowy np. „Magistrat miasta Włoszczowy” lub „Burmistrz miasta Włoszczowy” itp. Należy umieścić na około tego godła poza kołem godła (które to koło zastępuje używane w dawniejszych czasach tarczę herbową). Podobnie na około godła Powiatu Włoszczowskiego ma być umieszczony napis władzy lub urzędu np. „Wydział Powiatowy Sejmiku Włoszczowskiego” lub „Powiatowy Związek Komunalny Włoszczowski” itp.

Kolory godła (herb) według przepisów heraldycznych znaczy się następującymi znakami na pieczęciach jednobarwnych:

1. Złoto, czyli kolor żółty znaczy się rozrzuconymi punkcikami.
2. Srebro, czyli kolor biały znaczy się płaszczyzną bez żadnych znaków. Postacie białe [podkreślenie w oryg.] mogą być cieniowane.
3. Barwa czerwona znaczy się równoległymi kreseczkami pionowemi⁴² [podkreślenie w oryg.]. O ile są czerwone budynki to zamiast kreseczek pionowych wystarczy narysować budynki z oznaczeniem sztychu cegieł,
4. Barwa niebieska znaczy się kreseczkami równoległymi poziomymi⁴³.

Trzy pierwsze kolory tj. żółta, biała i czerwona, które wchodzi w godło m.[ia-sta] Włoszczowy i w godło Powiatowego Sejmiku Włoszczowskiego naznaczyłem graficznie na bibułkach, przyklejonych na rysunki tych godeł, które przy niniejszym załączam.

W końcu załączam poświadczenie odbioru 100 (stu) złotych, za badania historyczno-heraldyczne i skombinowanie na podstawie tych badań godła Powiatowego Związku Komunalnego Włoszczowskiego, a zarazem poświadczenie na 20 (dwadzieścia) zł. za wykonanie rysunków dołączonych, którą to kwotę 20 zł. raczy Wydział Powiatowy dodatkowo nadesłać na moje ręce.

W Krakowie, dnia 18 października 1924 roku
A.[dam] Chmiel

⁴² Na marginesie wizualizacja barwy czerwonej – linie pionowe szrafowania.

⁴³ Na marginesie wizualizacja barwy błękitnej – linie poziome.

Bibliografia

Archiwalia i muzealia

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Piłsudskich-Giniatowiczów. Sfragistyczny zbiór pieczęci miast polskich, sygn. W. 703 Włoszczowa.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Spuścizna Adama Chmiela, sygn. 83 (Materiały do ustalania herbów miast).

Archiwum Państwowe w Kielcach

Starostwo Powiatowe Włoszczowskie, Referat Ogólno-Administracyjny, sygn. 80 (Herby i pieczęcie – opisy).

Urząd Wojewódzki Kielecki, Oddział Sztuki i Kultury, sygn. 2184 (Herby miast, opisy i rysunki. 1932–1936).

Urząd Wojewódzki Kielecki, Wydział Samorządowy, sygn. 6830 (Herby miast województwa kieleckiego. 1933).

Muzeum Narodowe w Krakowie

Zbiór Wiktora Wittyga, sygn. 568/Włoszczowa.

Źródła drukowane

Łaski J., *Liber beneficiuorum archidioecesis gnesnensis*, t. I, Gniezno 1880.

Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego na pięćoro ksiąg rozdzielone*, Kraków 1584.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.11.1930 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.12.1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach, *Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej* 1930, nr 80, poz. 629, s. 1035–1036.

Uchwała nr VI/52/03 Rady Miejskiej we Włoszczowie z 16.06.2003 r. w sprawie uchwalenia *Statutu Gminy Włoszczowa*, załącznik nr 3 do *Statutu Gminy Włoszczowa*.

Uchwała nr XXXVIII/337/18 Rady Miejskiej we Włoszczowie z 7.09.2018 r. w sprawie *Statutu Gminy Włoszczowa*.

Opracowania

Adamczewski M., *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej*, cz. 3, *Pieczęcie władz miejskich do 1950 r.*, Zgierz–Łódź 2010.

Głowacki K., *Heraldyka historycznych miast regionu sandomiersko-kieleckiego XIII–XX w.*, Kielce 2001.

Gumowski M., *Herby miast polskich*, Warszawa 1960.

Hadamick C., *Zabytki powiatu włoszczowskiego*, Kielce–Włoszczowa 2010.

Kiryk F., *Urbanizacja Małopolski. Województwo sandomierskie XIII–XVI wiek*, Kielce 1994.

- Kuczyński S.K., Pudłowski L., *Udział archiwów państwowych w tworzeniu herbów okresu międzywojennego*, „Archeion” 1987, t. 82, s. 97–137.
- Miasta polskie w Tysiącleciu*, t. 1, red. M. Siuchniński, Warszawa i in. 1965.
- Plewako A., Wanag J., *Herbarz miast polskich*, Warszawa 1994.
- Pudłowski L., *Heraldyka miejska II Rzeczypospolitej*, w: *Polskie tradycje samorządowe a heraldyka. Materiały sesji naukowej zorganizowanej w dniach 4 i 5 czerwca 1991 r. w Lublinie*, red. P. Dymmel, Lublin 1992.
- Seroka H., *Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2002.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 13, red. B. Chlebowski, Warszawa 1893.
- Szczygieł R., *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*, Lublin 1989.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2002.
- Wiśniewski J., *Opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, Mariówka Opoczyńska 1932.

INDEKS NAZWISK

A

Abakanowicz Brunon 26, 27
Abakanowicz Zofia zob. Pstrokońska
Zofia
Abraham z Chotowa 159
Adamczewski Marek 227, 231, 235, 237,
250
Aleksander I, car 227
Aleksandra z Chozowej 167, 168, 170,
171
Aleksandra z Tęczyna 168
Andruszkiewicz Ryszard 45
Arystoteles 71, 72

B

Babska Maria zob. Sienkiewicz Maria
z Babskich
Balicka Zofia 163
Baranowski Ignacy 23
Batowski Kaczor Stanisław 44
Bernays Jacob 72
Bielat Zbigniew 119
Biète, doktor
Bigo Irena zob. Ney-Bigo Irena
Bigo Marian zob. Ney-Bigo Marian
Bischoff Stanisław 115, 116
Bobrzyński Michał 22
Bogoria Dżiersław (Dżiersław ze Skot-
nik) 160, 161
Bogoria Jan (Jan ze Skotnik) 161
Bogusławska Zofia 24
Bogusławski Władysław 23
Boime Albert 75, 81
Bokszczanin Maria 12

Bosch Hieronim 72
Brahms Johannes 53
Brandt Józef 44
Britoff Henry 16
Brodzki Wiktor Łódzia 14
Bruegel Pieter 72
Brun Charles le 81, 82
Burbonowie, dynastia 69
Byrska Irena 38, 43

C

Castel René Richard 71
Chełmoński Józef 45
Chmiel Adam 225, 230, 236–238, 241,
245, 246, 249–251, 253, 256
Ciechanowicz Włodzimierz 38
Cielecka Zuzanna zob. Sienkiewicz
Zuzanna
Cieńska Klementyna 19
Cieńska Maria z Dzieduszyckich 19
Cieński Tadeusz 19
Clement Charles 64, 76, 81
Curtin Jeremiasz 15, 16
Czachórski Władysław 42
Czaja, urzędnik 166, 171
Czapski Władysław 21, 22
Czarnocki Jan 218
Czerwiński Sławomir 115

D

Dahlbergh Erik 177
Dąbrowski Gustaw 17, 18
Dąbrowska Maria 54

Dedreux-Dorcy Pierre-Joseph 71
Deotyma zob. Łuszczewska Jadwiga
Długosz Jan 164
Dobrowolska Aleksandra 33–45
Dobrowolski Krzysztof 35
Dobrowski Konrad 13
Dorcy Pierre-Joseph zob. Dedreux-Dor-
cy Pierre-Joseph
Dowbor-Muśnicki Józef 105
Dubiski Filip 106
Dürer Albrecht 72
Dzieduszyccy, rodzina 19
Dzieduszycka Anna 20
Dzieduszycka Maria zob. Cieńska Maria
Dzieduszycki Tadeusz 20
Dziersław ze Skotnik zob. Bogoria
Dziersław

E

Edridge Lynda 69, 73
Emme Stanisław 123
Esquirol Jean-Étienne Dominique 65,
68, 69, 74, 75, 78, 80, 81

F

Fijałkowska Eugenia 218
Fijałkowski Jerzy 218–222
Francuz Stanisław 116
Frankowski Władysław 88–91, 93, 94,
98, 99
Freud Zygmunt 72

G

Gabriel Georges François 78, 79
Georget Étienne-Jean 64, 69–72, 74, 76,
78, 81, 83
Géricault Théodore 64, 67, 68–76, 78,
81, 83
Głowacki Kazimierz 231, 242, 243, 248,
249
Golka Jan 44
Gołębniak Andrzej 177

Goya Francisco de 72
Grabiwoda Andrzej 44
Grela Leszek 61
Gruszecki Andrzej 177
Guldon Zenon 99
Gumowski Marian 230, 249

H

Hadamik Czesław 247
Hahn Wiktor 36
Herlie Eileen 56
Hiroyoshi Gotō 201
Holewiński Władysław 23
Holszańska Zofia 159
Hołyński Aleksander 14
Homolacs Karol 25
Homolaczowie, rodzina 25
Hugo Wiktor 18

I

Idrian Edward 124
Iwaskiewicz-Rudoszański Wacław
87–91, 98, 99, 106

J

Jackowski Krzysztof 44
Jan Paweł II 54
Jan z Bilczowa 171
Jan z Brodowic 166
Jan z Chrobrza 167, 168, 170
Jan z Gluzów 171
Jan z Kołaczkowic 171
Jan z Młodzaw 171
Jan z Nieprowic 161, 162
Jan z Tęczyna h. Topór 157–159, 161
Jan ze Skotnik zob. Bogoria Jan
Janasz Józef L. 26
Jankowski Edmund 36
Janowski Józefat 89–91, 98
Jarno Witold 88
Jaskulski Waldemar 96

Jedlińska Eleonora 63
Jedynak Józef 112
Jędrzejewicz Janusz 115
Jędrzejewicz Wacław 115, 125
Johnson Samuel 68

K

Kaczor Batowski Stanisław zob. Batowski Kaczor Stanisław
Kanehiro z Seki 197, 200, 201
Karowski Karol 85, 88–91, 104
Katarzyna z Chrobrza 167, 168, 170
Katarzyna z Szyszczyc 161
Kazimierczyk Barbara 52
Kazimierz IV Jagiellończyk 164
Kazimierz Wielki 231
Kępiński Zdzisław 75
Konopnicka Maria 17, 41
Konrad z Brodowic 166
Konty Zdzisława 50, 52
Korniłowicz Jadwiga 37, 42–44
Korniłowicz Tadeusz 27
Kossak Juliusz 44
Kossuth Barbara 35
Kosterski-Spalski Władysław 43
Kozakiewicz Bronisław 26
Kraszewski Józef Ignacy 13–18, 21
Kresa Antoni 36
Kreza Mikołaj 239
Kruk Janusz 152
Krupczak Maksymilian 117
Krzeszkowska Anna 171
Krzeszkowska Jadwiga 171
Krzeszkowski Jan 171
Krzyżanowski Julian 12, 43, 44
Kucówna Zofia 62
Kuczyński Janusz 177
Kuncewicz Cecylia Helena 58
Kuncewicz Jerzy 50, 51, 53, 55, 58–62
Kuncewicz Maria 49–52, 54–57, 60–62
Kuncewicz Witold 53, 56, 57

Kupiec Józef 121
Kuryluk Karol 37
Kuśnierz Jerzy 181

L

Labuda Gerard 156, 158
Lachèze, doktor 64
Laskowski Antoni 112
Latinik Franciszek 88–91, 94–96, 98
Latwis Stanisław 35
Lawrence Thomas 73
Lewandowski Stanisław 44
Linneusz Karol 76
Lipiński Józef 252
Lombroso Cesare 70
Lorentowicz Irena 55
Lubasiński Bolesław 117

Ł

Łaski Jan 242
Łempicki Zygmunt 88–91, 97
Łuczyński Aleksander zob. Narbut-Łuczyński Aleksander
Łuszczewska Jadwiga, pseud. Deotyma 18

M

Machczyńska Antonina 21
Majewski Alfred 177
Malczewski Jacek 44
Manteuffel Ignacy 100
Marcin z Dębianów 171
Marcinek Roman 176
Maréchal, doctor 64, 81
Masahide Suishinshi 205, 210
Masahiro Jikishinshi (Naoshinshi) 197, 204–206
Masamori Hosokawa 210, 212
Masayoshi Hosokawa zob. Shozō Chikaranosuke Hosokawa
Masłowska Zofia 162, 163

Masłowski Piotr 164
Masłowski Stanisław 163–165
Massalski Adam 99
Massalski Edmund 37, 43
Matsudaira, klan 210, 212, 213
Mączyński Piotr 150
Michalski Jan 36
Miernik Władysław 112, 113, 124
Mikołaj z Pęchowa 159
Mikołaj z Tęczyna h. Topór (Mikołaj
Tęczyński) 167–170
Mikołaj z Winiar 157–159, 161
Mikołaj ze Skarbiszowic 166
Mikołaj ze Zgłobic 159
Mikołaj ze Złotej 162
Milewski Michał 88–91, 104–107
Milisauskas Sarunas 152
Miller Margaret 70, 76
Moś Ignacy 44, 45
Mościcki Ignacy 36, 101
Muniak Jan 44
Muśnicki Józef zob. Dowbor-Muśnicki
Józef

N

Nalborczyk Jan 41
Naoshinshi Jikishinshi zob. Masahiro
Jikishinshi
Narbut-Łuczyński Aleksander 89–91,
99–101, 107
Nejbert Krzysztof 219
Ney-Bigo Irena 104
Ney-Bigo Marian 104
Niwa Nagakuni 206
Niwa, klan 204, 206
Nowakowski Czesław 123, 124

O

Ochorowicz Julian 15
Odyniec Antoni 18
Olbomska Anna 239

Oleński Zbigniew 35
Oleszyńscy, rodzina 243
Oleśniczy 243
Olkowska Anna 247
Olkowska Anna 239, 247
Olszewski Kajetan 88–92, 99
Olsztyńscy 242, 243
Ordęga N., tłumaczka 26
Orłowski Gustaw 123
Ossoliński Krzysztof 188
Ostaszewski Adam 18, 19
Osuchowski Antoni 22
Owczarek Alojzy 218

P

Papi Kazimierz 116
Paprocki Bartosz 246, 247
Pastuszka Stefan 59
Paweł z Wojeławic 162
Paweł ze Świniar 166
Pawlik Michał 117, 123
Pazdur Jan 99
Paziowa Zofia 38
Pietkiewicz Antoni zob. Pług Adam
Pillati Henryk 14
Piłsudska Aleksandra 36
Piłsudski Józef 17, 86, 98, 100
Pinel Philippe 68, 75, 76, 78
Piotr z Weschmuntowa h. Janina
156–159, 161
Piotr z Wyszmontowa zob. Piotr z We-
schmuntowa
Piotr ze Zborowa 161, 162
Piotrowski Stanisław 37
Pitagoras 72
Plewako Andrzej 231, 248
Pług Adam (właśc. Antoni Pietkiewicz)
18
Poborowski Maciej 164
Podwysocki Klemens 18
Pogorzelski Eugeniusz 88–91, 95, 96, 98

- Popielewski Kazimierz 36
Prus Bolesław 41
Przemysł II 228
Przerwa-Tetmajer Kazimierz 17
Przybyszewski Stanisław 17
Pstrokońska Danuta 27
Pstrokońska Zofia 26, 27
Pstrokoński Stanisław 27
- R
Radoszewski Bogusław 112
Reszczyk Józef 117
Rogulski Tadeusz 57
Roja Bolesław 88– 91, 93, 94, 98
Roosevelt Theodore 15, 16
Rubini Filippo 24
Rubinstein Feliks 20
Rudoszański Wacław zob. Iwaszkiewicz-Rudoszański Wacław
Rychłowski Eugeniusz 252
- S
Sadło Tomasz ze Zbludowic 170, 171
Samsonowicz Jan 216
Savigny Jean Baptiste Henri 70
Semelaigne René 70
Shakespeare William 18
Shozō Chikaranosuke Hosokawa 197, 210, 212, 213
Sienkiewicz Henryk 12–28, 34–37, 39–44
Sienkiewicz Henryk Józef 25, 27, 35–37, 39, 43
Sienkiewicz Jadwiga zob. Kornilowicz Jadwiga
Sienkiewicz Maria z Babskich 25
Sienkiewicz Maria z Szetkiewiczów 16, 17, 43
Sienkiewicz Zuzanna z Cieleckich 27
Sienkiewiczowie, rodzina 38
Sierakowski Stanisław 112
- Skakun Natalia N. 150
Skalski Stanisław 35
Skotnicki Marcin z Bogorii 162, 163, 165–168, 170
Sławek Konstanty 124
Smoliński Aleksander 87
Smorawiński Mieczysław 100
Sokorski Włodzimierz, pseud. Andrzej Sokora 37, 43
Sokół Władysław 112
Sowilski Marceli 55
Spalski Władysław zob. Koterski-Spalski Władysław
Spasowicz Włodzimierz 22, 23
Sperka Jerzy 243
Stachiewicz Piotr 44, 45
Staniaszek Michał 231, 250
Stanik Stanisław 51, 58
Stanisław z Gluzów 171
Stanisław z Korczyna 161
Stanisław z Mikułowic 161
Stanisław z Wierzbicy 166
Swat Tadeusz 52
Sworski Mikołaj 162, 163, 165, 167, 168, 170
Syrokomla Władysław 18
Szafraniec Anna 239
Szafraniec Hieronim 243, 246, 247, 254
Szafraniec Krzysztof 163
Szafraniec Stanisław 239, 247, 254
Szafrancowie 237, 243, 245–247, 254
Szczechura Tomasz 248
Szczepańska Maria zob. Kuncewicz Maria
Szczepański Aleksander 53
Szczepański Jan Józef 58
Szecówka Mieczysław 222
Szekspir William zob. Shakespeare William
Szermentowski Eugeniusz 43
Szetkiewicz Kazimierz 27

Szetkiewicz Maria zob. Sienkiewicz

Maria

Szetkiewicz Wanda 27

Szewc Piotr 52

Szonert Ewa 43

Szymanowski Karol 55

Szymański Józef 227

Ś

Świadower Barbara 14

Świerzy Waldemar 44

T

Tardieu Ambroise 74, 75, 81

Tetela Grzegorz 198

Tetmajer Kazimierz zob. Przerwa-Tetmajer Kazimierz

Tęczyńscy, ród 156

Tęczyński Zbigniew h. Topór 162–166

Tomasz z Chrobrza zob. Tomasz z Szyszczyc

Tomasz z Szyszczyc (Tomasz z Szyszczyc i z Chrobrza) 157–159, 161

Tomasz ze Zbludowic 165, 166

Tomulis Andrzej 38

Toulouse M. Rocques de 81

Trévis de, książę 76

U

Ulanowski Bolesław 22

V

Verdi Giuseppe 55

Verdinois Federigo 24

Vernet Horacy 73

W

Wakalski Marian 124

Wanag Józef 231, 248

Wąsikowski Hipolit 123

Wehmer Erika 55

Wierzbowski Teodor 23

Wilkie David 73

Wiśniewski Jan 239, 243

Witkiewicz Stanisław 17

Wojtaszak Andrzej 87

Wolff Adam 158

Wrażej Władysław 124

Wroczyński Jan 90

Wrona Józef 128

Wronkowska Jolanta zob. Zaręba-Wronkowska Jolanta

Wysocki Marian 128

Wyspiański Stanisław 17

Z

Zaręba-Wronkowska Jolanta 61

Zasucha Maria 34

Zasucha Wincenty 34

Zaworska Helena 50, 53, 56

Zbigniew z Tęczyna zob. Tęczyński Zbigniew

Zborowsy 243, 246

Zborowska Zofia 246

Zborowski Piotr 246

Zeller Edward 72

Zulauf Juliusz 89–91, 102–104, 107

Zygmunt I Stary 254

Zygmunt II August 245, 254

Zygmunt III Waza 112

Ż

Żeligowski Lucjan 102

Żeromski Stefan 17, 34

Życiński Bolesław 128